

CIMELIA

0

886

kat. komp.

Pochodzi z tzw. „Klocka rawnkiego”;
por. Exlibris VI, str. 32 i nast.
Opisano w r. 1936.



Cim. 886



Cim. O. 886

Historie Rozmai-

te z Rzymskich y z innych dzie-
iow wybrane z wykładnych oby-

czajnymi / ludźi ku rozmytowanu

madrości y też innych cnoty

przywodzące



Ku Czytelnikowi.

Wszystcy mają tego wielmi mądrego
Który czytał wiele piśmá dobrego.
Dynaś też ziemi obyczaje rozlicznych
Historie też/ y królów wielmożnych
Abys tedy przydał sobie mądrości
Czytaj Historie tyto wélichości.



Wydrukowane w drukarni
w Warszawie w roku 1846
Wydrukowane w drukarni
w Warszawie w roku 1846

Historie rozliczne z Rzymskich y też z innych dzieiow wybrane.

I O poniżeniu próżney chwały.



Cesarz Cezar

w Rzymie z wielką
slawą pánował / kto
rż wielmi rad náwie
dzał piękne pánie. A
przetożku swej slawie
rozkazał wojnić trzy
obrazy / które w koś
ciele napierwszym po

stawioşy we wśem swym Pánstwie przykazat
groźnie / aby wśytcy ony obrazy chwalili. Pier
wszy obraz miał rece wrćiągnione ku ludziom.
Ten obraz ná jednym pálcu miał złoty pierś
cień / przy którym był ten napis. Ja iestem vro
dny oto pierścień. Drugi obraz miał brode zło
ta / ná którego czele napis był ten. Ja iestem
brodate / Jesliby kto był tysy / przydź ku mnie / a
weźmi sobie z mych włosów. Trzeci obraz miał
plaszć złoty / y szate z páwtołi ná którego pier
ściach / był złoty napis. Ja iestem który sie żada
nego nieboie. Ty to trzy obrazy kámienne były.

A 4

Gdyż

Historie z Rzymskich

Gdyż tedy wedle woley Cesarzkien iuz dostatecz-
nie sprawione były/ wyrzekł iest Lew Cesarz w
stanie/ że iesliby ktokolwiek pierścien/ albo bro-
de złota/ albo plaści z onych obrazow wziat/ aby
śmierci winny był. A s stało sie iest niektorego
czasu/ żemietory mocarz śmiały wszedł do ko-
ściola/ a wżrzawszy pierwszy obraz z wyciągnię-
nym palcem/ ziat złoty pierścien z palca iego.
Potym przyszedł ku drugiemu obrazu/ a wziat
iest złota brode od niego. Przyszedł też y ku trze-
ciemu/ a ziat iest plaść złoty z niego/ y wyszedł
z kościoła. Gdyż tedy ludzie wżrzeli ony obrazy
zlupione/ wnet Cesarzowi powiedzieli. Cesarz
gdyż to usłyszał/ wielmi sie rozgniewał/ a prze-
stepce onego przed sie wezwąć kazał/ ktorego
przed soba postawionego z takow^o występu/
ktory przeciw przykazaniu iego uczenił/ na-
ciał karać. Ktoremu on przestępca rzekł: Do-
puść mi Cesarzu namocniejszy mowić. Rzeczę
temu Cesarz: Mow/ a on pocinie mowić tak.
Gdyż ia nataszkawszy Cesarzu do kościoła tych
to obrazow wszedł/ tedy pierwszy obraz wcią-
gnął iest ręke ku mnie na palcu złoty pierścien
mając/ iakoby chciał rzec/ zeymi ten pierścien.
A wżdy ia na iego rękę wyciągnięcie tego pier-
ścienia wziąć niechciałem/ lecz gdyżem przeciedł
napis

napis takowy / Ja iestem vrodny / oto pierś-
 cieni / a takem wnet zrozumiał że iego wola by-
 ła żebych ja ten pierścien wziął / y wziąłem. Po-
 tym gdyżem przyśedł ku drugie^o obrazu / a gdy m-
 wyrzał że on miał złota brode / mowilem sobie
 myślać / iż oćiec ie^o takowey nigdy brody nie miał
 bom go ja widział częstokroć / a żeby ty miał być
 znamienitszy niżli twoy oćiec / ktemu ja nie przy-
 stąpie. A przeto dobrze jest y pożyteczno odiać to
 bie te brode złota. A wżdy iestcześnie przeto niech-
 ciałem iemu odiać tey brody / lecz gdy m-
 czędł napis ten to Ja iestem brodawy / a ktożby
 kolwiek był tysy przydł ku mnie / a weźmi sobie
 od mych włosów / A iakoż oto widzi twoy M-
 iestat / iam iest tysy. Przetożem iemu wziął zło-
 ta brode prze dwoie przyczyny. Napierwey iże
 by rowny był iego oycu / aby sie nad iego niepod-
 nosił z brody. Druga przyczyna iest żebych przez
 włosy iego wspomógł swey tysy głowie / Przy-
 śedłem po tym ku trzeciemu obrazowi ktor-
 z miał płaszc złoty / a ziałem płaszc / przeth iże
 żmie iest złoto żimne / a obraz iest kamienny / a
 kamien też iest z przyrodzenia żimny / a przeto by
 miał płaszc złoty zlażyćaby sie żimność z żim-
 nością / a takby z oboygą odzieba był obrazo-
 wi / a też lećie płaszc mieć iest rzecz ciska. A

Historie z Rzymstich.

wždybych ięscze był przeto płaszcą tego nie
wziat / lecz gdym przeczedł napis na czele tak to:
Ja iestem ktory sie nikogo nieboie / A gdym w
nim te pyche vznak / iżeby sie vpokorzył / wzią-
tem iemu ten płaszc. Rzekł iemu Cesarz / iam
był wrzekł aby żaden tych obrazow nie obie-
rał dla ktoreykolwiek przyczyny. A przeto ięś
śmiał to pobrać co nańcie niesłuszo / przykła-
znie aby przeciw tobie to prawo wydano było
ktoreś tak zasłużył. A tak iego oblesono.

Wyklad tego obyczayny.

Mamileysy bracia. Przez tego to Cesarza
możemy rozumieć Pána Jezu Krysta /
A trzy obrazy sa trzy rodzay ludzki na
tym świecie / w którym sie Bog Kocha / wedle pi-
smá onego / Kaskisy nie sa być z syny ludzkiemi.
Bo iesli sprawiedliwie á niewinnie żyć bedzie-
my / Bog przebywając będzie śnami. Przez pier-
wszy obraz ktoryż ma reke rościagnioną / mamy
rozumieć vbogie á proste ludzkie tego świata /
ktoryz iesli co chcą sobie wyprawić v Kriazach
Krolow / ábo v pánow / musza mieć reke wycia-
gnioną ku dawaníu / bo dary sedziom oczy zaś-
slepiaia. A iesliby kto rzekł Sedziemu ábo pod-
sedziemu iego. Czemusćie wzięli dar od tego
człowieka vbogiego. Odpowie wnet / Zali ia
nie

nie moge tego z dobrym sumnieniem wziąć co
mi dáruią / On sie właze przedemną z darem/
a ia gdybych nie wziął / przypisanoby mi głu-
pość. A przetożby tak o mnie nie mówiono
wziatem ten dar. Przez wtory obraz możemy ro-
zumieć bogate ludzic tego świata / ktorzy przez
laskę Bożą podwyższeni są na bogactwa / wedle
pisma onego. Pan z gnoiu poddźwiiga niedzne-
go. Przeciw ktorym niektorzy z zazdrości mo-
wia. Tento oto ma brode złota / to iest mnogo
bogactwa / a wiecey niżli oćiec iego. A tak o ci
zabijają ony częstokroć aby pobrali ich dobro/
wedle pisma onego. Zadzra nieslufna iest po-
ciatek wšego złego. Przez trzeci obraz z plaś-
czem złotym mamy rozumieć ludzic przelożo-
ne / iako są Prátaći / sedzie / ktorzy cnotami iako
by złotem świecić mają / praw strzedz / lutość
nad vbogiem mieć / złości wykorzeniać. Ale tu
pieżnik on známionuje przestępce przeciw prá-
wom / ktorzy nielutościwie (cheż y śmierć)
mają być karani.

O ważności wierności.

Rol niektory krolował / w ktorego pán-
stwie iet był jeden młodzienc od zbolec.
A. iij Bedac

Historie z Rzymskich

Bedac tedy iety pisat ku oycu swemu / prosiac aby iego wykupil. Ale oćiec niechćiał go wykupić / a tak on młodzienciec przez długi czas był w onym iectwie. Ten który go w niewoli trzy mat / cudna córke miał / która wdzięczna wśem była. Tą tedy dziewczką przebywała w domu aż do dwudziestu lat / która często onego ietego nawiedzała y cieszyła. Ale on takó zasnucony był / iż żadney pociechy wziąć nie mógł / ale w skawicznie wzdychał a płakał. A stało sie iednego dnia gdy go ona panna nawiedzała / on młodzienciec rzekł k niej. O miła panno proście abyś sie o me wyzwolenie pracowała. Ona mu rzekła. Jakoż ia to moge uczynić gdyż oćiec twoy własny niechce cie wykupić / a iako daleko ia (gdyżem nie iest zkrwa złączoną) miałabych tho thobie uczynić / albo otym myśleć. Ale bych cie też wybawiła / wśak brch wielkiej nieprzwiązni od oycá nábyła / Przetho że moy Oćiec straciłby ten odkup któryby za cie miał być dan. A wśakoż chęśli mi ślubić / a wypelnic iedne rzecz / a ia ciebie wybawie / rzekł k niej on młodzienciec / Zaday w mnie miła panno czego chcesz / a coż ia bede mógł prze cie uczynić tho ia wśreko rad uczynie. A ona rzekła. Nic inego nie żadam za to wybawienie / thyleo
iż

żeby mie poiat za żone czasu powolnego. Rzekł
 kniey : Tho ia tobie stale ślubnie. Thedy ona
 panna krom woley Oycowskiey wnet go wy-
 puściła od onego więzienia / y smim wcieliła do
 iego oycyżny. Gdyż tedy on młodzieniec k swę-
 mu oycu przyszedł / Ociec widząc syna już wybá-
 wionego wradował sie / y rzekł : Synu moy mi-
 ly / bázno sie wesele z wybáwienia twego / á coż
 by tho za panna była / ktora tak śloba przysła
 chćiey mi tho oznaymić ? Rzekł iemu syn : Tá
 panna testci krolewná / á ia poyme sobie one za
 żone. Rzekł kniemu oćiec : Wiechce aby ia po-
 iat pod strácenim dziedzictwa twego. Ale syn
 rzekł. A coż tho mówisz mily oycze / wiecyem ia
 tey pannie w tym powinien / niżli tobie / bo gdy m
 był iet od nieprzyiacieli á w iectwie dżierżan / pi-
 salem k tobie abyś mie wykupit / á tyś mie niech-
 ćiał wykupić / á ona nie tyłk o iże mie z ciemnice
 wybáwiła / ále y od śmierci / a przetoż poyme
 ia sobie za żone. Rzekł iemu oćiec. Synu radze
 tobie żebyś iey niepoymował / bo ona oycá wła-
 snego zdradziła / gdyż przez iego woley ciebie z
 ciemnice wybáwiła / przecoż iey Ociec niemá-
 ta ślode w odkupie cierpi / á przetoż zdámi sie
 żebyś iey nie miał wierzyć / á ni tefi poymować.
 Druga przyczyna nád tho iest / bo ácz ona cie-

Historie z Rzymstich

bie wybawitá / cho wždy oná učinitá dla chci-
wości cielesney / á ižeby cie za meža mieć mo-
gta. A gdyś žadza přyczyna byla twego wy-
bawienia / přeto mi sie widši ižebyś iey niemí-
poymowác. Pánná slyšac thy přyczyny pře-
čím sobie ktemu odpovědiála rzekac: Miení
ižebych ia wtašne^o oycá zdrádzitá / wiedz iže on
bywa práwie zdrádzon ktery w niečem čierp-
vímniejšenie / ále oćtec moy takó iest bogáty / iž
cudžego wšpomóženíá niepotrzebuie. A gdyn
ia vbačyła młodzieńcá tak bázro vďrečonego
w čiemnicy / wybawitám iego. Ale kolwiek by
tež moy oćtec byl wšiat za niego odkup / wždy by
přeto niebyl bogátšy / ani thež přeto bedzi-
vbojššy. A přetožem ia dobrze učinitá / ižen-
iego wybawitá / á Ovcu memu křywody w tym
nieučinitá. Ku drugiey přyczynie odpowí-
dam / iže mniáš ižebych ia tho dla žadzey čie-
lesney učinitá / to iáwne vžnáš ižetego přy-
čyná tá niebytá / bo žadza čielešná přychodz
álbo přecudnošć / álbo přez bogáctwá / álbo
přez čješć / álbo tež přez moc. Syn lepáť twoy
žadney rzeczy z tych niemíat / bo pieknošć iego
přez čiemnice iest zeskárádzoná. Niebyl tež bo-
gáty / bo sam niemíat čímby sie odkupit. Ni-
byl tež mocny / bo iego moc vímniejšona w pře-
čowád.

Dzieciom wybrane.

6.

Kowach: samach tylko lutość uczyniła / iżem
go ia wybrała. Tedy Ociec to usłysawszy nie-
chciał sie synowskiej wolej sprzeciwić / a syn z we-
selim poiat one pannie / a pokoju dokonał dni
swoich.

Wykład Obczyanny.

Namilewsi bracia / ten syn iethy od zbo-
iec / iestci rodzaj człowieczy / ktory iety
iest przez grzech pierwsze^o oycā naszego
Adama / w ciemnicy a w mocy dyabelskiej dzier-
żany. Ociec ktory go niechciał wykupić / iest ten
to świat ktory niechciał człowieka w ciemnicy
dyabelskiej wspomoc / ale go wiecey trzymał.
Panna ktora go nawiedziła w ciemnicy / iest bo-
stwo duszy Krystowej przytaczane / ktore lutość
miało nad rodziem / ktore po mece swej zstapi-
ło do piekła / a człowieka niedznego od iecthwa
dyabelskiego wybrało. Ociec niebieski niepo-
trzebuie naszych bogactw / bo on nadewszystki
iest bogaty a bardzo dobry. Przetoż Krystus ma-
jąc lutość zstąpił z nieba ku nam gdy ciało na-
sze przyjął / a wszakoz niczego nieżądał tylko iże
by człowiekowi byt poslubion a złączon / według
onego pisma Ozeasza proroka w 2. cap. Poslu-
bie ia

B ij

Historie z Rzymskich

Gie ia sobie w wierze. A wszak oż oćiec náš ten to świat (ktoremu wiele ich postuśnych iest) przeciw temu hemrze mówiac / niemożemy stużąc Bogu y pieniadam / wedle Matheusã S. w 6. cap. Krożby kolwiek opuścic oycã / matkę braty / żone / domy albo role / prze mie / stołroć wiecey wesele / a żywot wieczny odzierzy / ku ktoremu nas raczy przywieść Boże w trocy iedyny na wieki błogostawiony.

Historia o Apolloniusz Krolu Tyrskim / a Tarsy Krolewnie.

I Przykład iże smutek przemienion bywa w wesele.

Anthochus Krol bårzo mocny w ziemi Greckiej Krolował. W tej ziemi thego imienia wiele Krolow było / ale teo między inemi nawteczy pismo sławito prze teo uczynki wielkie. A nazwali tego wielkim Antyochem / Był on licã krasneo wzrostu / wroślego / smysłu / mądrego / głosu iásnego / sercã smiateo / a ku wsem uczynkom rycerskim przeważny był. Ten gdysz był wiać at na Woyne / z swoiey ziemi / nie wrócił sie siedm lat ku domu / rozlicznych zies

mi

mi dobywając. A gdyż sobie wielką stronę światła podbił / y wrócił się do swej ziemi / a zbudował miasto twarde a bogate / ktorému od swego imienia przezwał imię Anthiochia. W tym mieście król z dworem swoim przebywał y z swą królową ktora była od Boga nadarzona wysłannicą / krasa piękna rozmowa / a nadewszystko całym żywotem / a wiernym sercem. Ta miała córkę od swego króla na krásnięcą / taką iż pod niebem nie mogło nic piękniejszego należono być. A stało się też iż królowa umrze / a zostawi królowi wielką żalostć w sercu. Thedy król iął się z córką swą dary dążyć / bo nań nie było żaden zamieszkało przyrodzenie / jedno iż się Bogu śmiertelna być uczynił. Potym po żalostci / a narzekaniu król się wcielił / y rozelał posły we wszystkie dwory książęce / aby mu patrzali panny ktora by była ku pierwszey królowi podobna. Posłowie szukali / a nie udało się wrócić li się zaśie rzekąc królowi / że ku pierwszey królowey żadney podobney niewidzieli. Potym posłał drugie posły / y trzecie. Ani też ci co podobnego tego naleść mogli / a tym się wiecę odnowi królowi śmierć królowey. A pocznie barzo żałować / a z tego żalenia wpadnie iemu w serce iego córki krasa. A pocznie swą córkę miłować:

Historie z Rzymskich

Alle miłość niemoże sie długo tać. Tak Krol
miłość swa ku córce okazywał / nie tylko słowy /
ale y niezliczonemi skutki / Krolewna to zna-
wszy rzecze. Smysłu dosyć maś o Krolu / pom-
ni iżś mi jest oycem / a tho wždy na swey myśli
miej iż jestem dziecie twe. Odpowiedziały
Krol / Zapomniałem byś ma córką bytą / ale mi
sie zda zawsze na myśli iż jesteś ma żona Rze-
ktą iemu córką: pocześniej słyne Krolewska cor-
ka niżli żona: a niżli ia bede / radśa thām bede
gdzie mie Krolewna nigdy nie beda zwać / tho
rzekły / wstąa od oycā z płaczem wielkim. Usły-
śawszy to Krol zasmucił sie bārzo / a straż posta-
wił aby nie uśtā / a po kilku dni przyśedł ku niej
y pocinie ia cieszyć rzekac. Wśak tho dobrze
wiesz iż bez żony być niemoge / a krom ciebie
iney nie chce. Rzecze iemu córkā. Mowia ābrś
był zwycięzyciel / ale nie jesteś / niezwycięzysli
nād swa zta myśla / ale lepsze jest zwycięstwo tā-
kowe niżli ktoryby zburzył nie dobyte miastā / y
grody / albo zwycięzył nād mocnym Krolem.
Przemoż Krolu nākāżona myśl swa / a nie dał
o sobie ani o mnie mowić zley powieści. Odpo-
wiedziały Krol. Na początku bedzie o tym
rzecz: ale gdyś sie mało zaśtara / tedy ludzie w-
milnā / a to chce tobie tego dokāzāć. Wy-
śedśy

ſedſzy od niey / kazał wiele poſtawow iedwab-
nych przynieſć / a teyże nocy kazał imi wſzytko
miasto y vlice roſpoſtreć. A gdyż ludzie rano
tak drogie poſtawy po ziemi poſtane wyjrzeli
nieſmiał ich żadny tłoczyć. Ale drugiego dnia
ieli ſie po nich chodzić. Trzeciego ieli ſie po nich
y z wozy ieſdzieć.

Potym przyſzedł Krol ku corce ſwey rzecze iey:
Wſzego ſwiata napięknieyſza / widzipli iże ſie
ludzie nowinie dziwnia / a o niey wiele mówia
a gdy ſie oſtara potym iey w oſtą niewezma. O-
na mu odpowiedziała. Oycze wiem to iże nowi
na gdyż zwiedziawſzy ia ludzie na czas przemil-
kna / ale po ſtu lat gdyż ia kto wspomni wnet ſie
odnowi. Przeto wiedz to Oycze iże bych radeſza
umarta / niźli bych taki vczynek vczyniła / a cho-
rzekſzy y wſtąpiła od Oyci. Tedy dnia iednego
gdyſ ſta Krolewna z koſciotą w ſátach ze zło-
tem koſtownie przyprawionych / a ſłoneczny
promień odrażałac ſie od złota vderzał iey na
oblicze / a roſkwitneła ſie iey twarz / tak iże brła
podobnieyſza ku Anyolu niźli ku oſłowięku. To
wirzawſzy Krol dziwił ſie / a od radoſci wielkicy
pad wznął na ziemię. A tajemnie przyſzedł ku
corce ſwey a znalazł ia ſame w komnacie y vczy-
nił ſnia vpornie wola ſwa. Tedy Krolewna ie-
ła vczyńku tego bārzo płakać / y zawałata gło-
sem

Historie z Rzymskich

sem wielkim. A gdyż iey Māršatek ku Komnā
cie przybiegat / wyirzawşy tho iey māmā zāw
rze Komnāte y pocznie iey pytać co by iey było. A
onā iey powiedziāta co sie iey od oycā przydāto.
Ale onā ia vblagawşy / zākaże ten vczynek tā
iē. Ale Krol te ziośc ktora począt / gorzey doko
nat / ā od tego zlego nieprzeſtat.

Tedy Krolowie dālecy vstyřawşy o piekno
ści corki Antyochā Krolā / chcieli niektorzy zā
ſwe ſyny ia ſlubić / Ale Anthych (chcac zāw
żdy pod Oycowſka oſoba z ſwoia corka woley
ſwey vżywāć) niechciał iey od ſiebie żadnemu
dāć. Ale każat po ziemiāch ā krāināch wolāć
tāko rzekac. Krol Greci Antyoch tāk znāć dā
wa. Corki mey niedam żadnemu / iedno kto
gadke zgādnie / temu ſwa corkę dam / ā kto ga
ti niezgādnie ten gārdto ſtrāci. A prze te vſtā
we wiele ſie ich zlekto / ā wiele dawşy ſie nā ſe
ście o nie proſili / Bo Krolownā tākowey kra
byta / iże ktoż ia Polwiek ogladat / každy gārdto
prze nie ważył. A ktoż Polwiek od Krolā gadke
przyiał / ā niezgadiby iey / tedy gārdto ſtrācił /
ieſli kto zgādnat / tedy Krol rzekł / Gadki ſie
zgādł / āleć dawam przez noc żywot zdrowy /
raozec rozmyſli ſie lepiej / ā gdyż on drugieg
dnia przemienit ā ināczey gadat / tedy wnetki

mu głowe ściąć / a nad wrochy mieysciami za-
 wieścić ia kazał / gdzieś theż była napisana iego
 vsihawá / aby wśelki pan iego corki żadałacy
 był oddalon.

A gdyż już wiele Książat y Krolewicom ka-
 zał pościnać. Tedy Appollon Krol Tyrski wstę-
 pawszy o tey Krolewnie / a o niewymowney pie-
 kności iey / y theż o mądrości oycá / y o iego na-
 głosci / pomyślił sam w sobie. Ktoż tego nie wie
 iż kto nie waży ten nieprzeważy. Poyde á wy-
 rze co umie. Był też Krol Appollon wielkieg
 mądrości / a swym dworstwem bázro poczesny
 a żywotem iunał wielmi wdátny. To co wymy-
 ślił / dał swey radzie wiedzieć / a raba iego pocz-
 nie temu odradzać / ale ich on nie posłuchał / a
 brat sie do Antyochiey.

Gdyż thedy przyśedł do Antyochiey przed
 Antyochá Krolá / rzekł: Zdrow bądź Antyochu
 Krolu a Cesarzu nieprzemożony. Jam przyiat
 ku twemu dworu / żadać sie przybliżyć twemu
 rodu. Odpowiedział temu Antyoch. Wieszli
 prawo mego dworá. Odpowiedział Appollon:
 wiem / a ciedłem ie ná wroćciech / a przetożem y
 przyiat / abych twa mądrość słyszał. Rzekł ię-
 mu Antyoch: Nie prawo twa syie odepnie / a
 ty jesteś syn oycá wielkiego / przetoż tobie radze
 C indzie

Historye z Rzymstich

indzie szukać sobie przyjacieli. Odpowiedział Apollon. Tobie to wiedzieć dąwam / iże twey córki żądam. Rzeczę Antyoch: słyś mie Apollo: nie / wynidzi przed sień mąto / á ia o gadce pomysle / á thy rozmyśli sie / á chceśli gadkę słyseć / náwróc sie zaśie / á iesli thobie twa syia miła / bierz sie do Tyrá / máiac me odpuszczenie: Tedy Apollon wynidzie przed sień / á wnet iemu poczeli wśyscy rádzić áby iáchat precz / á on im to odpowiedział. Jam prze gadkę przyszedł / á przed gadką precz nie poyde / á bedzieli biegu trzeba / y z gadką precz pobieże. Aśedł przed Krolá. Antyoch iemu rzeczę. Tedy wżdy chceś gadki: Apollon rzekł. Jesthem iey owśem rad. Tedy Antyoch rzekł: Gadkę teto tobie dąwam. Swe ciąto iem / swa krewn pije / iestem sieć swoy mey żony żywoch moy / oycá corce żądam / mey żony meżá nie widam.

Wstysławśy Appollon gadkę / rzekł: Krolu minimalém bych miał dziś nieco nowego od ciebie słyseć / ále tá gadká iest mnie iáwna / á má tcy wagi. Przeto dąy mi znáć táiemnieli ia káżes wytożyć / czyli iáwnie. Antyoch rzekł: Wytoż iáwnie. Tedy Apollon wykłádał gadkę rzekac. Swe ciąto iest / á swa krewn pijes / To iesth że swey córki pożywas / ienż iest twe ciąto / y twa krewn

Krew. Jestes ziec swoy / gdyżes meżem corki swej
 Oycá widzieć żadaś / áczbyś długo żadat nie-
 wyszryś / bo iákożes corki swej meżem / tákożes
 práwo Oycowskié kniey strácić / á swej żony me-
 żá niewidaś / bo swej corki meżem być nie mo-
 żeś. A gdyś iemu ták Apollon gadkę wyłożył /
 zapaliwszy sie Antyoch / háńba wielka rzekł: A-
 pollonie / gadkiś nieugodził / á przetożes syie
 strácić. Odpowiedział iemu Apollon: Krolu
 Antyochu / każdy tho ná twym licu zna iżem ia
 gadkę wyłożył / á jestesli Krol spráwiedliwy á
 masli w swej ziemi iákie práwo / tedyć ia syie
 nie stráca. A rzekł Krol Antyoch. Jestes Syn
 Oycá wielkiego / á prze te^o damam tobie te noc
 áby sie lepiej rozmyślił / chcesli názájutrz śmier-
 ci zbyć. Tedy Apollon wyszedwszy od Krolá / y
 pocznie sam z soba táko mowić. Gadkęs wy-
 یزی / á Pánná tobie niebedzie daná. Co tu cze-
 kaś / nic inego iedno śmierci nagtey. Bież precz
 Tedy nábył sobie okretu potáiemnie w pierwszy
 zmrok / á zostáwivszy konie w gospodzie wszedł
 w okreth y dał sie ná bieg / á wnetżki názájutrz
 Antyochowi powiedziano że Apollon vciekł.
 A rzekł Antyoch: Appollon zábiegnać mogł
 ale od nas vciec niemoże. A rczyni thá kawa
 wypowiedz rzekac. Ktożmi Appolloná żywego

Historie y Rzymskich

da/dam iemu pięć set funthow złotych. Lepań
kroźby mi głowe iego dać / sto funtow złotych o-
demnie weźmie. A tak przez ten ślub iachali Appo-
polloną szukać / nietylko nieprzyjaciela / ale the-
y przyjaciele / chcący iego zagubić / a dary od Kro-
la wielkiego Antyocha wziąć.

Tedy Appollon przyśedłszy do Thyra y pora-
dziłszy się z swemi / Rzekł: Liedzam dla siebie
ziemię zagubić / o was niedba mnieć iedno su-
ka. A gdyż mnie między wami nienaydzie / wam
nic nie uczyni. A także Appollon kazał pełny o-
kret psenice nasypać / a niemala wielkość zło-
tą y srebrą y sat wziąłszy / a w okret wszedłszy
dać się na bieg. A gdyż Appollon był odplynat /
tedy Antyochow młodszy imieniem Tabartą
przyedzie do Thyra szukać Appolloną. A gdyż
iego tam nienalazł / smęcił się bårzo. Y imie-
siemieścjan pytał / gdzieby był prawię / a żeby
był iego przyjacielem / rzekł: Chciałbych ja iego
mu the rade dać iżeby on miał wszytko myśle-
nie swe / ale tho fałszywie a zdradnie mówił. Bo
był bårzo silny iad przyniosł chcąc iego otruci.

Tedy Appollon przyiał do miastá rzeczone-
go Tharsis / y imie się w thym Mieście przeby-
wać / a widząc iże był głod w they Krainie /
w ten czas kżec psenice po ośmi złotych kupi-
wan

Dzieiow wybrane.

II.

wano) otworzywszy Appollon okret kazal wsze
mu miastu isc po psenice / a kazal korzec dawac
po osmi miedzianych pieniedzy / a thym obzy
wiat ten kray. Ale aby iego kupcem nie nazywa
li wsittkie pjeniadze im wrocit / a kazal tym mja
sto oprawowac. Thedy mieszczenie Tarscy mi
losc Appollonowa ku sobie wyzrywaly / iemu na
czesć a na wieczna pamiec / obraz iego posrod
miasta postawili. A gdyz Appollon iednego cza
su po morskim brzegu chodzil / Klawit z iego
ziemie slachcic iadac po morzu / wyzrywaly iego
go / rzekl k niemu. Zdrow badz Apollonie Krolu.
Wiešli wypowiedz Antychowe o sobie / a nie
wiešli alec powiem. Odpowiedzial Apollon.
Powiedz przyiacielu. A rzekl iemu: Krol Anty
och tak cho rozkazanie uczynit / a glubit rzekac:
Ktoby mi Apollona zywego dal dam iemu piec
set funtow zlotá. A iesli mi kto Apollonowe glo
we przyniesie / dam iemu sto funtow zlotá.

Przetoż powiadam tobie Krolu / ze y w miescie
masz ludzie ktorzy cie chca otruc / a przetoż iedz
od tad. Apollon iemu z tey rzeczy podziekował /
a kazal iemu dac piec set funtow zlotá / tak rze
kac. Miedzy klenoty nic tak drogiego nie iest /
iako wzyteczne wystrzezenie / a gdyzes mie wy
strzegi / mieysze to odemnie / cobys takiez mial

Historie z Rzymskich

od Antyocha / gdyby mie temu zdrądził / á zwiastá-
zanego dáł. Klawik tego dáru nie chcey wziąć
rzekł. Tobieć jest teras wiecey potrzebá / cho-
way ty to sobie. Odpowiedział temu Apollon
Z wietśa ćcia v ciebie tento dar / niżli v mnie

Tedy potym Apollon kázal okret przyprá-
wić / chcąc płynąć do Pentápolá / á tam wśedł
do niego / y porucił sie wiatrom. Gdy inż dzie-
sieć dni po morzu pływát: powietrze sie im prze-
mienilo przeciwno południowe^o wiatru : y wstát
z północy wiatr / á wzbudzi nawalności / á tak
sie rozigra morze : Odíat tedy wiatr okretowi
wietrznił / á nawalności wziawşy okret ná sie /
náczeły im iáko piła miotąć / iedná wátność dru-
giey z siebie ie^o podawáiac : áż iedná wietśa na-
walność przypadşy / podietá okret ná sie / y ro-
zerwátá ij / tak że iedná deská z druga niezostátá
srebro y złoto leciáło ná dno : śáty á ine przedro-
gie przypráwy po morzu popłynely / á ludzie zá-
toneli. Ale Apollon deszczke vchwyciwsy / iat sie
tey dşierżec / y plynát ná niey cáte trzy dni y trzy
nocy. Czwarthego dnia wśrzał iednego Rybiá-
twá á on ryby łowi / y poczał k niemu wotác rze-
kac : O człowiecze przybliż sie ku mnie / á zácho-
way żywot tonacemu / á pomoży pracowitemu.
A wnet sie Rybitw k niemu przybliżył / á w łodź

swa iego wziat / y w wiodl go w dom swoy / a na
karmiwšy iego / kazał mu sie naspac. Gdy sie
iuż naspal / rzekł temu Rybitw: Wiešli tho / iże
według morskiego prawa iesteś moy robotnik /
bom cie od śmierci wzwołit / ale Bogowie te
niedaycie / bych ja chciał temu źle uczynić / ktoż
mi nie nie przewinił: aleć tho powiadam tobie
owo płachtá leży / obwiń sie ia / idziś na gre / pa-
trzyś szczęścia: a iesli sobie nie bedziesz moc pole-
pszyć / wroc sie ku mnie zaśie / a ia swe wboštwo
wszystko chce nápoły ztoba rozdzielić: a iesli thy
niekiedy przyydziesz k szczęściu / bedzieszli dobry /
wspomionawšy ná to / dobrym mi sie odpłaciś.

Tedy Apollon w tey iedyney płachcie / swemu
gospodarzowi pokornie podziekowawšy / po-
siedł na gre. W thy czasy Krol ziemie tey Cibeli-
skiej imieniem Altyskrates / piłe z swemi paniety
grat: a Apollon stojac / poczał sie tey grze dzi-
wić: Tedy Krol piłe vpuscił / a Apollon to wi-
dzac / skoczył chutko ku pile / a w rece wziawšy
pile / podał bázro pretko Krolowi. Krol wziaw-
šy od płachetniká / poczał sobie myślić / iákow
by tho był iunak / aczkoli w płachcie chodzi / nie
iestci wždy kmięcie. Uczyniwšy Krol grze ko-
niec / iat sie pytać: iákow ono iunak. A gdyż nie
vmiat o nim żaden powiedzieć / pytáli rybitwa

Hystorye z Rzymskich

á on im powiedział / że go náłazł á on tonie ná morzu / ále kto iest / á odkąd iest niewiem. A powiedzieli słowá rybitwá onego Krolowi / á Krol rzekł: Ktożkoli / á odkądkolwiek iest / prze the służbę Ktora nam dziś uczynił daycie iemu sułnia / á wiedźcie iego w pátać náš niech wieczerza / á wnet sie ták státo iáko Krol rozkazał.

Ten Krol nie iádał nigdy / tylko z iedyną córką swą / Ktora byłą wielmi piękna y ucieśna. Thá podle czasu thego obyczajá wmiáta gáść á plesáć / iáko iné Ksieżny / Bo w ty czasy Iromothá byłą tey Ksieżnie Ktoraby tego nie wmiáta. A to rzadko czynity / iedno przed swemi oycy / á nigdy wiecey. A státo sie że tá ista Ksieżná imieniem Lucyná przyprawioşy sie / przyşła przed oycá przed tego goście / y poczeła gáść á plesáć / á to ták ślicznie á ták słusnie / że wşyscy opuścioşy Krolewskie Karmie / dziwili sie iey krásie / gedşbie y plesaniu / Jedyńy thám Appollon był ienż ná to nic niedbał / áni ná iey gedşbie / áni ná iey plesanie. Thedy siedzac ieden podle Apolloná rzekł iemu: Co sie tobie zda do gedşby á plesania tego / ále Apollon gtowa trzasnął. Wyřza wşy cho Krolewna zasmuciła sie bårzo / á zápomniawşy wşego wesela y siádła smutnie. Teady rzekł Krol corce swey. Córko mila pros odesmnie

mnie coſtoli chceſz / á toć będzie dano. A ona
 wſtázwſzy ná Appolloná rzekłá Krolowi: Dos
 kad onego żywego widze / weſota być nie moſe.
 A chceſli mie ieſćże weſota widzieć / ſwoy ſlub
 ktorys mi ſlubit nápeti / á kaź iemu głowe ſćiać
 Krol iey pychał czymby przeciw niey przewia
 nił. Ona rzekłá: Żali to nie ieſt winá / że gedź
 be á ples moy wſyſcy chwála / á on ná tho gło
 wa trzaſa. Ktemu Krol iáko mady ſwey cor
 ce rzekł: Corko mila niewiemy przecź tho on
 wćzynił / że głowa zátrzaſnat. Tedy Krol kázá
 iemu wſtáć / y pytał iego / procźby ná thákowá
 Krolowne głowá kinał. Kthemu Apollon rzekł:
 Krolu wielki / ia ieſtem ná Krolowne nie kinał /
 bo oná ieſt cna á ſláchetna á ſláwetna / ále ná
 gedźbe á plesanie / bom thu nic nowego nie wi
 dział / á ia to wſyſtko lepiey vmie niżli tá cna
 Krolowná / bom ſie temu wiecey wćzył. Ku they
 iego rozmowie rzekł Krol ku corce ſwey: Corko
 mila / nie dſimuy ſie temu / bo żadny tego nie ja
 da cźego doſyć domá ſna. Przeto niemiey mu zá
 zle / wćkaźli to że lepiey vmie niżli ty. A wſtáwſzy
 Apollon geſle / pocźnie gráć bárzo wdziecznie /
 á plesáć wórbornie / tháť że wſyſcy krzykna rze
 kac. Wdzieczniey gedzie v lepiey plaſe mi Krol
 lewná. A gdyſ widziáta Krolowná plesy iego / v

Historye z Rzymſkich

wpádnie iey w ſerce / á pocznie go bárzo miłować: á kłaniaiac ſie przed oycem ſwym / pocznie iego proſić / aby iey raczył thego za miſtrzą dać / ktorego w nagłoſci ſwey / głowy proſitá: y rzekłá proſiac: Tak wdzięczney gedźby / á thá tráfnych plesow nigdym niewidziátá. Krolowichá rzecz bytá bárzo miłá: y kázat Apolloná przypisáć ku ſwemu dworu / á gmách oſobliwy temu dać. Thedy Appollon Krolowne przyiat: y pocznie ia wżyć z pilnoſcią / z wielką káznia / tak że Apollon w tym całym roku nie vznak / by Krolowná nań mile weyſrzátá / á ni on teź ná nie mile weyſrzat. A miłowat Krol Alcyſtrátes bárzo Apolloná / prze wielką madroſć iego: wieſdzac teź że byt Krolem Tyrſkim: ále ná to coroká Krolowſká miſtrzą ſwe^o niewymownie miłowátá. Potym Kſiażetá możne żádali ſobie poſlubić Krolowne. Bo bytá dziewká piękna á wyſoce wrodliwa / y ktemu madra: ále Krol niechćiat iey żadnemu dać / lecz kogo by oná ſamá ſobie zowolitá. A ſſiátó ſie czaſu iednego / że przyiáſchátó dwoie Kſiażat známmienitych / koſtownie á z wielką czełádzia / á káždy z nich za Krolowne proſit. W then czaſ nápiſat Krol liſt do corki ſwey takó. Corkó miłá / dwoie Kſiażat przyiáchátó / á káždy proſi ciebie za małżonke ſobie / á iam tobie

tobie slubit / że cie niedam żadne^o / iedno temu
kogo ty sama zwoliś sobie: ale wiem że pannam
iess wstydy przyrodzony: A tak nierychto każda
panna przed każdym meżem rzecze / tego chce:
a przeto aby sie vmnieyszyło twego wstydu / na-
piś mi inie tego / za którym chcesz być: a nie tyl-
ko z tych dwu książat / ktorzy przyiechali / ale so-
bie zwol kogo chcesz ze wszege świata / vbogiego
abo bogatego: bo wiem że na świecie nimasz tak
bogatego / bychmy z nim w bogactwie niezrow-
nali: ani tak vbogiego / bychmy iego nieuboga-
čili. Wyśrzawşy ten list krolewna / zaptonaw-
şy sie ze wstydu / pocznie z soba tak mowić: Wy-
cu prawde odpisać / Toć hanbá: a nie odpisać /
şkoda wielka. A wsak że lepsza iess hanbá mała
niż şkoda wielka. A wyjawşy swoa tabliczkę y po-
czeta pisać napier vey A. Widzac tho iey mat-
kę / pocznie sie temu dziwić / pročby pisać A:
ano niebyło y iednego słowa z tych dwu książat
inie ktoreby sie od A poczynáło. A gdyż napi-
sała A / y pocznie pisać P: Rozgniewawşy sie
matka iey / y Rzeka iey: Zła corko a bez wsty-
du / proč chcesz swoy rod poniżyć: Książetá wiel-
kie a známenite potapiaş / a vbogiego topnia
morskiego sobie zwoluieş: Ktemu iey corka
odpowiedziáta: Matko nie tobiec dano zwo-
lic ale

Historie z Rzymskich

lic ále mnie / a przetoż ia sobie tego zezwalam /
 ienż mnie iest mit / bo miłość nie zależy ná bo-
 gactwie / ále ná słachetności a wierze / a rzekłszy
 tho wstátá od máćierze / a nápiśátá list tákowy
 że chce Apolloná / a niedašli mie themu / wiedz
 że stráciś corkę. A gdyż Krol ten list przeczędt
 wnet gościom odpowiedział / a wnetki uczynił
 gody Apollonowiá Lucinie sorce swey z wiel-
 ką poczęśnością.

A gdyż Apollon z Krolewną swą blisko inż ro-
 ku byli będąc z sobą w wielkiej łasce. Thedy
 iednego dnia potawšy ia z sobą przechadzał sie
 z nią wedle Morzá / a w thym Korab przyply-
 nał / ná którym było Tyrskie známie. A gdyż
 to wírzat Apollon / rzekł Krolewnie : Tento Ko-
 rab z meymie iest / Poczękaymy że nam kto z
 niego ktore nowiny powie. Tedy ieden z Kora-
 biu poznat Apolloná / y rzekł iemu : Zdrow bądź
 Krolu Apollonie / a wesel sie Krolu wielki / bo Krol
 Antyoch iest gromem zabít y z swą corką / a wo-
 sytey cie kriażetá Cesárzem wybráli / a czekaia
 cie wesele z Antyochowemi kleynoty / a wysęda-
 sy z okretu / sprawił poselstwo a dat iemu kria-
 żece listy. Thedy gdyż Apollon Krolowi Cylib-
 skiemu ciescielowi swemu ty nowiny powiedział
 Rzekł Krol: Prze dwoie rzecz iest mi tá nowiná
 miá

mita. Wapierwey twa część jest mi bázno mita /
á teź mi to nito że iuż wiem że swa córke krolowi
wielkiemu dat. Ale tho mi jest niemito / że
mi ciebie nie mieć / á tak mitego cztowieká strá-
cić / á wśáć możehi swa mysl przemoc / zostań
semna / á ia dziś swego krolestwa postepuie. A
rzekł Apollon. Krolu mity / z tey łáski tobie dzie-
knie / ále rácz tho wiedzieć / że w swey ziemi y w
okolnych zostańwilem przyiaciele y nieprzyaciele
le á niesłusátoby mi ábych sie im nieokázat / á ká-
demu wedle iego zásluzenia nie odptáćit. Tedy
kázat okret przypráwiác / á sedłszy tu swey krol-
ewnie rzekł kniey: Krolewno mita / znay dobrze
pierścien tento / Bo ia musze do swey ziemie iá-
chác / á tam w Cesárstwo sie w wieszác / á thám
bez wielkich boiow nie bede / á przetoż w te wal-
ce lepiey tobie v máćki być niż indzie / á gdyż te-
go czás bedzie / Tedy ia po cie pocześnie posle / á
niewierz niczemu inemu iedno temu to pierście-
niowi gdyżbych gi postat. A gdyż te rzecź krole-
wná wstysáta / omdlawšy ná ziemie vpadlá / á
po chwili okrzepiwšy sie rzeklá: O niewiáro-
niewierna á niešťczesna / O niemitości wielka y
chcesz mie zostác / ienżem ia prze cie wśego sie
odważyta / á wiecey vćiechy niemam iedno cie-
bie widzieć / Bom ia ciebie zwolita sobie / z toba
chce

Historie z Rzymskich

chce wsedy być. Bedzieśli thy gdzie poćieszon/
tám sie ia z toba wćiesze : á bedzieśli gdzie w nie
śczęściu / to nieśczęście lekcey mi bedzie z toba
cierpieć oczymá widzac / niżli wśymá styśać : bo
poselstwa wiecey częstokroć przyczyniáia / niżli
sie zstawa. Odpowiedziat iey Apollon / Widziś
to żeś cieśka / á tyś niepogodzie nieprzywykła / á
morze sie zlitować nie umie / á przeto sie za cie
boie. Ktemu Krolewná rzekła : By w tobie była
wiára ku mey niemocy / miałby ku mnie z dále
ka przyiácháć / á iuż sie ten czas przybliża iż thy
chceś odemnie : nie stánieć sie ták / ále gdzieś ty
bedzieś / thu ia też bede. Rzekł Apollon : Gdyż
ináczey być niemoże : wziawśy odpuszczenie w
śiadłmyś ná morze. A ták Apollon / y Krolew
ná / wziawśy odpuszczenie á pożegnánie / w sie
dli w okret / á puścili sie po morzu.

Gdyż sie thedy od brzegá odwiezli / iacháli ku
Thyru. A gdyż iuż dwa miesiącá ná Morzu
byli : tedy Krolewnie sinrod morski á wzburze
nie morskie przekázáły / á czas sie przybliżał dzie
cieciu : á ták z bolesćiami okrutnemi / toże sie w
niey zawróciło / á przeto niemogła porodzić dzie
ciecia bázdo długo. Potym gdy w tych okrutno
nych bolesćiach porodziła córkę / y zstáta sie iák o
martwa : á wszytcy ktorzy ná nie pátrzáli / mno
máli

mieli że już umarta : a w thym był krzyk a płacz
 wielki w korabiu: Ale Apollon nawietża ją
 tość miał / bo temu w sercu była boleść wielka.
 A w ty czaśy wzburzył się wiátr wielki na mo-
 rzu / a przewoźnicy mając za to że już Krolowa
 umarta / a iżże przetho wiátr się wielki uczynił
 na morzu / poczęli prosić Apollona / aby dał ży-
 wot żywym / rzekac: Krolu niewyrzuciłsi z ko-
 rabi umartego / wszyscy zatonieni / bo morze nie
 przestanie swej gry / dokał z siebie umarte nie
 wyrzuci. Kthemu Apollon z wielkim płaczem
 rzekł: Ty mili towarzysze / poniechajcie iey w o-
 krećcie / bo nie iest ciáto sprosnego człowieka aleć
 była krolá wielkie. A tak widzac Apollon że iná
 ożev być niemoże / kazał łódke ktora zawnždy w ko-
 rabiu była przyprawić / a iey ciáto w drogę ssa-
 ty ktore s soba miała / wszystkie na nie kazał oblec
 a kazał ia włożyć w te łódke / a pod głowe podło-
 żyć dwa tysiacá złotych / a list napisać tak to.
 Ty ktory to ciáto naydziesz / wiedz że krolówná
 iest / a córká krolá wielkie / prze ktoreyto śmierć
 wiele zlez wylano / a wielki smutek iesth : a ma
 dwa tysiacá złotych pod głowa: ty ktory naya-
 dzieś / ieden tisiac weźmi sobie / a drugi tisiac na
 iey pogrzeb obroć / aby poczeńcie była pochowa-
 na / iákoż na takowa krolowne słusze: a iesli kto
 nálaż

Historye z Rzymſkich

nálawſzy ták nie učiní/ bogowie daycie to aby
nigdy nie niemiá/ aby iego záwždy nedzá á pſo-
ta pothykáta / y aby nigdy weſot niebyt. A wto-
žyt iey liſtſh w reke / á kázal todke iſhwárdo zá-
práwić/ a plákal wielmi nád nia / á w tym ka-
zál todke po morzu z wielka žátoſciá puſcić.

Tedy náwátnoſci te todke pochwyćwſy trzeſ-
ciego dnia v iednego miáſtſhá k chore zowa k-
fez ná brzegu iá poſtáwily. A ſtáto ſie z przy-
gody/ že ieden lekářz imieniem Cerymon w ten
čas przechádzal ſie v morzá / á wyſzázawſy tod-
ke kázal iá k ſobie przywieſć á odſpúntowác A
gdyž iá odſpúntowano / wyſzázal Miſtrz pánia
w pieknych ſátách ležaca / y kázal iá do ſwego
domu nieſć / á gdyž práwie todke przegladat/
nátažt liſtſh w rece y przecžeďt gi / á gdyž poznat
že má Złoto pod głowa / rzekł: Bierze tho ná
ſwe zdrowie že ne tylko ieden tyſiac iákož wtim
to liſcie ſtoí piſano / ábych ná pogrzeb nátožyt/
ále obá thyſiacá chce iey ná pogrzeb nátožyc / á
táť miſtrz ten což byto ku pogrzebu trzebá do-
dobyl. A przyſeďt wczennik iego imieniem Syle-
mon / á wſtýſawſy co ſie w domu dzieie / y o gla-
dal čiáto to / á wexzázawſy ná nie / rzekł: Táko-
wego vmártego nigdy iá nie wiďziat / twarz
ſie nie przemienitá / bářwy nie ſtráćitá / oczy nie
opády

opadły nos sie nie obostrzyt skora nie sſhwara
działa. Ta żona iest żywa iedno że ia niemoc po
niemocy zmartwiała. A ogladawſzy wſyſtki ży
ty rzekł: O przyjaćiele teyto żony, byście mie by
li przy ſobie mieli/tego ciała nie bylibyście wmo
rze wrzucili. A nábrat ziela ákorzenia iakie
go on wiedział / kazał láse ná czterzy koły poto
żyć / á ciało z wierzchu potożyć / y uczynił ogień
pod lása z tego korzenia / áż sie ono ciało dobrze
zgrzało / potym wſyſtko ciało pomazał oleiem
potym maſcya droga. A gdyż poznat ná żyłach
że przyrodzenie moc przyimuie / uczynił iey k
charok po tym kichia / tak że ta lása na kthorey
leżała zadržesta sie / á ona przyieła duch / y otwo
rzywſzy oczy ledwo mdle przemowila rzekac.
Kto iest przy mnie / bacz aby sie mnie nie doty
kał niź potrzeba / bo iestem kolewná krolá wiel
kiego. A przyawſzy lekárſhwo ienſ poſituie / y
była po małym czasie bázko piękna á zdrowa. A
niedziw sie te^o żadny / á nie mniemay aby ta to
rzecz była nie iſta / bo piſmo ſwiadczy / że ſtarzy
á zwlaſzcza żydowie mieli ten obyczay / że ſwych
mitych przyjaćieli umarłych ciała chowali do
trzech dni / za by sie w ciełe duſá vthaita / prze
wielka niemoc á mbloſć: iakoż tcho miſtrzowie
powiadają że ſie to przygadza.

D

Tedy

Hystorye z Rzymstich

Theby Sylemon porawšy mistrzã swego do
 Komnaty w Echorę Krolewnã leżalã / y rzekł iez
 mu Paterz mistrzu Echories kãzał grob kopac
 to ia żywo widzi. Mistrz wyřizawšy pãnia prze
 krasnã y rzekł Kãd widze smysl twoy / y wesol
 iestem wczemiu twemu. Nie mniemay dobry w
 czenniku moy / by dãrmo strãcił trud swoy Echor
 rys miał o teyto pãniey pracuiac / aniś ten nã
 klad strãcił / Ktoryś nã iey lekãrstwo nãtożył / bo
 tã pãniã ma wielkie bogãctwã od Złotã. Potym
 mistrz odważył tho Złoto / y dãł ieden thesiac
 Sylemonowi / a drugi tysiac schował tey Kro
 lowey. Po málým czãsu wyleczyłã sie z tey nie
 mocy tã Krolewnã / a byla tãk piẽkna że sie cu
 dnošci dziwowal kãždy kto ia iedno wyřzał. W
 wiał ia Mistrz Cerymon zã swã corkã / a my
 ślił o iey wydaniu. Onã tho vřzawšy rzekłã iez
 mu Oczẽ moy / rãcz wiedziec / że ia iestem żonã
 Krolã wielkiego / a wiem iscie że iest dla mnie w
 wielkẽy żãłošci / przetož chce go w czyřtošci cze
 kãc / do kãd sie o nim nie dowiem / albo on thež o
 mnie. A tãk iey ten mistrz dopomogli że ia Ksie
 żna vciẽniono tey Boginiey rzeczoney Westã /
 bo ktož tey boginey przyřlugowal / musiał w czy
 řtošci życ / a w ty czãsy pãnny a pãnie tež zã Ksie
 dze miano. A tãk tãm Lucynã przyřlugowalã
Gdyž

Gdyś już Appollon był żone thak żałościwie
 stracił/ slubit że dziewięć lat niemiat z korabiu
 wynieść iedno ku swey corce/ a wtych leciech ani
 brody golić/ ani sie myć slubit. Potym sie kazał
 przewoźnikom przyplawić zaśie ku miastu Tár-
 sys/ a przyptynawszy tham/ postawił sie v go-
 spodarza swego Strángwileia/ ktory miał żo-
 ne imieniem Dionisia/ kthorym Appollon po-
 ruczył swa corke y z iey mamka Ligoria/ a dał
 zna wiele złota a klenotow/ a kazał ia przez-
 wać Tarsia/ po tym Miescie Tarsis/ w ktorym
 ia chować vmyślił. Rzekł Appollon ku gospo-
 darzowi y gospodynicy. Przviaciele mili/ wam
 wiecey wierze niż komu na świecie/ poruczam
 to wam dziecie/ na nimże leży ma poslednia v-
 ciecha. A proszę rozpomniacie sie na te miłość kto-
 ram ia wam uczynił y temu to Miastu. A gdyś
 slubił dziecie wiernie chować/ tedy Apolon w-
 szedłszy w korab pociał po morzu żałościwie iez-
 dzie. Zátym Tarsia wyrosta z lat dziecinnych/
 y poczela z innymi pannami do szkoly chodzieć a
 iela sie wielmi pilnie uczyć. A státo sie dnia
 iednego/ gdyż Tarsia z szkoly przestá/ wsrzátá
 áno iey mamka Ligoria imieniem na śmierć le-
 ży/ to widząc Tarsia poczela nad nia gorzko plá-
 kać. Tedy Ligoria poczela iey pytać rzeknac.

Historie z Rzymskich

Wiesłi cżyia corká ieses: Ktemu Táršia iáko
dominúciec sie rzekłá: Serángwilowá / á Dio
nisia iest mátká moia. Rzekłá iey mámká: Ty
niewiesálec ia tobie powiem. Oćiec twoy iest
Appollon Krol Tyrski / á mátká twoia iest Lu
cina corká Krolá Cilibskiego / á tá porodziwszy
cie y wrzuconá iest ná morze. A oćiec twoy Ap
pollon dat cie tu chować prze żátość ktora ma
po twey Mátce / á iuż niektory czas stádzi ná
morzu. Omártá Liguria. Tedy Táršia dlu
go żátowátá mámkí swey / y wziętá sobie zá oby
czay że iák rychto ze škoty przyştá / nigdy nieiá
diá áż pierwey ná Mámczyn grob stá á thám
popłakátá Mámki swey / á wzgládaíac ná mo
rze płákalá swey miley mátki / ktoraż bytá do
morzá wrzuconá / á oycá swego ktoryż po mo
rzu w żátości stádził.

A státo sie czásu iednego że Dionizia stá z bo
żnice á iey corká Silomácia przed nią w dros
gim odśieniu / á Táršia zá nimi iáko to ich dzie
wká. A gdyż to widzieli dworsey ludzie y pocze
li o tym mówić rzekac. Tá to ktora zá nimi idzie
odkądkolwiek iest / sláchetniejszy iest / ále tá kto
ra naprzód idzie nie iest tey cci dostoyná. Usly
sawşy te rzecí Dionizia zásmucitá sie iest bár
zo / á przyşedşy do domu vderzytá z seba o żie
mie

mie / a płacząc they hānby ktora była słyśała o
 swey corce takąowā rzecz mowić / y poczęła wonet
 myśleć iakoby mogła Tarsia z swiata zgtādzić
 aby dla niey iey corā wiecey hānby nie cierpia-
 ła. A miała iednego służebnikā w swey wsi
 imieniem Teofilā / iegoż była włodarzem wczys-
 nitā / y postawšy po tego rzekłā iemu. Teofile
 słyśe o tobie wiele ztego że me dobro krādniesz /
 a żeś też iad kupit ktorymby mnie y gospodarzā
 mego miał otruć / a tak aby moie corke potaw-
 šy w nāsę sie imienie w wiazał. A tho thāk
 nie będzie / ale coś ty o mnie wymyślił toć ia nad
 toba uczynię. A począł Teophilus przysięgāć że
 o tym nigdy nic nie myślił. Ale pāni iego Dion-
 izia rzekłā iemu. Toć rzecz iednā iako sio. Abo
 zabij Tarsia / abo iā ciebie rozpaże zabić. Wsi-
 sławšy te rzecz / Teofil rzekł: Gdyż tedy inaczey
 być niemoże / lepiej mi ābych ia żyw zostać a o-
 ne zabit. Thedy Dionisia odpowiadāiac rze-
 kłā: Mac Tarsia ten obyczay że pierwey ni-
 ie ā pię / zāwždy idzie między groby płakać swey
 māmki / a ty iey tam doczekawšy zabijesz / a gdyż
 iā zeymieś z swiata / będziesz wolny mey roboty.
 Thedy Theofil zwiēdziałowšy czas gdy miała
 ku grobu iść / siedł przed nią y począł sie między
 groby kryć / a gdyż Tharsia przyšla wyjrzała

Historie z Rzymskich

wšy ia Teofil y leknał sie iey bārzo / y rzekł ku
sobie sam z płaczem takto. O roboty nieszczesne
a wielkie / iakoż iesth škodliwie zrobion ienšw
ten stan iest dan. O tużenie moje wielkie / że mi
zabić pānne thāt piękna a wielmi słachetna a
przelać krew niewinna / ale ponieważ sie to nie
może inak stać / musi tak być a musze ia zabić. A
wystąpił wnetki ku niey a dobył mieczā swego y
popadł ia za warkocz a vderzył ia wnetki o zie-
mie. Thedy pānna Tārsia poczęła Teofilā po-
kornie pytać / coby to było / a coby z nia mienit
uczynić. Ktemu iey Teofilus odpowiedział ta-
ko rzekac. Toć twa sypia wnetki zwie co ia to-
bie myśle a co wnetki uczynie. A podzwignat
miecz swoy chcac iey głowe ściac. Tedy Tārs-
sia przemowita kniemu rzekac. O miły Teo-
file / powiedz mi czymem ia te śmierć zasłużyła /
a ia nigdy przeciw tobie nic złe^o nieuczyniła / a
lem we wšem rada posługowata. Czemuż chcesz
rece swe zmazać krwia Krążeca a niewinna /
wiedzac to dobrze że krew Krążeca a niewin-
na nigdy bez pomsty nieiust. Ktemu iey on rzekł
Tyś mnie nic złego nieuczyniła / ale oćiec twoy
Krol Apollon / dał wiele złota twemu gospodar-
zowi / a przetoż cie kazała gospodyni twa za-
bić / aby złoto sobie nriata. A rzekła Tārsia knie-
mu

mu. Ponieważ inak brć nie może/ ale proſe cie
 ſie day mi aż popłacie a pożałuje śmierci moiey
 inakci/ y też mey mami: A rzekł Teofil płacz.
 a to wiedz co czynię nie rad czynię. A poczęła
 Tarsia bārzo płakać. A gdy thak płakała/ sta-
 ło ſie z przygody/ że w then czas morſcy zboyce
 przyptyneli ku miāſtu/ y ſtali v brzegu czekać
 ſwego ciaſu: ale Teofil nie wiedział tego. Tedy
 oni wyſzawſy meżā ſtojące^o z nāgim mieczem
 nād piętna dziewka/ wyſkoczywſy y przykna-
 nañ. A tak Teofil wciekł przed zbeycy/ y powie-
 dział ſwey paniey że już zóbit Tarsya/ a ci zbey-
 ce wſiawſy pānne y przywieſli ia do iednego
 miāſta kthoremu rzekano Melchina/ a miedzy
 ina kupia poſādźili ia nā przedań. I przyſełt
 kurwi goſpodarz/ y kupił ia za pięćdzieſiat zto-
 rych/ a w wiodł ia do ſwego domu ku inym pā-
 nienkam wżgārdzonym.

Thedy gdy Tarsia zwiedſiała: przeci brtā
 kupionā a od kogo/ y poczęła bārzo płakać rze-
 kac. O bogowie iakoście bārzo iadawityſed nā
 mie mizerna krolewne wydali O nieſzczęſcie
 nie miłoſciwe iakożes ſwoy luł nā mie wyćia-
 gło/ a thakes iadawicie ſwa kopia nā ſtrācona
 dziewke nāoſtrzyto. O bogowie/ co ieſhem za-
 grzeſyła jeſcie nā mie nā mizerna krolewne te

Historye z Rzymstich:

nedze dopuścili / áno we mnie pychá y iedná / á
ni zadość zta / áni złość / áni ktorey krowie prze-
lanie niebyto / iedno w sercu nabożeństwo / w no-
cytzy / á za obyczay księgi w reku. A przecż mili
bogowie to tho przepuśczenie iádowite ná mie
przyšlo: Chcieliście bogowie ábych bytá zgubio
ná. Czemuście mie ráczey w morzu nie utopili?
Czemuście mie zá má mátká nie zágubili? O
Teofile iákos mi byt okrutny gdyś mie miał zá-
bić / ále bytby mi dáleko miłosćiwşy by mi byt
głowe ściat. A wyjrzałşy swego pána / bieżatá
k niemu / á padşy v nog iego z płáčem wielkim
poczetá iego prosić / áby ráczył krolewnie częśc
przyniey zostáwić: bo iestem krolewná. A niedo-
puścżay tego ábych tak bytá mierzionym skut-
kiem zmázaná. Ktemu kurwi gospodarz rzekł:
Czemu płáčzeş / snadź niewieş żeś temu w rece
przyştá ienş áni wstodu / áni kthorey miłosći w
sobie má. Ale idşi siedź przybrawşy sie / bo thák
wiele chce z thoba srebrá dostać iákóm zá ciebie
dat / á nád tho iещe wiecey. A kázal niecna
rzecz po mieście woláć / ktora háńbá iest w thy
tho ksiáżki písáć / ále może sie snadnie každý do-
mýślić iáké to wotanie bylo.

A stháto sie że Ksiáże tego miásta / kthoremu
imie bylo Anáthágor: przyşedł do onego kur-
wiego

w tego domu / á poławszy Thársia zá reke y w
 wiódtia do Komnáty. Thedy Táršia wyrzawšy
 že bytá sámá sním w Komnácii / padwšy ku no-
 gam tego rzekłá ku niemu z wielkim płáčem:
 O moźne kśiaże / kwi sláchetna / przemożysz swo-
 przyrodzoná sláchetnošcia wmysł swoy škára-
 dy / á nie bądź gáńca kwi krolewny / áby thwe
 dzieci bogowie zachowali takowey zley przygo-
 dy / w ktoreyżem ja jest nine: Ja iestem corká
 krolá Tyrského iemuż imie Apollion. Ten chce
 żátowác śmierci mátki moiey / dáł mie chowác
 do Tárša z wielkimi škárby / ále ten ktoremu
 ku chowaniu daná byla : kázal mie zábić. A te-
 mu ktoremuż mie był kázal zábić / morscy zbo-
 ce odieli mie / á tak mrecy nie mre. A ci mie le-
 pał przedáli temu to złemu cztowiekowi. A thy
 iestis sláchetny / pomóż mi moie częśc zachowác
 á mego pániestwa prze częśc wšech sláchet-
 nych kśiażat / y prze wšytki pánn y pánie kto-
 rym częśc miłá iest. Wlyšawšy to kśiaże Anátá-
 gor pocieszył ia rzekac: Cnothliwa Krolewno
 mney sie dobrze / á mney z tego częśc á chwale że
 to tak niebezpiecznym stanie (w kthorvm iea-
 steš) á czystość miłuiješ. A gdyżem twa żadość
 poznał / iáko bede mógł chceć pomoc / áby twa
 czystość zachowáta. Weźmiż oto funt pieniedzy

Historye z Rzymſkich

bayſe ſwemu pánu iáko by twa záptátá bylá /
 á ia daley z nim rozmowie. A thak tá cnotliwa
 pánná wyſedſzy z komnáty funt pieniedzy nie-
 ſczęſnemu ſwemu pánu dáta. A wyſedſzy thež
 kſiaże / poczat iey komnáte ná Mieſiac náymo-
 wać / y dátiemu ſto funtow pieniedzy ná to / á
 by they pánný Tárſiey yiedná meſka głowá nie
 ogladáta w mieſiacu kromiego. A tho on kura-
 wi goſpodarz wziawſzy pieniadze y ſlubit.

Záthym gdy ſie thá rzecz działa w Melchiz-
 nie / a Krol Apollon plywat po morzu dziewięć
 lat iony żatuiac. A przyplynał do Thárnu do
 miáſtá / chcąc ſie z ſwa córká Thárſia wćieſzyć / á
 zwiedziawſzy goſpodarz Strángxwiley z ſwa żo-
 na Dionizya przyſćie Apollonowe / oblekli ſie w
 żalobne ſkuty / á ſli obá przeciw niemu. A gdyž
 iego dochadzáli rzekł Strángxwiley: Witaj Kro-
 lu wielki knam ſwym wiernym ſlugam. Ká-
 bych twoy miłóſci nowiny lepiſie powiedział ni-
 tyto. Tárſia córká twa ná kthorey wyſſłá ná-
 ſiá nádzieſiá leżała: umária ieſt. A iáko nas wi-
 dſi twa miłóſć / od tey ſmierci áž do dziſieyſzego
 dnia prze żalóſć nie braliſmy ná ſie lepiſzego o-
 dzienia. A wſtyſhawſzy te rzecz Apollon Krol
 wéltchnał bázó żalóſćiwie / y wćzynił ſlub / że
 lepać za dziewięć lat niechćiat z morzá á ſkora

biu

biu wyniść / iedno ażby dobra nowine vlyśat /
 a ktoryżby kolawiek ciotawiek rzekł temu aby wy-
 śiedł z korabiu: Kazał aby temu bez miłości nogą
 była vcieta. Wodiachal z wielkim smutkiem od
 brzegu. Tedy przyszedł w nocy wiatr / y zapędził
 ie daleko / a gdyż było nązaimierz poznali sie być
 przed miastem rzeczonem Melchiną gdzieś by-
 ła przedana Tarsia corka tego. A rzekł Apolon
 czeładzi swey. Bracia miła / przygarnicie sie ku
 brzegu / bo dziś iest bårzo sławny a chwalebny
 dzień / abyscie nieiało vcięsenie mieli iak oż to y
 ini zbożni ludzie. A gdyż przepłyneli k brzegu / y
 znaleźli wiele okretow y też łodzi na brzegu / bo
 mieli ten obyczay wszytcy okolni ludzie / że tego
 dnia do iuż mianowanego miasta sie zchadzają
 li / a ten dzień wesele święcili. A tedy Appollon
 rozkazał swemu wotodarzowi aby wczmiał czeład-
 dzi wesołe godowanie / a dał każdemu k toż cze-
 żada / y rzekł: Acż ja ich pan iestem smutny / ale
 wioy czeładź niebadź smutna teo to dnia A po-
 cieta czeładź godować / ale Appollon w smutku
 siedział we dnu w korabiu. Tedy Anathagor
 Ksiazie miast tego przechadzałac siey ogladał
 łodzi gościnnie / a wyjrzawszy ieden korab wiek-
 sy a stroyniejszy inych / y siedł k niemu. A wyjrza-
 wy ludzie dworskie / poczał z nimi wesol być / a
 poczał

Historie z Rzymskich

poczał sie pytać koby ich panem byt. A powie-
 dzieli iemu że prze żalosc leży we dnu w korabiu
 a płacze / a on rzekł kniemu : Weźmi nie kto zwas
 dwa złota a idźi kniemu / a prosiß iego miłości
 aby raczył ku mnie wynieść. Tedy ieden sluga A
 pollonow rzekł: Książę słachetne / pytam twej
 miłości / mogli tbych w they ziemi ina noge za
 dwa złote tkaowa iako ia mam kupić / tedy
 rad poyde / a ieslibych niemogł / prosiß twej mi-
 łości aby mie tego poselstwa raczył zbawić / bo to
 prawo nam wstał / kthozby mu rzekł aby wy-
 siedł z korabiu / aby iemu nogą wcieta była. Kto
 remu książę rzekł to. Wam iest to prawo wsta-
 ł / ale nie mnie. A siedł sam kniemu / a stojac
 przed nim rzekł. Zdrow bądź gościu słachetny.
 Bog zwierchni uczyn cie wesolego. Podzielo-
 wał iemu Apollon rzekac: Zdrow bądź y ty cny
 człowiecze / a ten ktory wsem władnie twa roz-
 mnoż częśc. A wyżrzawşy Anátágor że Apolon
 byt człowiek poczesny / słachetny a mady / a że w
 żalosci wielkiej bładził / rzekł iemu: Nie miey mi
 za złe cny mezu / że sie máto przed toba smiem
 pochwalić. Ja iestem książę teyto ziemi / a wi-
 działem y też slychał wiele przygod zlych / a mie-
 dzy nimim wiele bywał / że ze zlych przygod przy-
 szło ich wiele ku wielkiemu szczęściu. A ia ná to-

bie

bie znam że jesteś człowiek mądry / a widziałeś
sam tego dosyć. A przetoż widzisz ninie sam ne-
dze swa a smutek / weyjrzy też na będące wesele /
w nimże Bóg da rychto będzie. Ktemu Apolon
odpowiedział. Dziękuję twej miłości kijaże ślā
chetne z wielkiego pocieszenia / ale wśāk ty tho
sam dobrze wieś / że czym więcej kto smutnemu
człowiekowi tego nedze wspomina / tym więcej
jemu boleść odnawia. A przetoż proszę twej mi-
łości aby rażył odemnie iść / a mnie nie cieszyć /
bo niechce pocieszenia prze nowy smutek mój.

Usłysawszy tho Anathagor / dobrorzekac ie-
mu y odszedł od niego z wielkim smutkiem / bo
żałował bārzo takowego człowieka. A począł
myśleć coby temu byto uczynić. A domyśliwszy
się postać po Tarsia / a gdyś kniemu przyśłā
Rzekł iey: Jest tu ieden człowiek mądry / cny
a ślāchetny w tey to łodzi / a w żalości wielkiej /
prze ktora sie sam zagubić chce. Proszę cie wy-
wiedź go swa mądrością z tey łodzi / a ia ciebie
od kurwogospodarzā drugi miesiąc wykupię.
Tedy Tarsia pokłoniwszy się iemu / ślā do tego
korabiu / a przyśedłszy rzekłā ie^o z wstydlivością
a sromieżliwemi wsty. Zdrow bądź panie ślāche-
tny / tweoy smutek daleko bądź od ciebie. Widzisz
mi sie człowiek poczesny a mądry. Odrzucił
tośc

Historie z Rzymskich

tość od siebie. Bo to mistrzowie powiedzieli / á
to piśmy potwierdzili / że w serce człowiek á ma-
drego nie widzie nic smutne°. Bo mądry przy
gody znáia / á przetoż myśl wstawieźna máia.
Odpowiedział iey Apolon. Widze cie wstydlí-
wa á słachetna dziewke / ále iákożes kolwiek ma-
dra poble twych lat / bede stoba mowić ty mey
rzeczy nie porozumieś. A przetoż otho dawa-
m tobie sto złotych / á wzięwśy ie idźi precz odem-
nie. Tárśia záwstydzivśy sie / á wzięwśy pienia-
dze ślá ku Kriazeciu. Kriaze wyzra wśy Tárśia
posędił przeciwniey á rzekł iey: Tákżes meżá nie
wyprowadź? Odpowiedziáta Tárśia: Dáł mi ty
tho pienia dze / y żázał mi precz iść. Anátágor
iey rzekł: abo złoto bázriley miluieś / ále nie to że
cie chce za miesiąc swieobodna uczynić. Wsleśaw-
śy te rzecź Tárśia z wielkim wstydem wpuściła
złoto ná ziemię y rzekła: Niechcete° pánie moy
ale ślub twoy iest mi dáleko milśy. Rzekł iey A-
nátágor. Uczyniśli to że ten człowiek wryndzie
z łodzi / ślubuie cie wykupić od twe° gospodarzá
Tedy Tárśia przyśedśy lepák przed Appolloná
rzekła iemu: Wrociám sie pánie słachetny nio-
śac przed twa mutość złoto y mądrość / áby ied-
no ze dworgá uczynił / ábo złoto záśie wziął / á
bo posłyś iedney mądrości odemnie / żeby mie-

two

two miłość przucił. Rzekł iey Apollon: O li-
 sło chytro / wśak to wiem że nie chcesz tu temu
 przypędzić / abych stoba mowit. Przetoż Złotcho
 choway siwe sobie / á mow to coś myśliś.

Thedy Tarsia zádala iemu ta gadłę / rzekac:
 Co iest to? Jest ieden dom chwalebny / wśemu
 światu potrzebny / a then dom zámwoy głuczy / á
 gospodarz w nim milczy / z gospodarzem cho-
 dzi żywot iemu rodzi / á tam mażbes konia przy-
 iedzie / gospodarza krata obwiedzie / Obwiodszy
 wywlecze / á dom krata vćiecze: Odpowiedział
 Apollon. Dom iest rzeká ienś głuczy / gospodarz
 iest rybá ienś milczy / á tam rybierz w todzi przy-
 iedzie / rybe siecia obwiedzie / obwiodszy rybe wy-
 wlecze / á wodá przez sieć precz vćiecze. Rzekłá
 lepak Tarsia: Co to iest? Corá lásu krásnego
 wzrostu sáma wielkiego / niewidomi ía studzy
 wodza / okolo niey wśedy chodza. Wiele droga
 chodzi / á śládu nie rodzi. Odpowiedział Apol-
 lon: Corá lásu krásne / iest todz z drzewá wiel-
 kiego / studzy wiatrowie ía wodza / nie widomi
 przy niey chodza. Tá wiele droga chodzi / á w-
 śakże śládu nie rodzi. Rzekłá lepak Tarsia i-
 mu: Coby to bylo? Jest dom w śátynie vbogi
 goście y gospodarz w nim nági / á tam rzec w
 rece trzymáia / á przenie wśtydu niemáia ogień
 wode

Hystorye z Rzymskich

wode w nim przedaia / á v nich to darmo daia.
 Odpowiedziat iey Apollon: Dom iesib táznya
 w siaty nie vbogi / w nim gościey gospodarz by-
 wa nági. Rzecz iest winik kchory trzymáia / á
 przetoż wstydu niemáia. Thám ogień z woda
 przedaia / á to v nich darmo daia. Wyłożywszy
 Apollon tyto gadki rzekt: Trzy gadki iestem to-
 bie zgadi / idzisz we zdrowiu precz odemnie. Od-
 powiedziata iemu Tárzia. Wiem że ztota chceš
 odemnie toć dam á poyde od ciebie. Rzekt iey A-
 pollon / mdrze mowisz z wstydem / á to v kazu
 ie cie być dziewka wstydliva / ále dziwue sie to
 bie czemu wstydu we wšem nie zachowywaš / á
 semna mowic sie nie wstydzisz. Oná rzekta ie-
 Potrzeba mie ku temu peds / bo iestem przeda-
 ná kurwogospodarzowi á wywiodeli cie z todzi
 Anátagor k siaze slubit mie od niego wyswobo-
 dzic / rzekt iey Apolló: Na nie bedziesz wyswo-
 bodzona bo prze rzecz dziewki / swe^o slubu nie-
 zruše. Odpowiedziata Tárzia: Wiem że ludzie
 słachetnisi záwždy miłosciwi. A przetoż do twej
 miłosci nie chce rozpáczyć: á niechcešli swe^o zto-
 tá wziac: tedy rácz mi odpowiedziec krey gadce
 Czerzey brácia zárowno siegáia / nog żadnych
 nie máia / ovcá cieškiego noša / iesc / pic nigdy
 nie prosa / Lámažani mášcia mileža / nie má-
 zani

zani krzyca. Odpowiedział iey Apollon / Wiesz
gdy z dziećmi grać iac temuś sie nauczyła / á to ie
stes mnie wspomionetá. Czerzy brácia sa czer
rzy kota ktore biegáia / á nog żadnych niemáia /
Oycá / woz cięstki nośa / ieść / pić nigdy nie pro
śa. Námázani mázia mleczá / nie mázani wyso
ce krzyca. Rzekłá Tarsia / Wito temu gadki
dawać / kto umie ná nie gadać. Ktore iest swo
rzenie á w nim wagi zá cwiérć niemáś. A iesth
záwždy ciśáwe / á ma strzewá dziuráwe. Nigdy
nie ie / ále rádo iáycá pije. W brzuchu iáycá
czyści / á pánná ie ná to puści. Odpowiedział
iey Apollon / po the mądrość iestes do Rzymu
chodziła. Stworzenie to iest geblá / wnieyże zá
cwiérć wagi niemáś / á tá iest ciśáwa / á nigdy
nie ie / ále dziuráwemi strzewy iáycá pije / á w so
bie iáycá czyści / á Pánná ie ná to puści / gdy ty
mi iáycy swoyce pierze. Rzekłá potym Tár
sia. Co tho ięscze iest? Jest mály pátrządt
nik / ktory mály pácholik. Jest oblicza dziwnego
niema żywego / kto náń weyřzy / ten iego obli
cze wyřzy. Odpowiedział iey Apollon : Pie
śny pátrzałnik iest zwierciádto / to niema obli
cza żywego / á thy gdyż ná nie weyřzyś / oblicze
swe w nim wyřzyś.

Pothym Apollon wyłożywszy tyto gadki /

Ł

rzekł

Historye z Rzymstich

rzekł iey: Posłuchay mie dziecko cna. Jam
 ciebie czcił aż do thego času / czci iuż sama sie
 bie / a idź odemnie. Rzekła Tarsia: O Krolu
 miłościwy / acz niechceś prze mie / ale uczyn to
 prze me wielkie a nedzne siroctwo / a prze moie
 nieśczęsna nedze / wynidziś s korabia / bo przes
 twe wyscie mnie ponizoney Krolewnie bedzie
 część zachowana. To rzekły przystąpiła ku
 niemu bliżej / iakoby go chciała obłapić. Ale
 Apollon sie przetho rozgniewał / y odepchnął
 ia od siebie aż wpadła. W then czas wylata sie
 iey krew z nosa y z ust. A ona wżrzawszy krew o-
 mdlata / a okrzepiwszy sie poczeta na swa nedze
 plakać rzekac: O nieśczęście niezbożne thak
 sie mnie mocno dzierzysz / bo miawszy mie moia
 matka Lucyna / wnetki wrzucona w morze.
 A oćiec moy Krol Apollon zostawiajwszy mie w
 mieście Tarsis v Strangwileia meza ztego / y
 Dionizyey niecney żony tego / a sam blady po
 morzu prze smutek / albo iuż wtonał / niewiem.

Tu lepał moia naposlednieysza vciecha Li-
 gurya matka moia s swiata zesta. A tak mie
 Dionizya kazata zabic / alem przez zboyce odie-
 ta / a temuto kurwogospodarzowi nieślache-
 tnemu przedana na nawysssa moie biade. Tedy
 Apollon nie mogac sie daley zdzierzec / wstha-
 wszy

wszystko miłościwie ja obłapił. A zawołał iako by
 Lew głosem wielkim rzekąc: Podścieś moi mi-
 li przyjaciele weselcie się zemną / Bo córka kto-
 ram był stracił the iestem był nalał. Osiyś w
 sy to Anatógor / wradował się y szedł do miasta
 yczeladzi jego. A było przeto w Mieście wesele
 bázro wielkie. Potym kráże wiódł Król do ta-
 żnie á kazał iemu brode ogolić. Zátym Anátas-
 gor poddał się iemu ze wszystką swoią ziemią iá-
 ko to mocnemu Cesarzowi / prosiac iego aby ie-
 mu swoje córke dat. A Apollon prze the miłość
 która miał ku niemu dat mu ją. Ale kurwogo-
 spodarz widząc się być okłamanego / iuż dat po-
 kój. A sstały się sa gody chwalebne / á wśego we-
 sela rośkośnego pełno.

Potym po weselu poiał Apollon Król zie-
 cią swojego ze wszystkiem wojskiem iego / á cor-
 ke swą / ziachał do Tyrá. A iádac tam sstał
 się w Tarsie Mieście / gdzie był zostawił cor-
 ke swą Tarsia ku wychowaniu. A siedział
 tam sam na sadzie / á wezwawszy Teofilá / y py-
 tat od niego / iáko Strangwiley á Dionisia
 wymyśli byli o iego corce / thák im theż kazał sa-
 mym czynić. A kazał ie sścić. A od tad przy-
 plynął ku Effezu miastu / y szedł nápirwey do
 bożnice. A mieszkanie tho widząc iże Cesarz w

Historie z Rzymskich

wiodł swa corkę Tarsia / a napierwey chciał iść
do bożnice / prosić Lucyny ktora za kśiedzą mie
li / aby przyela od Cesarza ofiarę. Theby Ce
sarz Appollon wiodac corkę za rękę / wszedł do
bożnice / a wnet Lucyną poznął swego Pána /
Krola Apolloná. Ale domniemawałac sie by to
iego żoną bytá / poczetá takó myśleć samá w so
bie rzekac. Jesli tá tho młodziuchna iest iemu
żoná żadnym obyczajem sie mu nie zjawie. A o
fiarował Apolon złota korone iż corkę nálast / a
corká iego Tarsia takież ofiarowátá złota koro
ne dla tego że nálażtá swego mitego Wycá.

A wibzac Cesarz swa żonę tak stoiaca / áno od
złotá ktore ná niey byto / a od korony ktora ná
głowie miátá / oblicze sie iey roskwitneto / po
czął przed nią mowić / rzekac: Dzieki czyni
wam Bogom y Boginiám / żeście mnie wćieszy
li / a tho moie mite dziećie ku mnie przywrocili.
Bo iakożem młodym Krolew poczał być / thá
tem wnetki w smutku wstąpił. Prosiac od An
tyochá corki iego / sadem nieprawem strąciłem
był syie / a chcąc wysć głowy strácenia / pływá
iac po morzu / cierpiatem potop / A wskázze to
nac přes was Bogi miłosćiwie byłem wybá
wion y pocieszon. Bo gdym do Cylicie przypty
nat / tedy iedná sławna dziewká imieniem Lu
cyná /

Lucyna a córka Krola Altystrata oney ziemie / zluto
 wawszy sie nademna / przyietla mie ku sobie. Ale
 po wsem nie szczesciu nawiecey mi sie stalo /
 izem ia stracil na Morzu / dla nieyze wesol nie
 bede / ani tey tez wiecey namieszkania Ktora v
 czynie. A to mowil z wielkim placzem. A gdyz
 tho wstyszata Lucyna / niemogla daley ztes za
 dzierzec / ale z placzem rzekla: Krolu Apollonie
 Ja iestem Lucyna córka Krola Altystrata / a
 tyś mie z placzem puscił po morzu. Thedy gdyz
 tho wstyszat Apollon / wielkimi radościami w
 znak wpadł na ziemie. A potrzezwiawszy po
 czął pytać we snáchli mu sie tá rzecz dziatá / czy
 li ná iáwie. Lucyna ku niemu mile odpowie
 dziatá. We snáchesmy obá byli do tey to chwile /
 ty bezemnie / a ia bes ciebie / ale iuzechmy prze
 cućli gdychmy sie nálešli. A tak šli do miásta w
 gospode. Atym poznaniem bylo wšytko miásto
 wesole. A byly gody po wsem miescie / z rozlicz
 nymi krotochwilami.

Potym z támtad z wielka radością iáchali
 do oycyzny swey / A gdyz przyiáchali do Thyra
 miásta swego / wyšlo wšytko Miásto Tyrskie
 przedw niemu / páunny osobliwie / pánie osobli
 wie / a meżowie osobliwie. A bylo to przyiacha
 nie tak dziwne / prze pláč starych y takież mło

Historie z Rzymskich

bych ale Apollon dla wielkiego wesela niewie-
dział co by miał uczynić / a ku wszystkim się ta-
skawym ukazywał. Tedy miejsczanie dary wiel-
kie iemu iako Panu swojemu podali / wdziecz-
nośćs przywiechania iego ukazuiac. Nado cho ie-
że y dobytek wielki iemu dali rzekac aby iego
był / y pytał ich Krol iakoby iego był ten dobytek
Oni odpowiedzieli. Ty pieniadze ktore na cie
słusząy zebraliśmy bez ciebie / a tyć wracamy.
Potym zwiedziawszy z Antyochiey miejsczanie
przysię Krola Appollona / niechcieli żadnemu
miastu odwrzeć. Ale pisali wszystkim Ksia-
żetom ktorzy pod Tyr przysłuchali o przysię A-
pollonowo. Tedy wszyscy Książetą przywiechali do
Tyrá / y prowadzili go do Antiochiey / a bez wsy-
tkiego boiu Cesarzem go uczynili / a klenoty An-
tiochowe / y wiele dobytkow iemu dali.

W ten czas Apollon kazał wezwąć Elawitá /
ktory iego był wystrzeżt przed Antiochem / y
dał iemu wielkie imienie. Potym od tad lepać
jechał z swa Krolowa / y Krolewna / y z sioćciem
do Cyreny miastá / gdzie przebywał Altystrá-
tes Krol Cylibski cieść iego. A tam z wielką rá-
dosćcia y z weselem przes niektory czas był. A
dał cieść Lucinte corce swey pol Krolestwa swe-
go / a Tarsiey wnucźce swey pol. A tam Apolon

bedac

bedac kazal wezwac onego rybitwa ktory iego
byl wspomogl na morzu tonacego / a dal iemu
wielkie imienie. Potym Apollon Cesarz Grecki
wrocil sie do Anthyochiey / a mial syna / a iemu
imie dal Altystrates. A themu zostawil swoje
krolestwo / y byl star czyniac wszystkie uczynki do-
bre a chwalebne. A zawarł jest dzien swoy posle
dni w pokoiu czystym.

Przyklad o chytrości dyabels- kiej / a iako sady Boze sa skryte a tajemne.

Pustelnik ieden byl / ktory w iedney iaskini
przebywal / a wednie y w nocy Panu Bo-
gu sluzyl / a przed iego ona iaskinia se-
den pastierz owce pasal. A przydalo sie iednego
dnia ze on pasthyrz usnal / a gdyz spat przyszedl
ieden zlodziey a pokradl ony wszystkie owce. Tedy
pan onych owiec pytal pastyrza / gdzieby owce
podzial. On pastrz powiedzial / ze ie pogubil /
ale nie wiedzial iako. Slyszac to on pan rozgnie-
wa wшы sie y zabil go: widzac to on pustelnik my-
slil w swym sercu mowiac: O Boze oto ten czlo-
wiek dal wine temu to pastierzowi niewinne
a zabil go / a gdyz dopuszczasz takowysad na nie-
winnego / a przeto ia poyde a bede zyl iako y ina-
szy ludzie. A szedł s puszczy. Ale Pan Bog chce
L iiii iemu

Historye z Rzymskich

iemu dziwność sadow obiawić / postat Anyotá
w osobie cztowieczey k niemu. Tedy Anyot przy-
laczyl sie k niemu w drodze / y rzekł iemu. Namí
leyšy do kad idzieš: Odpowiedział iemu pustel-
nik / do tego miásta ktore przed nami iest Rzekł
iemu Anyot: Ja chce być twoim towarzyšem
bo iestem Anyot Boży / á przyšedłem k tobie / á-
bychcie prowadził. A tak idac weszli do miásthá
y przyšli w dom iednego rycerzá / ktory ie przy-
iał wdziecznie á dat im ieść y pic. A ten rycerz
miał iednego syná iešcže w powiciu / ktorego
bárzo miłował. A gdyž byto po wieczery / dano
im komore ku odpoczywaniu. Thedy Anyot w
pot nocy wstawšy dziećie onego gospodarzá v-
dawił. Widzac tho on pustelnik myslit w sobie
rzekac: Jesli tho iest Anyot Boży oto ten dobry
Rycerz dat mu wšyštłi potrzeby z łáski / á nie
miał iedno tego iednego syná: á on go oto zabit
A wšák ož on pustelnik myslac tak / nie śmiał ie-
mu nic mowić. A ráno wstawšy nie dziekuiać /
šli do inego miásthá / y weszli w dom iednego
miešcžaniná / ktory ie takież wdziecznie przyiał
á wšytkę potrzebe im dat. Tento miešcžanin
miał kubek złoty / w którym sie kochał Tedy An-
yot w putnocy wstał y ukradł on kubek. Widzac
to on pustelnik / myslit w sobie. Zaište to musi
być

być zły Anyot / bo ten mieścjanin wszystko dobre
nam uczynił / a on mu kubek ukradł / a wśak nie
nie śmiał rzec Anyotowi. A wstawszy rano / szł
w droge / a przysli do niektorey wody / przesko-
ra był most / a gdyż weszli na most / potkał ie nie-
ktory vbogi człowiek / ktoremu rzekł Aniot: Mi-
ły bracie ukáž nam droge do miasthá / a gdyż im
on droge na moście stoiac ukázował / tedy Ana-
iot uchwyciwszy go / wrzucił go pod most y wro-
pił. Pustelnik to widzac / myślił w sercu swoim
Już bacze że to iest zły duch / a nie dobry Anyot
Boży / A co siemu uczynił then vbogi człowiek
ego wthopil. A od onego czasu myślił iakoby
ie od niego odbaczył / a wśak mu nie śmiał nic
nowić. Potym gdyż także wieczor przysli do
miastá w dom niektorego bogaczá ztego / a gdy
v niego noclegu prosili / on ie zláł / a niechciał
ich nocować. Rzekł iemu Anyot: Prosimy cie
dla Boga / aby nam dał gdzieśkolwiek w domu
sie przeleżeć. Rzekł bogacz: Oto macie chlew
hcecieli leżcie w nim / niechcecieli idźcież precz
bo wam inego miejsca niedam. A spáli tam w
onym chlewie. A gdy iutro byto / zawołał Anyot
gospodarzá / a dobywszy onego kubka / ktory był
ukradł / y rzekł iemu: Miły gospodarzu za cho-
dobrodzieystwo ktoreś nam uczynił / dawam to

Historye z Rzymstich:

Gie tento kuba. Widzac to pustelnik myslit rze-
kac: Juz per nie wiem ze to jest zlydych / bo chto
wiekowu dobremu kuba wziat / a dal temu tho
ztemu cztowiekowi ktory nas w dom niechcial
przyjac. Rzekl pustelnik Aniolowi: Tlichee
daley stoba chodzie / mley sie dobrze. Rzekl mu
Aniol: Slys mie pierwey co tobie bede mowit / a
potym poydziesz. A powiedal iemu przyczyny o
nych uczynkow iego rzekac: Gdyb byl na puszczy
on pan onych cwiec zabil niewinnie onego pas-
terza / ale on pasterz niegdy byl smierc zaslu-
zyt / a gdyz zawzdy nie yl bez grzechu aze do te-
go czasu / a przeto w then czas Pan Bog na
smierc dopuscil / aby wshed meki po smierci dla
grzechu ktorego sie byl dopuscil / za ktory nigdy
nie pokutowal / Ale on zlodziey ktory byl owce
pokradl / bedzie potepion za to. A pan onych o-
wiec ktory pasterza zabil polepszy swego zywota
przez milosierne uczynki / ze to uczynil nie do-
wiedziawszy sie pierwey. Potym zabilem syna o-
nego rycerza / ktory nas przyial wdziecznie / prze-
to ze nizli sie ono dziecie bylo narodzilo / on Ry-
cerz wielkie iatmużny dawal / ale gdy sie mu syn
narodzil / sztal sie byl garzo skapy a takomy / aby
syna ubogacil / a tak y syn y on bylby potepieni /
a dla tego zabilem iego dziecie / aby sie ku pier-
wšym

wšym enotam nawrócił. Potym ukradłem kuba-
 bek onemu mieścjaninowi / ktory nas wdziecz-
 nie przyiał / przeto że pierwey niżli mu ten ku-
 bek wczyniono było / we wšem mieście trzeźwiey
 šego cztowiek / niebyło nád niego / ale pothym
 gdy mu go wczyniono / tak on kubek miłował / że
 ná każdy dzień tak wiele z onego kubk / pił / że sie
 ná każdy dzień upił. A gdy mi temu ten kubek u-
 kradł inż sie tak stał trzeźwi iako y pierwey był.
 Potym utopitem onego ubogiego / przeto że on
 cztel ubogi był dobro krześcjanin / ale by był pot-
 mile vředi / zábitby był drugie^o w grzechu śmie-
 rtelnym / a takby byli obadw / potepieni / ale on
 ieś zbawion. Potym on kubek ktorym ukradł
 one^o mieścjaninowi / datem onemu ktory noco-
 wać nas nie chciał / przeto że žádný dobry wczy-
 nek nie ieś bes odpłaty / ábo thru ábo potym ży-
 woćie / a ia zá ten iego wczynek dobro (áci nie-
 dzieciny) datem iemu ten kubek / aby pothym
 to żywóćie zapłaty wieciny nie wšiał. Przetož
 powiadam ci / Postaw strož / vřtam twóim / a
 byś przeciwo Pánu Bogu niešemrat / bo on w-
 šetko wie / a sady iego sa skryte a tájemne. Sły-
 šac to on puřelnik padł przed nogámi Anioł-
 wymi wyznawájac grzechy swe. Potym sie zá-
 sie wrócił ná puřeja / a sluzac vřtáwitižnie Pá-
 nu Bo-

Historie z Rzymskich
nu Bogu s tego żywota przyszedł do żywota
wiecznego.

Przykład o dziwnym rządze-
niu Boskim / a o poczęciu Świętego
Grzegorza.

Rol jeden imieniem Párkus ma-
dry królował który miał iedynego
syna y córkę iedyną / ktore on bár-
zo miłował. A gdyż sie już starzał/
roznie mogł sie bárzo / a gdy baczył
że już nie mogł być żyw / wezwał wszech pánów
swych / rycerzów y książat / y rzekł im : Wiedzcie
mili pánowie że już niebędzie żyw / a wietšej tro-
ski nie mam w myśli / iedno żem swoiey dziewki
nie wydał. Przetoż tobie synu przykázuję / kto-
ryś dziedzic mój pod moym dobrozręčenim żeby
ia za małż wydał iako ná to słusza / a żebyś ia też
w poćciwości miał. A gdyż tcho rzekł : umarł y
stałá sie iesth wielka żáłość w mieście z iego
śmierci. Potym syn iego rządził królestwo bárzo
mądrze / a syn siostry swa w poczęstności wiel-
kiej miał / ktora tak bárzo miłował że nigdy bez
niey nie iadł / przy ktorey też blisko w iedney kom-
nacie

Dziciow wybrane.

31.

legat. A stało sie iednego czasu / że był za-
wielka miłością ku swey siostrze / tak że sie
stracić widział iestliby z nią woley swey
ynit. A wstał iedney nocy z tożą swego a
siostrze swey / y nalażwshy ia spiaca obus-
a. Ona ocknawshy pytała rzekac: Kto iest
czes ku mnie samey w nocy przyśedł? Od-
dział iey. Ja iestem brat twoy / wieś żeć zo-
mam a ciebie bārzo miłuię / przetoż niea-
przeciwna woley mey / niechceśli mie zbā-
wia mego. Ona iemu rzekła: Pomni-
am / a ia iestem siostrā twa / Pomni-
m / a oycā swego żeć pod strācenim
wykazał tobie aby poczes
sie Bogā ktory złości
nie nic niedbāiac
iela sie tego
stuc. Ale ja cię pocieszo-
nā. Ale ja cię pocieszo-
mitości n. Ale ja cię pocieszo-
ka dowiedzi. Ale ja cię pocieszo-
iust / zasmuci. Ale ja cię pocieszo-
Nieścieszny ty. Ale ja cię pocieszo-
dzit / ia niewie. Ale ja cię pocieszo-
kla iemu Siostrā. Ale ja cię pocieszo-
mey / bo niemy iesteszny. Ale ja cię pocieszo-

Historie z Rzymskich

Kowa przygode upadli. Jest nie daleko niedu-
 rycerz stary ciotowiek bärzo poradny / ktorego
 nasz oćiec we wšem radził. Weźmi go przed sie-
 a ten nam poradzi co mamy uczynić. Weza-
 wšy tedy Krol onego rycerza / powiedział mi z
 żalością wielką wšytko co mu sie przygodziło.
 Ale on rycerz rzekł iemu. Stuchaj Krolu rady
 mey / chceśli aby ten uczynek tajemny był / wie-
 żmi wšytki pány y kriażetá krolestwa twego / á
 przed wšytkimi porucż mi krolewne siostry ci
 á sam sie bierz iáchąc do ziemie świętey. A
 wziawšy siostry twa kšobie z moia żona wšytki
 te przygode iey zakryiemy. Wsłyszawšy Krol
 ráde te / pochwalit iá y rzekł: uczynie wšytko
 iáko mi radziš. Tedy wnetki wezwawšy wšytki
 kich pánow swych rzekł im: Wiedźcie moi wier-
 ni á mili że iáde do ziemie świętey. A prz-
 gbyž syná niemam ošćawiam wam miasto sie-
 bie siostry moje do tad áž sie záse wroce. A to-
 bie rycerzu osobliwie porucżam kštrozy siostry
 moje á pożegnawšy wšytki y iáchat do świętey
 ziemie. Tedy on rycerz krolewne wziat ná swoy
 zamek / á powiedział ženie swey przygode iey / zá-
 kázuiać pilnie aby tego táitá / chcešli dáry od
 krolá mieć. á zdrowie me y swe zachować. A o-
 ná rzekł iemu. Slubuje tobie tego wiernie ká-
ić zá

ię zawiody. Potym Krolewna przebywając w o-
 sobliwym gmachu z żoną rycerzową / a gdy czas
 przyszedł porodu / porodziła syna. Wiedząc
 to on rycerz chciał wezwać kapłana aby dziecko
 było okrzyżone. Ale Krolewna rzekła: Niechce i-
 ać to dzieciatko było okrzyżone. Kazała Ry-
 cerzowi przynieść sad iakoby łódke / a powiwszy
 ie to on sad włożyć. A pod głowę podłożyć 50.
 funtow złota / a pod nogi sto funtow srebra /
 a tak to list napisać. Ty kto to dziecko przymieś
 wiedz że jest od brata y od siostry narodzone /
 a nie jest krzyżone / a mać 50. funtow złota pod
 głowę / a sto funtow srebra pod nogami. Thy
 ktory naydzieś okrzyć ie / a złoto weźmi sobie ale
 srebro iemu choway na naukę. A włożywszy ten
 list do niego / płacząc kazała rycerzowi aby ono
 dziecko po morzu puścił / aby tam płynęło gdzie
 by Pan Bog raczył. Tedy rycerz wziąwszy dzie-
 cie z łódka y puścił ie po morzu / a iako długo łó-
 dka widział płynąć stat v morza płacząc. Po-
 tym sie nawrócił k swemu zamku. A gdyż już
 blisko był / potkał go poset Krolewski kthory i-
 ał z ziemie świętey. Rzekł iemu rycerz: Przy-
 iacielu dośiad iedziesz? Odpowiedział iemu rze-
 kąc: Jąde z ziemie świętey. Rzekł iemu rycerz:
 Coś tam tak niesiesz za nowiny? Odpowiedział
 iemu

Historye z Rzymskich

temu posel / Krol pan moy umarl / á ciało iego
przywiesziono do iednego zamku iego. Uslyszawszy
to rycerz bårzo plakał / á żoná iego gdy uslyszala
o śmierci Krolewskiej bårzo sie smuciła.
Rzekł rycerz swej żenie: nie płaczmy aby Krolewna
nie obaczyla. Potym wshedł rycerz z żoną
swa ku Krolewnie / á ona wyrzawszy sie smut-
ne / rzekła: Przyiaciele moi przeczesćcie tak smut-
ni. Odpowiedzieli iey. Páni miła / nie iestesmy
smutni / ale owšem iestesmy weseli że iestes wy-
bawioná z wielkiego vpádu / w ktorymes była.
Ale ona rzekła: nie iest to tak. Al przetoż powie-
dzcie mi aczkolwiekby też co zlego bylo.

Tedy rycerz powiedzial iey rzekac: Posel ieden
z ziemie swietey teraz przyiachal / ktory powia-
da nowine o Krolu pánie naszym á brácie twym
Á ona kazala thego slugi zawolat / á gdy przy-
shedł pytala iego co by o Krolu brácie iey powie-
dal / odpowiedzial iey rzekac: Brát twoy á pan
moy umarl iesth / á ciało iego z ziemie swiethey
wioza do iego zamku / żeby podle oycá byt po-
grzebion. Uslyszawszy tho Krolewna / żalosćia
wielka wznal pádla na ziemie / á potym otrze-
zwiawszy ietá rzewno plakał / Nieszczesny tho
dzień był Kthoregom sie ia poczetá / y nieszczesny
Kthoregom sie narodzilá / iuzem stráciłá iedyna
nábzie

nadziele ma / potowice dusze moiey / brata mego
 iedynego. Tedy on rycerz poczat ia ciešyc / rze-
 kac: Widziš Krolewno mita że przes żatość swa
 temu nie pomożesz / ale sama siebie żatością za-
 bjęš / a krolestwo bez dziedzica zamiešane osta-
 wiš: Przetoż w żatości tey miare miey / a iedz-
 my tam gdzie ciało iego przywieżiono / a uczy-
 niemy iemu pogrzeb poczešny / a ty wšemu kro-
 lestwu pánia bedzieš. Tedy Krolewna wšoiwšy
 sie nieco z żatości / iachata ku pogrzebu bratha
 swego / a przyiachawšy pogrzeb iemu poczešny
 na onym zamku uczynita. Potym gdy iuż czas
 żatości przeminat / niekthore Ašiaze Burgun-
 skie / poslat posty poczešne ku Krolewnie / żada-
 iac sie znia slubić. Ktorem ona wnetkŷ odpowie-
 dziata rzekac: że do moiey śmierci meža niechce
 mieć. Vstyskawšy postowie odpowiedz iey / wro-
 čili sie a powiedzieli to Ašiazećiu. Vstyskawšy
 to Ašiaze rozgniewat sie bārzo / a zebrawšy lud
 wielki / wiachat w šimie iey mocno / a palit y
 ścišnat lud: y wiele złego czynit / a zwycięstwo na
 każdey walcze otrzymat. Tedy Krolewna dla strá-
 chu wielkie^o vciekla do iednego mocne^o miastá
 w którym byl zamek mocny / y tam przes dlugi
 czas przebywata. Ale on sad który byl pušczon
 z dziećcieiem po morzu / plynat przez wiele kro-
 lestw

Historie z Rzymskich

leśtu / aż pod niektchory klastor iednego piatku
 przyplynał. A stało sie z przygody / że w ten czas
 opát onego klastora v morza chodził a wyrzaw
 sy on sad kázal go rybitwom ktorzy ryby łowi-
 li ná brzeg wynieść y odemrzyć. A gdyż otworzy-
 li sad / wyrzeli dziecie w drogę śátv vromione /
 á gdy tak ná nie patrzáli / weyrzawsy dziecie ná
 opátá rosmiato sie. Widzac to opát bżimował
 sie rzekac: O Boże wszechmogacy co to jest iech
 my to dziecie náleżli. A wziawsy ie nálażt e ha-
 bliczki nápisane przy nim / á gdy vbaczył że miá-
 ło złoto pod głowa swa / á srebro pod nogami /
 poznal że bylo wysokie^o vrodzenia. A wziawsy
 złoto y srebro okřcił ie / á dal iemu imie swoje
 Grzegorz / á dal ie chowác iednemu rybitwowi
 iakoz ná thabliczkách bylo żadano. A gdyż to
 dziecie roślo / każdemu mile bylo / á iuż iemu by-
 ło siedm lat / y wziat ie opáth ná náuke / á bedac
 tam bázó sie pretko vczyło / tak że w krótkiem
 czasie wszytki ine w náuce przewyżşyło / á przeto
 wszyscy ie mnisy miłowáli.

A przydáto sie iednego času / gdy ono dziecie z
 syny onego rybitwá pítie gráło / mniamáac by on
 rybitw byl iego oćiec. A stało sie s przygody że v-
 derzył pítá syná rybitwowego / á on poczał plá-
 kać y stáćzyć przed mátká ná Grzegorzá. Wsleka-
 wşy

wšy to mātka / wystia y poczełago kārāć rzekac
 przecz Grzegorz bñeš synā mego lepszego ā ni
 ješ sam / bo my niewiemy iakowy ty iešes / ābo
 skad. Rzekł iey Grzegorz: Mātko nam uleſza / y
 zali nie iešem syn twoy przecz mi tak tāieš: od
 powiedziatā iemu rzekac: nie iešes āni wiem
 skadeš / āle to wiem / że iednego dnia nāleżiono
 cie w sedzie nā morzu / ā opāt dał mi cie wycho-
 wać. Wstęſawšy to Grzegorz rzekwno płakał / y
 ſedšy do Opātā rzekł. Wzłiwy Opācie / mnie
 małem ſie być ſenem tego rybikwā / ā nie iešem.
 A gdyž oycā niewiem āni mātki / przetożcie pro-
 ſe day mie nā ſłuźbe / bo tu dāley niechce prze-
 bywać / rzekł mu Opāt. Synu miły / nie myśł te
 go / bo cie wšyſcy mniſy bārzo miłuiā / ā po mo-
 iey ſmierci wyzwola cie opātem. Odpowiedziat
 iemu Grzegorz. Opāctwā ia tu czekać niebede
 āle poyde rodićow mych ſukać. Wstęſawšy
 to Opāt / wšedł do ſwoiego ſkārbu / ā wſiawšy
 tabliczki ktore był przy nim nālaſt / dał mu. A
 gdy ie on przeczedeł / vznamšy że od bratā y od
 ſiostry ſie nārodził / rzekł: O Boże iakowem ia
 to rodićie miał: A gdyž to takō ieſt / iuſ poyde
 do ziemie ſwietey / ā bede pokutował zā grzech
 mych rodićow / ā tām žwotā dokonam. Sły-
 ſaecto on Opāt dozwolit mu / ā wšyſcy mniſy y

Historie z Rzymskich

ludſie żatowali odeſcia iego. Tedy Grzegorz zie
 dna wſzy ſobie morżany / poſegna wſzy ſie ze wſzy
 tćmi / á wſiadſzy w okret / á poruczył wſzy ſie wiá
 trom płynat do ſiemi ſwieteſy. A gdyż iuż trzy
 dni od brzegu płyneli / wſtáto im powietrze prze
 ciwne / y przypedſito ie do tego miáſtá w którym
 bylá iego Mirká / á oni żeglarze niewiedzieli /
 któreby ono miáſto ábo kroleſtſwo byto. Tedy
 Grzegorz wſedſzy do miáſtá / á podkrawſzy ſie z
 iednym mieſzczáninem / proſit iego áby iemu do
 bra goſpode wkazał. Ale on mieſzczánin po
 ſiat go do ſwego domu ze wſytká czeládziá iego.
 A gdyż v ſtoli ſiedli / pytał Grzegorz goſpo
 darzá ſwego / iákoby tho miáſto názywano / á
 ktożby pánem był teſy ſiemi. Odpowiedział
 iemu goſpodarz rzekac: Goſciu miły / mieliſmy
 iednego meżá známienite^o kroleſm / á ten umárl
 w ſiemi ſwieteſy nie oſtáwił wſzy żadnego dziedzi
 cá / tylko zoſtáwił iedyná ſioſtre ſwa / á te iedno
 Kſiaże chciáto ſobie ſlubic zá matzonkę / ále o
 ná do ſmierci meżá nie chce mieć. Zátym Kria
 że rozniewawſzy ſie poddáł ſobie moca wſytk
 te ſiemi / krom tego miáſtá twárdego. Rzekł
 kniemu Grzegorz: Ja ieſtem rycerz z mieczem
 wóátny / á thy iutro idźi ná zamek / á powiedz
 ſtároſcie o mnie rzekac: że ieſliby mi chciáno za
plata

pláte słusna dać / bede ia prze spráwiedliwość
tey pánny wšytek rok boiować. Odpowiedział
gospodarz. Wiem miły rycerzu / że s twego przy
iáchania bárzo sie ráduie / á ia iutro porde ná za
mek á te rzecź Stároście powiem. A siedi ráno
ku Stároście á powiedzial iemu te rzecź. Usly
sławšy to Stárosta wádował sie / á wezwawšy
ku sobie Rycerzá Grzegorzá / przed Krolewnę
go przywiódł / kthora dla twey chwały ktora o
nim powiádano / pilnie ná niego pátrzyła / nie
wiedzac że by iey syn był / bo mniemáta by iuź da
wno wtonał / á przyiawšy iego / zaptáte wielk
iemu dać slubitá. Tedy rycerz Grzegorz śmiátly
wyiał ná wojnę / przeciw onemu Ksiaźciu / kto
re z wielkiem ludem tám leżało / á poczáwšy bo
iować vfy przebyáiac áž do namiotu Ksiażeci
go przyiáchal / á kniemu przygnawšy głowe iez
mu ściat / á zwycięstwo odzierzał. Potym Ry
cerz Grzegorz chwalebny / záwždy sie mnożył w
sławie wielkiey dla wstáwicznego zwycięstwa
tát że przed thym niźli rok przyšedł wšytko zá
sie Krolestwo przywrócił oney Krolewnie. A przy
wrociwšy przyšedł ku Stároście zaptátv zmo
wioney žádaíac / á chcąc do inego Krolestwa iá
chác. Kzétł iemu Stárosta. Na chwalebnieyšy
rycerzu / wieciešty záslużył niźli smy obiecali / á

Historye z Rzymſkich

przetożia z Krolewna o zapłacie pomowie. A
przyſzedſzy ku Krolewnie począł iey rǎdzić aby o-
nemu Rycerzowi ſie ſlubitá / rzekáac iey: Wieſz
Krolewno ſláchetna jeſmy wiele złego przez ten
czás ola niebytnoſci pána od nieprzyiácieli chr-
pieli / á przetoż by ná przyſtę czás ziemiá w po-
koju bytá zachowaná / dobrze by ſie ſtáto jebro
tego to rycerzá Grzegorzá walecznego ſobie zá
mežá poiełá / ktorzy Kroleſtwo ku tobie záſie
przywrócił. Wſiáć bogáctwá doſyć przynieſie
gdy Kroleſtwo w pokoju rzádzić będzie. Sły-
ſząc tho Krolewná / ácz przed tym záwǎdy mežá
poiać wnet odmawiałá / ále ná ty ſłowá / wzie-
łá ſobie dni ná rozmyſłánie. Tedy gdyż przy-
ſeďl dzień odpowiedzenia / przed wſytkimi opo-
wiedziáłá ták mowiać. Gdyż Grzegorz rycerz
chwałebny ták moźnie prze nas walczył / á Kro-
leſtwo náſe wybáwił z rǎk nieprzyiácielskich / á
przetoſ iego ſobie przymuie zá mežá. Wſłyſzaw-
ſy tho iey pánowie / wſytcy ſie wrádownáli. A
wſtáwivſzy dzień weſela / z wielkim weſelem á
przyzwolenim wſzego pániſtwá ſyná z mátká ię
niewiedzac złaczyli ie / ktorzy z ſoba w wielkiey
iáſce byli. Przebywáiąc tedy Grzegorz z ſwoiá
mátká wſiáł ſobie w obyczáj / że nigdy nie iádl
áż pierwey tabliczki od Mátki o nim nápiſáne
ogladał

ogladat / E chore w iedney osobliwey komnacie
chowat / a ogladawszy wychodzac zawzdy plakat
A to iedna dziewczka paniejiego wiedziala. A sta
lo sie iednego czasu ze krol iachal na low / tedy
ona dziewczka przystapiwszy do krolowey rzekla
iey: Pani ma taskawa / alboś czym rozgniewa
la pana swiego? Odpowiedziala iey rzekac:
Wierze ze we wsem swiecie dwu niemaś ktorzy
by sie tak bardzo miłowali w małżeństwie / iako
ja z moim panem. Ale przecz mie oto prtaś po
wiedz mi. Odpowiedziala iey dziewczka: Widzia
lam thego czasu / ze Pan wasz na kazdy dzien
gdyz słońce przykremano wchodził osobliwie do
iedney komnathy wesoly / a gdyz z niey wycho
dził zawzdy plakat / a potym obiadwat ale cze
by to czynił niewiem. Pani to uslyshawszy wes
sta sama do oney komnathy wśedy przegladac
iac / przysiedszy kndziurze w ktorey thy tabliczki
chowat / nalazla y przeczytala ie. A poznawszy
ze od niey byty / y poczela tak tho myslie sama w
sobie rzekac: Nigdyby tento człowiek nie dostal
tych tabliczek / by niebył synem moim. Y pocze
la bardzo plakac wielkim glosem rzekac: Biada
mnie zem sie na swiat narodzila / lepiey byto ze
bych byla z macierza spotem umarta. Uslysha
wszy to iey rycerze / przybiegli k niey do komna

Hystorye z Rzymskich

ty / y nálešli ja na ziemi leżaca / oná przed jaśo-
 ścia omblawšy vpádtá / á długo nád nią sthali /
 á oná nic nie mowitá. Potym otrzeźwíawšy
 rzekłá: Jesliż mi tuiećie zdrowie moje / sukayćie
 mi pána mego. Tedy rycerze wsiadšy ná konie
 iácháli ku krolowi y rzekli iemu: Krolu táskáwy
 páni twa bázro niemoże / á przetoż prosi / abyś
 ku niey przyiáchác raczył. Wslyšawšy to Krol
 wnetki opuścił tow / á przyiáchat ná zamek / y
 wšedł do komnáthy w ktorey páni leżatá / gdy
 go Krolowa wyśrżatá rzekłá: Pánie miły kaź
 wšyſtkim wynieść aby tylko sam semna zostat że
 by žádný nie stýſat thego / co ja tobie bede mo-
 wítá. A gdy wšyſtkim kazano wynieść / pytatá ie
 go páni rzekac: Pánie moy ná mileyšy powiedz
 mi skades rodem? Odpowiedziat iey: Tho dzi-
 wne pytánie. Wiedz że iestem z dálekíey ziemie
 Rzekłá iemu páni: Niepowiešli mi prawdy / ży-
 wá nie bede. Rzekł iey krol: Powiádam thobie /
 žem byl vbogi nic niemáiac / iedno zbroie swa /
 ktoram wšytko to krolestwo wybáwił zrekú nie
 przyiáćielskich. Rzekłá iemu páni: ále proſe cie
 powiedz mi s ktoreies ziemie: á ktorzy byli rodzi-
 ce twoi / niepowiešli mi prawdy slubueć nic do
 śmierci nie ieść. Odpowiedziat rzekac: Wiedz
 záista rzec / że niektorego klastoru opát. ktory
 przy

przy morzu leży / ten mie wychował / á powiedał
mi że mie náłast w iednym sadzie w kolebce / á
od tego czasu áż do tad gdym przyszedł w ty stro
ny chował mie. Uslyshawy to pani iego / włoży
ła iemu tabliczky rzekac: A znaś tyto tabliczki.
Wyřzawy krol tabliczki / omdlawy wpadł ná
wznák o ziemie. Ale ona rzekła iemu: O namiley
sy pánie / chyś syn moy iedyny / chyś maź y theż
pan moy / tys syn brátá mego y syn moy. O nami
ley sy synu włożyłam cie bytá w sad z thymi tho
tabliczkami gdyżem cie vrodziła. Biada mnie
żem sie vrodziła / áżem ták wiele ztego vczyniła:
poznátam brátá swego / á oto teraz ciebie syná
od niego ze mnie narodzonego. O bych sie bytá
zápiektá w żywocie mátki swoiey / á biyac glo
we o ściáne mówiła: Pánie Boże coś ná mie do
puscić raczył / otho syn moy / iest maź moy / y syn
brátá mego. Rzekł krol Grzegorz: Nie spodzie
watem sie nigdy przysć w tákowy vpad / á teraz
w nim iestem / á plákał bázro rzekac: O Boże / y
coś to ná mie dopuscił / oto mátká moia iest mi
żona y przyaciółka. Widzac mátká tákowa zá
lość synowe / rzekła iemu: Namiley sy synu / inż
ia bede zá to pokutować pielgrzymuiac w sy
stkiego żywota czasu meo / á ty krolestwo bedzieř
řadził. Rzekł iey syn: Nie ták / ale wy mátko w

Historie z Rzymskich

Krolestwie przebywając będziecie mnie oszczędzać,
 ja a ja pokutując będę pielgrzymował / aże Pan
 odpuszcza nasze grzechy. Thedy wstawszy w nocy
 oblekł się w pielgrzymskie odzienie / a pożegna-
 wszy się z matką sędzi bołymi nogami do innego
 krolestwa. A przyszedł w wieczor do iednego
 miasta w dom iednego rybitwa / y prosił o nie-
 go gospody. Rybitw widząc osobę nie pielgrzym-
 mską rzekł iemu: Znać to dobrze że ty nie jesteś
 prawdziwy pielgrzym / odpowiedział mu Grze-
 gorz. A czym ja nie prawdziwy pielgrzym / ale
 wždy gospody prosię prze Boga. Stysząc to żona
 rybitwowa miała nad nim lichość / prosiła za
 nim aby go przyjął. A przyjąwszy go rybitw w
 dom pytał iakoby mu rzekano. Odpowiedział
 iemu Grzegorz. A dał iemu chleba ryb y wody /
 aby jadł / a kazał iemu za drzwiami leżeć rzekąc
 Pielgrzymie chceszli się ty oświecić / idź się na oso-
 bliwe miejsce. Odpowiedział iemu Grzegorz:
 Niję gospodarzu bierz bych tho rad wdziąkał /
 ale niewiem tak owego miejsca. Rzekł iemu ry-
 bitw. Intro podzieś ziemię a ja ciebie dowio-
 de na osobliwe miejsce. Rzekł iemu Grzegorz:
 Jestem temu bierz rad Boże daj to. Thedy
 załutera obudził rybitw rano pielgrzymą / Który
 się kłópiąc zapomniał onych tabliczek za drz-
wiami

wiāmi. A wiſiadwſzy z nim w todzia wiost tego
nā morze. A gdyſ iuſſ ſeſnaſcie mil od Brzegu
byli/ przyptyneli do iedney ſkāły wyſokiey / ā nā
certo ſkale otworzywſzy rybitw dziwido zamku
ktory nā niey byl puſty / w wiōdi tām Grzego
rzą pielgrzymā / ā wyſedſzy zāwārt tego / ā w
rzuciwſzy klucze w morze / wrocił ſie zāſie do do
mu. Potym gdyż Grzegorz pielgrzym iuſſ ſiedm
naſcie lat nā oney ſkale poſtutuiac przebywat/
tedy przydało ſie że papież umārt/ y ſiat ſie gtoſ
z niebā przy wyzwoleuiu Papieżā rzekac : Szu
kaycie meżā Bożego imieniem Grzegorzā / ā
tego weźmiecie Papieżem. Uſtyſawſzy ten gtoſ
ci kſorzy papieżā wybierāli dziwuuiac ſie / bārzo
weſeli byli. A poſtāli poſty po rozlicznych ſtro
nāch żeby go nāleſli. Tedy oni poſtowie ſukā
iac Grzegorzā / nocowāli w domu onego rybi
twā / ā wieczeniā iac mowili ku rybitwowi rze
kac. Przviācielu miy iuſſeſmy teras wiele ſtron
ziejdzi ſukā iac meżā ſwiete^o imieniem Grze
gorzā / iegobymy rādzi mieli Papieżem wyzwo
lić ā niemożem tego nāleſć. Uſtyſawſzy tho
rybitw wſpomionat nā ſwoiego pielgrzymā / y
rzekł im: Nocowat v mnie ieden pielgrzym imie
niem Grzegorz / ktoregom ia nā morze dowioſl
do iedney ſkāły / ā tāmem tego zāwārt / āle iuſſ
temu

Historie z Rzymskich

temu iest siedmnaście lat / wiem że iuż dawno
umart. A przydało sie że tenże rybitw tegoż dnia
ryby łowił / á gdyż sprawował iedne rybe ná-
last w niey klucze ktore byl w morze wrzucił
gdyż go wskáte zámart. A zámortal rzekac : O
gladaycie klucze ktorem byl w Morze wrzucił
gdyż go w skáte zámart. Zámieście tu niedár-
mo przyiácháli. Vstyskawšy á vyžrzawšy to po-
słowie vrádownáli sie bázno. Tedy wstawšy rá-
no / náieli rybitwa / żeby ie dowiosł do teyto ská-
ty. A gdyż tam przyiácháli á vyžrzeli slugę Bo-
žego rzekli kniemu : O Grzegorzu slugo Božy /
wynidž knam ku chwale Boga wšechmogace-
go / bo iest wola Boža že byš byl Papieżem. Od-
powiedział im Grzegorz : Jáť wola páńška iest
táť badž. A wywiedli go z oney skáty / á wiežli
go wesele ná papiešstwo. A gdyż iuż blisko Rzy-
mu byl / iety wšytki dzwony w miešcie dzwonić
Vstyskawšy tho miešezanie dobrorzecžyli Bo-
gá rzekac : Požegnány pan Bog wšechmoga-
cy / ktory sobie wyzwolit mežá ktory bedzie pásl
lud iego. A wysli wšytcy przečiw iemu / á przy-
iawšy go z wielká pociešnosťá / Papieżem w-
cizyli / Bedac thedy błogosławiony Grzegorz
Papieżem byl bogoboyny v spráwiedliwy / á we
wšem przykazániu Páńškim chodzacy / táť že
slawá

slawā enot y świątości iego po wszytkim świecie
rostawiona była / a przetoż wiele ludzi knie^o
z rozlicznych stron przychodziło / żadać iego ra
dy y wspomozienia. Wsłyszawszy to matka iego /
że tak człowiek święty jest Papieżem / myśliła sa
mā w sobie rzekac: Ku komu kolwiek inemu po
radę poyde / niż ku temu świętemu człowiekowi
żebych iemu wszytek żywot swoy obiawiła / a że
by iey syn y małż był niewiedziął. Tedy przyiechā
wszy do Rzymu spowiadała sie przed synem swo
im / ale przed spowiedziā ieden drugiego nie
znał. Ale Grzegorz Papież gdy wysłuchał spo
wiedzi matki swej / poznał iā y rzekł iey: Mat
ko najmileysza / żono y przyjaciółko moia mila /
iā iestem syn y małż twoy / prze ktoregoś sie prze
demna spowiadała. Chwalmy Boga / kthory
prze pokute grzechy nasze odpuszcil. Wsłyszaw
szy to matka / wpadła przed nogami iego / a przed
wielką radością bārzo płakała. Tedy Papież
Grzegorz podzwignawszy iā z ziemi przywiał iā
z wielką poczęsnością do domu swego. Potym
zbudował iey klasztor / a tam iā uczynił kšenia /
ktora w wielkiej pokorze a trzeźwości spānnā
mi przykład im dāiac pānu Bogu służyła / za
tym po niektorym czasie papież Grzegorz y mat
kā iego doktorali dni swych poslednich w pokoiu
Wyklad

Hystorie z Rzymskich Wyklad obyczayny.

Mamileyszy / ten Krol iest Pan nasz Jezus
Chrystus / ienż siostre / to iest dusze poru-
cza brátcu / to iest człowiekowi / bo wśet-
cy mierni są bráćia iego / á duszá iest Siostrá y
dziewoká Boża. Ale że duszá złacza sie z ciátem /
a tak ciáto woláśnie iest mu siostrá. Ciáto tedy
ma dusze w poczęsności / gdy przećiw iey nie
czeni / co by przećiw Bogu było / á powinno ia
z przykazánia Bożego za masz wydać / přes mi-
łosierne věčny. Tho dwoie / ciáto y duszá we-
spolek sie miłuiá / tak že w iedney komorze leża-
to iest w sercu / tak dlugo póki przykazanie Bo-
że pełnia y z iedney misy iadaia / to iest že iedna
wola sie rządzá / gdy krześć przyieli á pychy dra-
bełskley sie odrzekli. Ale nieścoćie brát / tho iest
człowiek gwałći siostre / to iest dusze grzechy / á
żadościami / tak že wstepuie w brzemie / á rodzi
sená / přes ktorego syná możemy rozumieć ro-
dzay ludzki wśytek / ktory od pierwszego oycá po-
chodzi. Bo Adam był sen pierworodny Boga w
śechmogacego / ktoremu dano było Krolestwo
tego świata / według onego pisma Dawida pro-
roka. Wśytek os poddał pod nogi iego / Woty
y owce

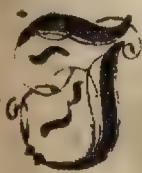
y owce wszystkie / nad cho y zwierzęta polne / Ale
 tento syn miał z przykazanía siostry / to jest du-
 še mieć we cści / ale przez dyabła zwiedziony /
 zgwałcił ją / gdyż iabłko zakazane wrwał. Theo-
 dy syn / to jest / rodzaj ludzki / od niego poszedł /
 a wszędzie z przyzwoleniem Rycerza / to jest /
 ducha świętego wrzucon jest na morze / to jest /
 na niedze tego świata / kiedy pływał przez wiele
 czasow. Potym oćiec umiał być / a opuśczoną
 była jego pani siostrą / to jest duszą / a przetcho-
 ściaje / to jest / dyabeł ogarnął ją / aże syn Boży
 przyszedł Bog y człowiek / y wybawił / nie tylko
 matkę ale y wszystko królestwo / to jest / wszystkie
 rodzaj człowieka przez swą matkę / bo przeciw
 jego Książęciu / to jest dyabłu walczył / a zwycię-
 stwo odzierał: y ziemię straconą to jest racy przy-
 wrocił nam. Potym matkę swą / to jest / świętą
 cerkiew Krześcijańską pojął / przez którą były ta-
 bliczki napisane / to jest dziesięcioro Boże przy-
 kazanie / które Moyses od Boga wziął. Na ty
 tabliczki mamy zawsze patrzeć / a w swym sercu
 mieć y pismo święte czytać y rozumieć. A potym
 mamy się pytać kto nas z sedu wyjął / bo Opátch
 to jest Bog / który przez syna swego jedynę-
 go zawnódy nas ciągnie przez łaskę / z niedze grze-
 chu / a dawa nas ku wychowaniu rybnictwa /

Hystorye z Rzymstich

wi/ ktory jest każdy prátat/ ktoryž to ma wycho-
 wać grzesznego człowieka w dobrych uczynkach
 a iego ku boiu dla pana Krysthusa dać / iżeby
 mogł między mnichy być / to jest między meźmi
 Swietemi przebywać a swietym być. Potym
 żeby mogł płynąć w todzi / tho jest w przykazá-
 niu Bożym chodzić / a meźnie boiować / a potym
 ku wielkim bogactwom przyść. Bogactwa sa
 cnoty/ prze ktore dusza bywa ubogacona/ ktora
 bywa przietá w dom mieszczaniná / to jest Pre-
 lata. A pretat go wiedzie do starosty/ tho jest do
 spowiedniká / przez ktore bywa wiedzion ná
 drogę zbawienia/ przeto że boiuię za pánia/ to
 jest za dusza. Ale sie wždy częli ho wraca / a iez-
 dži ná łow/ to jest ná próżności tego swiata. A
 pání/ to jest dusza/ rozniemaga sie gdyž weyfrzy
 ná tabliczki piláne / tho jesth gdy wspomni ná
 przestepy uczynione przez nie. Przetož rycerze
 tho jest wszyscy smysły máia paná z łowu przy-
 wieś/ tho jest częta odwieść od częsnych rzeczy
 a tak gdy inž człowiek widzi dusze a ona vpádlá
 tedy też ma ná ziemię pádnąć / to jest/ wydać sie
 ná wszystkie pokore/ odzienie pyśne/ to jest grze-
 chy zrzucić / a tak pielgrzymuiac to jest twócić
 w dobrych cnotách / až przydzieš w dom rybith-
 wá/ to jesth dobrego prelata/ z ktorego rády w

stałe pokuty maś być zawart / aż postowie / tho
 iest meżowie kościelni / gdyż pokutá bedzie wy
 pełnioná / przywioda cie do Rzymu to iesth do
 zboru krześcijáńskiego / w ktorym mamy przeby
 wác. A tedy zwoony beda zwońić / to iest miłosier
 ne uczynki / beda przyjemne pánu Bogu / á mieś
 cianie / to iest ánieli / beda sie weslić / z náwro
 cenia grzesznego / iákoż nápisat S: Lukáš w
 15 kápito: Wesele iest ániolom Bożym nád ie
 dnym grzesznikiem pokutuiacym / niżli nád dzie
 wiećdziesiąt sprawiedliwych / ktorzy nie potrze
 buia pokuty. Potym w wiedzieś pánia / tho iest
 duśe do klastorá / to iest do krolestwa nieś
 biekiego w ktore nas przywiedź Je
 zu Kryste ná wielki pożegnány.

Przykład o pysznym Cesarzu
 Iowinianie / á o iego vniżeniu / á że Pan Bog
 częstokroć pyśne zruca / pokorne powysśa.



Dwinnian Cesarz bārzo moi
 żny w Rzymie pánowat / ktho
 ry iednego czasu ná tożu leżat /
 prze wielka możność swa poda
 niosto sie serce iego w wielka pyś
 che

Hystorye z Rzymfficki

che. A począł myśleć sam w sobie rzekac: Nie jest
 Bog inny możniejszy nad mnie. A gdyż tak myślał/
 zaśnął. A rano wstawszy / rozkazał panom swym
 y dworzanom żeby sie zgotowali z nim na łow
 iachac. Tedy dworzanie tego zgothowawszy
 sie thegoż dnia iachali z nim na łow. A gdy już
 na drodze byli / Cesarzowi tak goraco było / że
 sie mu zdáło żeby miał vmrzeć / iesliby sie był w
 zimney wodzie nie kąpał. Wyśrzawszy thedy
 Cesarz zdáleká wielką wodę. Rzekł swym ryce-
 rzom: Zostańcie tu tho máło / aż sie tá pojde
 kąpie. A odiáchat od nich / á przyśedwshy ku o-
 ney wodzie / á ziawszy odzienie y kąpał sie. A
 gdyż tam kąpiac sie / przemiestkawát / przyśed-
 shy niektórzy człowiek / iemu na obliczu / w mowie
 wchodziey we wśem podobny / á oblekshy sie w
 iego odzienie / y wsiadshy na iego koń / iachal ku
 rycerzom. Widzac tedy dworzanie osobę Ces-
 sárską (mniáiąc być Cesarzá) przyieli go z
 poczęsnością / á Cesarzá nágiego zostawili. A
 po onym łowie iachal on Cesarz na pátać z swy-
 mi Rycerzmi. Potym skapawszy sie Jowini-
 an Cesarz / á wyszedshy z wody / áni odzienia á
 ni koniá nálaż / á dziwuiac sie bázdo / że nikogo
 był nie widziat / y zaśmucit sie bázdo / bo Cesá-
 rzem bedac estat sie nági. A począł myśleć sam
 w sobie

wsobie rzekac: Co mam czynić / żem tak niedznie
 a haniebnie od swych opuścjon: Ale już wiem
 co uczynie. Jesth od tad nie daleko ieden rycerz
 ktoregom ia rycerzem uczyni. Poyde k niemu
 a odzienia y konia v niego wezme / y tak na pa-
 lac moy poiade / a za teto lekkość / y posmiewa-
 nie pomste słusna nad nimi uczynie. Tedy Jo-
 winian Cesarz siedi nago ku zamku onego Ry-
 cerza / a przyśedşy sşhoiac v wrot kolachal aby
 mu otworzono. A pythal iego wrotny rzekac:
 Ktoś ty iest / a cze° chceş: Odpowiedzial Jowi-
 nian rzekac: Odworzy tylko brone / a ktom iesth
 ogladay. A otworzywşy wrotny wrot / a wy-
 rzawşy go nagięgo dziwit sie y rzekł k niemu:
 A ktożes ty / powiedz mi: Odpowiedzial iemu
 Jowinian rzekac: Ja iestem Jowinian Cesarz
 Jdzi ku panu twemu: a rzekni mu żeby mi dał
 odzienia y konia / bom odzienie y koni stracił kie-
 dym sie kapat a dworzanie mie thal odiachali.
 Rzekł iemu wrotny: Wiedzny a skarady chlo-
 pie / coş to mowiş a kzeş: Cesarz Jowinian ia-
 chal dawno z swymi dworzanym na palac / a pan
 moy doprowadz wşy go na zamek / wrocil sie
 do domu / a nine obiadowa / ale tho zeş sie smiat
 mienic Cesarzem / powiem panu memu. A przy-
 şedşy wrotny ku panu wşy sştkę rzecz Jowini-

Hystorye z Rzymskich

anowe powieǳiał: Wsłyszawşy to pan / przykazał
 żeby go przed niego przywiedziono. A gdyż
 go przywiedziono / wyrzawşy go rycerz nie po-
 znał iego że Cesarz był / ale go on dobrze znał. A
 pytał gorzekać: Ktoś ty / a iako chobie dzieła?
 Odpowiedział iemu Jowinian rzekać: Ja ie-
 stem Jowinian a iam ciebie uczynił rycerzem
 thego czasu / y powieǳiał gdy cho był uczynił.
 Rekt iemu rycerz: Nledzny chłopie ktora vpor-
 nością smiates sie mienić Cesarzem / bo Cesarz
 pan moy iuż na páłacu swym iesth / a ia dopro-
 wadziwşy go wrociłem sie / a żeś sie smiat Ce-
 sárzem mienić krom pomsty nie bedzieś. A ka-
 zał go bårzo ubić / a potym z zamku wypedzić.
 Tedy on ubiczowany y wypedzony bårzo rzew-
 no plákał rzekać: O Boże wszechmogacy / coż
 iest to / że moy rycerz niezna mie / a náđ cho ka-
 zał mie ták bårzo ubić? A poczat myślić sam w
 sobie rzekać: Jest nie dáleko od tad iedno kśiaże
 moy pan rádný / Poyde ku niemu a powiem iemu
 the wsłyszke swa przygode / aby ch od niego
 był przyodziány / y na swoy páłac przywroconý.
 Tedy przyşedşy ku zamku onego kśiażęcia / za-
 kółał aby mu otworzono. Wsłyszawşy wro-
 tny kółaćanie otworzył wrothá / a wyrzawşy
 cztowieká nágie^o dziwował sie y pytał iego rze-
 kać

Kac: Ktoś ty / á przeczes tu przyśbedł Bedac nã
gi: Odpowiedział iemu Jowinian: Ja iestem
Cesarz / á zprz ygody strãcitem odzienie y koniã /
á przetożem przyśbedł tu kšiażeciũ / żeby mie w
spomogł w tey to męy przygodzie wielkiey. W
słyszãwszy te rzecż wrotny / dziwił sie themu / á
wśbedł nã pãlac ku pãnu / powiedział iemu te
rzecż Rzekłto kšiaż wrotnemu: W wiedz go
sam. A gdyż go w wiodł / żadny go nie poznał.
Tedy kšiaż poczał go pytać rzekac: Ktoś thy?
Odpowiedział Jowinian: Ja iesthem Cesarz
Jowinian / ktorym ciebie uczynił wielkim pã
nem / y kšiażeciẽm mym rãdnym. Rzekłto iemu
kšiaż: Szalony á niedziny chłopie / wśãkom ia
nie dawno z mym pãnem Cesarzem ieszdzil nã
pãlac y wrocitem sie zãsie. Ale żes sobie częśc
Cesarzka przedemna śmiat przywlaścżć / nie
bedzieś krom kãżniey: A kãzał go wśãdzić do
ciemnice / á kęs chlebã y wody iemu dãć. Potym
kãzał go z ciemnice wywiesć y bãrzo vbić / á vbi
wszy kãzał go z dworu precż wypedzić. A zluto
wawśrsie ieden sługa kšiażecy nad nim dat mu
plãchetkã aby sie przyodział / tedy Jowinian v
biłhy á wypedzony / poczał bãrzo plãkãć rze
knac: Biãdã mnie niedznemu cztowiekowi /
Co mam czynić / żem sie ssthal nãsmiewãnym y

Historye z Rzymſkich

wzgąrbzonym wſemu ludu / y myſlił ſam w ſobie rzeć: Poyde ieſzcze ná ſwoy pátać / á za mie poznáia moi / á zwołáſzjá á za mie ma Ceſárzowa pozna przez pewne známioná.

Powſtáwſzy tedy Jowinian w they iedney pláchetce ſedł ná zamek / á przyſzedſzy kótáchat we wrotá aby go puſzczono / á wrotny wſłyſhawſzy kótátanie otworzył / á wyſzrawſzy go pythał iego rzeć: Kto ieſteſ ty? Odpowiedział temu Jowinian: Dziwuie ſie że mie nie znaſz / ktoryſ v mnie przez ták długi czas ſłużył. Rzekł temu wrotny: Coż to mowiſz żywie / Ja ſłuże Ceſárzowi á nie tobie. Rzekł temu Jowinian: Ja ieſthem Ceſarz Jowinian / á nie wierzyli mi / ále idſi proſzę cie ku Ceſárzowej / á powieſz iey známioná ktore ia tobie powiem / á tych żadny inny nie wie iedno oná / że temu wierzyć będzie / y rzeć ni iey że mi przez cie poſle odzienie / bom ſprzýgody wſytko ſtrácił. Rzekł temu wrotny: Znam ci ia żeſ thý ſalony / wſak Ceſarz y Ceſárzowa ſiedza ninie zá ſkotem / á thý ſie mieniſz býć Ceſárzem. Poyde ia ku Ceſárzowej á powiem iey twarzec / ále to pewnie wiem / że dobrze bich będzieſ. A wſłyhawſzy wrotny známioná od Jowiniana / przyſedł ku Ceſárzowej / á powiedział iey wſytko co był od niego ſłyſzał. Wſłyhawſzy

cho

to Cesarzowa zaśmuciła się / a obroćwszy się ku
pánu swemu rzekła : Pánie moy słysz dziwnych
rzeczy. Znamiona osobliwe ktore się miedzy ná
mi działy / człowiek ieden przed brona stoiać
przez tego wrotnego mnie powiada / a mieni
się być Cesarzem / y pánem mym / y żada odzienia
odemnie: Gdyż to on Cesarz wstępał / rozkazał
wrotnemu / żeby go przywiódł przed obliczność
wszystkich. Tedy gdyż tak hániebnie Jowinian
ná pátać przed obliczność wszystkich był wywle
dzion / niektory pies ktory go przed tym barzo
mitował / a wniego záwdy w obiad legat / rzucił
się ná nie^o / chcąc go włedzić / aby go byli nieobro
nili słudzy / vmorzyli by go biał / a przetoż go nie
bráził. Był też tam y Sokół na ierdzi / ktory
wystrzawszy go miotał się náń / a wrwawszy się y
wyleciał precz z dworu: Widząc tedy on Cesarz
Jowinia ná przed sobą stojącego / rzekł ku wszyst
kim ktorzy byli ná pátać. Słyszcie odpowiedź
tego chłopá. Xpoczał go pytać rzekac: Powiedz
mi ktoś ty jest / a przecz się tu przyszedł: Odpowie
dział iemu Jowinian / Pánie mily odpowiedź
ma niebada dziwna bo jest prawdziwa. Jestem
Jowinian Cesarz tego miejsca. Wstępszawszy to
on Cesarz pytał wszystkich siedzących przy sto
le / y o koto stojących rzekac: Powiedzcie ktory

Historie z Rzymſkich

ry z nas dwu ieſt Ceſarz a pan waſz. Odpowie-
 dzieli pánowie: Miłoſciwy pánie przez ty przy-
 ſięgi ktoreſmy tobie czynili / wyznawamy wſy-
 cy ciebie być Ceſářzem a pánem naſzym kthor-
 goſmy od miłoſci znamy / a thego chłopá iá-
 koſmy żywi nie znamy. A przetoſ wſyſcy iedná-
 kim głoſem proſiemy żeby ten chłop był ſkaran-
 aby ſie ini przez nie^o karáli / a tákowey ſmiáto-
 ſci nie mieli. Tedy Ceſarz obrociwſy ſie ku Ceſá-
 rzowey rzekł iey: Páni ma miła przez wiernoſć
 ktoraſmi powinna / powiedz mi znaſli te^o cżto-
 wiek / kthory powiedział ſie być Ceſářzem pán-
 nem twym. Odpowiedziáta Ceſářzowa: Pánie
 moy / ocoſ mie tho pytaſ / á ali nie wiecey niſi
 trzydzieſci lát przebywam ſtoba a działki mam
 iedno ſie dſiwie te^o / iáko ten cżłowiek wie ná-
 ſze táiemnice / ktore ſie miedzy námi dſiały. Za-
 tym rzekł Ceſarz Iowinianowi: Gdyżes chát
 przed námi wſemi ſmiat ſie Ceſářzem mienić /
 przethoſ roſkázuujemy / aby cie dziś wwiązawſy
 koniowi v ogoná za koniem wtoczono. A be-
 dzieſli ſie potym Ceſářzem ſmiat mienić / tedy
 ſmierci hániebney nie wydzieſ. A wezwawſy
 ſług / dał go im aby ták z nim vcżynili / iáko on
 roſkázał / a nad to aby go dobrze vbili. Thedy
 ſindzy wziawſy Iowinianá a wtoczywſy
vbíwſy

Wbiwszy iego / przed miastem napoty martwego
wrzucili.

Pothym Jowinian poczał bázro pláć /
(rospaczáiac o Cesárstwie) nárzekaíac : Nie-
šťesny to był dzień / Ktoregom sie ia národził /
Niešťesna godina ktorym sie ia poczał / Bła-
dá mnie nedznemu człowiekowi / Ktorem ku tá-
kowey nedzy / Hąbie v žátości przyšedł Wšes-
cy przyiaciele moi odstąpili mie. Zoná mojá v
senowie moi nie znáia mie / Obych sie ia był ná-
řwiát nigdy nienárodził. A gdyž ták nárzeka-
íac plákal / tedy wspomniat že thám iefcize nie-
daleko przebywat pustelník / iego spowiedník. A
poczał mořlić sam w sobie rzekać: Poyde iefcize
ku te^{mu} pustelníkowi / áza mie on pozna / bo mie
ciestotróć spowědzi słuchał. A keď ku onemu
pustelníkowi. A přiředšy zákolátal w okienko
komory iego / Vřlyřawřy pustelník kolátanie /
pytal rzekać: Kto ieřt? Odpowiedziat Jowini-
an. Ja ieřtem Cesarz Jowinian / Odewrřy ok-
ienko žebych řhoba mowit. Vřlyřawřy glos ie-
go pustelník / otworřyl okienko. A gdyž go vř-
řzał / niepoznał go / ále s pierzchliwořćia pred-
ko okienko záwárt rzekać: Odeyři precz prze-
řlety v řhy duchu / bo nie ieřtes řhy Cesarz / ále řhy
duch w osobie człowieczey. Vřlyřawřy to Jo-

Hystorye z Rzymstich

winian prze wielka żalosc vpadł ná ziemię / á
 rwał włosy ná głowie swey rzekac: O Boże w
 sed mogacy przeczes namie to wielkie ponize
 nie / á od wszytkich wzgárdzenie dopusćit / bo mi
 niewiem co dáley vczynić mam. A rzekšy to / w
 spomionat / że ná ložu ležac / podniosło sie byto
 serce iego w pyche / rzekac: żeby niebyło Boga
 inego mežnieyšego nádeñ. A w spomionawšy
 to / wnetki iat zá sie kolátac w okienko ná onego
 pustelniká rzekac: Mežu Boży proše cie prze mi
 lość onego ktory wišiat zá nas zá grzešne ná
 krzyžu / posłuchay mie spowiedzi / lubo tak nie
 otwieráiac okienká. Rzekł temu pustelnik / wy
 słucham / powiáday. Tedy on z pláčem á stru
 cha wielka spowiádal sie wszytkich swych grze
 chow / á nawiecey onego grzechu že sie byl pod
 niósł w pyche / przeciwo pánu Bogu rzekac: żeby
 niebyło Boga inego nádeñ. A gdy sie Jowini
 an spowiádat y pokute przytá / pustelnik otwo
 rzywšy okienko / wnet go pozná y rzekł: Swiá
 dek mi iest pan Bog / žem cie nieznat / álem cie
 teraz poznat: mamci odzienie ále vbogie / á
 wšak že weźmi co lepiše / á oblekšy sie idziš ná pá
 tac / Mam nádzieie že cie wszytcey poznáia.

Tedy Jowinian Cesarz / oblekšy sie w ie
 go odzienie y šedł ná zamek / á stojac vbrony
 kolátal

kolatat aby iemu otworzono. Oslyszawszy cho-
wrotny otworzyt wroch / y z wielka poczesno-
scia go przyiat. Rzekl Jowinian wrotnemu:
Snadz mie znasz? Odpowiedziat wrotny/
Panie moy mily / ale nie mam znać / pana me-
go / Ale sie temu dziwuje jem tu stat przez wszy-
tek dzien / nigdzie nie odchodzil / a niewidzia-
tem gdyżes twa mitosc wyszedl / A gdyż wyszedl
Jowinian w zamek / wszyscy ktorzy tego wyjrze-
li ktaniali sie iemu / ale drugi Cesarz byl z pania
w palacu. A wyszedszy niektorzy Rycerz z palacu
od Cesarza / y patrzyli nań pilnie / a pothem wy-
szedl na palac / y rzekl ku Cesarzowi: Mitosciwy
panie iesth sam przed palacem ieden czlowiek /
ktoremu sie wszyscy klaniaia y cześć dawaią /
ktory we wssem iest podobien twej mitosci / tak
ze owseki nie znać ktoryby z was byl Cesarzem.
Oslyszawszy to Cesarz rzekl ku Cesarzowej / Wy-
nidiś a ogladay znasli tego czlowieka. A wy-
šla Cesarzowa przed palac / a widzac Jowinia-
na dziwowata sie barzo / y zaszla w palac we-
šla ku Cesarzowi / rzekla: Panie moy powia-
dam thobie zaiste ze niewiem ktore z was iest
moy pan. Rzekl k temu Cesarz: Takli cho iest.
Poyde ia tez tam a prawde vznam. Wyszedszy
tedy Cesarz z palacu / a wyjrzawszy Jowiniana /
poiat

Historie z Rzymskich

poiat go z soba za rękę / y kazał iemu podla sie-
bie stać. a wezwawszy wszech rycerzow y pánow
ktorzy byli s Cesarzowa / pytał ich rzekac: Przez
przyścieg ktorasćie mi czynili / powiedźcie ktory
znas dwu iest Cesarzem: Odpowiedziatá napir-
wey Cesarzowa rzeknac: pánie miły mnie wtym
pierwey służe odpowiadac. Ale świadek mi iest
pan Bog że owseki niewiem ktory z was iest
pan moy. A takież wszyscy mówili. Rzekł im Ce-
sarz / Słuchaycie mnie wszyscy. Ten człowiek iest
ci Cesarz pan wasz. Ale że niektorego czasu pod-
niost sie był w pyche przeciw pánu Bogu / prze-
ktory grzech bog go skárat / odiawszy znáíomosc
ludzka od niego / tak długo aż za ten grzech pá-
nu bogu dosyć uczynił. A ja iestem ániot Boży /
y stroż duše iego / ktoryżem tak długo strzegł
pánstwa / póki ná pokucie był. Ale że iuz iego po-
kute za grzechy swe wypelnil / przetoż odtad á-
byście iemu zaśie poddáni byli / iáko pánu swe-
mu. A zátem was pánu Bogu poruczám. A rze-
kły tho znik ná z oczu ich. Tedy Jowinian Ce-
sarz bedač zaśie przywroconym ná stolec swoy /
dziękował pánu bogu / chodząc przed nim we
wszem przykazaniu iego / y był star czyniac w
systki uczynki chwalebne / y zawarł iest dzień
swoy posledni w pokoju.

Wyklad

Wyklad tego obyczajny.

W Amileysy Bracia / Cesarz then może być
 rzeczon każdy człowiek światu wzięty
 poddany / Ktory dla bogactw y dla cci/
 podnosi się w pyche w sercu swym / iakoby drugi
 Nabuchodonozor / Ktory niebył posłusny przy
 kazania bożego / Takowy rycerzow używa / cho
 iest smyslow / a iedzie na to / prozności tego
 świata. Potym goracość wielka / to iest pokusa
 dyabelska zeymie go / że nie może być w pokoju /
 aż będzie ochłodzon w wodach świeclich / a cho
 ochłodzenie iest zemdlenie dusze / A tak rycerze /
 cho iest smystowie / opuszczają człowieka krom
 strozey kilko kroc się myć chce w wodzie świec
 licy. A takowy napierwey zsiada skonia / to iest
 od wiary bliżsi / bo na krzcie slubit w Bogu wie
 rzyć / a pychy Dyabelskiej się odrzekł / ale gdy
 się zupełnie w wodach świeclich kąpie / wiare
 traci / a to iest skonia z sieśc. Potym zeymie o
 dzienie swe / to iest cnoty ktore przyiat na krzcie
 a tak nagi a niedzny leży w proznościach świec
 lich. Potym drugi człowiek / to iest pralat / kto
 ryma strzedz wiary y cnot / bierze odzienie / bo
 pralatowi dana iest moc rozwielować grzeszne
 go czło

Hystorie z Rzymskich

go człowieka / kilkoć grzeszny człowiek czy-
stym sercem nawraca się ku bogu. Jowinian to
jest grzeszny człowiek / gdyż z wody święckiej wy-
chodzi przez łaskę bożą / tedy nie nadywie się to
jest żadney cnoty / bo wszystko stracił przez grzech
a te^o ma żatować : ale aby zaśie dostał odzienia
to jest cnoty / ma iść napierwey do domu rycerzo-
we^o. Ten rycerz jest ci rozum który cie ma karać
y biczować / bo rozum przywodzi że zgrzeszyliś
przeciw Bogu / tedy masz się polepszyć a pokuto-
wać / a przeto niemożesz się mienić Cesarzem /
to jest wiernym krześcianinem boś uczynił krze-
ścianśkie stracił przez grzech. Potym masz iść do
zamku Książeciego / to jest do własnego sumnie-
nia / które przeciw tobie cięstwo szemrze / aż się z
panem bogiem zjednaś / y owsem dawa cię w cie-
mnice / to jest w trudność a w wątpliwość wiel-
ką / przez którą drogie będziesz mił panu Bogu /
Możesz też y rany przyiać od niego / to jest stru-
che serdeczna / przez którą krew / to jest / grzech
wypłył. Potym masz kłotać do pałacu serca
twego / to jest spillością / a bardzo myśleć / iako / a
procz grzeszyłeś przeciw panu Bogu. Potym
wrocny / to jest wola trwa / która jest wolna / ma
otworzyć drzwi serca twego / a ma cię wieść ku
pierwey niewinności / którą przysiał na krście
świe

światym. Pies ktory sie miece żeby cie zabił / to
 jest ciało twoje własne / przez ktoreby ciłowiel bry
 ciestokroć zabił / by pan Bog nie bronil. Sokol
 ktory wrwawso sie z żerdzi precz vleci / tho jest
 moc boża / nie bedzie przebywała stoba / iako dlu
 go leżec bedziesz w grzechach. Tedy ani żoná ani
 dusza bedzie znála twego zbawienia / Przetoż
 masz być wtoczón v ogoná końskiego vwiązán /
 to jest za to coś czynil / á ile kroćies tho uczynil /
 masz zátowác y skrucze mieć. A gdyż tak uczyni
 niś / tedy poydziesz ku pustelnikowi / tho jest ku
 madremu spowiednikowi / ktory siedzi w komo
 rze kościola świętego / á spowiadaś sie ze wszech
 grzechow ktoremis grzeszył przeciw pánu Bo
 gu / á przez zámárte okienko / to jest nie dla ludz
 kiej chwały / ale ku twemu pocieszeniu. A wnet
 ki Bog y wszytcy ánieli / poznáia cie. Potym ob
 leczech sie w odzienie / tho jest w cnoty dobre / á
 poydziesz do páłacu serca twoego / á wszytcy ryce
 rze / to jest smysły / y żoná twa / to jest dusza / po
 znáia cie / bo iuż stániesz sie zászie prawdziwym
 Cesarzem / to jest wiernym krześcianinem

A bedziesz pánowal w Cesarstwie Kro
 lestwa niebieskiego.

Przykład o Doskonałości.

Tytus

Historie z Rzymskich

Titus Cesarz bardzo możny w rze-
mie Miescie sławnym pánował /
który był ustawił takie prawo /
żeby dzień narodzenia syna tego
pierworodnego od wszystkich był
święcon. A tożby półwieć dnia narodzenia sy-
na tego nie świecił / aby śmierć u miał. A gdyż to
prawo wszystkim było obawiono / Tedy Titus Ce-
sarz wezwawszy mistrza Wirgiliusza i rzekł do
mistrza Wirgiliusza / wydałem to prawo / ale
wiem że te ludzkie cięstwoć beda przestępo-
wać / nie bedeli ja miał takiego dowiadować
nia dla takich przestępców. Przetoż wedle
twojej dowcipności / uczyni tak a rzecz / przez któ-
ra bych się mógł dowiadować takich przes-
tępców. Rzekł wirgiliusz: Uczynię tak o kaze-
ś. Tedy Wirgiliusz postawił jeden słup pośro-
dku miasta / a uczynił ciernok siestka nauka że on słup
wsze grzechy skryte onego dnia uczynione Cesar-
zowi powiadał. A tak przez oskarżenie onego
obrazu wiele ich ścinano. A był jeden kowal w
mieście imieniem Sokus / który onego dnia i-
stotynego zawždy robił. A gdyż jednego ci-
ciaśu leżąc na tożu rozmyślał / a iako wiele ludzi
przez oskarżenie onego słupu ścinano. Tedy wo-
stałszy

ślawy rano / y siedł ku onemu słup / y rzekł iemu: Obrazie przez two oskarżenie wiele ludzi o miera / oskarżyli ty mnie / słubie Bogu że i two głowę słukę. A rzekłszy to siedł do domu / y robot. Tedy Tytus Cesarz iakoż był zwykt / postat posły ku obrazowi / aby sie dowiedzieli od niego byli by kcho / kchoroby przykazanie iego przesiapil. Gdyż tedy posłowie przyšli ku onemu słupowi / y opowiedzieli iemu wola Cesarstwa. Odpowiedział im obraz rzekac. Przysiącie mi li / podnieście oczy swe / a patrzać czytacie co to na mym czele napisano. Tedy oni podniosłszy oczy swe wrzeli trzy rzeczy na czele i^o tak^o napisane: Cząs sie przemieniaia / ludzie sie pogarszają / a kto będzie ninie prawdę mówić / musi bić iacemu głowy nastawić. A gdyż to przeczytał rzekł im słup: Idźcie powiedźcie panu waszemu coście widzieli y czytali. Szedłszy tedy posłowie powiedzieli to wrękt^o panu swemu. Usłyszałszy tcho Tytus / rozkazał swym Rycerzom / aby zbroie wsiawłszy sili ku słupowi / a iesliby kcho przeciw wolei iego słupowi nieco czynić chćiał aby go zwiawłszy k niemu przywiedli. Zatem rycerze przyśedłszy ku słupowi rzekli iemu: Cesarz przykazał abyś powiadał tch ktorzy przeciw wstawię iego czynia / a kchorzy tobie groza

Historye z Rzymſkich

OdpoWiedział im obraz rzekac: Weźmićle So-
fusa kowalá / Ten ci ieſt kthory zámwidy uſtawie
przeſtepuie / y grozi mi głowe zbić. Tedy Ryce-
rze iawſzy Sofusa Kowalá / á przywiedli iego
przed Ceſárzá. Widzac Thytus Sofusa przy-
wiedzionego rzekł iemu: Co to ſłyſze o tobie
Przecż uſtawie moie przeſtepuieſ: á nád to ieſt
cż obrazowi groziſ. OdpoWiedział Sofus: Pá-
nie miły / ia tey uſtawy zdzierzeć niemoge / bo ná
káždy dzień muſe mieć oſm pieniędzy kthorych
niemoge nábyć krom roboty. Rzekł iemu Ce-
ſarz: Przecż oſm pieniędzy. OdpoWiedział So-
fus. Káždego dnia przez rok powinienem wró-
cić dwa pieniaďzá / kthorychem z młodu poży-
ciał: lepać dwu pożyćzam / á dwa tráce / á dwa
nákládam. Rzekł iemu Tytus: Powiedz mi iá-
wnie ábych porozumiał. Rzekł Sofus: Pánu
myły rácz mie ſłyſeć: Dwa pieniaďzá powinie-
nem dáć oycu moiemu / bo gdym był málým
dziećcićciem oćiec moy ná káždy dzień dwa pie-
niaďzá ná mie nákládał: á ninie iuż moy oćiec
ieſt w wboſtwie / á przetoż mu záſie one dwa pie-
niaďzá zámwidy wrócam. Drugich lepać dwu
pieniędzy ſynowi memu pożyćzam kthory chodź
do ſkoty / á przydáto liby mi ſie jebych tu wbo-
ſi wu przyſzedł / áby mi thy tho dwa pieniaďzá
wrócał

wracat / iako ia iuz czynie memu oycu. Drugie
 lepat dwa pieniadza na kazdy dzien tracie / na
 zone moie kthora mi jest zawszy przeciwna / a
 chytra / a swowolna. A dla tych trzech rzeczy
 toz kolwiek ty dam to wsrstko tracie. Ale osta-
 teczne dwa pieniadza nakladam na mnie same
 na pozwienie / a latwiey nie moge miec tych
 osmi pieniedzy iedno przez wstawiczna robote.
 A ta jesth przyczyna mey wstawiczney pracy.
 Przetoż Cesarzu sprawiedliwy / prawe skazanie
 o mnie daj. Rzekl iemu Cesarz: Mity Fokus
 sie dobrzes sie wyprawit: Idz a od tego cza-
 su rob wiernie. Potym rychto Cesarz umarl
 a Fokus kowal dla swey madrosci Cesarzem od-
 wszech jesth wybrany / ktory Cesarsthwo barzo
 mdrze rzadzil / a bedac star dokonat żywotha
 swego w pokoju. Potym po iego smierci wymia-
 lowano go miedzy inymi Cesarzmi / nad glowa
 matac osm pieniedzy.

Wyklad obyczajny.

Mamileysy bracia Cesarz ten jesthci otec
 niebieski / ktory da te wstawy ze ktoby z
 rusyl dzien pierworodne sena iego / aby
 smiercia umarl. Dzień ten jestci Niedziela od-
 3 4 koscio

Historie z Rzymskich

Kościół wstawiiony / a przetoż y wstarym zało-
 nie y w nowym przykazyano jest onim tak to: Pa-
 mietay aby dzień święty święcił. Ale niestocie
 wiele ich jest ktorzy wiecey grzesza w takowe
 dni święte / niżli w inne dni / takowi mogą być
 przyrownani niektorey rybie morskiey / ktorey
 tak długo jest dobrze po ki w morzu jest: Ale przy-
 dalisze z przygody że skacze wzgore w deszcz / a
 deszcz ia pokropi / tedy poczyną mrzeć / a nie ta-
 twie zaśie ku pierwemu zdrowiu przychodzi / a
 dosyć będzie nasyconą wody morskiey. Takież też
 ludzie iako dłu^o robia w morzu te^o świętą / tak
 dłu^o sie im dobrze wodzi: Ale gdyż sie im przygo-
 dzi w świętą iść do kościoła / y słuchać słowa bo-
 żego / tedy sie im zda wielka ciężkość / aż zaśie be-
 da ochłodzeni robotami świeckimi. Virgiliusz
 ktory słup uczynił / jest ci duch święty ktory zro-
 dza káznodzieie / aby kázali cnoty / grzechy mek
 y chwale. Ale niestocie / może rzec káznodzieia
 iako y słup mówił: Czaszy sie mienia / co inż iaw-
 nie widzimy. Bo w pierwszym kościele wewszel
 kim sthanie czaszy modlitwy bywały lepsze niż
 dziś / a przetoż ziemią dawała owoce obfitse /
 ale sie dziś wszytko zmienilo dla grzechow lud-
 skich / y owsem wszytki sie żywioły zmieniły dla
 grzechow. To iawnie sie wkazáło w pothopie
świętą

światá. Drugie może rzec: Ludzie sie pogarsza-
 ia: iáko to iawnie widzimy / bo starych czasow
 byli ludzie iáskawszy niż dzis / y miłosiernieyszy/
 iátmużny wietrze dawali / miłosc spólna między
 soba wietrze máiaczy. A tá przyczyna tego / że
 wszytek świat w złości potożon iest. Trzecie mo-
 że rzec: Kto będzie ninie prawdę mówić / Musi
 byćacemu głowy nástawić. Takieź sie y dzis dzie-
 ie / bo każeli káznodzieia ná grzechy pánów wiel-
 kich / ábo przetożonych / thedy mu beda grozić /
 iáiec / iáko S. Páwel o tym w 1. Tymo. 4. kápit.
 przepowiedział rzekac: Nástanie czas gdy prá-
 wey nauki nieprzymá w domu Izráelskim. So-
 kus iest káždy krześcianin dobry / kthory wier-
 nie iáko rycerz Krystusow robi. A przetoż káždy
 wierny krześcianin powinien ná káždy dzień oy-
 cu swemu niebieskiemu dáć dwa piniadza / to
 iest miłosc y cześć: Miłosc / bo on nas ták vmi-
 łował / że dla násey miłosci iedynego syná swe-
 go poslat z niebá / y dopuścił go vmrzeć smiercia
 hániebna. Cześć powinniemy iemu / bo wszytko
 od niego pochodzi / á bez iego nic dobre^o niemo-
 żemy czynić. Dwu też piniadzu synowi poży-
 ciamy. A o tym synie Kzáiaś powiáda rzekac:
 Dziecie sie nam národzilo / to iest syn Boży. Te-
 mu dwa piniadza mamy dáć ná káždy dzień /

Historie z Rzymskich

tho ieſtſh dobra wola y dobry uczynek / iákoſmy
 dlugo w tym ſmiertelnym cieie / a pothym gdy
 my bedziemy vbodzy á nádzy w dzień ſad 19 / te
 dy o r nam wroci tyto pieniadze w żywocie wie
 czynym: iákoż mowi s. Mátheuſ w 16. Kápitu:
 Stokroć wiecey weźmiecie / á żywot wieczny o
 dzierzycie. Drugie dwa pieniadza tráćiemy ná
 żone náſe / ktore ieſt ciało náſe nanedznierſe /
 ktore ſie záwždy przeciwi duſzy / á dwa pienia
 dza ſa zła wola y zły uczynek / ktory bywa ucze
 nion ze zley woley. Ty dwa pieniadza tráćie
 my / bo dla tego tu álbo ná onym ſwiecie cieſko
 bedziemy karáni. Ale oſtátne dwa pieniadza
 ná nas (ieſliſmy dobry Krzeſcijáni) náktáda
 my / á to ieſt gdy mituiemy Boga ze wſyſtkie
 go ſercá / wz wſyſtkiey duſzy / v myſli: A gdyż te
 mituiemy ſwego bliźniego iáko ſami ſiebie. A
 bedziemyli thát tylko oſm pieniedzy wydáwáć /
 Thedy po tymtho żywocie odzierzemy żywoth
 wieczny.

Przykłađ o pomnieniu ſmier=

ci / áby cztowiek nie zgrzeſzył.

Bilo iedno kſiaże / ktory ſie bázdo w towie
 kochat. A ſiháło ſie z przygody iednego
 czaś

ciaśu gdyż ną tow iáchat że też ieden kupiec ta-
droga za nim iáchat/ á wyjrzaawszy kśiaże krasne
á drogim odzienim przyodziańe/ myslit w swym
sercu rzekac: Pánie Boże wszechmogacy/ thoc
tento człowiek tobie wiele winien: Ocho iáko
krasny iesth á możny y przyiemny. Sludzy iego
wschocy sa w poczesnym odzieniu. A myslac to
rzekł iednemu sludze Kśiażecemu: Przyacielu
mily/ powiedz mi iákowoy to iest pan wáś: Od-
powiedział iemu slugá rzekac: Jesth wielkich
ziem pán/ á bárzo możny/ w złoćie/ w srebrze/ y
w szeladż możny. Rzekł iemu kupiec: Tentho
człowiek wiele winien pánu Bogu/ bo iest kra-
sny á mady miedzy wssemi ktorem niegdy wi-
dział. Oslýsawszy slugá tyto wszytki słowa po-
wiedział tájemnie pánu swemu. Tedy gdyż byt
wieczór prosił pan onego kupcá aby v niego no-
cowat. A kupiec nie smiał sie wymowić/ ale iá-
chat z Kśiażeciem do miásthá. A gdy w iáchat
słim ná zamek wyjrzał tam wiele bogactw ie-
á bárzo sie dziwowat. A gdyż bytá wieczerja/ po-
sádzit Kśiaże onego kupcá podle swey pániey.
Dorzaawszy kupiec pánia bárzo krasna á miła
zumiął sie/ y poczał myślić w swym sercu rze-
knac: O boże dawcá wszego dobrego/ to Kśiaże
ma wszytko czego serce iego żada/ ma żone pie-

Historie z Rzymskich

Która syny y dzieci wsi / czeladzi bardzo wiele. A gdy
 tak myśli przynieśiono potrawę / a przed pania
 y przed niego dobrze przyprawione w głowie
 trupiey / ale przed nią czeladź na srebrnych mi-
 sach Wystrzawszy kupiec głowę trupia przed so-
 ba bardzo się zlekt / y myśli sam w sobie rzekac:
 Biada mnie / boie się że ja tu już strące głowę
 moje na tym miejscu. Ale pani widząc gościa
 smutnego / cieśla tego. A gdyż był wieczor /
 wiadziono onego kupca do jednego patacu na
 pokoy / a gdyż tam wszedł znalazł toż bardzo wst-
 ne y korthynami obite. A w jednym łacie go-
 rzaty dwie świecy wielkie / a w drugim wisiały
 ciała za ramię dwu ciotowieku umarłych. A
 gdyż się on kupiec położył / wyszedłszy słudzy wo-
 dsy od niego drzwi zamarli. Tedy on kupiec
 weystrzawszy w łac / wystrzał ciała dwu ciotowie-
 ku umarłych wiszących za ramię a bardzo się
 zlekt / tak że spać nie mógł / a wstałszy rano /
 myśli sam w sobie rzekac: Biada mnie / boie się
 że ja też wedla tych dwu bede wisiał. Tedy
 kłaniając wstałszy kazał iego zawołać y rzekł ie-
 go: Gościu dobry iako się tu tobie podobają? Odpo-
 wiedział kupiec: Wstydzi mi się rzeczy podo-
 bały / jedno gdyż mi w oney głowie trupiey łac
 mie nośono / co mi bardzo przykro było / tak że m-

nie

nie mogł iść / a to też żem na tożu leżac widzia-
 lem dwu młodziencu umarłych w gmachu wi-
 ślacych w którym mem leżał / a tak mie była boiażn
 bärzo ziała / żem spać nie mogł. A przetoż pro-
 szę aby mi thwa miłość dopuścił iśćać precz.
 Rzekł miu kśiaże: Przywiału miu / widziałeś
 przy wiecierzy żone ma bärzo krasna / a głowe
 trupia z karmia przed nią / ale tego tak a przy-
 cina jest / bo ten kcorego to była głowa / było ie
 dno kśiaże moźne / kcore moie żone namowiwşy
 śnia sie zmiłit / a ia gdym ie widział spotem zła-
 cione / wriawşy miecz ściałem głowe iego / i
 przetoż na znanie tey hańby a pamiatki klade
 przed nie na każdy dzień one głowe / aby wspo-
 minać na grzech kcorey uczyniła. A sen lepał te
 go kśiażęcia kcoregom ia ściał / zabit ony dwa
 młodzięce wiślacy w gmachu / mnie przyrodne.
 A przetoż na każdy dzień nawiedzam ciała ich /
 aby chęć wşy ku pomśczeniu krowie ich. A
 gdyż wspomnie cudzołóstwo mey żony y śmierć
 tych młodzięcow / nigdy nie moge być wesół /
 acz mam wşego dobrego dosyć. Przeto iedź nuż
 precz odemnie w pokościu / a od tad nie sadi żwo-
 ta żadne ciotwieka / aż prawie o nim wiedzieć
 bedzieś. Tedy kupiec podziekowałşy iemu / y
 pożegnawşy sie od niego odiachał.

Historie z Rzymistich Wyklad tego obyczajny.

Brácia namileyšy / Ksiože to iešćici káždy
człowiek Krześcijanski v bogácony enota:
imi przez moc Krztu świętego: A ten ma
mieć krasna czeladź / to ieś smysły zewnetrzne y
wnetrzne krom grzechu / ktore máia człowieko
wi służyć / á ná to w ieżdžiť / to ieś wczynki zbá-
wienne czynić. Kupiec tento / ieśći dobry pra-
łat albo spowiednik rostopny / ktory powinien
sie przyteczyć ku takowemu / á dom sercá ie^o ma
náwiedzić / y enoty dobre tam szczepić / iákož v
czynil Jezus dwiema patnikami idacym do E-
maus / kthory s nimi w dom ná gospode wšedł.
Zona thák krasna ieśći dušá ná wyobrażenie
Boże stworzona / ktora ma być posádzona podle
prálatá świętego písma / aby sie náuczyła thego
co iej służy ku zbáwieniu. Ale częstokroć tá du-
šá cudzotoży z dyablem gdyž grzech śmiertelny
wczyni. A tedy ma wzięć miecz iezyk / y modlić
sie nabożnie pánu Bogu / wedle S. Dawida
rzekácego: Jezyk ich ieś miecz ostry. Przez ten
miecz iezyk á przez skruche serdeczna y przez v-
štna spowiedź: mo żeś zwyciężyć diabla / á to ieś
głowe iego vćiać / á przed oczymá sercá twego
masz

maś zawiżdy polożyć bo Pan Bog da tobie tą-
 ște ku zwoćceńniu tego y po ulate dosthatecznie
 czynić y miłosierne wczynki. Dwa młodzieney
 w komorze wiśacy kthore nieprzyiaciel twoy
 zabit / sac miłowanie Boga / y bliźniego kthwe-
 go / ktorzy byli zabici przez grzech pierwszego oyc-
 ca Adama / a dla tego ie zawiżdy maś miec w ko-
 morze serca twego / aby miłowat Pána Boga
 twego zewszystkiego serca twego / y we wszystkiey
 myśli twey / a swo^o bliźniego iako sam siebie / aby
 zawiżdy trwat w boiaźni bożey / bo niewiemy ie-
 szli my dostoiymy iasli albo gniewu Bożego. Ma-
 my też w pamięci miec iako wiele pan náš Jes-
 zus krystus dla nas cierpiat ná krzyżu / aby przez
 rozmyślanie wstawićne gorzkley meki tego do-
 stali byśmy sie do krolestwa niebieskiego. Amen.

Przykład o przestępie dusznych a o ranach dusze raniacych.

Rol Tytus moźny w Rzymie krolował
 a w iego krolestwie byl ieden rycerz zná-
 mienity a bórzo naboiny / ktorzy miał ió-
 ne krasna / a cudzotożnice / kthora od cudzoto-
 stwa niechciała nigdy przestać. Baczac ktho on
 rycerz

Historie z Rzymstich

Rycerz smucił się bårzo / y wymyslił do syemie
 swietey nånwiedzić / y rzekł żenie swey : Zono mi
 ta poyde ia do ziemie swietey / á przetoż proşe
 cie abyś thu cnotliwie żyła wedle przykázania
 Bożego. Tedy gdyż on rycerz záiachał zá mo
 rze / żoná iego nabyła sobie iednego czårnokries
 żniká w iego nauce dobrze nauczone^o / á stym sie
 zmylata zåwzdy. A przydåto sie czåsu iednego
 gdyż oboie ná tożu leżeli / rzekł á ku niemu ryce
 rzowa : Bys iedne rzecż mogli uczynić / thedyby
 sie zemna mogli slubić. Odpowiedział czårno
 k sieżnik. Powiedz mi iedno co byś thy chciała
 mieć / á ia tobie wşytko uczynie. Rzekł á iemu
 rycerzowa / maż moy iáchat do ziemie swietey / á
 nie bårzo mie miluje / byś go mogli przez iáká
 naukę zåbić odzierżatby to wşytko co ia mam.
 Rzekł iey czårnok sieżnik. Uczynie to dla ciebie
 wşytko iedno aby mie sobie poieta. Odpowie
 dział á iemu rycerzowa : Slubnie to tobie stale
 y obiecucie pewnie. Tedy on czårnok sieżnik uczy
 nił z wosku obraz / ktory wezwał imieniem one
 go rycerzá / á przylepił ij ná ścienie przed oczy
 má swemá. Gdyż tedy on rycerz czåsu tego w
 Rzymie bedac siedł po vlicy / á Mistrz ieden w
 tejże nauce náuczony podkåł go / á spilnościc
 nan påttrzeć rzekł iemu : Przyiaćielu mity /

mamci

matce iedne rzecz tajemna powiedzieć. Odpowiedział Rycerz: Mistrzu powiedz coć miło. Rzekł iemu mistrz: Ty dziś bedziesz synem śmierci / niebedzieszli miał wspomozenia odemnie / bo żona twoja jest kurwą / a już na twoa śmierć na prawitą. Usłysawszy to on Rycerz że prawde mowiło żenie / wwierzywszy onym słowam / y rzekł iemu: Mistrzu miły zachoway dziś zdrowie me a ia tobie dobrze zapłace. Odpowiedział mistrz: Uczynie to bärzo rad / uczynisli tho coß ia tobie każe. Rzekł rycerz: Mistrzu gotowem wszytko uczynić. Tedy mistrz kazał iaznia nągo tować / a wszedşy do niey / kazał rycerzowi w wodzie siedzieć / a dawşy iemu w ręce czyste rżcia dło / rzekł iemu: Patrza y w to rżciadło / a wyjrziß dziwne rzeczy. A gdyż on patrzał / tedy mistrz po dle tego na kşiegach cżedi / a potym pytał iego rzekac co tam widzisz? Odpowiedział rycerz: Widze niektorego Czarnokşiezniką w domu moim / ktory obraz woskowy na podobieństwo me przylepił ku ścienie. Rzekł potym mistrz coż ninie widzisz? Odpowiedział rycerz: Już ninie bierze tuł a kładzie nań ostrą strzałę a chce w on obraz strzelać. Rzekł iemu mistrz: Wituięsli ży wot swoy / gdyż strzałę lecaca wyjrzyß / ponurz wszytko ciało w wodę / aż ia tobie powiem. Wasłysawszy

Historye z Rzymstich

Nyśawſzy to on ryćerz á widzac gdy ſtrzałe wy-
puczał / wſyſtko ciało ſwe w wodzie ponorzył.
Potym miſtrz rzekł iemu: Podnieſ głowę twą
a patrzyć rzuciądo. A gdy on patrzył / pytał go
lepał rzekac: Co już wiſiſz w rzucie? Odpo-
wiedział ryćerz Widze obraz nie przeſtrzeżony
bo ſtrzałá w ſrone leciádo / a on Czárnoſieſnik
tego żaluie. Rzekł iemu miſtrz: Patrzyć rzuciá-
do / co za thym czyni: Odpowiedział Ryćerz:
Przeſtąpił bliſzey ku obrazu / á ſtrzałe kiádze ná
tut ku ſtrzeleniu Rzekł iemu miſtrz: Veżyń tá-
kież iákoſ pierwey czyni / chce ſli zdrowie ſwe
zachować. A wyrzawſzy ryćerz że już czárnoſie-
ſnik tut wyciągnął / wſyſtko ciało ſwe ponorzył
w wodę. Potym rzekł iemu miſtrz: Patrzyć áſie
co już czyni. A on patrząc w rzuciádo odpowie-
dział rzekac: Żaluie że nie trafił tego obrazá / á
tu ſenie mey mowi: nie tráfili po trzecie tego
obrazá / tedy ſwoy żywot ſtracę Ale już przyſta-
pił bliſko ták że mi ſie zda że niemoże chybić te-
go obrazá. Rzekł iemu miſtrz: Niedbay nic ná-
tho / ale gdy wyrzys że tut będzie wyciągał po-
norz takież wſyſtko ciało ſwe / á ſia thobie po-
wiem. Tedy ryćerz wyrzawſzy że czárnoſieſnik
tut wyciągnął / ponorzył ſie áſie w wodę Po-
thym Miſtrz kazał iemu wſthác / y rzekł iemu:
Patrzyć

Pátrrz ięſcże wrzciádto. A on pátrzac śmiał
 ſie. A pytał go miſtrz rzeć: Powiedz mi przecż
 ſie śmiałeſ? Odpowiedział temu rycerz: Widze
 wrzciédle że nie tráſit obrázá / á ſtrzáta obro-
 ciwſzy ſie przerázitá pierſi iego. A żoná ma ko-
 pa dot pod moim tożem / áby go pogrzebtá.
 Rzeć iemu miſtrz: Wſtáń á oblecż ſie / bo iuż
 teſteſ od śmierci wybáwion. Tedy rycerz powo-
 ſtawſzy podziekował miſtrzowi. Potym rycerz
 po pielgrzymowaniu wrocit ſie do ſwey ziemié /
 A gdyż wſedł do domu ſwego / żoná iego z weſe-
 lim go przyteta / Rycerz on iey wczynek przez
 wiele dni táit. Potym poſlat po rodſine żony
 ſwey rzeć im: Przyiáćiele moi mili / przyczyná
 tá ieſt dla ktoryiem po was poſlat. Oto ieſt dzie-
 wćá wáſá żoná ma / ktora cudzoſtrowá ſie do-
 pńcítá / á nád cho ięſcże ná ma śmierć náprá-
 wítá. Oſlyſhawſzy to żoná iego / przátá ſprzysie-
 ga. Zátem rycerz wſyſtkę rzecż onego czárno-
 ſieźniká powiedziawſzy rzeć im: Uwierzyćcie
 li temu / podźcie á ogladayćcie mieyſce gdzie go
 pogrzebtá. A wiódł ie do komory / oni tego do-
 ſwiádczáiac náteżli ciáto one^o czárnoſieźniká
 pod tożem iego. A poſtáwioná ieſt przed ſedzie-
 go / á ſedzia dáł o niey ſkazánie áby bytá ſpalo-
 ná / y ſtáło ſie táł. Potym on Rycerz poiat ſobie
 Pánnę

Historie z Rzymstich
pánne krásna / a maľac snia pľod potym w po-
tom dokonat żywota swego.

Wyklad obyczayny.

Mamileysy bráčia / ten Cesarz iestci Pan
nás Jezus Kristus. Rycerz iestci cžł-
wiek. Żona iestci ciáto / ktore tyłokroć cu-
dzoloży kłłokroć w grzech smiertelny wpáda. A
rycerz / to iest cžłowiek bacząc to ma iść do zje-
mie swetey / tho iest do krolestwa niebieskiego /
przez dobre vczynti. A potk a go misrz ná dro-
dze to iest mady spowiednik / kthory cžłowiek á
grzesne^o ma náuczyć. Czárnot sieżnik i iści dra-
bel kthory cžłowiek á dzierży przez rostkossy cieles-
ne w mocy swey / ten przylepia obraz / to iest du-
še przez pyche v przez prozność : á bierze luk v
strzale. Luk iest ten świat / ktore^o rogi sa pych á
żywota v żadosć oczu. Then luk trzyma takomy
cžłowiek. Strzałá ostrá / iestci pychá / przez kto-
ra wiele ich ginie / iáko sie to napierwey vřázá
to w Lucyperze v w Adámie. Lucyper mowił
Postáwie sobie stolec nápułnocy / á bede rowien
naywřřemu. A ta strzałá zaśie sie náń obroćitá
Adam žádat cže^o niemiá žádat / a dla te^o vmáľ
Obraz duřny dobrze može býć przyrownány
wosku

wosku bo iako wosk plynie od ognia / tako grzes
 ſni ludzie gina od obliczności Bożey. Wy nas
 tedy dyabel nie postrzelat a nie pobit mamy iść
 do tażnicy. Ta tażnia iest spowiedź / wktorey
 sie mamy myć od wielkiey smrodliwosci grzes
 chu. Ale musimy żrądo czyste mieć w reku / cho
 iest pismo swiete / y inne ktoreby mogło w nas za
 budować dobre uczynki przez ktore możemy sie
 wystrzegac skody y szkod dyabelskich. A tak gdyż
 luk Diabelski bywa wyciągany przeciw duszy
 twey przez niektora pokuse / ponurz wszystko cia
 lo twe w wodzie / to iest / cokolwiek uczynił my
 śla / kochaniem / przyzwalam / omyj spowiedzia
 a grzech bedzie zgladzony. A gdyż bedziesz oczy
 ſcion a dyabel bedzie zabity / to iest zwyciężony / te
 dy sie obleczesz w twe odzienie / to iest w cnoty
 ktoreś był przyiat na krzcie : a bedziesz do domu
 sumnienia tweo / y wyciegni ciało umarłego / to
 iest grzechy ktoremi ciało twe od drogi praw
 dziwey bladziło. A potym ciało spal ogniem po
 kutu / a kości to iest grzechy zastarzane beda zglá
 dzone. Potym możesz poiać pannie / to iest ciało
 oczyszczone od grzechu przez ogień Bożego miło
 sierdzia y łaski. A potym bedziesz miał plod / to
 iest dobre cnoty / przez ktore możesz wo
 midz do żywota wiecznego.

J

Przykład

Historie z Rzymskich

Przykład o roztropności / aby

Imy wszystko dobrym rozmyślanim czynili.



Dziś Arz Domicyan możny a
bardzo mądry / a nadewszystko wiel-
mi sprawiedliwy panował / bo ni-
komu nic nie przepuszczał / a tak
wszystcy ludzie jego w sprawiedliwo-
ści się zawsze mnożyli. Przygo-
dziło się ciążu niektórymu / gdyż on Cesarz sie-
dział w stoku / przyśledszy na zamek niektóry ku-
piec kłotał w wrot / aby go puszczono. Usły-
sawszy to wrotny otworzywszy wrotą pytał go
rzekąc: Ktoś jest a czego chcesz? Odpowiedział
jemu kupiec: Jestem kupiec / a mam niektóry
rzecz ku przedaniu pożyteczne oblubienicy Ce-
sarskiej. Usłysawszy to wrotny wypuścił go.
Tedy on kupiec przyśledszy ku Cesarzowi po-
zdrowił go rzekąc Zdrow bądź Domicyanie Ce-
sarzu nieprzemожony: Jam przyśledł ku twojej
miłości niosąc niektóry rzecz ku przedaniu.
Rzekł jemu Domicyan: Co za rzeczy masz ku
przedaniu? Odpowiedział jemu kupiec: Mam
namożniejszy Cesarzu przedane trzy mądro-
ści. Rzekł jemu Cesarz: Za co mi dasz każda
mądrość

madrość. Odpowiedział kupiec: Dam za tyszac złotych. Rzekł iemu Domicyan: A nie bedali mi twe madrości pożyteczne / thedy ia swe pieniadze strące. Odpowiedział kupiec: Panie miły nie bedali thy madrości pożyteczne / thedy wroce zaśie twe pieniadze. Rzekł Domicyan: Dobrze mówisz: Powiedzże ninie ty madrości / ktore chcesz przedać: Tedy kupiec powiedział iemu rzekac: Pierwa madrość iest ta. Cokolwiek czynisz madrze czyn / a patrzyć końca. Wtora madrość: Gościńca nigdy nie opuścić dla ścięści. Trzecia madrość: Nie nocuy nigdy w tey gospodarz iest stary / a żona młoda. Thy trzy rzeczy choway a błogo thobie będzie. Usłyszawszy thy tho madrości Cesarz / dał iemu za każda tysiac złotych. A te pierwsza madrość / Cokolwiek czynisz / madrze czyn / a patrzyć końca / kazał ia pisać w swych pałacach / y na wszystkich miejscach kedy chodził / y na obrusiech ktoremi przed nim stoł przekrywano. Potym nie długo dla iego sprawiedliwości / stało sie iż ze panowie z iego państwa zezwolili sie zabić iego. Ale ze tego moć niemogli uczynić / przetoż prze nali bawierza iego / aby gdyżby go golił żeby mu gárdło vrznął. Wziawszy thedy bawierz od nich pieniadze / obiecał im to uczynić. Thedy

Historye z Rzymskich

gdyż bawierz poczał Cesarzá golić / weyjrzał
ná ono písmo ktore było ná řečníku nápisane/
á přeczedşy ie myslit sam w sobie rzekac: Jes-
tem náiet ábych tego cztowieká zabit / á vczy-
nielito / tedy moy koniec niedobry bedzie / bo zgi-
ne hániebna śmierć / á tak co owoleć czynie/
mam pátrzac dořonánia / iáko to písmo powiá-
da. A wnetki poczeły iemu rece drżec / tak że mu
brzytwá z reku wypadła. Vrzawşy to Cesarz
rzekł iemu: Coć sie státo? Odpowiedział baw-
wierz: Pánie miłostíwy smiluy sie nádemna /
bom přenáiet ábych čie dzis zabit / ále gdyžem
z przygody czedł písmo ná tym řečníku / vbačy-
tem wnetki že koniec moy bytby śmierć okrutná
á přetož rece moje zádržáły. Vstýřawşy tho
Domician myslit sam w sobie rzekac: Pierwa
madrość iuž záchowála me zdrowie. Šbožná
to godšina byla ktoreiem dáł zapláte zá nie. A
rzekł bawwierzowi: Opuřćżono to teraz tobie
ále iuž od tad badi wierny. Widzac to páno-
wie že go tak nie mogli zabić / rádzili miedzy so-
ba iáko by go iesćże zabić mogli / y rzekli: Przy-
řlego dnia poiedzie w mále do tego miastá / á
my zářtapmy iemu řřyćte ná oney řćiesce ktora
přez lás poiedzie á tám go zábijem / á pochwali-
li wřytcy the ráde / y nagotowáli sie tám náń.
Gdyj

Gdyż tedy Domician Cesarz iachat ku onemu
 miastu a przyiachat ku oney ścieſſce / rzekli temu
 rycerze: Panie lepiey ieſt tha ścieſſka iachac / y
 bliſzey niſzli droga. A myſlit Cesarz ſam w ſobie
 rzekac: Wtora madroſć ieſt / Nieopuszczay go
 ſcińcá dla ścieſſki. Bede ſie ia trzymał tey ma-
 droſci. A rzekł ku ſwym dworzanom: Niechce
 ia opuſcić goſcińcá / chcecieli iedſcie wy ſcieſ-
 ſka / a wſytko nágotuyćie niſzli ia przyiadę. A ry-
 cerze gdyż iedni onymi ſcieſſkami iacháli / tedy
 nieprzyiaciele Ceſárſcy / ktorzy mu byli ná ſcieſ-
 ſkach zaſtopili / mniamáiac by krol miedzy nimi
 był / poſtawſzy wſytcy ktorzy tedy iacháli / po-
 bili ie. Oſtyſhawſzy to Domician / rzekł ſam ku ſo-
 bie: To iuſz wtora madroſć zachowála zdrowie
 me. Widzac to oni pánowie że ta chytróſćia a
 zdráda niemogli go zabić / rádzili miedzy ſoba
 myſlac iakoby go ina zdráda zábili / y rzekli:
 Tego dnia będzie nocował w domu goſpoda-
 rza w ktorego pánowie rádzi ſławáia / bo nie-
 máſz ſłuſznieyſzey goſpody nád niego: A my prze-
 naymiemy go podarzá z goſpodynia / aby gdyż
 ſie Cesarz wpoкої / naſ ku niemu puſcił / a za-
 bĳemy go tam / y uczynili wedlug they rády.

Gdyż tedy przyiachat Domician do onego
 miáſta / ſtanał w onym domu goſcińnym / y ka-

Hystorye z Rzymstich

zat przed sie zawnolat gospodarza y gospodynicy:
 a dzy przysli przedni. Widzac ie tedy Cesarz
 zdat sie mu gospodarz barzo sthary a zona bar-
 zo mloda / iakoby w osmnascie lach. A myslit
 Cesarz sam w sobie rzekac: Trzecia madrosc
 jest. Nie nocuy nigdy w takowey gospodzie kedy
 gospodarz jest stary a zona mloda. A rzekl ku
 swemu komornikowi: Idz rychto a zgothuy mi
 indzie lezenie / bo tu nie bede lezat. Rzekl iemu
 komornik: Panie mily juz tu wszytko dostatecz-
 nie nagothowano / a we wszytkim miescie nie-
 masz gospody godniejszy nad te / a przetoż lepicy
 by bys tu zostal. Rzekl iemu Cesarz: Ja thobie
 powiadam ze chce indzie lezec. Ostryhawshy tho
 komornik wnet przeniosl toze na druga gospode
 Idac tedy Cesarz tajemnie czasu pokoju na ma-
 gospode rzekl ku swym dworzanom: Wy ktho-
 rzy tu chcecie zostac / badzcie / a rano przydziecie
 ku mnie. A zostali tam niktorzy dworzanie. A
 gdyz wszyscy zesneli / tedy on stary gospodsz z-
 zona swa wstawshy z nieprzyjacielmi Cesarstwie-
 mi pobili spiacz dworzany / mniemajac by tez Ce-
 sarz miedzy nimi byl. A nazajutrz rano nalazl
 Cesarz swoje Rycerze pobithe / y myslit w sercu
 swym rzekac: Bych ja tam byl lezat / a wsak
 bych byl zabie iako y drudzy. To juz trzecia ma-
drosc

brość zachowata me zdrowie. Widzac te zdra-
de Domicyan Cesarz / kazal onego starca z io-
na zagubic. Potym panowal bez wszelkier prze-
ciwnosci / a iako dlugo byl zywo tycho trzy ma-
drości chowal / a pothym w pokoiu zawart ży-
wot swoy.

Wykład obyczajny.

Mamileysy bracia / Cesarz then moze być
rzeczon każdy dobry krześcijanin ktory
ma panowanie nad ciatem swym y nad
duszą rzadzić ia. Wrotny w bronie iest wola wol-
na / bo niemasz żadnego grzechu ktoryby nie byl
wolny. Kupiec ktory przyšedł do brony / P A N
nasz Jezus Chrystus / wedle pisma s. Jan. w zia-
wie: tajemnic. Ja stois v dziwi a kotace / otwo-
rzyli mi kto / wnide ku niemu / a bede snim wies-
cierzat. Ten kupiec za dusze twa przedaje tobie
trzy mądrości / a sa zlothe cnoty. Pierwa ma-
drość iest ta: cożkolwiek czynisz to mądrze czyn
a patrz końca / to iest / cożkolwiek czynisz to masz
czynić napierwey dla Boga / a we wszelkim w-
czynku / tak swiećim iako duchownym patrzay
końca / wedle rzeczy mądrości. Pamiętay na o-
stachnie czały / a nawieki nie bedziesz grzeszył.

Hystorie z Rzymskich

Wtóra mądrość. Nieopuszczay gościnną prze-
ścieżkę. Gościniec iestci drogą dziesięciorgą
przykazania Bożego / ktorey sie zawżdy masz dzier-
żeć aż do śmierci / a nigdy nie chodź ścieżką żywo-
tą złego / iako odszczepieńcy czynia. Trzecia ma-
drość. Nie nocuy nigdy u starego gospodarza
ktory ma mloda żonę. Stary gospodarz iestci
ten świat / ktory ma mloda żonę / to iest pro-
żność / z ktorey pochodzi wstawnie nowa pro-
żność. A przetoż będzieszli na świecie nocował /
bes wątpliwości masz sie bać śmierci : bo żaden
niemoże służyć Bogu y światu. Pánowie kto-
rzy sie spiżnili na Cesarza / sa dyabli / ktorzy za-
wżdy chcą duchownie człowieka zabić. A nie-
mogali przez sie / tedy zmowia sie z Bárwierzem
to iest z ciątem / ktore iest iako Bárwierz / bo iako
Bárwierz goli włosy / takies ciato przez swa wo-
la goli cnoty / ktore na krzcie człowieka przysia. A
le by człowiek patrzał na swe dokonanie / cho-
iest na śmierć / ktora śmiercia mamy umrzeć a
bo gdzie / abo gdy / tedyby sie oddalił od owego
uczynku złego. Przetoż my chowaymy chy cno-
ty / a tak otrzymamy żywot wieczny.

Przykład o chytrey zdradzie
niewieściey : a o zaślepieniu zdradzonych.

Darius



Aryus Krol bärzo mädry á možny
w niekthorym Miescie pánomat/
kthory trzech synow miał / Ktore
bärzo mitował. A gdyż już miał w
mrzec / oddał wšystko dziedziectwo
swoie synowi pierworodzonemu. Wtoremu
synowi oddał wšysthko co był nábyt czasu swo-
iego. Trzeciemu theż synowi młodschemu dał
trzy kunsztowne á bärzo drogie dary. Pier-
ścien Złoty / Sponki / á drogie Sułno. Pier-
ścien miał the moc / że kthożkolwiek go ná pácu
nosił / miał táste od wšysthkich / thak że coż ko-
wiek žádat od nich wšystko odzierzał. Sponki
the moc miały / że kthożkolwiek ie ná pierśiach
nosił / cożkolwiek serce iego žádało (tho coż było
podobno) odzierzał. Sułno te moc miało / że
kthożkolwiek ná nim siedział / á gdziekolwiek
myślił być / táim wnetki był. Ty trzy kunsztow-
ne dary / oddał synowi swemu młodschemu / áby
iáchał ná náuke / á przykázał áby thych darow
máthki i iego strzegła / á czasu godnego áby mu
ie dáła. Żátym Daryus Krol umárl y z wielk-
ą pocześnością pogrzebion. Potym oni dwa syno-
wie posiedli to co im oćiec oddał: Ale trzeci syn
žadájac pierścienia od máthki gotował sie iá-
cháć ná náuke. A dawšy iemu máthka pierścien
I v rzekła:

Historie z Rzymstich

rzekł: Synu mily wcz się / á strzeż się niewiast /
 byś pierścienia nie stracił. Tedy Jonathas syn
 młodszy wziąwszy pierścień od matki iachal ná
 náukę / á w krotkém czásie došć się náuczył / á
 mocy onego pierścienia záwždy pożywat má-
 iac iaske od wšech ludzi tak že cožkolwiek v krot-
 rego žábat wnetki miał. A sthálo sie iednego
 dnia gdyś bedł po vlicy / potkala go pánná kras-
 sna / á on zlety iey miłosćia žádat iey aby ku nie-
 mu przystála / ktera wnetki to ráda vczynila / á
 on ja przyial ku sobie / mocy swego pierścienia
 záwždy pożywáiac. Potym ona pánná iego
 fryierka dšimowála sie že tak záwždy roškosnie
 žyl gdyž pieniedzy nie miał. A gdyž niekthorego
 času byl wesoł / pytála przyczyny rzekac: Moy
 namileyšy pod wšem sloncem / mitniešli thy
 mnie / proše cie powiedz mi od kad tháko wiele
 pieniedzy nábywaš / že tak obšćie vřwaš. Ode-
 powiedział iey Jonathas nic nie myslac o chy-
 trošći niewiešćiey rzekac: Tento pierścień (kto
 ry widziš) iest takowey mocy / že cožkoli v koto-
 žadam / máiac ty / wšřstko odzierze. Vstřřawšy
 tho iego fryierka rzekla iemu: Ty záwždy z ludź
 mi towarzřšřš / á przetož day mi ten pierścień
 schowáć abřš go nie strácił / á ja go pilnie bede
 strzegla. Tedy Jonathas dal iey pierścień / á

ona

ona schowawszy go / niechciala mu go pothym
 dac / wymawiaiac sie ze iey ukradziono. A gdy
 Jonathas niemiat skadby byl zym rzewno pla-
 kat. Potym wrocil sie do domu do Zirowey
 matki swej / y powiedzial iey iako pierścien strá-
 cit. Rzekla iemu matka: Senu mily rośakom
 tobie powiadala abyś sie strzegł niemiast. Aleć
 oto daie sponki / ktorych lepiej strzeż / bo stracił
 ie / tedy pożytek wieczny y częśc straciś. Wziaw-
 szy tedy Jonathas sponki od matki / y iachal za-
 sie do onego miasta na nauke. A gdyż tam przy-
 iachal / dowiedziawszy sie tego fryerka iego za-
 biegła mu w bronie / a z weselim go przytla.
 Przebrwiaiac tedy tam Jonathas / przytłku so-
 bie swa fryierke iako y pierwey / a ony sponki no-
 sił na pierśiach / a cośkolwiek pomysłit to wśyt-
 ko miał / a iako pierwey chał zawždy rośkosnie
 godował. Tedy widzac to fryierka iego dziwo-
 wala sie ze ani Srebra ni Złotha nie miał / ani
 go v niego widziata / y myslila sama w sobie rze-
 kac: Zaisze drugi kunszt przyniosł. A wypra-
 wala go bärzo mądrze v niego. Zacym Joná-
 thas ukazal iey sponki / y moc ich powiedzial.
 Rzekla iemu fryierka: Ty zawždy tyto sponki
 nośiś tak drogie / bo mogłby iedney godziny o-
 to pomysłić czego by miał dostatek przez wśyt-
 rok

Historie z Rzymskich

rok. A przetoż bracia ich nie stracili day mi ie scho-
 wać. Rzekł iey Jonátas: Boie sie że iákoś strá-
 cila pierścien / takieżby theż strácala y sponki / á
 thák bch wielka škoda miał. Odpowiedziála
 iemu fryterká: Namileyşy moy / potowico zdro-
 wia me^o / skarálam sie przez stráte pierścienia á
 iuż lepiej bede vmiála chować / tak że mi ich nié
 nie ukrádnie. Wwierzywszy mlodzienc zma-
 miony rzeczy niewieścicy / dał iey sponki scho-
 wać. Potym gdyż wşyştko potráwił / žádał od
 niéy zásie sponek / ale ona iáko y pierwey powia-
 d-ła przysiegáiac że iey były ukrádzione. Vşlyşá-
 wşy to Jonátas plákał bárzo rzekac: Wiáko-
 worm ia cho mlodzienc / że po stráconym pier-
 ścieniu / dałem y sponki niewieście. Potym wro-
 cił sie zásie do mátki / á wşyştke rzeczy przygody
 swey powiedział iey. Vşlyşawşy to mátká ié-
 go / bárzo tego žáłowála / yrzekla iemu: Synu
 miły przecześ wierzył niewieście? Ocho iuż
 zdrádziła cie / á wşyşcy cie máia zá şalonego /
 od thad bądź mady / boć iuż nie mam co dać /
 iedno sukno drogie / kthore Oćiec thwoy oddał
 tobie. A strácişli ie iuż ku mnie wiecey nie chodź
 Tedy Jonátas wíiawşy od mátki sukno / y iá-
 chał zásie ná náu'e / á fryterká iego iáko y pier-
 wey z weselem go przyięła. Potym Jonátas ro-
 spostař

spostárszy sukno na ziemi / rzekł ku swej fryierce:
 Namiley / a ma / cho sukno oddał mi oćiec moy
 za wielki dar / a siadłszy Jonátas / z swa fryierką
 na onym suknie / myślił sam w sobie rzekac: By-
 śmy byli tak daleko / gdzieby już żadnego czio-
 wieka nie było. Zstąpiło się tam / bo wnetki był na
 kraiu swiathá w jednym dole / kthory daleko był
 od ludzi. A gdyż tam byli / fryierka się bázro smu-
 ciła / bo Jonátas ślubował iá tam zwierzetom
 zostháwić / aby iá sziadły / ięśliby mu pierście-
 niá y sponek nie wróciła. Ale fryierka iemu wró-
 cić obiecowála by iedno mogła. Thedy Joná-
 thás zaszé iá pocieszył / a na prózbe iey / powie-
 dział moc tego sukna rzekac: To sukno iest cá-
 łowey mocy / że kthożkolwiekby na nim siadł /
 a pomyśliłby gdzieby chciał być / tam wnet be-
 dzie. Zátym Jonátas potożył się na suknie / a
 głowe swa potożył na iey tonie. A gdyż poczał
 spać / tedy oná wciągnawszy pod nim część su-
 kna na ktorey leżał / y pomyśliła rzekac: O bych
 była na tym miejscu gdzieś w zaráń była. A
 gdyż cho pomyśliła / wnetki tam była: a Joná-
 thás spiacy został w onym dole zwierzetom. A
 gdyż ocucił a wyszwał że fryierki z sukniem nie by-
 ło / poczał bázro płakać rzekac: O niewierna
 fryierko ma / przeczes te nielutosć nademna wci-
 niła

Historie z Rzymstich

niłā: A wczymem ja tobie kiedy niewolerny był:
 A thy wziawšy wšytki trzy dāry drogic odema-
 nie tyś mie na puśczy zostawiłā: Potym wsta-
 wšy siedl niewiedzac do kad / y nāšedl iedne
 stāra droge / kthora przyšedl ku iedney wodzie
 glebokley przez ktora musiat iść / ā tā byłā tak o-
 iadowita że mięso z iego nog āż do kości obia-
 dā. Widzac Jonāshās wode iadowita nā-
 brawšy iey siedl dāley. A gdzie sie mu chciāto
 iesc / wyrzawšy niektore drzewo owocne / iadł
 owoc iego / ā wnethki sie nān trad rzucił / ā wi-
 dzac tho Jonātās wziat też tego owocu z sōba.
 Potym przyšedl ku drugley wodzie / przez ktora
 gdz siedl nārosło mu zāsie od niey miēsā nā no-
 gāch. A widzac moc teyto wody wziat iey tha-
 kież: A idac daley / wyrzał tak iez iedno drzewo z
 owocem / ā że iāczinat / iadł owoc iego / ā wnet-
 ki zāsie trad z niego zginat / kthory sie był od o-
 wocu pierwszego drzewā nān rzucił. A on wrā-
 dowawšy sie temu / wziat theż y onego owocu.
 Potym daley idac wyrzawšy niekthory zamek
 siedl ku niemu / ā potkāl go dwā człowieki / y py-
 tāl iego rzekac: Kto iestes ty dobry mezu: Od-
 powiedziat im Jonātās: Jestem lekarz bārzo
 nāuczony. Rzekli temu em ludzie: Krol te^o kro-
 lesta a prz: bywa nā tym zamku / ā iest credowā
 thy/

cy / á iesliby go ozdrowit dáby tobie wiele bo-
gactw. Rzekł im Jonátas: Ja go ster niemocy
zdrowie bo przeciw tej napewniemyse lekárstwo
umiem. Uslyshawszy to oni przywiedli go ku kro-
lowi. Tedy Jonátas przytawszy krolá ku vzdro-
wieniu / dat mu wthorego owocu / y spadl wszy-
tek trád z niego / zátym dat sie iemu wtorey wo-
dy nápic á zá sie iemu miesá nároslo. Widzac
krol ze byl zdrowy / dat iemu wielkie dary. Po-
tym Jonátas Jednego czásu przechadzáiac sie
podle morzá wyrzát ieden okret ná którym bylo
známie miásta tego / á pożegnawszy sie z krole-
m á wsiadwszy w ón okret iáchat z onymi ludzmi do
swego miásta. A gdyž tam przyáchat rozestlá
sie slawá po wshytkim miescie / ze lekárz bárzo
doswiadczony przyáchat / ále go iuzžadny nie-
poznac. Zátym w tym miescie rozniemoglá sie
bárzo fryierká iego / kchora go byla w iego dá-
rzech zdrádzitá y poslatá po Jonáte lekárzá. A
gdyž Jonáthás ku niy przyshedl / od žadnego
nie byl poznány / ale on poznawszy iá rzekł iey:
Žadne lekárstwo tobie nie pomoze / áliby sie pier-
wey spowiedátá grzechow swych / á iesliby tež ko-
go w czym wshkoditá / áby zá sie wrocitá. Tedy fri-
ierká spowiedátá sie przed nim gtosem / iáko by-
la Jonáte zdrádzitá w pierścieniu / w sponkách
y w su-

Historie z Rzymskich

y w sułnie / a iako go zostawiła zwierzechom na
puszczy. Ost. sawszy to Jonathas pytał iey rze-
kac: Páni miła gdzie są chy trzy rzeczy: Odpo-
wiedziata iemu: Są w skrzyni mey / y dała iea-
mu klucz do skrzynie / a Jonathas wziawszy da-
ry swe / dał iey on: go owocu iesc / od którego był
otredowaciał / a oney sie wody napić od której
mieso opadło / a wnetżki vschnęła / a dla wiel-
kiej boleści wnetrzney z płaczem wielkim wola-
ła. Ale Jonathas zmitowawszy sie nad nią zas-
ie ją ozdrowił. Potym Jonathas z onymi dary
drogiemi wrócił sie do domu swego ku matce
swey. A tym przyiachaniem / wshystko miasto wes-
sole było / y były gody po wshystkim miescie / y po-
wiedział Jonathas matce wshetki przygody swe
a matka wielką radość miała przeto że go Bog
wyrwał z wielkiego zlego. Potym Jonathas prze-
trawawszy wiele lat dokonał żywota swiego w
pokoiu.

Wyklad obyczayny.

S Amilew y bracia / then Krol iesthci pan
nasz Jezus Krystus / Krolowa iestci mat-
ka swieta cerkiew. Trzey synowie / są lu-
dzie na swiecie / a przez pierwszego rozumieia sie
bogacze a mocarze tego swiata Ethorym Bog
dale

baie rostkos swiecka / a przez wtorego rozumie
 ia sie medrey tego swiata / ktorzy przez mado
 rosc swiecka nabywaia wfego co maia. Przes
 trzeciego syna mamy rozumiec dobrego Krzes
 scianina od Boga wyzwolonego / ktoremu dat
 trzy dary drogic / pierścien wiary / spont i nadzie
 ie / a sukno iaski. A przeto ktoskolwiek bedzie
 nosil pierścien wiary / bedzie mial iaskę Bożą y
 miłość ludzka / tak że czegostkolwiek zadac be
 dzie / wfytco bedzie miec / iako Mateusz s. pise /
 w 21. kapitu. Jesli bedziecie miec wiare by iako
 ziarno gorczyznie / a rzecelibyscie gorze teyto J
 dzi s tad a porozdzie. Bedziefli też na pierściach co
 iest w sercu / nosil spont i nadzieie / tedy to co po
 myslisz miec / bedziefli mial / iako S. Lukasz pise
 w 11. kapitul. Proście a weźmiecie / sukaycie / a
 naydziecie. A s. Pawel ku Koryntom pise rze
 kac. Przes nadzieie sstalismy sie zbawieni. Be
 dziecie też miec sukno iaski / gdziekolwiek be
 dziecie chciec byc / tam bedziecie / iako Apostol
 ku Koryntom mowi / iaska nie sukna co iey iest /
 ale co iest Jezu Krystowo. A s. Jan mowi / bog
 iaska iest. Ale y ty trzy dary drogic traci cztowiek
 na nauce tego swiata przez fryierkę swa / to iest
 przez ciato albo przez iadosci iego. bo ciato prze
 ciwia sie duszy. Fryierka wzietla sukno od Jo
 nasy

Historie z Rzymskich

nąty gdyż spat / takieś ciało częstokroć oddała
 łaskę od cztowieka przez śmiertelny grzech / a o
 puszcza go spiacęgo w grzechu bez wśfeltiey łas-
 ki y wspomazenia Boskiego / iako długo leży w
 grzechach. Jonátas ocuciwszy sie bázro płakał /
 Takieś thy gdyś sie ocuciś z grzechu / a gdyż sie
 naydzieś krom łaski y cnót / słusnie masz pła-
 kać. A coś masz czynić / wstań rychley przez wczyn-
 ki miłosierne / a tedy nardzieś drogę zbawienia
 Potym idź daley aż naydzieś wodę ktora oddała
 ciało od łosći. Ta woda iestci skrucha ktora ta-
 ko ma być gorzka / że ma oddzielić ciało / to iest
 cielesne żadosći / od łosći / to iest od grzechow
 ktoremis obraził Boga / a masz wziąć tey wo-
 dy w serce twe / a iako długo w tym tho śmier-
 telnym ciełe bedzieś / miew skruche w sercu. Po-
 tym masz daley iść / a masz ieść owoc z drzewa.
 Then owoc iest pokutą przez ktora Dusza by-
 wa wspomaganą / a ciało częstokroć bywa po-
 czerniono a skążono / iakoby tředowatego. Te-
 go owocu masz wziąć a z soba nosić. A gdyż dą-
 ley poydzieś / przyydzieś do wody wtorey / przez
 ktora ciało sie naprawia. Woda tha iestci spo-
 wiedź ktora naprawia cnoty stracone. A gdy dą-
 ley poydzieś / bedzieś iadł owoc z drzewa wto-
 rego / a bedzieś vzdrowion. Owoc ten iest o-
woc

moc pokuty/ modlitwy/ posty y iatmużny. Tho
 wody y owoce masz zawiżdy z soba nosić / bo ieś
 sliwy z przygody nalazł niektchorego Krola tres-
 domatego aby go vzdrowił : Krol tenthó iestci
 cżłowiek grzechem zarażony/ ktory przez ewoc
 spowiedzi y przez wodę skruchy może być vztro-
 wion. Dwa cżłowieki ktorzy mu na drodze zabie-
 ża/ á ku vztrowien^u go wioda/ iestci boiażń Bo-
 ża/ y boiażń piekielna/ dla ktorych cżłowiek wiá-
 ruie sie ztego/ á czyni dobre vczynki. Okret ktorj
 Jonáte wiozt do oycżrżny/ iest przykazanie Bo-
 że/ ktore nas wiezie do wesela wieczne^o/ ále mu-
 siem pierwey ogledać fryierkę/ to iest ciáto ktore
 sie przeciwi duszy/ á naydzie ie leżace na tożu za-
 dosci cieleśnych. Day iey owocu pokuty y z woda
 skruchy/ á przez to dwoie podniesie sie przez na-
 bożeństwo przviać frogosć pokuty. A tak możesz
 dusze pánu Bogu z dárv/ tho iest z dobrymi cno-
 tami/ y możesz przrść do oycżrżny/ y chwa-
 ty Krolestwa niebieskiego.



Przykład o niewdzięczności

cżłowieczey z dobrodzieystw przy-
 ietnych.

K i

Krol

Historie z Rzymskich



RÓŻ niektory miał Urzędniká
nad wſyskim ſwoim pańſtſtwem/
ktory ſerce miał tak bázro podnies-
ſione á poſne / że wſyski ludzie w-
ciſkał y niedził / bo na rozkazanie ie-
go wſyskie rzeczy nátych miaſt bywały czynio-
ne. A tam nie daleko páłacu Królewſkie^o był ie-
den przełop wielki w ktory żwierzeťa leśne by-
ły ſchadzány / y przykázal on Stároſta aby w
tym przełopie doly czyniono / á przykryto ie li-
ſciem aby w nie żwierzeťa wpadały á były
imowane. A traſiło ſie niegdy gdy ten Stároſta
przez ten przełop ſam iáchał / podniosło ſie ſer-
ce iego / tak iż mimiał by nikogo wietſe^o w pań-
ſtwie nádeń nie było / á gdyż tak myſli iádać / w-
padł w ieden dot z ktore^o niemógł wyleſć / á te-
goż dnia w tenże dot wpadł teſ lew / potym máł
pá á potym waſ. Stároſta widzac ſie ogárnio-
nego onymi żwierzeťy bázro ſie bát y wolał aby
go kto wſpomógł. Uſłyſhawſzy to ieden człowiek
wbogi imieniem Gwido / ktory oſtem woził z lá-
ſá dwá tym ſie żywiac / y przyſeđł náó dot. A wy-
ſzrawſzy go Stároſta / proſił go wielkie dár y iemu
obiecuiać aby go wyciągnął Odpowiedział ie-
mu Gwido rzekáć: Przwiáćielu miły / ja ieſtem
człowiek wbogi / á nieżym ſie nie żywie iedno co
dwá

brwá zbieram / a stráciłibych práca ten dzień
niemiałbym tego dnia pożywienia. Ale starosta
słubował temu wielkie dare dąć / iednoby go ry-
chley wyciągnat. Usłyszawszy to Gwido siedł
do miastá po powroz / a przyśedłszy zaśie spusćił
po niego powroz aby go wyciągnat. A wy-
dzac tho Lew wskoczył ná powroz y wycią-
gnion iest. A gdy był wyciągniō raduiac sie mār-
dał ogonem wdziecinosc vkrázuiać / y pobieżał
do lasá. Potym Gwido powtore spusćił powroz
a mātpa siadła nań / a on ia także wyciągnat / y
bieżał do lasá. Po trzecie spusćił powroz / a waż
oplotł sie przy powrozie / on go też wyciągnat /
a y waż sie raduiac bieżał do lasá. Potym Stá-
rosta wádował sie w dole że mż był od tych żwie-
rząt wybáwion / yrzekł Gwidonowi spusć przy-
iacielu mity iefcże powroz a mnie wyciągni-
y wyciągnat go / a potym oba koniá wyciągne-
li. Tedy Starosta wsiadłszy ná koniá iáchat do
Krolá / a Gwido siedł do domu. A gdyż koná
wyżrzátá że nie nie prżeniosł / smuciłá sie bārzo /
a on ier wśrętko powiedział co sie byto stáło / a że
też miał wziąć dobra zapłatę. Usłyszawszy tho
koná bārzo sie radowała. Żácy m ná zámurz rá-
no siedł Gwido ná zamek / y postat wrotnego ku
staroście aby mu powiedział że Gwido ku nie-

Historye z Rzymskich

mu przyśledł który go z dolu wczorą wyciągnął
a za to ociekawa zapłaty obiecany. Usłysza-
wszy to Starosta/zażądał się go pierwszemu y wtore-
mu rzekac: Ja o tym nie wiem/anim go widat.
A żącał mu kazać powiedzieć / że nie śedliby
precz żeby go kazać ubić. A gdyż Gwido po trze-
cie przed Starostą przyśledł/ kazał go Starosta
tak o bārzo ubić/ że na poly umarły był. Usły-
szawszy to żona jego / pojecha ostą s sobą a przy-
wiozła go do domu/ a wszystko co miał w niemoz-
cy potrawił. A gdyż ozdrowiał/ stało się iest ied-
nego dnia gdyż drwā zbierał/ wyszedł dziesięć os-
łów obciążonych tłumokami/ a za nimi lwa ida-
cego droga a pedzacego ię ku Gwidonowi. Wy-
szawszy Gwido lwa/ wspominał że tento mu-
siał być Lew ktorego z dolu wyciągnął. A przy-
śedłszy lew ku niemu radował się niemu/ wdziecz-
ność dobrodzieystwa iego wstążuiac/ a dając znać
aby za to Gwido ony osły wiodł do domu swego.
A gdyż Gwido ony osły wiodł do domu/ lew
za nim śedł aż do domu. A gdyż Gwido wśedł
do domu/ Lew przyśedłszy ku Gwidonowi mār-
dał ogonem dzieki mający oddawać: a potym
się zaszę wrocił do lasa. Potym Gwido kazał w
rozlicznych koscielech opowiadać iestliże kto osły
pogubił/ a żadny nie nalezion kthoryby się ku o-
nym

tem ostom ozwał. Tedy Gwido otworzywszy
strzynię y tłumoki ktore oni ostowie byli przynie
śli y nalał wielkie bogactwa / z ktorych sie stat
bogaty. Wtorego potym dnia iachal Gwido po
drwa á zapomniat sieku to / niemiat czymby ná
rabat drew / y wyrzał málpe ná drzewie ktora
był z dotu wyciągnat: áno zębami gálešie lupátá
tedy Gwido krom pracy nákladšy drew ná os
tá wrocił sie ku domu. Trzeciego zaś dnia gdyž
siedšy do lasá / siedzial strużac toporzysto / wyrzał
weża ktorego też był z dotu wyciągnat / nošaces
go kámiem w vsćiech / ktory przyšedšy ku niemu
położył iemu on kámiem ná tonie. Ten kámiem
był troiey bärwy / z iedney strony był biaty / z dru
giey czarny / á z trzeciey czerwony Tedy Gwido
wziawšy kámiem wkazał go iednemu cšłowie
wi madre / ktory gdyž on kámiem wyrzał á moc
iego poznat / chciał iemu zań sto złotych dáć. A
Gwido iego niechćiał przedać / ále moca onego
kámienia wiele dobrego nábył / tákže potym ná
rycerstwo był pasan. Potym krol dowiedziawšy
sie v niego o tym kámieniu wezwat go przed sie
chcac áby mu kámiem przedat / ábo z iego zemie
precz iachal. Rzekł iemu Gwido. Wláiśnieyšy
krolu / ia twej miłosći ten kámiem przedam / ále
to powiadam / że niedašli mi tego zá co ten ká
mien

Historye z Rzymskich

mień stoi / tedy zaśie ku mnie przyjdzie. A dał ie-
mu krol trzy sta złotych / a Gwido wsiawszy pie-
niadze potym kámiem nálast domá w strzyni.
Wyżrzałwszy to krol dśiwował sie / y pytał Gwi-
doná rzekac. Powiedz mi skadeś tego kámienia
nábyt. A Gwido wszytko krolowi powiedział iá
to tego Stárostá wpadł byt w dol ze lwem z má-
tprą y z wezem / á iż ie on z dolu wyciągnął / á iáko
zá zaptáthe od Schárosty byt bázro vbit / á iá-
ko lepák odelwá / y mátpy / á wezá byt obdáro-
wan. Vstýřawšy to krol / rozgniewał sie bázro
ná onego Stároste. A wezwawšy go rzekł ie-
mu. Co to słyše o tobie? Przeczes táko nie wdzie-
czny dobrodzieystwá Gwidonowego / on cie od
śmierci wybáwił / á tys go kázal zá to vbić? Sły-
człowiecze / zwierzetá nierozumne lew / mátpá /
y wař (wdzięczność wklázuiać) oddáli temu do-
brodzieystwo iego / á tys mu zá to oddał złość.
A Stárostá nie vmiat ktemu odpowiedzieć. Te-
dy Krol rozkázal áby iego dořkowność betá daná
Gwidonowi / á iego kázal strácić. A vstýřawšy
pánowie skázanie Krolewskie / pochwalili ie / á
przyieli Gwidoná ná miejsce onego Stárosty
Potym Gwido páństwo dobrze rza-
dził y żywotá swego w pokoju
dořónał.

Wytlab

Wyklad obyczajny.

Namileyszy bracia / ten krol iest Bog kto-
 ry wszytko widzi. Starosta ten od krola
 podniesiony / iest vbogi czlowiek / ktory
 od siebie nic niema / iako mowi s. Job / Nagim
 wyszedl z żywota matki mey v nagi sie zas wro-
 ce / A tego vbogie^o Bog podniosl / gdrz go wciy-
 nit panem w rani / iako o tym powiada Dawid
 Wszytkos poddal pod nogi iego. Dot w ktory
 wpadl / iestci tento swiat ktory iest peten dolow
 to iest wpadow / bo wszytek swiat iest polożon w
 zlosci / na tym swiecie czlowiek wpadl w wiele
 dolow. Potym w tenze dot wpadl Lew tho iest
 syn Boży gdyz przyrodzenie czlowieczę przyial /
 y przebywal na tym swiecie nedznie przez trzy-
 dziesci v trzy lata. Ten iest Lew o ktorym mowi
 S. Jan w ziawieniu. Zwyciezyl lew z pokolenia
 Juda. Potym malpa / to iest sumnienie twe / kto-
 re obyczaiem malpy drze / to co temu niemilo /
 bo zawszy semrze przeciw grzechowi. Potym
 wai wpadl w dot to iest pretat albo spowiednik
 ktory z grzesnym czlowiekiem ma wstapic w
 dot to iest ma zatowac iego z grzeszenia. Potym
 iako Swido powrozem wyciągnal te^o rycerza

Hystorie z Rzymstich

takież syn Boży powrozem me i swoiey wyćia-
gnat nas z dolu nedze z mocy Dyabelskiej. Ale
nedzny czełk niedbáiac te°: niewdzieczny iest tá-
ski Bożey / ile kroć grzeszy przeciw przykázaniu
Boże° Aláko Gwido był ubit / takież cziowiek
gdy śmiertelnie grzeszy Bogá powtore krzyżuje
ále lew / to iest Bog / dat Gwidowi / to iest Kry-
stusa podle cziowieczeństwa dzieśieć ostow ob-
ciążonych / to iest dzieśiećoro przykázanie stáre
y nowe pod ie° moc ku śáfowaniu cziowiekowi
á bedziemi to przykázanie pełnić / przydziem
do wiecznych bogactw. Malpá dwa lupátá / to
iest sumnienie twe / poduszcza cie byś tho czynił
czy aby mogł przykryć ciáto y dusze twa w sad-
ny dzień / á dla czego by mogł otrzymać żywot
wieczny bo bedzieli czynił przeciw sumnieniu /
tedy poydzie ná wieczne potepienie. Waz dat
Gwidowi kámiień troiey bárwy / takież pretat á
bo spowiednik przez wżenie písma swiete° mo-
że otrzymać kámiień to iest Krystusa / ten kámiień
był piekny á biały / takież Krystus był napiekniej-
szy miedzy wśemi syny ludzkiemi / też był czarny
przez meke / czerwony přes wylanie krowie / á
przeto kto bedzie nosił ten kámiień / taki bedzie
miał obfitość krom żadnego niedostatku. A nie
ma tego kámiienia przedáwac od siebie / iesliby
nie da-

niedano taktowey zapłaty iakowa iest Krystus/
a zacż Krystus stoi / to iest przez struche / przez
spowiedż / y przez dosyc uczynienie. Ale niewdzie
cini beda wisiec na sribienicy piekielney / a wy
brani y wdzieczni odzierza żywot wieczny.

Przykład że niemamy żonam wierzyć ani tajemnic obiażwać.

A L ieden Rycerz v niekthorego
Krola / ktory przez niektory uczy
nek barzo byl Krola rozgniewat.
I postat ku Krolowi Rycerze aby
mu gniew przeprosil. Thedy oni
wszyscy Rycerze za nim prosiac / zaledwie mu
laske vprosili thym obyczajem aby ku dworu
Krolewskiemu zasie przyszedl iezdno y pieszo/
a izby z soba przywiodel wiernego przyziaciela / y
tez krotosilnika y nieprzyziaciela niewiernego. A
odszedşy iednacje powiedzieli to rycerzowi: vsly
sawşy to rycerz barzo sie zasmucil iakoby to v
czynic mial. I przydalo sie czasu tego ze byt ies
dnego pielgrzymá na noc przyiat / y rzekl tajem
nie ku zenie swey. Wiem ze pielgrzymowie mie
wáia z soba pieniadze / a przetoż iesli to chceş tá
lic / tedy ia zabije te^o pielgrzymá / a pieniadze ie
go po

Historye z Rzymskich

go pobierzem. A ona to tálc obiecátá. Gdyż te-
dy wšyscy spáli wstawšy on rycerz przed switá
niem obudził onego pielgrzymá y kázal mu w-
droge iść / á zabíwšy čielecá zrabat go w skutiy
włóżył w wor. Potym obudziwšy swa žone v-
kázal iey wor / mowiac žem tylko głowe / nogi á
rece włóżył w then wor á číatom pochował w
stáyni / ále ten wor w tym kócie pogrzebmy. A
pogrzebšy on wor / v kázal iey nieco pieniedzy
swych / mieniac žeby ie od tego to pielgrzymá w-
zít. A gdyž byt dzień áby stánat przed krolém /
tedy wšíawšy z soba ná práwa strone psá / á
dziećie ná reke / á žone ná lewa strone / šedł ná
zamek. A gdyž sie przybližat do zamku pána
swego / włóżył práwa noge ná psá swego / iáko by
iádac / á druga noga šedł piešči / a tak šedł ies-
zno y pieščo ná zamek. A gdyž przyšedł przed kro-
lá / vřízawšy go krol ze wšytkimi okolo stojace-
mi dziwowat sie / y rzekł iemu krol / Gdzie iest
tвой przyaciél nawierniešy? Tedy rycerz wy-
řawšy meč zácíal psá swego / ktery škowycžac
dla bolešči včieká / zácym go zámolat / á pies zá-
sie przyšedł k niemu. Y rzekł rycerz. To iest moy
nawierniešy przyaciél Rzekł mu krol / Praw-
de mowiš. Ale gdzie iest твой krotofilnik? Od-
powiedzíal rycerz. Oto iest syn moy mály ktery
przeš

przebemna krotosili á wielkie mi poćieszenie czy
ni. Rzekł temu lepał krol. Gozie jest twoy nie-
przyaciół wielki. Tedy rycerz wnetki dat poge-
beł żenie swey rzekac. Przecz tak skądado pa-
trzyś na krola páná me^o. Rzekłá mu żoná. Prze-
klety meżoboycá przecz mie bñeś? wśakés wczó-
rá w domu twoim żalobne uczynił meżoboy-
stwo / boś dla trochy pieniedzy zabit pietgrzymá
Tedy rycerz dat iey drugi policzek rzekac. Prze-
kleta żono przecz hánbiś syná twotego? Ale oná
rozniewawşy sie ietá wolác rzekac. Podźcie v
kaze wam wor w ktory włożyl głowe / rece y no-
gi zabite^o pietgrzymá / á ciało iego pogrzebt w
starni. Tedy Krol przykazał slugom aby z nią
śedşy tego doświadcżeli / á wykopawşy studzy-
wor ná onym miejscu ktore im oná vkażatá / y
nálešli w nim mieso cielcowe y zdumeli sie / á śe-
dşy powiedzieli to Krolowi. Vstręśawşy cho-
Krol á wyżrzałwşy roztropność iego / bårzo go
w tym ze wśytkiemu pochwalil. Potym

był bårzo wielkim miłośnikiem

Krolowskim : y umiart

w poćoiu.

Wyklad obyczajny.

Namie

Historie z Rzymstich

Bóg páná táśke stráćit/ iestci grzešny cžtoś
 wiek/ ktory aby trzymat táśke páná swego
 nie oredowniki ku Bogu / to iest/ namileyše
 ludzi Bogu/ iákoby krewnie á przyiáćiele Aby te
 dy pánu swemu dosyć uczynit/ ma przysć pieški
 y iezdno. Pieški to iest częśne rzeczy y rostoky w
 gárdzác: A iezdno/ to iest/ z żadošcia cielesna/
 niebieskie rzeczy rozmyšláac. Ale teŷ y psá ná
 práwicy zá przyiáćielá nawierniešwego mu z so
 ba przywiesć/ to iest Aniołá dobrego/ abo kápta
 ná/ ktory ma duše iego strzedz/ z ktorego áczkol
 wiek częśtokróć grzechy swemi obraża/ á wšák ož
 zas sie wiernie wráca ktory ie^o tájemnice przed
 wšytkiemu bedzie táit. A krotofilniká ná reku no
 sić/ to iest/ sumnienie ktore iego dobrze rzadzi. A
 žone ná lewej stronie to iest krewkošć ciá tá/ abo
 diabłá zá nieprzyiáćielá ktory ie^o tájemnice ob
 iáwia przed wšemi. Anioły y swietemi cžásu ie^o
 śmierci/ ku iego potepie. Tedy slusnie bedzie ch
 walon rycerz mady/ ktory pod chytrošcia zábi
 ía diabłá y pogrzeba/ to iest ciáto wlasne w swoy
 komorze karzac álbo pláćzac / á skruche máiac
 zá wšytki wyštepki serdecžnie/ nie czyniac mežo
 borystwa/ to iest/ wiáze máiac/ wpošciech/ modli
 twách/ y w innych dobrych uczynkách madyre á
 stále

stale. A przetoż odzierzysz łaskę v páná swóiego
ktoras byt strácić.

Drugi przykład że niemamy žonam žádných tájemnic wierzyć.

W Alrobis sławny á zámotány dzie-
iopiśá piśe / iże w Rzymie niekto-
regó času gdy byla ráda tájemna
wšedł teš tám byt ieden mlodzie-
niašek kthorego zwano imieniem
Pápirius zoycem swoim Senatem Rzymškim.
A zázánie byto w rádžie pod stráceniem glo-
wy / áby tá ráda od žádného z Senatorow nieby-
lá nikomu powiádaná. A gdyž mlodzieniašek
z rády do domu przyšedł / pocžel ágo mátká py-
táć rzekac: Synu mily co tho iest rákowego co
Senatowie zázazali powiedáć pod Strace-
niem. Odpowiedzial iey syn / Niegodzi sie to-
bie tego wiedzic / á teš wieš že zázazano nie po-
wiádać tego žádnemu. Všlešawšy to mátká
pocželá przywodzić mlodzieniačá iuž prosbami
iuž grozbami y bičiem / áby te tájemnice powie-
dzial. Potym on mlodzieniašek ná vpornosť
mátki / áby iey dosyć včynit / áby teš tájemnice
záchował / rzekl iey: Tá iest ráda tájemna / Kto
raby

Historie z Rzymskich.

raby rzecz z tych dwu lepsza była. jeśli ieden ma
ma poiać wiecey żon / albo iedna żoná wiecey me-
żow. Vstyskawşy to matka śedşy wnetki innym
żonom Rzymskim powiedziała / á tak iedna dru-
giey powiadaiać / áż wşytki tegoż dnia wiedzía-
ły. Tedy drugiego dnia wşytki żony zebrawşy
sie w wielkiej gromádzie bes rozmyślenia przy-
şły ku senatom prosić / aby rádniey dano dwu
meżu iedney żenie / niżli dwie żenie iednemu me-
żowi. Vstyskawşy to Senatowie bali sie / á dżi-
wowáli sie takó niewştydliwemu śalenştwu żeń-
skiemu / á śadby poşedi ten dżiw / y iáko tak owy
wporá niewştydliwa prośbá onych pań. Widząc
to on Pápirius młodziensiaśek powiedział Se-
natom terzeć wşytkę / ktorey on przyczyna był
Vstyskawşy to Senatowie / chwalili go s tego
á wstawili áby záwždy Pápirius młodziensia-
śek przy Senatách w radzie bywał. Potrim Se-
natomie ślaśnie odprawili żony w ich prośbie.
A ony nie nie otrzymawşy / wrocily sie zas do
şwych domow.

Wyklad obyczayny.

W Amileysze brácia przez tego młodziensia-
śka mozem rozumieć kaidego czlowieka
czyje^o żywota / ktory był z oycem / to jest
dobry

dobrym położonym wchodzi w rąbe madra / to
 jest nabożnych ludzi / gdzie bywa rozmowa o
 zbawieniu / y o mądrości duchowney / ktora nie
 każdemu ma być powiedziana / y owsem wiele
 innych rzeczy / ktore nie mają być powiadać.
 Matka jestci ten świat ktory rądzi człowiekowi
 opuścić nabożeństwo a tajemnice powiadać / a
 niemożeli człowieka zwiścić / tedy przez grozy /
 to jest przez smutki y ubóstwo chce go przype-
 dzić. Uczyn tedy tak iako Pápirius młodziem
 był uczynił. Opuść świat przez dobrowolne u-
 bóstwo y włączuy iże dwie niewieście / to jest ro-
 zliczne grzechy cielesnie mają być poddane pod
 rozum / a rozum niema być poddany pod rosko-
 sy. Tedy potym Pápirius / to jest człowiek czysty
 może przebywać między madremi / y cnoty do-
 bre mieć / y między świeżemi ludźmi przeby-
 wać / a żywot wieczny odzierać.

Przykład o niesprawiedliwo- ści / a takomstwie / a skłaniu ich.

Maximianus król możny królował / w k-
 tego państwie byli dwá rycerze / a jeden
 był sprawiedliwy y bogoboyny / drugi
 był łacomy a bogaty / ktory zawsze chciał wie-

Historie z Kzymskich

rey brć mit swiatu niżli Bogu. A rycerz spráwie
dluwy / miał niektora ziemię grániczną a przyto
czona i mien go tak omego / ktora ziemię on iá
komy Rycerz z wielką żadliwoscia mieć żadał /
a cięstoćroć przychodził ku onemu spráwiedli
we^o rycerzowi / dając mu wielkosc złota y sre
bra by mu przedał one ziemię / ale on nigdy iej
przedać niechtiał / a tak zawsze on tak omego Ry
cerz smutny od niego odchodził / a myślił tak aby
go zdradził. A stáło sie że on spráwiedliwy Ry
cerz umiart. Uslyšawszy to on tak omego / nápiśal
list imieniem onego umiartego rycerza / żeby on
iepcze żywy będąc przedał mu ziemię ktorey za
dał za niektora sumę pieniedzy. A przenał
trzy swiádki aby mu swiádczyli / a wziawszy list
szedł sam ku onemu umiartemu / a nálaźszy pie
częć iego w komorze gdzie umarli leżal / kazał
wsytkim wyniść krom swoich swiádkow. Potym
przed onymi swiádkami włożył pieczęć ná wielki pá
lec umiartego / a wziawszy rękę umiartego / z ona
pieczęcią y zápieczętował list swoy rzekac swiád
kom: Otoście swiádkowie tej rzeczy / że mi zie
mie swoą przedał / a ná swiádectwo ten list swoą
pieczęcią sam zápieczętował. Rzekli ie^o swiáda
kowie: Będziemy to tobie swiádczyć. A tak o on
rycerz posiadał one ziemię tak o swoą. Potym syn
onego

onego rycerza umarlego dziedzic oney ziemie
pytal go / przeczyby iego ziemie posiadł: Odpo-
wiedzial iemu rycerz: Ociec twey przedal mi ja
Rzekł iemu dziedzic: Przychodziles częstokroć
tu oycu me^o dla tey ziemie / y pieniadześ dawał
za nie / ale wiem że ociec nigdy iey przedać nie-
chciał. Potym przysli oba sta rzecza przed krola
sedzie^o. A rycerz takomy podpierałac prze swey
wkazał list zapieczetowany pieczęcią rycerza u-
marlego / ktorzy opiewał ono kupienie. Po-
tym też y ony świadki przywiódł / ktorzy takież
wyznawali. Rzekł ie^o dziedzic: Znam że to jest
pieczęć ojca me^o. ale to wiem że tobie ziemię nie
przedal / a iakos pieczęci they dostał niewiem.
Przetoż żadam aby świadkowie dostatecznie by-
li wysłuchani Tedy sedzia każdego świadkã na o-
sobliwe miejsce oddzielił y onego też rycerza. A
kazał starše^o świadkã przed sie napierwey przy-
wieść / a pytał go iesliby umiał paćierz. A on mu
rzekł: Umieć. A kazał mu y przed soba mówić
od początku aż do końca. A on świadek umiał do-
brze paćierz. A kazał go zaśie wieść na osobli-
we miejsce. Potym kazał przywieść świadkã dru-
gie^o y rzekł iemu: Przyjacielu mity był tu przed
toba towarzysb twey / ktorzy mi powiedział takto
prawda iako paćierz / a ty niepowieśli mi też pra-

Historie z Rzymskich.

wody ktorey od ciebie bede pytat / tedy cie kaze ob-
biesic. Tedy on swiadek myslil sam w sobie rze-
kac: Zaisze moy towarzyß iuż powiedzial wszyt-
ko iako ten rycerz zapieczetowal swoy list / a nie
powiemli ia prawdy tedy mie dadza obiesic. A
powiedzial wszytko iako on rycerz wiadomy palec
z pieczęcia onego umarte / y zapieczetowal list
swoy. Oslyszawszy to sedzia / kazal go wywiesc
na osobliwe miejsce. Zathym kazal przymiesc
trzeecie / y rzekl iemu: Przyacielu mity / swia-
dek pierwey powiedzial mi iuż prawde iako pa-
cierz y wtory takiez / a ty nie powießli mi praw-
dy / tedy cie tez dam obiesic. Tedy on myslil rze-
kac: Zaisze towarzyße moi iuż wszystkie tajemni-
ce rycerzowe powiedzieli a przetoż y ia musze po-
wiedziec prawde y powiedzial wszytko / a sedzia
kazal go zaisze na osobliwe miejsce wywiesc / po-
tym kazal zawolac rycerza. A poyszczawszy nań
stogo rzekl iemu: Przeklety cziowiecze / takom-
stwo twoe ciebie zaslepilo / powiedz mi iako ry-
cerz umarly przedal tobie ziemie / ktoras po-
siadl: A on niewiedzac wyznania swiadekow po-
wiedzial zeby sprawiedliwie odbierzal one zie-
mie. Rzekl iemu Krol: Zly cziowiecze / otho ze-
znali swiadekowie na cie ześ thy po smierci tego
wiadomypalec tego z pieczęcia / y zapieczetowal

wates

wales swoy list. Vslyszawszy to rycerz / vpadł na
ziemie prosiac miłosierdzia. Rzekł iemu Krol:
Miłosierdzie ktoreś zasłużył odzierżyć. I kazał
ony swiadeki przywiazawszy v koniskich ogonow
ywlec aż do subienice y zwiesić / także y onego
rycerza. Widzac to pánowie onego Krolestwa /
chwalili mądrość krolewską / ktory sie tak ma-
drze prawdy dowiedział. Tedy Krol one ziemie
nie sprawiedliwie od rycerza dzierzana przywo-
cił synowi rycerza vmártego. A on podziękowa-
wszy krolowi / posiadł zaśie swedziectwo / y żył
w pokoju.

Wyklad tego obyczajny.

Mamileyszy bracia / przez ty dwa rycerze /
rozumieia sie dyabet y pierwszy nasz ociec.
Syn iego bytci wshytek rodzaj człowie-
czy ktory od nie^o posiedł. Dziedzictwo iestci ray
ktory mu dat Bog. Widzac to rycerz takomy
to iest dyabet przystąpił ku niemu / poduszczaia-
go aby ray opuścił przez grzech / a ten iako dlu-
był w żywocie / to iest w niewinności / dzierzał
dziedzictwo / to iest ray. A gdyż vmárt przez
grzech ktory uczynił przeciw przykazaniu boże^o
stracił ray / y wshytek rodzaj ludzki po nim. Ale
na pierwey byt list napisan gdyż Ewa przyzwo-

Historye z Rzymskich

lita á lábtá : drzewá wiadomości przećiw przy-
 kazaniu Bożemu / á ten list tedy był zápieczętowan
 gdyż Adam (ktory był głowá rozumu / á ktore-
 mu osobliwie dano przykazanie) iadt / á wiecey
 przysłał ku żenie niżli ku Bogu. A iáko pieczęć
 wyraża swe wyobrażenie ná wošku / takież Bog
 wyrażil swe wyobrażenie w Adamie / y uczył ni-
 go pánem tego swiátá / wedle Dawida proroká
 ktory mowi. Wszytkoś poddat pod moc iego. To
 wyobrażenie dał człowiek dyablu / gdyż mu był
 poslušny / á cho wielkim pálcem po śmierci / bo
 wielki pálec zátwarza reke wszytke / á kto stráci
 pálec wielki stráci y moc w oney rece. Przez pá-
 lec wielki / máme rozumieć rozum / ktory pan
 Bog dał człowiekowi / áby wybierał dobre á złe
 wzgárdził. A przetoż iáko długo człowiek rzadzi
 sie rozumem / á rozum w nim pánuie / táko dlu-
 móże sie dobrze rzadzić y inne. A kto niema rozu-
 tedy thákow niema cnoty y mocy duchowney.
 Adam pierwszy oćiec miał vmienie od Boga wła-
 ne náw wszytko stworzenie / tak że mu wszytko
 stworzenie przed zgrzešenim było poslušno. A
 wsak oż potym wladomie rozumem przysłał ku
 dyablu / gdyż mu dyabel rzekł: Bedziećieli stego
 drzewá jeść / nie zemrzećie / ále bedziećie iáko bo-
 gowie / wiedzac dobre y złe. Wyřzawšy dyabel
że go

tego zwiody / aże inż stracił dziedzictwo niebie-
 skie / chciał syna / to jest wśrytek rodzay cżłowie-
 cizy wyrzucić. Ale cżłowiek chcieli być mady ma-
 przyść ku krolowi niebieskie / iako pątryarcho-
 wie y prorocy uczynili ktorzy wolali ku bogu o le-
 karskwo y o wspomozienie rzekac: Panie Boże krolu
 mocny / ktorś nam dał przykazanie / ktorś
 jest oczekawanie ludzkie y zbawienie ich / przyść
 ku wybawieniu nas. Ale dyabel przywodzi z so-
 ba trzy swiátki / pycha / żadość cielesna / y żadość
 oczu: Przeciw ktorym mamy sie mieć mądrze.
 A pierwsze six i idka mamy pytać / vmieli paćierz
 to jest uczyniliby nieco / dla czego by pycha swie-
 ciła przeciw temu. Tedy sie ma upokorzyć we w-
 selskim słowie uczynić / takó prawdziwie iako
 jest paćierz / a tak krola niebieskie° vblaga / przy-
 kładem Krystowym / ktorý był oycu postuszny aż
 do śmierci. A boi sie cżłowiek swiádká drugiego
 tho jest żadości oczu swiáta w ktorym sie kos-
 cha ma wyznać prawdę / iako wtory swiádek v-
 czynił / to jest ma sie spowiadać / a tak skody mo-
 że być. A boili sie cżłowiek trzeciego swiádká / to
 jest żadości cielesny / tedy ma dosyć uczynić panu
 bogu przez vdręczenie cielesne / przez prawdzi-
 we dosyć uczynienie / iako uczynił trzeci swiádek
 ktorý wśyskto zeznał. Przetoż ze dwiema towá

Historye z Rzymskich

rzyśomá ná ěubienicy byt záwieřon / o ktorey ſie
czyta w ěſiegách Topowych / Ěubienice wyz
wolita duřa ma / to ieř ěubienice pokuty. A be
dziemli ták czynić / tedy odzierżemy żywot wie
czny Amen.

Przykłađ o ſtałořci w dobrych vczynkách wiernym pożyteczny.



Zieden Krol bārzo mořny w ſie
mi Angliyskiej á w iego zacnym
Kroleřtwie byli dwa Rycerze / iedne
mu imie bylo Gwido / á drugiemu
Tyrus. A Gwido bywat ná wiel
kich walkách / á ná kářdey walce zwycieřtwo o
dzierzał. A mitował iedne pánne ſláchetna y
krasna / á wřákoř iey ſobie nie mogł ſlubić / á
wielkie walki podiał dla iey miłořci. Potym po
iedney walce ſlawney poiát iazá matřonkę z
wielką poczeřnořciá. A ſtáto ſie trzeciey nocy
gdy w kurny krzył wřát z tořá á pátrzał w nieř
bo vřřzał miedzy gwiazdami páná Jezu Kry
řtá rzeķacego : Gwido Gwido / czeřtokrócieř
walczył dla miłořci iedney pánnny / cžás ieř ábyř
teř mocnie walczył przećiw mým nieprzyacię
lom / á rzeķřy to zniřnal. Vřlyřawřy to Gwido
myřlit ſam w ſobie coby to bylo. Potym porořu
miał ě

miał że tho wola Boża bytá / aby sębi do ziemie
 świętey / á wziął pomste zniemiernych / y rzekł
 swey żenie: Żono namileyša wiedz że ia muszę
 iść do ziemie świętey / á mni mam żeś już cie
 skłá odemnie / á przetoż zostaniesz doma aż ia przy
 iđe. Uslyshawšy to żoná tego / iáko by bez rozu
 mu wstawszy z tożá wziętá deke / y podłożytá ia
 pod głowę y rzekłá: Pánie moy mily / záwódy
 cie mitowátá / á dla twey miłooći czekałam á
 bych zá cie bytá daná / po tych wielkich walkách
 ktoreś czynił / przez ktore sławá twa stynelá po
 wszech stronách. A ia wiecey wciechy niemam ie
 dno ciebie widzieć / á ty gdym poczetá chceš mie
 odiáchać: Pierwey niż sie to stanie ta deka sie zá
 bje. Tedy rycerz wstawszy wziął iey deke z reku
 y rzekł: Namileyša ma wiedz iżem slubił pánu
 Bogu náwiedzić do ziemie świętey / á ninie czas
 godnieyszy iest wypelnić obietnice niż w stároś
 ci: Przetoż máło potrway bo sie ia zá sie rychto
 wroce. Tedy oná bedac ie^o słowy pódieřoná dá
 lá mu swoy pierścien rzekac: Weźmi ten pierś
 cien odemnie / á ilekroć weyřrzyř nań w tym piel
 grzymowaniu wspomni ná mie / á ia tu aż do
 twe^o przyiáchania bede cie czekać. Tedy rycerz
 pożegnawszy sie z nią / á wziawszy z soba Tyrá ry
 cerzá / iáchał do ziemie świętey. A gdyž Gwido
 odiáchał

Historie z Rzymskich

odláchal tedy ona žena tego ciestokroć bla nle
bytności pána swe^o plákała: ani moglá býc po
čiešona. Potym gdyž čas przyšedł porodzenia/
porodziła syná ktore^o z wielk^a pilnością wycho
wala. Tedy Gwido y Tyrus przeszli wiele Kro
lestw^a a w ten čas krolestwo Duńskie było wybo
rowano přes pogány. A rzekł Gwido Tyrowi:
Namileyšy towarzysku/ iedž ty do te^o krolestw^a
a wspomozem krolá wšytk^a moc^a přečiw tym
Poganom bo jest křesčianin. A iac poiade do
ziemie swietey a bede boiował přečiw nieprzy
acielom Rzymowym/ a odzierzawšy tam zwycie
stwo wroce sie z^asi^e ku tobie/ a tak wspotek wo
rociemy sie z^asi^e z wesełim do Angliey. Rzekł ie
mu Tyrus: g^{dy}ž tobie to jest miło/ y mnie takiež
Poiade ia do te^o krolestw^a/ a ty gdyž sie z^asi^e wo
rociš ku mnie przyiedž/ a tak wspotek do ovczy
zny poiedziemy. Rzekł iemu Gwido: slubuięć
to vczynić. A gdyž sie mieli rostać pocátowali sie
bárzo pláczac/ a z^ac^ym sie rozláchali. Tedy Gwi
do iáchal do ziemie S. a Tyrus do Duńskiey zie
mie. Potym Gwido przyláhawšy do ziemie
swietey Tyrus do ziemie Duńskiey: Gwido boi
wał slawnie přečiw Sárácenom y Pogánom.
A na každey walce zwyciestwo odzierzał. A prze
sławá iego słynelá po wšech ziemiách. Ta
kiež

kież też y Tyrus boiował / á w każdzey walce zwoy
 śćstwo odzierzał / y wśotki Pogany Krolestwa
 Dumskiego wypędził. Widząc to Krol młował
 Tyrá n idemśyćki / y wśotcy go ludzie młowali
 Potym Krol bárzo vbogácił Tirá. Bł też tam nie
 ktory walecznik imieniem Plebeus / ktory zayś
 rzał Tyrowi że ták rychto ku wielkiej cci y bogac
 twam przyśedł. Z oskárzył go y Krolá / iákoby
 Krolá chciał wagnać z Krolestwa. Wleśawśy
 to Krol w wierzył tego powłádaniu / Bo Tyrus był
 mójny á waleczny. Z oddałit Krol Tyrá od wo
 śyćkich cci y bogactw / ták że Tyrus przyśedł ku
 wielkiemu vbośtwu y nedzy / ták że ledwo miał
 pożywienie. Tedy Tyrus będąc w tym wielkim
 vbośtwie od wśech opuścżony / poczał sie smu
 cić y ptákal rzekac : O boże wśechmogacy prze
 cież the nedze ná mie dopuścił : O fortuna prze
 mienna przecież nie opuściła : Potym gdy Ty
 rus iednego cżasu przechádzal sie bárzo młuchny
 podkal go Swido towarzyszył tego w osobie piek
 grzymśkiey. Z widząc go Tyrus nie poznat ię
 go / á Swido wnet go poznat / ále mu nie powie
 dział ktoryby był y rzekł iemu : Zdrow bądź młoty
 przyacielu / á odkadeś : Odpowiedział iemu Ty
 rus : Jestem z dálekich ziem / álem przyśedł do te
 go Krolestwa y przebywatem w nim przez wiele
 lat

Historie z Rzymskich

lat. I miałem iednego towarzysza imieniem
 Gwidoná który siedl do ziemié swietey / ale nie-
 wiem iesli żyw álbo nie. Rzekł iemu Gwido:
 Dla miłości towarzysza twego dopuść mi leżeć
 ná twym tonie / ábych sie trochę przespát / bo m-
 stat z chodu. I dopuścił Tyrus. I gdyż Gwido
 spát ná ie^o tonie widział Tyrus vsią tego otwo-
 rzone y wyjrzał áno z nich łaská biała wybieżatá
 y wbieżatá ná gore blisko ich. I gdyż tam przez
 niektory czas była / wrocivszy sie ząsie y wbieżá-
 tá w iego vsią. I gdy sie to zstát / potem Gwia-
 do ocucił y rzekł: Przyiacielu mity / dziwnym tes-
 raz sen miał: widziátó mi sie żeby biała łaská ze-
 mnie wybieżatá / á ná tetho gore bieżatá / y ząsie
 w vsią me wbieżatá. Rzekł iemu Tyrus: Jáť os-
 ty przez sen widział / tákém ja widział ná iáwie
 że sie ták státó. Ale co tá łaská ná tey gorze dzia-
 látá owśeki niewiem. Rzekł iemu Gwido: Pod-
 my ná gore / bo snadź tam naydziemy nieco po-
 żytecznego. I wesłi ná gore / á náleżli Smołu
 zdechłego / á brzuch iego pełen był złotá / z mie-
 czem dobrze wyprawionym / á ná mieczu był
 ten napis. Tym mieczem rycerz Gwido zwycię-
 żył nieprzyiaciela Tyrusowe^o. Nálaższy tedy gwi-
 do onego smołu / bázro sie weselił y rzekł Tyrus-
 łowi: Towarzyszu mity / ten wśystek skarb da-
 wam

wam tobie / iednomiecz ten wezme sobie. Rzekł
iemu Tyrus: Pánie nie zasłużytem tobie tego /
abyś mi thákowy dar dat. Rzekł iemu Gwido:
Podnieś oczy swe / á ogladay zemci ia Gwido
towárześ twoy. Vslyšawšy to Tyrus pátrzac
nań pilnie / poznal go / á radoscia wielka padł
wznáć ná ziemié / á plákal rzekac: Już ntedbam
bych umárt gdyżem cie vyšrzal. Rzekł iemu gwi
do: Wsthań rychto / Bo ráczey sie máš weselić z
mego przyscia niżli pláć / á ia bede sie bil zá cie
swym nieprzyaciélem. Potym obá poiedziemy
do Angliey. A nádewšyško pátrza abyś tego ni
komu nie powiádat kto iestem ia. A wsthawšy
Tyrus obiał šyje tego y cáłował tego. Potym
Tyrus šedł do swego domu z onym zlothem á
Gwido šedł ná palac Krolewski / y koláchal v
drzwi / aby go tam puszczono. Vslyšawšy tho
wrotne / pytal go rzekac: Kto iestes. Odpowie
dział Gwido: Ja iestem pielgrzym ktorym nie
dawno przyšedł z ziemié swietcy Vslyšawšy to
wrotny wnetki go wpuscił / y ku krolowi go przy
wiódł. A w ten čas siedział tež tam podle krolá
ten okrutnik / ktory odiał y częśc y bogáctwa Ti
rusowi. A počal krol pytać Gwidoná rzekac:
Gościu mily iestli już počoy w ziemi swiethey?
Odpowiedział gwido: Krolu mily iestli już teraz
počoy

Historie z Rzymskich

połoy wielki / a wiele sie luozi na trześciánstka
wiaré náwrocilo. Rzekł ie^o lepat krol: widzia-
les tam tego rycerza w Angliex imieniem Gwi-
doná ktory tam wiele walczy? Rzekł Gwido pá-
nie miły widalam go częstokroć / y iadałem snim
Rzekł iemu krol: Bywała też tam rozmowa o
krolách krześciáńskich: Odpowiedział Gwido:
Panie moży / bywała t^hez o twey miłości / i^e
Sárácenowie y ini pogani dzierżeli krole sthro-
twe przez dlugi czas / aż przez Tyrusa sláchetne^o
y walecznego rycerzá byli z wyćiężeni á z ziemie
wypedzeni. Ktorego stwa miłość oddalił od cci
y od imienia / a to prze nieprawé cstarzenie nie
ktorego rycerzá / imieniem Plebeusa / toteż sy-
fec w ziemi swietey. Vslýkawšy tho Plebeus
rzekł iemu: Salsy wy pie'grzymie ktore ty máta
ciwá powiadaš: Do sthólenby go bronić / a ias-
bych przeci w tobie boic wát / a twa lež á ie^o zdra-
de ná tobie wkazał / bo Tyrus krolá nášego cho-
cił z krolestwá wognoć. Vslýkawšy to Gwido
rzekł krolowi: Panie miły gdyž ten to powiada
mnie brć salsy worm pielgrzymem / a Tyrusa ry-
cerzá zdrajca / dopuśc twa miłość aby ch sie z nim
o te prawde w frántách bit / niech tam wkaže sál-
syrwość ná mym čiele. Rzekł iemu krol: Dopuśc-
czam / a chc abyš tego nieprzeřstawát. Rzekł
Gwido

Gwido : Panu : Łazni dać zbroie. Rzekł temu
 krol : Czegokolwiek potrzeba to wszystko dadzą
 tobie. Tedy krol wystawił dzień boiowania mie-
 dzy nimi. A bojąc się krol aby Gwido tego czasu
 niebył zdradnie zabity / wezwał córki swej rzekł
 iey : Córko mila / iako milujesz żywot swoy / tak o-
 też strzeż tego pielgrzyma. Tedy krolowa wraz
 z pielgrzymą do sweo gmachu ku swej cieleżni.
 Potym gdyż przyśedł czas boiowania / tedy Ple-
 beus vbrałszy się rano w zbroie / stał vbrony
 wołając Gozies iest then fałszywy pielgrzym /
 przeci tak omieślawa. Vysłysawszy to Gwido:
 vbrał się / a wyiachałszy oba na plac / po dwu
 kroć w siebie vderzyli tak o cieśko że Plebeus ma-
 nie vmart by się był nienapit / ale pragnąc rzekł:
 Dopuść mi pielgrzymie abych się iedno wody
 napit. Rzekł temu Gwido : Slubujeszli ty mnie
 tak aż iaske wczynie iestli mi będzie potrzebą tedy
 ja tobie dopuszczam. Rzekł Plebeus: Slubuję
 to wiernie: Vśedłszy pit do sytości. Potym zwiel-
 ka moca rzucił się na Gwidona / a tak się oba
 cieśno bili. Potym Gwido iat pragnąć / yrzekł
 Plebeusowi: Przyacielu te dobroć ktorą ja to-
 bie vkażat iuż mi cheż vkaż / boć bårzo pragne.
 Ale on rzekł temu : Slubuję to że to niebędzieś
 pit / iedno w mocny rece. Vysłysawszy to Gwi-

Historye z Rzymſkich

go / bronit ſie iako mogli / a przybliżając ſie ku wo-
 dzie wſkoczył w wodę / y napił ſie co ſie mu chcia-
 ło. Potym wyſzedſzy z wody / rzucił ſie na Ple-
 beuſa iako Lew / aż Plebeuſ vciekał. Widzac
 tho Krol / kazał ſe rozwódzić / a oney nocy w
 pokoju być / a iżby naźnawtż zaſie gotowi byli ku
 boiowaniu. Tedy Gwido wſedł zaſie na pałac
 ku krolewnie. A krolewna wſeliła ſie z iego mo-
 cy / a rany iego zawiązała. A gdyż po wieczery
 było / położył ſie Gwido ſpać / a dla ſpracowania
 pociał twardo a cieſko ſpać. Wten czas Plebe-
 uſ mając ſiedm synow mocnych / wezwawſzy ich
 v rzekł im: ſynowie mili powiadam wam że nie
 bedzieli tento pielgrzym zabit tey nocy / tedy ia
 jutro od niego zabit bede / bom mocnieyſe^o cżto
 wiekã naden nigdy niewidział. Rzekli iemu ſy-
 nowie: Oycze tey nocy bedzie zabit. A gdyż było
 w pot nocy / a wſytcy ſpali / wſli na pałac o-
 ney krolewny / ktory był zbudowan nad morzem
 tak iż woda morſka poden plynęła. A mowili
 między ſoba rzekac: Zabijemli go na tożu / tedy
 teſ ſami ſmierci nie wydziemy / ale go rãdniey zło-
 żem w morze wrzucimy / tedy ludzie rzekna żeby
 dla boiażni vciekł. A wſiawſzy Gwidona ſpra-
 ce^o wrzucili go w morze / a on ſpat. A przydało
 ſie że teyże nocy rybitw niektory na morzu był
 a wſly

a uslyshawy plustkanie vyrzat toze na swiecentie
 miesiacu / a dziwuiać sie wolat wielkim glosom
 rzekac. Powiedz mi kto iestes / aby chcie wspo-
 mogt pierwey niz bys wtonat. Uslyshawy tho
 Gwido wolanie ocucit / a vyrzawsy gwiazdy
 na niebie dziwowal sie gdzie by byl. A gdyz po-
 baczył iże by byl w wodzie / wolat na rybitwa rze-
 kac. O przyacielu mily przyplyn ku mnie / a day
 żywot tonacemu / a wspomoz przyuciacemu / Bo
 iestem ten pielgrzym kthorym wczora boiowat
 na polu / ale iakom tu przysebt owseyki niewie.
 Tedy rybitw wnetki przyplynawsy ku niemu
 wziat go w swoe lodzia y w wiodl go do do^o swe
 go / y polozył go na tozu. Zaty m przysli synowie
 Plebeusowi ku Oycu : powiadaiac mu że iuz
 pielgrzym wtonat / a przetoż sie iuz wiecey nie-
 masz bac. Uslyshawy to Plebeus barzo sie wra-
 domat / a rano wstahawsy vbrat sie we zbroie y
 sedl na pasac Krolewski / y wolat na Gwidona
 rzekac. Wnidz pielgrzymie aby chs ciebie pom-
 sie wziat. Uslyshawy to Krol kazat corce swey
 by mu powiedziata aby sie gotowat ku botu. A
 ona sedsy do iego gmachu nie nalazla iego. A
 poczeta barzo plakac rzekac. O nieszczescie ja-
 losci petne wzieto mi mego pielgrzymia. A sed-
 sy wnetki powiedziata Oycu że go nie nalazla.

Historye z Rzymstich

Uslyšawszy cho Krol bārzo sie zasmucił. A gdy
ani tożā znaleźli / dziwowali sie / a niektorzy mo-
wili że vciekł / niektorzy lepať mowili że zabic / a
le Plebeus stoiac v brony vstħawicżnie wotał /
wynidź pielgrzymie ku bitwie / bo dzisiaj gtowe ie
mam Krolowi przynieśc. A gdyż nā pātacu Kro-
lewskim byto pythanie o Gwidonie / gdzie by sie
podział / przyszedſy on rybitw ku Krolowi y rzekł.
Pānie miły nie smeci sie / bom tey nocy łowiac
ryby nālast pielgrzymā wrzuconego w morze /
Ktoregom wziat do domu swego. Uslyšawszy to
Krol bārzo sie radował / y postat ku niemu z aby
sie gothował ku botowaniu. Tedy Plebeus
gdyż to uslyšat iże pielgrzym nie vmārl / bārzo
sie bał / y ſadat od Krolā przymierza walki / ale
Krol ani tedney godziny chciat dać. Wyiechaw-
ſy tedy obā nā pole vderzyli w sie dwā kroć / ale
po trzecie vciat Gwido rāmie Plebeusowi / po-
tym y gtowe y przynioſt ia Krolowi. A widzac
to Krol bārzo sie weselił iż Gwido odzierżat zwy-
cieſtwo tākowe. A gdyż Krol uslyšat iże syno-
wie Plebeusowi wrzucili go byli w morze / ka-
zat ie zwieſcić. Potym Gwido wziat odpuszcze-
nie od Krolā a Krol mu dat wielkie dāry aby prze-
býwat z nim / ale on niechciat przyzwolić. Tedy
Krol dat mu wiele złota y ſrebrā / a Gwido wziā
wszy od

wšy od krola zloto / dat wšyeto zloto Tyrusowi
 towarzyšowi swemu / a zaš go ku pierwey dostoy
 nošci y tašce krolewskiej przywrocił. Potym krol
 požegnat Gwido / a krol pytat go rzekac: Rycerzu
 mocny powiedz mi iakoć imie? Odpowię
 dział Gwido: dzieia mi Gwido / o ktorym eš czę
 ſto kroc slychat. Wšyſławšy to Krol / obiaſtyie
 iego y obiecowat iemu wielka częšć krolestwa /
 aby z nim przebywat. Ale on niechciał przyzwo
 lić a poćatował krola y ošedł od niego. Potym
 Gwido požegnawšy ſie z Tyrusem thowarzy
 ſem ſwoym ſedł do Angliey / y przyſedł do ſwe
 go zamku / y nałaſt tam wiele vbogich ſiedza
 cych przed brona / y ſiedział miedzy imi w ošobie
 pielgrzymſkiej / a kſiežná páni ie^o ná káždy dzieñ
 onym vbogim dawata iátmužne rzekac: Pro
 ſcie Bogu za pána mego Gwidona / aby ch we
 ſele z niego miata pierwey nižli vnire / aby ſie we
 ſczęšciu ku mnie wrocił / Bo inž dawno do ſwie
 tej ziemie iáchat. A przygodziło ſie te^o dnia gdy
 ſiá miedzy vbogie / ſedł tež ſyn iey z nią w dro
 giem odzieniu ktoremu było ſiedm lat. A gdyž w
 ſlyſzał że mátká pomienita Gwidona pána ſwe
 go rzekł iey. Namileyſa mátko / tenli cho ieſt oš
 cieć moy ktore^o ták częſto przed vbogiem i wſpo
 minaſ: Rzekła iemu mátká. Táki eſt mily ſynu /

Historie z Rzymſkich

Ktory trzeciſzey nocy gdym cie poczetá ſedł obem-
nie do ziemie ſwietey á takżem go niewidatá. A
gdy páni rzędem miedzy vbogimi chodžitá: przy-
ſtá ku Gwidonowi mezu ſwemu / y dáł mu tež
iátmużne ále żeby iey máż był nie znátá / á Gwi-
do ſchylat ſwoie głowe by go nie poznátá. A
gdyż páni ſtá ku innym vbogim / á ſyn iey ſedł zá-
nia / Gwido podnioſſy oczy ſwoie á widzac ſyná
ſwego / Ktorego ieſzcze był nigdy nie widziat / nie
mógł ſie wſtrzymáć / ále obłapiwſy cáłował go
rzekac: O namileyſy ſynu / Boże dáy tobie táſte
ſwa / ábyś mu był mily. Widzac to páni że iego
Gwido cáłował / wezwátá go áby tám nie ſtat.
Potym Gwido ſedł ku żenie ſwey / á žádat mien-
ſcá w iey dworze / áby thám záwždy przebywat.
Widzac páni Gwidoná pielgrzyma mezá ſwe-
go / niepoznátá go / á dla Boga y mezá ſwoiego
nie bedacego / dáł mu zbudowác komorkę / á
tám w niej przez wiele czáſow przebywat. Po-
tym gdyż ſie iuż przybliżat ku ſmierci / wezwat
iedne^o ſlugi á dáł ie^o ten pierſcień wpo minek żo-
ny ſwey rzekac: Przyiácielu mily idź rychto ku pá-
niey / á dáy iey pierſcień / á žáдали mie widzieć
niech przydzie bez omieſkánia. A ſedſy poſet
ku pániey y dáł iey pierſcień. A gdy páni ogtadá
tá pierſcień y poznátá ij / záwołatá wielkim gło-
sem

sem rzekac. To iest pierścien pana mego / a przed
to bieżąta do oney komorki / ale pierwey niżeli
przystła Gwido umart iest. A gdyż go nalezła
umarłego / pādła na ciało iego / y zawotāta gło-
sem wielkim rzekac: Biada mnie / iuż nadzieia
moia zgineta / y poczeta bārzo płakać rzekac: Ko-
dy iuż sa iātmużny mektorem ia na każdy dzień
czyniła. Widziałam pana mego bioracego iā-
mużne z reku moich / a nieznātam go. Widzia-
les syna twego przed oczymā twemi. Oblapies
go / cātowales go / a nie obiawiles sie ani mnie
ani temu. Coś to uczynił o Gwido? iuś cie wte-
cejnie ogladam. Tedy z wielka poczesnoścā cia-
to iego pogrzebiono. A pāni iego byta w wiel-
kiey żatości przes wiele czasow. Potym zawar-
ta dzień swoy posledni w pokoju.

Wyklad obyczayny.

NAmileyszy bracia / przez tego rycerzā mo-
żem rozumieć Boga wszechmogacego /
ktory czynił wielkie walki. Napiierwey
w niebie / gdyż dyabły wyrzucił / iāko pisano iest
Stāto sie boiowanie wielkie w niebie. Potym
na ziemi częstokroć / gdyż Fāraonā z iego zastę-
pem potopił w morzu. A to wszystko dla miłości

Hystorye z Rzymstich

dziewki / to iest dusze. Potym wziat z soba Tyrusa / to iest cztowiek aby niewierne pogany / to grzechy wypedit z krolestwa to iest z ciata / aby cnoty mnozil. Potym Tyrusa cho iest Mojzesz a vstavil / aby wywiol lud swoy ku drodze prawdziwey. Potym Gwido przyshedl z siemie swietey / to iest syn Bozy zshapil z nieba / a Tyrusa tutajacego sie / to iest wszytek rodzaj ludzki / na drodze straconey nalazi / bo ktorzykolwiek przed nim byli / wszyscy do piekta zstepowali. Spat na tonie naszym / gdyz nasze cztoweczestwo przytal z żywota dziewice Maryey. Lascia ktora wyšla / a na gore wbiegla / iest ci Jan y drudzy prorocy / ktorzy o iego przysciu prorokowali. Ktorzy weszli na gore tho iest / na swiat / kazac slovo Boze / iako pisano iest o s. Janie. Oto ia sle Aniotá mego / ktory zgotuie droge przedemna Potym zasie przyshedl ku Krystowi / gdyz mowit: Oto baránek Bozy. Zatym Krystus nalast smoku zdechle to iest zakon stary / skryty przez figury: a w nim lezal skarb / to iest dziesiecioro przykazanie Boze / ktore cztowiekowi dal z mieczem mocy. Przez ten miecz zabít okrutnika Plebeusza / to iest dyabla ktory Tyrusa to iest cztowieka od dalit od bogactw y ode cci gdy oycá pierwe° przjwiol ku przestepowi Potym wojował mocnie

na po

na polu te^o swiata / a przez iedne dziewice. Ma
ryia / byl obleczon w zbroie czlowieczestwa. A
wrzucon byl w morze te^o swiata / gdzie rybitwo
to iest duch swiety nań stapil / y zawždy z nim
byt. Potym na koniec zwycięzył Plebeusá / tho
iest dyabla / a zwycięstwo krolowi / tho iest oycu
niebieskiemu ofiarowal. A tak do swej ziemie /
to iest do nieba sedl / a dal nam pierścien wiary
swey / przez ktory mozem przysc do wieczney oy
czyzny. Gwido gdyz do oyczyzny przysedl / byl
nieznaiomy. Takiez syn Boży gdyz wstapil w
niebo / iego rodzicy y przyaciela / to iest Anioło
wie iakow y byl / onfeyki niewiedzieli. Potym
mamy oycá naszego całować / to iest iemu sie mo
dlíc / bo on iest oćiec náš. A przetoż my mamy
naśladować oycá naszego Jezu Krystá / przes
wczynki miłosierne. A potym przydziem do ży
wota wiecznego. Amen.

**Przykład o wierności / a miło
ści. A iże prawda od śmierci wybawia.**

B A ieden Cesarz możny / a w państwie ie
go byli dwá rycerze / a ieden przebywał w
Lipcie / a drugi w Baldachu / między kto
remi postowie ieden ku drugie^o bywali slani / a
M iiij prze

Hystorie z Rzymskich

przetoż cokolwiek się działo w ziemi Egiptskiej
 rycerz z Egiptu przez posły stał ku Rycerzowi z
 Baldachu / a także on ku niemu tak że się bar-
 zo miłowali / ieden drugiego niewidząc . Tedy
 iednego czasu gdy rycerz z Baldachu leżał na to-
 żu swym myślił sam w sobie rzekac . Ten to Ry-
 cerz z Egiptu wkrąże mi wielką przyjaźń / a nig-
 dym go mymā oczymā niewidział / Poiaże iak ku
 niemu / a oglądam go . Wnial sobie okret / y
 przyiachał do Egiptu . Wsłyszawszy tho on iego
 przyiiciel / wyszedł przeciw iemu / a z wielkim
 weselem przyiiał go w dom swoy . Ten rycerz pán-
 ne miał barzo piękna ktora gdy wyjrzał rycerz
 z Baldachu / rozmiłował się iey barzo : tak iż dla
 wielkiej miłości roznie mógł się . Widząc to ry-
 cerz gospodarz / pytał go rzekac : Przyiaccielu na-
 mileyśy / powiedz mi coć się dzieie : Rzekł iemu
 rycerz . Jest iedną panną w tym domu / ktorey
 żada serce me / a nie bedeli iey miał umre . Wsły-
 szawszy tho Rycerz / wkrązał mu wszytki pániey
 panny ktore były w iego domu / krom oney pán-
 ny . A gdy ie Rycerz niemocny oglądał / rzekł iey
 mu . O tyć nic niedbam / bo iest ina ktorey tu nie
 widze / ktora miłuje moia duszą . Potym wkrązał
 mu one pánne / ktora gdyż wyjrzał / rzekł iemu .
 Przyiaccielu namileyśy / toć stoi śmierć y żywot
 moy /

moj. Kżekł iemu rycerz Lipski. Powiadam to-
bie że od młodości iej chowałem ia w domu swo-
im / a to dla tego aby żona moja była / a iżbych z
nią wziął wielkie bogactwa. A wsłakł osi iako cie-
bárzo miłnie / abyś nie umarł dawamci ia za żo-
nę ze wsystkiemi bogactwy ktorem ia miał ws-
ziać. Usłyszawszy to on rycerz / bárzo sie wrado-
wał / y slubił ia sobie / a z nią wziął wielkie bogá-
ctwa. Potym zaśie iáchat do Bálódachu swey oy-
czyzny z żoną. A státo sie rychto potym / że on ry-
cerz w Lipcie przyszedł ku wielkiemu wbośtwu
ták że ani domu / ani żadney rzeczy swey miał. A
począł myślić sam w sobie rzekac : Żadnego tá-
kowego przyiáciela nie mam ku ktoremu bych
sie miał wćiec / iedno ku towarzyshowi a nalepsze
mu przyiácielowi m^o / ktoregom ia uczynił bo-
gáctym / a on mie opátrzy w moym wbośtwie. A w
Ołret wsiadłszy iáchat do Bálódachu / y przyiá-
chat po zachodu stonice do te^o miásta w ktorym
mieszkáł towarzyskiego bogáty / y myślił sam w
sobie rzekac : Teras noc iest / a wideli do do-
mu towarzysza mego / nie pozna mie / bo iestem
we złym odzieniu / a niemam żadne^o slugi / gdy
żem slug dosyć miewał záwždy / y wszytkiego do-
brego / przetoś rádłszy tu bede nocował / a iutro
ku niemu poyde. A weyjrzał ná cmyntarz ie-

Historie z Rzymskich

Onego Kościotł / a wyrzucił drzwi otworzone w
 Kościele / y wszedł tam / aby sie troche przespoc.
 A gdyż tam był / a chciał usnąć / przygodziło sie
 że dwa człowieki na ulicy sie bijąc: jeden drugie
 zabił. Tedy meżoboyca wbiekł na cmyntarz / a
 wbieżawszy do Kościotł drugimi drzwiami wy-
 biegł. A stało sie po mieście pytanie gdzie by był
 ten meżoboyca / który te^o człowieka zabił. A będą-
 cy na cmyntarz pytali onego Rycerza rzekąc.
 Snadzieś ty zabił tego człowieka? Odpowie-
 dział rycerz. Ja jestem którym zabił tego to czło-
 wieka. A oni iawszy go chowali go přes noc w
 ciemnicy. A rano przywiedziono go przed se-
 dziego / a siedział zdaty na śmierć aby go obieszo-
 no. Tedy gdyż go wiedziono / między innymi kto-
 rzy byli za nim / był też tam rycerz towarzyszy iego
 który był ku niemu przyiat do Egiptu. A poznaw-
 szy go / myślił sam w sobie rzekąc. Tho jest moy
 towarzyszy y przyiiciel z Egiptu / który mi żone
 dał z wielkimi bogactwy / a ius go na śmierć
 wioda a ja mam być żyw. A zawołał głosem wie-
 lkim na wiodące rzekąc. Nie zabijajcie te^o cze-
 łka niewinnego które na śmierć wiedziecie. Ja
 jestem którym tegoto człowieka zabił / a nie on.
 Wstępsawszy to oni ochwycili go / a obu wiedli
 na śmierć. A gdyż ius blisko subienice byli / wi-
dzac

dzac tho on meżoboyca / myślił sam w sobie rze-
 kac: Ja iestem winien / a dopuścili tyto nie-
 winne vmrzeć / tedy pan Bog pomisze uczyni na
 demna przeto lepiej iest bych ia tu krotka meke
 cierpiat / niżlibych miał cierpieć wieczna meke w
 piekle. A zawołał wielkim głosem rzekac: O brá-
 cia miła proszę was nie zabijajcie tych niewin-
 nych / bo żaden z nich nie krzywo / ani weżyntiem
 ani słowem / ani żadną radą temu to zabitemu
 ale ia iestem thorym go własnymi rekoma za-
 bit. Nie zabijcie / a ty niewinne wolno puszcicie
 Usłyszawszy tho oni także go ieli / y dziwowali
 się / a wszytkich trzech zaśie przywiedli do sedzia-
 go. Wyżrawszy ie sedzia dśiwował się pytał ich
 rzekac: Przeczesście się wrocili: A oni mu wszyt-
 ko co sie było działo powiedzieli. A rzekł sedzia
 pierwszemu rycerzowi: Dobry meżu przeczesz po-
 wiedział / żebyś tegoto człowieka zabít: Odpo-
 wiedział mu rycerz vbogi. Sedzia miły / iam w
 ziemi mey Lipcie był we wśem bázno bogaty po-
 tymem przyśedł ku wielkiemu wbośtwu / tak że
 ani domu ani żadney rzeczy miałem / a przethoż
 dla wśtydu przyśedłem do tey ziemi / abych o-
 trzymał nieiakię wspomozenie / a dla tego m rze-
 kł bych tego człowieka zabít / bo wole vmrzeć / niż
 żył być / a proszę cie żeby mie dał zabít. Po-
 tym

Hystorye z Rzymskich

tym pytał drugiego rycerza rzekł: Przyjacielu
 miły/ przeczesz rzekł żebyś tego człowieka za-
 bił: Odpowiedział mu rycerz/ Sedzia miły/ ry-
 cerz tento dał mi żonę w Lipcie z wielkimi bo-
 gactwy/ sktorychem się stał bogaty wewsem. A
 gdym wyjechał towarzysza a przyjaciela meo mi-
 leo/ ktory mie przywiódł tu takim bogactwam
 ano wiódł na śmierć/ zawołałem wielkim gło-
 sem rzekł: Nie zabijajcie człowieka niewinne-
 go/ ja jestem winny śmierci/ a nie ten/ bo bych
 był rad umrzeć dla iego miłości. Potym pytał se-
 dzia meżoboyce/ przeczyby też rzekł żeby tego chło-
 wieka zabił: Odpowiedział iemu meżoboyca/
 Miłościwy sedzia iam prawdę rzekł: widząc że
 oni niewinnie mieli być skraceni/ bo cięśli by
 był mój grzech bych był dopuścić niewinne po-
 trącić. A przetoż wyzwolitem rądszy prawdę po-
 wiedzieć a mek tu ćirpieć/ niżli niewinne bez
 winy dopuścić potępić/ a ja bych za to musiał z-
 stąpić do piekła. Rzekł iemu sedzia: Przetoż iżęś
 prawdę powiedział/ a niewinnes wyświł/ wy-
 puszczam cie od śmierci wolnego/ idź w pokoiu

Usłyszawszy wszyscy sąd sedziego/ bärzo go
 chwalili/ że tak miłościwie dał skazá-
 nie/ przetoż że on winny pra-
 wdę powiedział.

Wykład

Wyklad obyczajny.

Namileyby bracia ten Cesarz / iestci Bog
 oćiec niebieski. Dwa rycerze sa pan nasz
 Jezus Krystus / a Adam pierwszy rycerz
 iest pan nasz Jezus Krystus w Egipcie przeby-
 waiacy / wedle one^o pisma / z Egiptu wezwat
 syna me^o. Adam pirwy oćiec na roli Damaſceń-
 skiej stworzon iest. Miedzy thymi dwiema była
 wielka rozność / a posty stali miedzy soba / gdyż
 Bog oćiec ku Synowi y duchu swietemu rzekł:
 Uczynmy człowieka na wyobrażenie y podobień-
 stwo nasze. Potym rycerz z Baldachu / to iest A-
 dam / iest przeniesion do raju w dom pana nasze
 go iezu Krysta. W tym domu wyrzad iedne pie-
 kna pannie / to iest dusze ktorey zadal / ktora mu
 dal z wiekiemi starby / a uczynil go panem tego
 swiata / y przyshedt tu na ten swiat z swa żona.
 Potym rycerz / to iest pan nasz Jezus Krystus /
 stat sie bardo vbogi / wedle onego pisma s. Ma-
 teusza. Listki miała iamy / ptacy powietrzni gnia-
 zdá / a syn człowieka niema gdzieby sklonil gło-
 we swa. Przyshedt na ten swiat / na ktorym wal-
 czyło ciało y duszá. Krystus wshedt do kościotá /
 to iest w żywot błogostawionej dziewice Ma-
 ryey /

Historie z Rzymstich

ryey. Jeden drugiego zabił / tho iest ciato dusze.
Stato sie wolanie na niebie y na ziemi dla zabicia
cia dusze / gdyż Adam zgrzeszył. A wiele ich szuka-
ło iego / tho iest Żydowie z kłymi a z mieczmi. A
le on iako rycerz odpowiedział za grzech cudzy.
Opuście im / ja iestem puszcze tyto. A wnet sie
sam ofiarował za rodzaj ludzki na krzyżu. Przez
wtorego rycerza ktory sie dla towarzysza dał na
śmierć / mozem rozumieć Apostoly / ktorzy dla
imienia Chrystowe^o y dla prawdy zmarli. Przes
trzeciego ktory rzekł: ja iestem winny / mozem
rozumieć grzesznego człowieka / ktory ista praw-
de ma mówić na spowiedzi. Ja iestem ktorym
zgrzeszył / ktorym źle uczynił. Przetoż bedziemyli
tak czynić / Bez wacpionia / sedzia w dzień sadny
odmieni swe skazanie przeciw nam / a tak odzie-
rżemy żywot wieczny. Amen.

Przykład o wielkiej sprawie- dliwości Bożej / a iże sady iego są skryte.

Błedzien rycerz okrutny / ktory przes wie-
le czasow miał nihtorego sluge wiernego
y we wszystkich opatrzanego. A przygodzi-
ło sie iedne^o dnia gdyż na iannark iachal z onym
sluga / a iadac przez las porzodzi^o strącił trzy
dzieści

dziesięci grzywien srebra. A gdy ich niemógł na-
leść / pytał swe^o stugi nie nalaśliby ich. Stuga
wnetki przat / a iat przysięgąc że onich nic nie-
wiedział / iakoś prawdę powiadał. A gdy ich ry-
cerz nienalaśł wnet wciął nogę słudze swemu:
a oślawiwszy go tam w lesie iachał do domu. A
był tam nie daleko drogi niektory pustelnik / kto-
ry gdy ptacz y wołanie onego stugi usłyszał / bie-
żał ku niemu wysłuchał go spowiedzi. Thedy
gdy vznał że był niewinny / niósł go do swojego
domu / na ramięionach swoich / y służył mu z mi-
łosierdziem. Potym on pustelnik wśedł na mieys-
ce gdzie sie zwykt modlić / y począł pānu Bogu
przygāniać / iżeby nie był sprāwiedliwy sedzia /
przeto że tego sprāwiedliwego a niewinne^o cżło-
wieka dopuścił strącić swa nogę. A gdyż sie tam
modlił y ptał / iakoby pānu Bogu vragāiac
o fāłszywy sąd / y przyśedł ku niemu Anioł y rzekł
jemu: A cżedtes ono pismo Bog jest sprāwiedli-
wy sedzia / mocny / a cierpliwy. Odpowiedział ie-
mu pustelnik rzekac: Cżestom to cżedł y wierzy-
łem że wśystkiego sercā żeby thāk miało być / a
lem dziś ius zśłodził / bo albo on niedzny cżło-
wiek ktory nogę strącił zdrādliwie a nieprawdzi-
wie sie spowiadał / a tak mnie nieprawdziwym
powiādāniu zdrādził. Rzekł iemu Anioł. Nie

more

Historie z Rzymskich

mów śle przeciw panu Bogu / bo wszystkie drogi
 jego prawa / a sady jego sprawiedliwe / wspom
 ni jesz częstokroć czydli to pismo. Sady Boże gte
 boćność wielka. Wiedz że ten człowiek stracił
 nogę za stary grzech / bo ta noga iednego czasu
 zepchnał był człowieka dobrego z wozu / za kto
 ry uczynił nigdy wiernie nie pokutował. Ry
 cerz lepiał pan jego chciał nakupić towaru dla
 wietrze bogactwa / ku potepie duszy swej / a prze
 to sprawiedliwym sadem Bożym stracił ony pie
 niadze. A niektóry człowiek ubogi wierny z swo
 żona y dziaćkami swymi zawsze sie modlił pa
 nu Bogu aby go raczył opatrzyć w jego potrze
 bách / ten nalał iego pieniądze / y dał swojemu
 spowiednikowi śafować / który pytałac wśedy
 prawdziwie / niemógł tego naleść czyie by były.
 A przeto temu ubogiemu część dał / a druga w
 bogim prze Bog rozdął. A przeto położy straża
 wśiam twóim / a nie wragay panu Bogu / iakoś
 teras uczynił / bo jest Sedzia prawdziwy / moc
 ny a cierpliwy.

Wykład obyczajny.

W Amileysy bracia / Rycerz ten może być
 rzeczon każdym dobry przełożony / który sie
 ma oblec w zbroję Bożą / aby był mocny
prze

przeciwn dyabełskim przeciwnościam slugá wier
ny/ iestci poslušny poddany prátatowi we wšy
tim. Prátat ten ma starb/ to iest duše tu strzeže
mu ktora czesthoťroć tráci swa niedbátośćia/ á
iáko dlugo iest żyw ma szukać zbáwieniá duš. A
nie bedzieli mogli náleść/ ma vćiać práwa noge
swe^o poddánego/ to iest ma káráć nieposlušne^o
á ma go odćiać od kóściotá áž sie sam vžna. Po
cym slugá gdyž stráci noge počnie wotáć: thá
kież grzešny człowiek przez spowiedž ma wotáć
iáko mowi prorok: Wotay á nie przestáy/ á iáko
trabe podnošgtos swoy. Náktore wotanie pu
stelnik / to iest mady spowiednik/ ma go niesć
ná swrch kólanách náuczaiac go káżac pokute v
stáwíaiac/ y wodzac go do kóściotá przez mity
sierne včyrnki. A ma sie zaň modlić pánu Bo
gu: nie táiac mu/ áby go pan Bog návroćiwšy
strzegł/ ktory niegdy noga/ to iest zábošća zla
vderzył y obrázil meke swa/ to iest kóściot swie
ty/ gdy tákowy człowiek przestepowat bože przy
kázanie. Aniot ktory náuczył pustelniká/ iesthći
čyšte sumnnienie/ á nie obtudne káždego prátatá
á spowiedniká/ ktory ie wiąže y wiedzy/ áby ry
chto wyšli ná wotanie grzešne^o/ á wiedli go do
domu Božego. Vbogi ktory pieniadze nálaží/
iestci Kryštus ktory záwždy duše strzeže by nie v

Historye z Rzymskich

pádtá do piektá / á grzesny człowiek przez poku-
te powstanie / á dusze czysta sobie wezmie / bo bez
niego żadnego dobrego uczynku nie mozem czy-
nić. A przetoż thy grzesny człowiecze postaw
stroja wst twych / ábys nigdy nie semrat przeciw
pánu bogu / bo on iest sprawiedliwy sedzia / moc-
ny / á cierpliwy. Przetoż nie semrzy przeciw ie-
rzekac: Przecz mie stworzył / á potym mie dopu-
ścił upaść: Albo ten rycerz może być rzeczon pir-
wy náš oćiec Adam / ktoremu dał Bog niewy-
mowne dobra / bo go wstawił pánem wšytkiego
stworzenia. Slugá wierny iestci rozum ktory w
nim pánowat iáko długo wczystości żywota tr-
wat. Skarb iest ray ktory mu y dziedšicom iógo
Bog poruczył ktore miał w mocy. Ale Adam ch-
cac wiecey nábyć / gdyż žádat áby był drugim bo-
giem / wnech skarb stary strácił / á thedy práwa-
noge sludze wciat / bo zwiedzion przez Ewe / to
iest przez zmyslność / á nie przez rozum / wzgár-
dził przykazanie boże. Ale olejá miłosierdzia wo-
láiac prošíł w padole tego swiátá / gdyż pótem
á robota swa chlebá y pożywienia nábywat / kto-
regó nedze widzac syn Boży z sthapit z niebá / y
odkupit go własná krewiá / á w wiodl do domu
Bożego gdyż piekto złupit. A on grzechy náše
nosił ná ciełe swym / gdyż dla nas nedznych á
grzesnych

grzesznych umart. Ubogi ktory nálaží starb/
 iestci Krystus ktory odzierzał ray nie dla siebie/
 ale dla wszytkich ktorzy go mituia. Pustelnik mo
 dlil sie Bogu. Takieź Krystus czasu meki swey
 wedle ciata poczał sie bać gdyż mowit: Jesli
 może być rácz oddalić odemnie then Kielich / á
 gdy sie modlit Bogu Oycu za wszytek rodzaj
 człowieka. A ku niemu przyszedł Anioł Boży y
 pocieszył iego.

Przykład o pożytku opatrzo-
 ści we wszytkich rzeczach.

Krol ieden był bārzo możny kthory
 miał iednego syna kthorego bār-
 zo mitował. Then Krol kazał
 być uczynić iedno iáblko bārzo ko-
 szthowne ze złothá. A gdyś o-
 no iáblko było uczyniono / rozniemogł sie Krol
 bārzo ná śmierć. A wezwał Syna swego y
 rzekł iemu: Namileyśy Synu / niebedeli sie
 mogt wyleczyć sstey niemocy / przykładując pod
 posłuszeństwem / y dobrorzeczeństwem mym / á
 byś po mey śmierci siedł po krolestwach á zam-
 kách wziawszy z soba to iáblko złote / á kogo nay-
 dzieś nawiecey śaloného temu odemnie day to

N H

iáblko

Historie z Rzymskich

iąbtko. Osiyshawy syn wola oycowe/obiecay
wiernie wypetnić. Tedy Krol obrociwszy sie do
sćciany vmarł/ a syn go z wielką poczesnością po
grzebi. Potym po pogrzebie wnetki wziął iąbtko
Po złote/y szedł po rozlicznych krolestwach i za m
kach/ a wiele szalonych widział/ a wszak oż żadne
mu onego iąbtko nie dał. Potym przyszedł do
niektorego krolestwa/ y wszedł do miasta staro
nieyszego onego krolestwa/ y wyszedł krola iada
cego przez ono miasto kosztowne/ a z wielką sła
wą. A począł sie pytać od niektórych mieszczan
now zwyczajów onego krolestwa. A oni mu odpo
wiedzieli rzekac: Zwyczaj tego to krolestwa jest
takowy/ że miedzy nami Krol nigdy wiecey nie
kroluje iedno ieden rok/ a po roku odeyma mu
część y bogactwa/ a wypędza go precz z ziemie/
gdzie zła śmierć zginie. Osiyshawy to on syn
krolowski/ myślił sam w sobie rzekac: Jużem na
lazł kogoś darmo szukał. A przystapiwszy ku kro
lowi pozdrowił go rzekac: Zdrow bądź Krolu
wielmożny / Krol oćciec mój gdy vmierat tedy to
iąbtko złote przy testamentie tobie oddał. Tedy
on krol wziawszy iąbtko rzekł iemu: Przyjacielu
szlachetny/ iak oż to może być/ bo Krol nigdy mie
nie widział/ ani znał / ani im ja oycu two^{mu} nieco
dobrego uczynił/ a przeczże mi dał tak drogie
podar

pobárze: Rzekł iemu Krolowic: Pánie Krol oćiec
 moy nie miniev tobie iáko inemu tho iábtko od-
 dat ktory minie pod swym dobrorzeczeństwem
 przykazat / abych iábtko na szaleńszemu dat kto-
 regoby ch nálast. A iám prześedi wiele Krolestw
 y zamków / á nienálaztem tak niemadrego / iáko
 ty. A przetoż z przykazania oycá mego dalem
 twej miłości iábtko. Rzekł iemu Krol: Powiedz
 mi przecż mie tak zowieś szalonym? Odpowie-
 dział Krolowic. Przeto że obyczay te^o Krolestwa
 iest Krolowi iedno przez rok Krolowác / á po roku
 odeyma iemu częśc y bogáctwá / á wypędza go
 z siemie precż / gdzież potym mizemie zginie: Já
 iste mówie tobie że we wsém świecie niemáš sa-
 leńszego iákos ty / że tak przes krotki czas máś
 Krolowác / á potym tak niedznie żywotá doko-
 náć. Tedy rzekł iemu Krol: O wsęki prawdá to
 iest: á przetoż gdyżem ieszcze możny w Krolestwie
 posle wielkie skárby przedemna ná wygnanie.
 A gdyż bede wygnány / thedy ich bede pożywat /
 póki żyw bede. A uczynił takó. Potym gdyż rok
 przeminął / wsięto mu wsętko Krolestwo / y wy-
 pedzono go z siemie. Tedy on Krol bedąc w
 wygnaniu pożywat wysłanego dobrá
 přes wiele lat. Potym w pokoju
 dokónal żywotá swego.

Historie z Rzymskich Wyklad obyczajny.

Amileyshy bracia / tento Krol iestci Pan
Bog / ktory oddal iablko złote salonym.
Przes iablko okragle / rozumie sie swiat
tento / ktory Bog daie salonym / ktory wiecey
swiat y co na swiecie iest milnia y zadacia / ni
zli Boga. Krol ktory przes rok tylko kroluje / mo
ze byc rzeczon kazdy czlowiek na tymto swiecie
bedacy / ktory aczby byl zywo sto lat / a wszakoz to
iest iakoby iedna godzina przeciw żywotu wiecz
nemu. A wszakoz nie przestawa czlowiek niedzny
wednie y w nocy pracowac / ktory po smierci be
dzie dan na wygnanie / to iest do piekta / a to um
rzeli w grzechu smiertelnyu gdziez naydzie wie
le zlego. Przetoż uczynimy iako tento krol uczyni
l / aby pokisimy w naszey mocy / w tym żywocie:
poslymy przed soba uczynki miłosierne / iatnu
zny obfite / a przytym modlitwy nabożne / abyś
my po tym żywocie przysli do raju / gdzie nay
dziemy uczynki nasze zapłatne ktoreśiny czynili
na thym swiecie / a tham bedziem Krolowac w
chwale wieczney. Amen.

Przyklad ze kazdy pasterz ma
mieć praca o owcach swych.

Złodziey

SŁodziey ieden wśedł był w dom nie
ktorego bogacza w nocy / ktory w
lazwshy ná dach pátrzał dżura ie
śliżeby ieszcze kthory czeladnik one
go bogacza czuł. Vbaczywshy to
on gospodarz bogatshy / rzekł cicho ku swoiey
żenie: Pytay mie głossem iákom thego dobrá
nábył ktore mamy / á nieprzestáy mie pytać / aż
tobie powiem. Tedy żoná iego poczetá go glo
sem pytać rzekac: Pánie miły / powiedz mi iá
kos nábył te^o dobrá y ták wiele pieniedzy / gdy
żes nigdy niekupczył. Odpowiedział gospodarz
glupia żono co mie oto pytaś: Aloná tym wiecej
nie przestátá go pytać. Tedy mał iákoby przype
dzony iey ppożbami rzekł iey: Prośe cie nie po
wiadáy tego nikomu co ia tobie powiem praw
dziwie. Aloná rzekłá: Pánie miły owśeki nie po
wiem żadnemu. Zátym rzekł iey mał: Byłem
złodzieiem / á wśytłco co mam nábytem zkradzie
stwá nocnego. Rzekłá iemu żoná: Dziwuie sie
te^o że gdys kradł że cie nie ieto. Odpowiedział
iey mał rzekac: Mistrz moy náuczył mie iedne^o
słowá kthorem siedm kroc mówil niżlim wlażł
pod dáchy ludzkie / á rzekshy ty słowá spuszczałem
sie w dom po promieniu mieśiecznym krom ob
rażenia. Rzekłá iemu żoná: Powiedz mi tho

Historie z Rzymstich

słowo: Ktoregoś moca cho czyni krom obrażeń
nia: Rzekł iey: Tobieć powiem / ale prośe cie nie
powiadać tego żadnemu inemu: By tak potym
naszego bráthá nie pokrádziono. Rzekła żoná:
Zaiste żadnemu nie powiem. Tedy mąż rzekł iey
To iest słowo: Zdradliwy / zdradliwy / zdradliwy
á zlodziey to vslyšawšy wádomat sie. Tedy gdy
żoná vsneta / á gospodarz teź pociat chrápáć iá
koby spať / wyrzekšy zlodziey siedm kroc ono sto
wo / á iawšy sie promienia słonecznego rekámi i
nogámi wpadł ołnem do domu / y uczynił wiel
ki dźwięk y zlamat sobie noge y ramię / á leżał ná
poly martwy ná ziemi. A vslyšawšy to gospos
darz / iákoby nie wiedział iákoby wpadł / wstał
šy pytał go rzekáć: Przecześ sie tu spusćit: Od
powiedział iemu zlodziey: Słowa zdradliwe
mie zdrádsily. Tedy gospodarz kazał go iac / á
náziutrz ráno kazał go iákó ztego strácić.

Wyklad obyczajny.

Namileyszy bráćia / zlodziey ten iest ci dyab
el / Ktory przez złe myśli ná dách wcho
dzi serca twego : á dziure czyni przez zło
przyrodzenie. Mąż z żona iest ci przetożony po
ślubiony kościółowi swietemu : iemuż to dyabel
wsytko

wszystka moc chce przez grzech iego dobro po-
 trącić / to jest cnoty które wziął na krzyże świętym
 Ale dobry przetożony posłubiony świętemu ko-
 ściotowi ma zawżdy ciuć / aby niedopuszczał zło-
 dzieiowi dusznemu dziur czynić w domu : wedle
 onego słowa Krystusowego: Ciąćcie / bo niewie-
 cie którey godziny złodziey przyjdzie: y zaście zło-
 ści iego miedzy soba a miedzy żona / to jest kościo-
 lem mu opatrzyć iakoby sie dyablu miał przeci-
 wić / aby odpadł od iego ciała / żadnym obyczai-
 em by mu nie zaśkodził. Albo przez tego złodzie-
 ią może sie rozumieć Lucyper iasny / który chciał
 być rowny Bogu / y przywłaścił theś sobie ch-
 wale a dostojność Boża : wedle onego pisma
 Ezaiasza Proroka: Wstapie na niebo / a tam tam-
 kież postawi stolec swoy na pułnocy / a bede ro-
 wny nawyssemu. Potym wstąpił przez promień
 to jest przez swa piekność y upadł do pieta y
 potamał goleni / to jest swa krąse a pie-
 kność kthora mu był bog dat / y
 obieśon jest na subienicy
 piekielney.

Przykład o straszliwości sadu
 posledniego wszystkim grzesznym.

W v Był

Hystorie z Rzymsskich



Alieden Krol wielmożny / ktorzy
 bet vstawił w swym państwie te v
 stawe / że ktożby kolwiek miał na
 gle umrzeć / aby rano przed wscho
 dem słońca przed jego domem tra
 biono / a thakowy wnetki obtoczysie w czar
 ne odzienie / y na sad przychodził. Tedy Krol
 uczynił wielkie gody / a wssytkich pánow y ryce
 rzow swego krolestwa ná nie wezwał / ktorzy w
 ssyscy przyszli. Na tychtho godziech bylo dosyc
 gedscow y pieszczow rostkossnych / ktorzy wielkie
 wesele czynili goduiacym swa mita gedzba y tra
 bienim. A wssakoz Krol nie wkazował żadne^o we
 sela goduiacym / ani też známienia / ale smutne
 oblicze miał y wzdychał. Widzacto goduiacy
 dziwowali sie: a nie smieli od niego pytáć przys
 czyny smutku / ale rzekli brátnu krolewssiemu / a
 by sie dowiedział przyczyny takow^o smutku. A
 przystapiwssy brát ku krolowi rzekł iemu: Krolu
 wielmożny / wssyscy sie goduiacy dziwuiá takow^o
 we^o smutku twej miłosći: a rádzyby przyczynę
 wiedzieli. Rzekł iemu Krol: Idź do domu twego
 a iutro vsslyssz odpowiedź. A tak sie státo. Tedy
 Krol przykázal trebáczom / aby názáiutrz sli
 przed dom brátá ie^o y trabili / áżeby go przymie
 dli wedle vstáwy. Tedy trebáczé názáiutrz sed

by

sy y tak uczynili. Uslyszawszy brat krolewski rane
 trabienie przed domem zlekt sie / a wstawszy / ob
 lekt sie w czarne odzienie / y przyshedt do Krola.
 Zaty m Krol kazat wkopac gleboki dot / a nad do
 tem kazat stolec postawic na czterzech nogach
 barzo mdlych. A kazat zewlec odzienie z brata
 swego y wsadzie go na on stolec. A gdyz byt po
 sadzon na on stolec / kazat wwiezac ostry miecz
 nad ie^o glowa na cienki nici. Potym kazat sta
 nac czterem slugam z cztermi mieczmi / iedne
 mu przed nim / drugiemu za nim / a dwiema zbo
 row. A gdyz tak stali rzekt im Krol: Przykazuie
 wam pod straceniem glowy aby iako skoro kaze
 wam tedy ieden kazdy miecz weń wraź. A kazat
 przed nim piskac / bebnac / y rozliczne wesele czy
 nic y karmie rozliczne przeden nosic: y rzekt ie^o.
 Bracie moy mily / przeczes tak barzo smutny:
 Oto masz roskosne karmie / oto y wesele wielkie:
 przecz sie nie weselesz. Odpowiedzial iemu brat
 Jakoż moge byc wesol / gdyz na znamie smierci.
 slyszalem dzis przed mym domem trabienie / a te
 raz siedze na barzo watlym stolcu / a ruseli sie
 iako nieopatrznie / zlamie sie stolec a ia wpadne
 w dot / z ktore^o niepowstane. A podnioseli gło
 we m die / thedy ostry miecz przebyc glowe ma.
 Studzy czterzey okolo mnie stoia z nagimi mie
 czmi

Historie z Rzymskich

cżmi / ktorzy gotowi są mnie zabić na namniey
śe słowo twoe. Baczac to bych też był pánem w
świecie^o świata / niemogł bych być wesół. Rzekł
jemu Król: Jużci na wczorajśe pytanie odpo-
wiadam / przeczem ja także niebyle wesół. Ja iá
ko y tye teraz iestem posádzon ná stolcu bázno-
mym bo w ciełe krewkim / cżterzmi nogámi
bázno mitemi / to iest złożonym z cżterech żywio-
łow. Podemna iest dot piekielny / nádemna iest
miecź ostry / to iest Boży sad / gotowy oddzielić du-
śe od ciała / przedemna miecź ostry / to iest śmierć
która żadnemu nieprzepuszcza / á niźli sie nádzie-
wam tedy przydzie: iedno niewiem / iáko / gdzie
ábogdy. Zámna iest drugi miecź gotowy ku me-
mu zabićiu / to iest grzechy me ktorem uczynił
ná tym świecie : ktore mie oskarżáia przed má-
iestatem Bożym. Miecź s prawey strony / iest
dyabel ktory káży iáko by lew szukać kogoby
pożart / ktory zámwied gotow iest duśe ma w iáć
do piekła. Miecź z lewey strony są chrobacy kto-
rzy ciáło me po śmierci ziedzą. Przetoż namiley
śy bráćie gdyż to wśytko rospomnie / nigdy we-
śol być niemoge. A gdyż się ty mnie dziś bat-
ktorem iest ciótowiek śmiertelny / dáleko wiecey
mam się iá bać stworzyciela moiego y odkupie-
ciela pána náśego Jezú Krystá. Przetoż miły
bráćie

bracie już idź / a nie pytaj wiecey takowych ga-
dek odemnie. Tedy on wstał a królowi bratu
swemu podziękował / słubuiac żywota swego
polepszyć. A wszyscy ktorzy przy tym byli usłysza-
wszy te odpowiedzi królewskie barzo ia chwalili.

Wyklad o Bożytku.

Bli w iednym mieście dwa lekarze do-
świadczeni w nauce lekarskiej / ktorzy ka-
żde^o wzdrowiali z iego niemocy ktorzyś
kolwiek ku nim przyszedł / tak że owseki niewie-
dzieli lubzie ktoryby snich był lepszy. A iedne^o cza-
su było między nimi spieranie ktoryby z nich był
nauczeńszy. A rzekł ieden drugie^o : Przyjacieliu
mity / nie bądź między nami przeczanie ktoryby
znas był lepszy / ale iedne rzecz uczynmy / a ktoryż
by znas tego nieprzewiodł / tedy bądź sluga dru-
giego. Rzekł iemu drugi : Powiedz mi co jest to
coć bych miał uczynić. Rzekł iemu pierwszy : Ja-
oczy twoje wyjme z głowy krom boleści / a potożę
ie na stół / a gdy lepak będzie żadał / włożę ie za-
sie w głowę twą krom boleści / a uczyniżli ty ta-
kież / będzieś sobie równą / a ieden drugiego be-
dzie śanował iako brata swego / a niedowiedzieli
ktory znas tego / takowy będzie sluga drugiego.

Rzekł

Historie z Rzymskich.

Rzekł drugi lekarz: A mnie się to podoba. Tedy
on lekarz który to wydał wziąwszy swe napra-
wy y pomazał iedną maścią kosztowną y wnatrz
y zewnatrz oczy onego drugiego lekarza / y ona
przyprawa wyiała obie oczy iego / y położył ie na
stole / y rzekł iemu: Przyjacielu coś się widzi? A
on rzekł iemu: To wiem że nic nie widzę / bo o-
czu nie mam: a iakoś mi obiecał ropraw mi iezą
się. A on rzekł: Rad to wnetki uczynie. A wziął
one maść y pomazał oczu y wnatrz y ze wnatrz
y włożył zaśie oczy na miejsce swe / y rzekł iemu:
Jako się tobie me doświadczenie zda: Odpowie-
dział iemu: dobrze / bo przy wyjmowaniu nie czu-
łem żadney boleści. Rzekł iemu lekarz: Uczyni-
takież. Rzekł iemu drugi: Uczynie. A wziąwszy
swe przyprawy y maści / pomazał wnatrz y ze
wnatrz / iako on czynił. Potym wyiała oczy ie-
go / y położył ie na stol / y rzekł iemu: A coś się też
tobie zda: Odpowiedział pierwszy. Widzi mi się
żem oczy stracił / a wszakem nie czuję żadney bo-
leści / ale bych zaśie rad oczy miał. A gdyż on le-
karz naprawił swe przyprawy / aby zaśie oczy w-
prawił / było tam okno otworzone / a wleciawszy
tamtę kruk / wziął iedno oko na stole / y leciał precz
Wyjrzałwszy to lekarz / zaśmucił się y mówił sam
w sobie rzekąc: Nie wróceli oczu towarzyśowi
memu

memu / owości musze być iego sluga. A obeysza
razoſy ſie wyſzrat koze / y wyiat iey oko / y wſa
dſit ie onemu lekarzowi za iego. A rzekł iemu:
Przyiacielu / iako ſie teſz tobie widzi me doſwiadc
zenie? Odpowiedzial iemu towarzysz rzekac:
Ani gdys mie ie wyjmowal / ani gdys mi ie zaſie
wkładal nieczutem żadney boleſci / iedno ſe mi
iedno oko na drzewo rado páczy. Rzekł iemu
lekarz: Gdysiem tego dowiodł iako y ty / przetoſz
badſmy ſobie rowni / a nie badz miedzy nami
przecżanie. A tak pótym w poſciu żyli.

Wyklad obyczajny.

B Racia namileyſzy / przez chy dwa lekarze
możem rozumiec nowy y ſtary zakon / kto
re oba vdzrawiali ku zbawieniu duſne
mu. A ſtato ſie zamięſanie y ſwar miedzy prze
ſciāny y żydy / Ethoryby zakon lepſzy był / ku do
ſwiadczeniu tego ieden drugiego oczy wyiat / to
ieſt w zakonie nowym wiele rzeczy ieſt / Ethore
Bog wziat z ſtare^o zakonu / iako zbawiciel mowi
Nie przyſedtem rozwiezowac zakonu / ale wy
petniac. A chciatliby kto Boga widziec muſi tako
wy do nowe^o zakonu isc a okrzcić ſie. Aruk przy
lecial y vchwycit iedno oko żydowskie / aby nie
mogli

Historie z Rzymskich

mogli prawde wyzreć / a na miejsce tho položyt
oko koczne / to iest niektore bledności a prozności
dla tchorych wierzze żeby mieli Boga widzieć.
Ale oni poyda w ciemności wieczne.

**Przykład abyśmy czuli dla zdo-
rady dyabelskiej / aby nas nie zdradził.**

Szli trzy thowarzysze w dro-
ge / y przygodzilo sie im iedne^o czas
su że nie mieli nic ku iedeniu / ied-
no ieden małuchny chleb znaleźli
kupic / a iesc sie im bārzo chciało / y
mowili thako miedzy soba / aczbyśmy theż then
chleb rozdzielili na trzy części / thedy każdy z
nas swa częśćta nie nāie sie. Przethoż poradzi-
my sie co mamy stym chlebem uczynić. Rzekł im
ieden: položmy sie tu na drodze a spimy / a komu
sie nalepszy y nadziwnieyszy sen bedzie dzial / ten
wysytel chleb ziedz. Rzekli ie^o drudzy towarzy-
sze: Przyszwalamy ku temu. Y poceli spać Tedy
on ktory te rade wydal wstawszy gdyż oni spali /
wysytel chleb ziadł / tak że namnieyszey odrobiny
nie ostawit swym towarzysom. Potym obudzil
ony swe towarzysze rzekac: Wstańcie rychto / in-
czas iest aby każdy swoy sen powiedzial. Rzekł
pierwszy

pirwy. Towarzyse mili/dziwny mi sie sen ostat/
 Widzialem iedne drabine Złotcha spuszczone z
 nieba/ przez ktora anieli zstepowali z nieba y w
 stepowali/ a zsthapirwy wzeli dusze ma z ciata.
 A gdyżem tam byt/ widzialem swieta troyce/ oyc
 ca/ syna/ y ducha swietego. a takowe wesele miała
 dusza ma/ ktorego ani oko widziało/ ani ucho sly
 śtało/ iakiem ia tam miał wesele/ a tho iest moy
 sen. Potym rzekł drugi: Jam widział że dyabli
 dusze ma wyrwali osiekami z mego ciata/ y wzeli
 ia do piekła/ a zlem sie tham miał/ y mówili mi
 rzekac: Jako dlugo bedzie bog na niebie/ thako
 dlugo bedziesz na tym mieyscu. Potym rzekł trze
 ci: Słyszcie mego synu: Widzialem że niektórzy an
 iot przyšedł ku mnie y rzekł mi: Przyjacielu chce
 sli wyśrzyć kiedy sa twoi towarzyse? A iam odpo
 wiedział iemu: Rad chce wyśrzyć/ bo mamy mie
 dzy soba ieden chleb dzielić/ a snadziuz sli precz
 z chlebem. A on mi rzekł: Jestci chleb podle was
 ale ty podz za mna. A wiedli mie do vliczki nie
 bieſkiej/ a włożyłem thylko glowe swa do nieba
 iako mi kazal/ a widzialem żeś ty był wniebie ia
 kos powiedział/ a siedziales na złotym stolcu/ a
 miates przed soba wiele karmi przyprawionych
 winą dosyc. A rzekł mi Aniot. Ocho towarzyſ
 twoy ma tu wiele roſkoſnych karmi/ y wesela/ a

Historie z Rzymskich

tu będzie przebywał na wieki / bo kto raz do nie-
bá wnidzie / inż na wieki z nie^o niewymidzie. Po-
tym mi rzekł: Podziż ięscze semna / a ia wkaże to-
bie gdzie iest drugi towarzyszy twoy. A gdym siedl
zánim / wiodł mie do brony piekielney / a tamem
lepać ciebie widział w mekách cięskich / iako
tu y sam powiedział / y rzekłem ku tobie: Towá-
rzyśu mity / żal mi thego żeś tak w wielkich me-
kách / a tys mi odpowiedział: że iako długo Pan
Bog w niebie będzie królowat / tak długobędę przebywał bom to zasłużył. Wstań rychto /
a ziedz wszytek chleb / bo od tad ani mnie ani to-
warczyśa mego nie wyśrzyś. A gdym to wsłyszał /
wstawszy zjadł ten chleb iakoś mi kazał.

Wyklad obyczayny.

B Racia namileyśy / przez ty trzy towarzy-
śe możemy rozumieć troj rodzay ludzki.
Przez pierwsze^o Sáraceny y Żydy / przez
wtorego bogacze y mocarze tego świata: przez
trzecie^o meze doskonałe / ktorzy w boiaźni Bożej
żywa. Przez chleb okrągły mamy rozumieć kro-
lestwo niebieskie / ktore miało być rozdzielne ná
troj rodzay ludzki / wedle ich zasług / iednym wie-
cey drugim mniej. Pirwy rodzay ludzki / to iest
Sára-

Sarácenowie y żydowie spia w grzechách swych
 á wierza żeby w niebie mieli być / także Saráce
 nowie przez obietnice Máchometowe iegoż za
 kon y wiare dzierza / ktorym obiecal w niebie kro
 lować. Żydowie też wierza przez zakon Moize
 szow zbawienie odzierzeć. Tá wiara y nadzieia
 iest iakoby sen. Wtóry towarzyszy ktoremu sie sni
 to że w piekle byt / sa bogacze y mocarze te^o swia
 ta / ktorzy bez watpienia przez káznodzieie spo
 wiedniá wiedza że w grzechách krom skruchy
 umieráacy do piekła ida / gdzież ná wielki beda
 męzeni. A wsákoż oni te^o niedbáiac grzechow
 grzechom przydawáia. Przeto o bogaczach ták
 nápisano iest: Gdzie sa mocarze te^o swiata kto
 rzy ze psy á ptaki grawáli / zmárli y do piekła za
 stąpili. Trzeci towarzyszy iestci dobry krześcianin
 ktory nie w grzechách / ani w zley wierze spi / ale
 w dobrych uczynkách czuie przez ráde ániolowa
 to iest ducha swietego / á ták żywót swoy rzadzi
 że bedzie miał chleb / to iest krolestwo niebieskie
 w ktorym on y káždy wierny krześcianin / Boga
 y bliźniego miłuiacy bedzie przebywat ná wielki
 wiek ow bez dokonánia . Amen.

Przykład że prawdy dla prze
 śladowánia nášego niemamy táic.

Historie z Rzymskich

B Al niektory Krol imieniem Asmodus Kto-
ry vstawił ze Ktoryżkolwiek złoczyńcą byt
iet / a postawiony przed sedzia powiedział
by trzy prawdy tak prawdziwe przeciw Ktorem
by nie mogło być żadne przeciwienie / iakoby Kto-
wiek był nawietśy złoczyńcą / aby takowy żywot
swoy z Dziedzictwem swym odziedziczył. A przego
dzito sie ze ieden rycerz zgrzeszył był przeciw Kro-
lowi / a zbieżawśy Kryw sie w iedney iamie / z Kto-
rey wychodzac wiele złe^o czynił / bo wszytki tedy
idace zabijal. Uslyshawśy to Krol / Kazał ono mie-
ysce obegnać / a iac onego rycerza / y przywieść
przed sad. A gdy był przwiedzion / rzekł iemu se-
dzia: Wieśli vstawe Krolowska: Odpowiedzial
rycerz: Wiem / bo chceli być wybawion / mam
trzy prawdy powiedzieć. Rzekł ie^o sedzia: Wy-
petń vstawe / albo vmrześ. Rzekł rycerz: Pania
Każ milczec. A gdy było milczenie / rzekł on rycerz
Pierwa prawde powiadam wam / że czasu wszy-
tkiego żywota me^o / Byłem zły. Uslyshawśy to se-
dzia rzekł okoto stojacym: Jesli to prawda / co
ten powiada: Rzekli wszytcy: Być niebył zło-
czyńcą / tedyby go tu nieprzywiedziono. Potym
rzekł sedzia: Powiaday wtoria prawde. Rzekł ie-
mu rycerz: Wtora prawda jest ta: Jest mi barzo
mierżiono żem tu pod tym obyczaiem przyszedł.

Rzekł

Rzekł sedzia: A my temu wierzymy. Powiadaay
prawda. Rzekł lepák rycerz: Toć jest trzecia
prawda / wynideli stad tedy swa wola w ten os-
buczay ná to mieysce nierad bych przyszedł. Te-
dy rzekł iemu sedzia: Mądrześ sie wyprawit/
idziś w pokoiu.

Wyklad obyczajny.

Amileyśy bráćia / ten Krol ieści pan náś
Jezus Krystus / Który dal te wstáwe / że
Któryżkolwiek ztoczyńca / to jest grześny
człowiek / przez iáskę Boga będzie iet y wiedzion
przed sedziego / to jest przed madre^o spowiedni-
ká / ma powiadać trzy prawdy / ták żeby dyabli
przećiw im niemogli dać odpowiedzi: A táko
wy odzierzy dziedzictwo Krolestwa niebieskiego
Pierwa prawda jest tá: Ja iestem zły człowiek /
to jest / w tákowym ábo w tákowym grzechu / á
ták o każdym grzechu powiadać / otho będzie
spowiedz. Wtóra prawda jest tá: Mierzi mie-
iżem niegdy Boga rozgniewał: A to jest skruchá
Trzecia prawda jest: Bedeli mogli stad wynidz
przez dośń uczyńnienie / nigdy swa wola w
grzech nie wpađne / á ták wieczny
żywot otrzymamy.

Historye z Rzymstich

Przykład chwalebny że miłosierdnymi uczynki mamy ofiarę czynić p. Bogu.

Rol ieden Dánáyski miał osobliwa miłość ku trzem Krolom / Który przez bázro dziwne widzenie gwiazdy od wschodu Stońcá od Jeruzálem przyiácháli / á Krystowi nowo narodzonemu dary swe známienite offiarowali. I áchali bázro z wielkim dostatkiem do Kolná Míasthá / gdzie ich ciała leża. A tcham przyiáchawszy offiarował im ku čci / á chwale pánu Bogu / trzy korony złote kosztownie uczynione. A nad tho / náchwalebnięsze známie wiáry swej wkazal / bo wiecey niż šestć tysiac grzywien w bogim dat z wielkiego miłosierdzia á przykład wiáry wszytkiemu ludu tam zostawił. Potym niektorego dnia gdyž záse iáchali do śie mie swej / widzieli we śnie trzi Krole ku sobie przychodzące w wielkiej stawie / w tych koronách Ktore byt offiarował / y slyśali osobliwie każde ku sobie mowiącego. Pierwszy á stáršy rzekł iemu: Przyiácielu miły szczęśliwieś tu przyśedł / ále szczęśliwy do domu doiedzieś. Drugi rzekł: Wieś

les

tes dat / ale wiecey weźmieś. Trzeci rzekł: Mi-
 losniku boga / wkażales náchwalebnieysze zna-
 mie wiary twej / przetoż po trzydzieści lat y po
 trzy bedziesz z nami w niebie krolowat. Potym
 pierwszy krol dat iemu sioiek peiny zlotá rzekac:
 Weźmi skarb mądrości przez ktory lud thobie
 poddany bedziesz sprawiedliwie sadził / bo cześć
 krolewska sad miłuię. Wtóry krol dat iemu sto-
 iek z mira rzekac: Przyimi mirre pokuty / przez
 ktora wszytki żadości cielesne vsmierzysz. Trze-
 ci takież dat iemu sioiek z kádźidlem rzekac: We-
 źmi kádźidło nabożeństwa / a łaskawości / przez
 ktore bedziesz wspomagał niedzne / bo iáko rosa
 pokrapia zlotá / takó słodka łaskawość krolew-
 ska aż do nieba powyższa. A gdyż sie krol dziwo-
 wał wielkości one^o widzenia / y ocucił a nálażł
 ony sioyki podle siebie. Tedy krol on dar wesele
 przyiat. A przyiáchawszy do swej ziemi / to coś
 we snie widział / to z nabożeństwem nápełniał.
 Potym gdyż przysły trzydzieści y trzy lata / do-
 konawszy żywothá swego przyszedł do żywothá
 wiecznego.

Wyklad o Pożytku.

Błacia namileyśy / ten krol może być rze-
 szon każdy wierny krześcíanin ktory powi
 O uij nien

Historie z Rzymstich

nien ofiarować trzy korony trzem królom / to jest Bogu oycu Synowi y Duchu swietemu. Oycu mamy dać korone chwały / bo mocny jest / a mocnemu nie jest dobrze támarać wierność / który może potłumić ciebie y zniszczyć. Te korone slubi też dać gdys sie dyabla odrzekt y iego pychy. Wtora korone mądrości y nadzieie powinienes dać synowi / bo syn jest mądry / y za nas cierpiat przez toż mamy w nim nadzieie mieć nád ine dla wieła przyczyn. Pierwa że nas ták bázro vmitowat / że odstapit z nieba / nature náše przyiat á zwycięstwo dla nas nád dyablem odzierżat. Trzecia korone miłości mamy ofiarować duchu swietemu / bo on jest miłość oycá y syná. A tákowey offiáry od nas Bog żada v Máth. w 9. kápitu: Miłosierdzia chce / á nie offiáry. A bedziemli to troie čistym sercem á lástka doskonała záwždy offiarowác / tedy to otrzymamy od oycá syná y ducha swietego. Od oycá starb cnot przez kthore możemy duše rzedzić y čiáto / przeciw dyablu / swiátcu / y čiátu : od syná sloiet z mira / przez sloiet rozumiey serce čyste od grzechow / przez mire pokute / bo on pierwey żywot pokuty ná krzežu vklad / á prośacym v niego dáte záwždy lástke. Od ducha swiethego kádždio naboženstvá / bo on nam swa moc y lástke dáwa przez ktora bywamy nabožni

nabożni y taśki pełni / bo Bog taśka ieśh / przez
ktorego obrażenie / ktoreśmy nabyli przez grzech
przeciw panu Bogu / mojem zgładzić.

Przykład że tylko sami sprawie dliwi wnida do Krolestwa niebieskiego.

Niekthory Krol byt mady y bärzo
bogaty / Kthory miat małzonkę bär-
zo piękna / Kthora zapomniawşy
wiary swej małżeńskiey / thá miatá
trzech synow z cudzoloſtwá / Ktorzy
zawždy nieposlušni byli Krolowi / á w żadney
rzeczy iemu nie podobni. Potym iuż theż po-
czetá syná z náſienia Krolewskiego / á tego wy-
chowatá. A ſtáło ſie ieśh gdyż Krol wypet-
niwşy dni żywotá ſwego y umárl / thedy po ie-
go ſmierci oni czterzey synowie poczelí ſie wá-
dzić o Kroleſtwo / á potym wtożyli miedzy ſoba /
áby ſli ku iednemu rycerzowi ſtháremu / Krolá
umárlého ſekretarzowi oſobliwemu / á ktoregoż
kolwiek by on z nich Krolem wyzwolit áby ten
Krolowat. Tedy przyſli ku onemu Rycerzowi
dáli iemu wyzwolenie Krolá w ie go rozſadze-
nie. Uſłyſhawşy to rycerz rzekł im: Słyſćie mey
O v rady

Historie z Rzymskich

ráby / á vczyńcie tak: Wyimicie čiáto Królá va-
márlego z grobu / á strzel každý z luku w čiáto
martwe / á kthory gtebiey y bližey sercá wstrzeli
strzáte swa / ten bádž Krole'm. A przyieli te rá-
de. Tedy kazáli wyiać oycá z grobu / á kazáli go
przymiezać ku drzewu / A strzeliwšy pierwšy rá-
nit práwa reke Krolew'ska. Drugi lepak strzeli-
wšy vğodžil iemu w vřtá. Ale trzeci tráfil w ie-
serce / á ten mñimat žeby mial Kroleřtvo odzier-
žeć nád ine. Potym cřwarty brat mlodšy przy-
řhapiwšy ku čiátu oycá swego pláčzac žátořli-
wym głořem rzekac: O moy mily oyeže žaluy ťie
tego že tak tve čiáto od twych synow zránione:
O Bože nie day tego / ábych ia mial bić čiáto me-
go milego oycá teŹ y martwe. Vřlyřawšy to pá-
nowie y wřřytel lud / poználi že then byl právy
syn y dziedřic. A wnetki powyřřřyli go sobie w-
řřlycy Krole'm. Ale ine trzy oddaliwšy od cři / bo-
gactw y wygnáli z Kroleřtva:

Wyřklad obycřajny.

Báćia namileyřy / przez tego Królá ma-
drego á bogátego moŹem rozumieć Kro-
lá náđ Krolmi / y páná náđ pány. Kthory
sobie řtworzenie rodžánu ludžkiego iáľoby oblu-
bienie

Bienice namileyša osobliwym przywileiem mi-
 łości przytaczył/ktora potym cudzotożyła z bogi-
 inymi/zapomniawszy wiary swej y miłości/iako
 to cudzotożnicą. A porodziła trzy syny/tho iest
 pogány/żydy y niewierne. Pierwszy syn z tych re-
 kł krolowską zranił/gdyż naukę Krystowe/ktora
 siedzi na prawicy Boga ovcą/wzgárdził/zada-
 wałac rozliczne rany ie^o slugam od Boga posła-
 nym. Drugi syn iego domnimány Krolá nád krol-
 mi/prawdziwy w osta strzelil gdy żydowie mo-
 wili: Podźmy ubiymy go w iezyku / á to gdyż go
 napawali żolcia y octem: Trzeci syn złościwy
 zranił serce nawyszego Krolá/á gdyż niewierni
 wiernym (ktorzy serce y duše iedne) strzeláia
 strzaty zle nauki:iako mowi Dawid:Wáostrzili
 iezyki swe iako weźowie.Czwarty syn ktory żátu-
 ie á niechce strzeláć/iestci dobry krześcianin kto-
 ry sie boi by Boga nie obraził y żátuie za grzechy
 cudze y swe/á niechce Boga gniwáć/przes grze-
 chy. A obraziłliby niegdy/tedy iest gotow zátho
 dosyc uczynić. Tákomu w dzień sadny bedzie po-
 wyżson wiecznie w krolestwo niebieskie.

Przyklad że próżne iest kocha-
 nie we wszystkich rzeczách świeckich.
 Wespęzy

Historye z Rzymskich

SSpezyanus możny Krolował: Ktory
miał piękna dziewczkę / imieniem A-
glães / á thá wšyſtkie ine ſwo kraſo
przewyſatá: á przeto wšytkim miłá
była. A przydátó ſiedniá iedne° gdyż tá Aglães
córká iego przed nim ſtaátá / pátrząc Krol ná
nie bárzo pilno / Rzekł: Zewſech napięknieyſza
córkó ma / dla wielkiey kraſy thwey przemie-
mam tobie imie twe: Bądź od tad imie twe
páni poćieſzenia ná známie thego / áby wšytcy
Ktorzyby przychodzili ſmutni odchadzali zaſie z
weſelim. A miał Krol przy pałacu ſwym ieden
ogrod w Którym ſie częſto przechadzał / dla po-
ćieſzenia. A Kochał ſie Krol bárzo w pięknoſci cor-
ki ſwey / á przetoż niechćiał iey od ſiebie żadne-
mu zá máż dáć. Ale Kazał po wšytkiey ſiemí
ſwey wotác táko rzekac: Krol Weſpezyanus
ták dawa znác: Ktożby Kókolwiek chćiał córkę mo-
ie mieć / áby ſie pierwey w mym ogrodzie trzy á-
bo cćterzy dni przechadzał / á potym bedzieli ch-
ćiał mieć córkę ma wroći ſie záſie / á temu ja
dam. Tedy wiele Kſiażat wſtyſhawſzy to powie-
dzenie Krolewſkie przyjeżdżáli ku Krolowi y wcho-
dzili w on ogrod / ále potym wiecey nie byli wi-
dáni. A Ktoryſz Kókolwiek tam wchadzali / żadny z
nich záſie nie wyſzedł / bo lew Ktory był w tym o-
grodzie

grodzie tajemnie był / káide° zabit. Tedy nie kto
 ry rycerz w dalekich stronách usłysawszy opowie
 dzenie Wespazyanowo przyszedł do Krolá / y rzekł
 iemu: Zdrow bądź Wespazyanie Krolu moży /
 Usłyszałem twe opowiedzenie / á przetożem
 przyszedł żadać sie przybliżyć twemu rodu. Od
 powiedział iemu Krol: Wnidz do tego ogrodá
 á wynidzieśli ząsie / tedy ma córke mieć będziesz.
 Rzekł iemu rycerz: Pánie miły / wnidz rad / ále
 pierwey niż tam poyde / proszę twej miłości do
 puść mi pánne pozdrowić / á s nią rozmówić.
 Rzekł mu Krol Rozmawiaj. Tedy rycerz przy
 szedłszy ku pánnie / á pozdrowiłszy ją / potym
 rzekł iey: Namileyśa y napięknileyśa Krolewno
 gdyż imię twoie jest pání poćieszenia / Ktore to
 bie stało dano że wszytcy Ktorzy smutni ku tobie
 przychodzą / ząsie z weselim odchodzą / przetoż ja
 też bázro smutny przyszedłem ku tobie / aby twa
 miłość dała mi radę y wspomóżenie / żebyh mogł
 z weselim odysć: Bowiem że przychadzało wiele
 przedemna ku Krolowi / y do ogrodá wchodzili /
 ále potym wiecey nie są widzeni / á miałoliby mi
 się takó przygodzić / niemogłoby mi się wstępe
 nieścześnie stać / Bo moje serce ciebie zá małżon
 kę sobie żada. Odpowiedziała iemu Krolewná
 rzekac: Smutek twój w wesele obroce / á tobie
 praw

Historie z Rzymstich.

prawde powiem. W tym ogrodzie iestci ieden
 Lew okrutny / ktory sie tam miedzy drzewy cho
 wa a wszytkie tam wchodzace zabija / a wszytcy
 ktorzy tam dla mnie wchodzili / od niego zabici
 sa. Przetoż ty gdy tam bedziesz miał isc / wierz
 sie w zupełna zbroie / a posmol te zbroie dobrze.
 A gdy wnidziesz w ogrod / wnetki sie Lew rzuci
 na cie / a ty z nim meżnie boiuy. A gdyż ostanieś /
 tedy odeydz od niego / a on vchwyciwszy cie za ra
 mie abo za noge bedzie sciskal zebami / a tak
 mu zeby nalgna gumi z twej zbroie / a przetoż
 cie niebedzie mogl vrązić. A ty gdy to vbaczyś /
 wyiawszy twoy miecz / y zetni iego glowe. Ale
 iestze druga trudność w tym ogrodzie iest / bo
 tylko iedno wejście iest ale drog wiele / tak że wni
 dzieł tam kto raz ledwy bedzie mogl zaśie wy
 niść. Przetoż dawamci te rade. Weźmi z soba
 klebek nici / a gdy przyjdziesz do drzwi ogrodnych
 v wież nić v forty a idac rościagay ia / aż wni
 dzieś postrzod ogrodu / a mitnieśli swoy żywot /
 tedy nietrac końca tej nici / bo tak po niey zaśie
 wynidziesz. Tedy on rycerz to wszytko vczynil i
 ko mu panna kazala. A vbrawszy sie w zbroie
 wszedł do ogrodu. Tedy on Lew gdyż go vyżral
 wszytką moca rzucil sie nań / a rycerz bronil sie
 meżnie. A gdyż sie spracował odstoczył od niego

go / a Lew vchwyciwszy go za romiona sciskat
zebami / tak ze na iego zeby pelno guminalgne-
lo. A gdyz to rycerz vbaczył / wyiawszy miecz / y
sciat glowe iego. A zabivszy go tak sie vrado-
wat / ze nic po ktorey zasie mial wynisć stracit / a
tam trzy dni sukaiac bladził. Potym znalazwszy
nic / wyszedł po niey z ogroda / y przyszedł ku kro-
lowi / a corkę iego pania pocieszenia z wielkim
weselem y z wielką pociesznością sobie za mat-
zonkę odzierzał.

Wyklad obyczajny.

Namileyшы bracia / ten krol iesci pan nasz
Jezus Chrystus. Corka tato piekna / pani
pocieszenia / iesci krolestwo niebieskie. A
ktokolwiek chce odzierzec krolestwo niebieskie:
musi pierwey wnisc w wogrod te^o swiata / a ma
tam byc przez niektore czasy / iako dlu^o pan bog
raczye bedzie / iako Dawid mowi: Zamierzyles
panie granice iego / ktorych nie moze minac. A
madrý Salomon w koscielnych ksiegach w 3.
kap. Jednaka jest smierc ludzka y bydleca / ale
na swiecie tak wiele jest drog ze ciowiek niewie
konca swego / ktore^o czasu / albo iako ma vmrzeć
Lew iesci diabet ktory krazý sukaiac kogoby po
żart

Historie z Rzymstich

žart. A przetož iakoby bez liczby ich pobit. Chce
myli tedy krolestwo niebieskie odzierzeć / mamy
sie owſetki oblec w zbroie / to iest w dobre cnoty:
a zbroia naša ma być pomázaná gumi. Przez
gumi / mozem rozumieć iálmužne / bo iáko gumi
zlepia dwie rzeczy wſpolet / takiež iálmužná
zlacza duſe z bogiem: a prorok mowi. Jáko wo
da gaſi ogień / takiež iálmužná grzechy. Potym
mamy wziąć ktebek nići. Ten ktebek iest ci krzeſt
a przetož ná przodku našego žywota muſim po
cząć od krztu / žátym mamy iść przez ine ſwia
toſci w tym ſwiećie. Ale lew / to iest dyabet / go
tow iest przeciwo tobie walczyć / a przetož maſ
mežnie walczyć przeciwo iemu / a glowe iego / to
iest moc maſ wćiać przez dobre wćzynki / ale ſie
częſtożoć przygadza / że gdyž człowiek zwycięży
dyabla: iáko niektorzy poſcie czynia / a po wiele
kiedy nocu wracaia ſie w grzech / a tak ktebek nići
to iest moc ſwiatości traca. Przetož maſ czynić
iáko then rycerz wćzenił / ſtraciłis przez grzech
cnoty a moc ſwiatości / tedy maſ bázro žalować
a ſuknąć przez trzy dni / to iest przez ſtruche / ſpo
wiedź / v dołyć wćzynienie / a tháť možeſ nále
coſ ſtrácić / a gdyž náydzieſ przydzieſ beſpieczy
nie ku końcu ſmierci / a pothym odzierzyſ pánia
poćieſenia / to iest krolestwo niebieskie.

Przykła

Przykład aby chmy stalość mie li w dobrych uczynkach.

Kat niektory Krol krasna dziewczę/
ktory ja też bårzo miłował. A ta po
śmierci krolewskiej odzierała wszy
tko krolestwo/bowiem sama iedyna
została. Wslyshawszy to iedno Ksiaże
okrutne/á przyszedłszy k niej namawiał ja aby ie
woli przyzwoliła/á gdyż ona niechciała/tedy on
gwałtownie uczynił z nią wola swoje/á krole
wna tego uczynku bårzo silno płakała/ále on o
krutnik nąd to wypędził ja z iey dziedzićchwą.
Tedy ona wypędzona częstokroć bårzo płakała:
á w wielkim ubośthwie y niedzy była/ że zawżdy
przy drodze siedziała/áby iálmuzne od przecho
dzacych brata. A gdyż tak iednego dnia płacząc
siedziała/tedy niektory rycerz przemijałac wy
szawszy ja ziet był iey miłością/y rzekł iey: Przy
iáciołko miła ktora iestes? Odpowiedziała mu
rzekac: iestem krolewna ktorą była odzierała
krolestwo po śmierci oycá mego/álem przez nie
ktorego okrutniká zgwałconá/y wypędzoná.
Rzekł iey rycerz: Chceśli być ma oblubienicą?
Rzekła iemu krolewna. Chce rada pánie miły.

P

Rzekł

Historie z Rzymstich

Rzekł tedy rycerz: Slub mi to że za żadnego nie
poydziesz krom mnie / a ia przeciw temu okrut-
nikowi bede boiował / A wmarilibych na tey wal-
ce / a dobył bych tobie dziedzictwa two^o / za za-
d na cie ina rzecz nie prosze / iedno aby ma zbroie
krwawa chowała na znamie moiey mitosci. A
ktozby kolwiek przyiachal a chciał cie sobie slu-
bic / tedy wnidz do komory gdzie ma zbroia wi-
sieć bedzie / a patrz na nie pilno / y wspomni że
ia dla twoiey mitosci straciłem żywot moy. Od-
powiedziata mu Krolewna. Wszytko to slubie / a
le Boze tego nie day / abyś miał w tey walce v-
mrzeć. Tedy on rycerz nagotowawszy sie boio-
wał przeciw one^o okrutnikowi / a ksiaze też prze-
ciwilo sie mu ze wszytką moca. A gdyż z soba boio-
wali / tedy rycerz nieprzyiaciele swe przemagal
a przebiwszy nagle vsy: przyszedł ku onemu okrut-
nikowi / y sciał glowe iego a zwycięstwo odzier-
zawszy / przywrocil zasie dziedzictwo oney Krole-
wnie. Ale w tym boiowaniu rycerz smiertelnie
był raniiony / a przethoż trzeciego dnia umarl.
Widzac to panna przez wiele dni plakata bar-
zo: a dla nie^o w zalosci wielkiey byla: a zbroie ie^o
krwawa w komnacie osobliwie zewiesila: a cze-
stokroć do tey komnaty wchadzala / a ile kroć na
nie wejrzala zamzdy barzo plakala. Potym przy-
iezdżali

ieźdzali ku niej ksiażetą wielkie/żadając iey aby
im slubiła / ale ona pirwey niżli ktoremu odpo-
wiedała/do oney komnaty wchadzała/ a patrza-
ac na zbroie mówiła. O panie moy miły/tys w
márt dla moiey miłości/ a przywróciles mi dzie-
dzictwo/przetoż Boże nie day tego abych ja po
tobie miała mieć inego. A wyszedszy z teyto kom-
naty odpowiadała iednemu każdemu rzekac:ia
meżá mieć niechce/ Bom slubiła panu Bogu za
maż nigdy sie nie wydać. Osiławszy to Ksia-
żetá zaśie precz odieźdzali. A tak Krolewná w
czystości dokonata dni swych.

Wyklad obyczajny.

W Amilexby bracia/tento krol / iestci oćiec
niebieski:dziewká krasna/iest duśá swo-
rzoná na podobieństwo Boże. / a tey da-
no krolestwo ráyskie:ale przez dopuszczenie ksia-
żecé to iest dyabelskie vtrácićá ie/ a iest zgwálco
na gdy iádtá iábłko. Potym siedziáta na vlicy/
to iest na tym to świecie w wielkiej nedzy/iako
pisano iest. W poćie twoim bedziest iádt chleb
twoy. Tá dziewká od przechodzacych prosiła iá-
tmużny/to iest/z cztermi żywioły iáski Bożey o-
czekawała. Rycerz ktory iáchał imo nie / byłci

Historye z Rzymskich

syn Boży ktory wyiáchal ná ten swiát ná koniu
człowieczeństwa / á nád ludzkim rodzáiem lu-
tosć miał. A temus ty człowiecze slubit ná kr-
cie żadnego meżá nie mieć nád niego / á przetoż
sie vbrał w zbroie człowieczeństwa / á boiował
zá cie z dyablem y odzierzał zwycięstwo: wśákoż
ráne śmiertelna dla ciebie przyiał / á przywrócił
nam náše díledzictwo. Przetoż ty człowiecze v-
czyn też ié iáko tá krolewná uczyniła. Míey z-
broie krwáwa w koniácie serca twego / to iest /
záwídy míey w pámieci meke Krystowe / ktora
dla ciebie círpiat. A przydali níktore pokuśy ná
cie od dyabla / swiátá / y od ciátá / przydż ku mece
Krystowej / á wspomniże on dla twej miłosći
podiat śmierć ná krzyżu / á ták wśytki pokuśy z-
wycieyś / y wielki pożytek z rozmyślánia meki
Jezu Krystowej będzieś miał y żywot wieczny.

Przykład ábnychmy czystość y
wierność małżeńską miłowáli.



B Allus Krol bárzo mady á možny
Krolował w swoiey ziemi / ktory
chćiat ieden páłac piékný á miste-
rny budować. A był czasu thego w
państwie iego niektory ciéslá bár-
zo misterny. A thego Krol náiał / áby mu ten
páłac

pátac budował. A był też tam w iego pánstwie
 ieden rycerz / ktory miał dziewkę krasną / á wi-
 dząc mądrość onego ciésle / myślił sam w sobie
 rzekąc. Dam ja temuto ciésli ma dziewkę: bo on
 przes swe misterstwo y rzemiesto może sie z nią
 dobrze mieć. A wezwawszy go ku sobie rzekł ie-
 mu. Przyjaćielu mity żaday odemnie czegoś ko-
 wiek chceś / chceśli y corki mey / á dam ja tobie
 rzekł mu ciésła / radem te^o bário. Tedy ciésła po-
 iął one pánne / á zátym mátká oney dziewki we-
 zwała swego zięciá y rzekła iemu. Mity synu po-
 iales dziewkę ma / przetości dárwie kóšule teto
 ktora ma te moc / że iáko długo bedziesz żyw nie
 trzebá iey prác / áni sie zedrże / áni zmieni / iáko
 dlu^o miedzy toba á dziewką ma bedzie wierna
 miłość. A wystąpiłiby ktory z was á cudzołóst-
 wem sie zmazał / tedy wnet tá kóšulá tráci thy
 mocy. Usłyszawszy to ciésła bário temu dárui był
 rad / á wziawszy kóšule y rzekł iey: Mátko mi-
 la / iáko to iest wielki dar á kúnst / iuż żadny zo-
 nas niemoże małżeństwą zlámac / bo sie thego
 dowiemy przes te kóšule. Potym ciésła wezwan
 był ku krolowi áby pátac budował / y wziął ko-
 šule z soba / á żonę domá zostáwił / y przebywał
 przy krolu / áż pátac zbudował. A gdyż tam ro-
 bił / wszyscy sie temu dziwowáli / że oná kóšulá

Hystorye z Rzymskich

zawždy biała była/ a nie kásiła sie/ gdy oney kofu-
 sule nigdy nie prano. A rzekł krol ku onemu cie-
 sli. Mistrzu powiedz mi iako to może być/ że tey
 kofule nie piora/ a wždy zawždy iest biała gdy
 żeś wstawićznie w pracy. Odpowiedział iemu
 cieślą. Panie mity wiedz że iako długo ia z swa
 żona przebywać bede w wierney miłości/ tedy
 tey kofule nie trzeba prać/ ale bedzieli miedzy
 nami małżeństwo zrušone/ tedy bedzie prania
 potrzebowała/ iako y drugie chusty. Wsly-
 śawšy to ieden rycerz/ myślił sam w sobie rze-
 kac. Pokušę sie ia/ abych to mogł uczynić żeby
 tobie teto kofule prano. Potym šedł do domu o-
 nego cieśle krom wiedzenia iego/ by sie z iego żo-
 na smylił. A ona go wdzięcznie przyięła. Thedy
 on rycerz żadał iey aby z nią swa wola uczynił.
 Odpowiedziała mu rycerzówna rzekac. Panie
 mity takowa rzecz potrzebuie osobliwego miey-
 sca/ przetoš podźze mna do komory/ a w wiode-
 śy go do komory/ sama zaśie wysła/ a zawier-
 iac go tam rzekła: Poczękay mie tu/ a ia gdy czas
 bedzie przyde ku tobie abych cie stąd wybawiła.
 Potym ona pani na każdy dzien podawała mu
 iedno chleba y wody/ a rycerz iey bārzo prosił a-
 by go wypuściła/ ale ona niechciała. Tedy po-
 tym rychto przyšli lepał ku niej dwa rycerze i

den

den za drugim z dworu krolewskiego / aby ia ku
 swey woli namowili / ale ci thego nie przewie-
 dzi / ale ona takiez ie w komorze zawierata: a da-
 wata im chleba y wody. A byli tam przez dlugi
 czas / tak ze pytanie bylo onich v krola / gdzie by-
 sie podzieli / Potym gdy ciela patacu dobudo-
 wat / tedy wziawszy zaplate przyshed do domu / a
 z ona iego z wielkim weselem a radościa przyje-
 la iego. A poczeta go pytac iakoby sie miat. Oda-
 powiedzial iey maz / dobrze. Tedy ona ogladala
 ta one kosule / a wykrzawszy ia niezmiennona /
 rzekla: Pozegnany badz pan Bog ze miedzy na-
 mi jest wierna miosc. Rzekl iey maz. Zono na-
 mileysza / gdym budowal patac krolowi / przyšli
 trzey rycerze ieden za drugim / a pythali mie o
 kosule przeczby tak zawzdy bez prania biata by-
 la a przeczby sie nie kszila: a iam im prawde po-
 wiedzial / zacym tedy sie dzieli nie wiem. A bylo
 pytanie przed krolew o nich. Rzekla iemu z ona:
 Panie mily oni trzey rycerze o ktorych bylo py-
 tanie przyšli ku mnie / a wiele mi obiecowali / a
 bych ku ich woli przyzwolila / alem ia zadnym o-
 byczaiem niechciala / ale wezwawszy ich do ko-
 mory / zawartam ie tam / a od thego czasu az do
 thad / iednom im chleba a wody dawata. Wsly-
 szawszy to on ciela / weselit sie z wiernosci zony

Historie z Rzymskich

swęy. Tedy on cieślá ony rycerze od śmierci wy-
swobodził. Potym cieślá przebywał z żoną swo-
wá miłości / aż do końca żywota swęgo.

Wykład obyczajny.

Namileyšy bráćia / Krol tento ieſćci oćiec
niebieſki / ktory ma páłac budować / tho
ieſć ſerce cztowiecze dobremi cnothámi
nápełniaiac / w kthorym páłacu Bog ſie weſeli
przebywáiac wedle onęgo piſmá / Roſkoſy me-
ſa z ſyny ludzkimi. Rycerz ten ktory ma krasną
dziewkę / ieſćci Kryſtus ktory ma duſę za dzie-
wkę. Żoná ieſćci mátká ſwięta cęrkiew. Cieślá
ieſćci dobry krzeſććianin / ktory te dziewczę wzięł
ſobie za małżonkę z koſula. Koſulá ieſć wiá-
rą náſzą. Bo iáko mówi Apoſtol / Beſ wiáry nie
podobno ieſć lubić ſie Bogu. Przetoż iáko długo
cztowiek przebywa w ſwiátoſćci / ták długo nie
bywa wiárá zruſzona. Tedy maſz podnieſć pá-
łac / to ieſć ſerce czyſte przez wczynki miłoſierne.

Rycerze ſa / pychá / żadoſć oczu / y żadoſć
ciáłá. Tyto trzy rycerze maſz zámknąć
w komorze pokuty. A ták odzier
żyſz miłość Bożá.

przy

Przykład że prawdę mamy
wyznawać aż do śmierci.



Rol Gordyanus mocny y sprawies
dliwy krolowat / w ktorego krole
stwie byl niektory rycerz bärzo do
bry y slachetny ktory mial piekna zo
ne. A ta zäwse cudzotozyla przy me
zu swoim. A przygodzilo sie czasü iednego, że iey
maż iachat do ziemie swiethey na pielgrzymo
wanie / te dy ona wnet po iego wyiächaniu pos
tätä sobie po swego mitosnika. A ta pänä mätä
iedne dziewkë / ktora rozumätä szejebiothanie
ptäse / ä z tego wrozenie päniey swey dawätä. A
gdyż mitosnik ku päniey przyshedzy z nią spat /
a byli tam trzey kurowie w dworze / y poczat ied
den z nich w putnocy na pänia bärzo krzykac.
Tedy pänä gdy to uslyšätä pytätä dziewki rze
kac: Powiedz mi dziewko mita co ten kur wy
krzyka. Odpowiedziätä iey dziewkä. Then kur
szejebiece / że ty czyniš krzywdę pänu swe. Rze
kätä iey pänä: Kaš niech zabija te^o kurä. A wnet
tigo zabito. Potym drugi kur krzyknat / ä pänä
lepał dziewki pytätä coby drugi kur wykrykat.
Rzekätä ie dziewkä: Tento kur szejebiece rzekac:

P v

Towaz

Historie z Rzymskich

Towarzys mój umiart dla prawdy / a iam thej
gotow umrzeć. Rzekła lepak pani. A tego niech
zabija: a wnet go zabito. Potym pochwili krzy-
knal trzeci kur / a uslyshawsy to pani pytala le-
pak dziewczki. Co ten kur wykrzyka? Odpowies-
dziala iey dziewczka. Ten kur to wygada nie rze-
kac: Slys / widz / a milcz chcesli aby żyw byl w po-
koju. Rzekla iey pani: tego kura nie zabijamy /
ale go chowamy.

Wyklad obyczajny:

Błacia namilshy / ten krol iesci ociec nie-
bieski. Rycerz iesci Krystus. Zoná iego
iesci dusá ktora poiat przez krzest. Ry-
cerz ktory ia zwodzi przez zdrády tego swiata
iesci dyabel / a przetoż ilekroć sie grzechow do
puszczamy / cudzołożymy y odstaiemy od Krystá.
Dziewka ta / iesci twe sumnienie / ktore semrze
przeciw grzechowi / a wstáwicznie pobudza czło-
wieka ku dobremu. Pierwy kur ktory nie zgrzesyl
owseiki Krystus iest: ktory napierwey karal grze-
chy. Widzac to Żydowie zabili iego. A my go ta-
kież záwždy zabijamy / ilekroć / a iáko dlugo w
grzechach sie kochamy. Przez wtorego kura mo-
żem rozumieć meceniki swiete / a tak owych by-
to wiez

to wiele ktorzy ie^o naukę kazali / a dla prawdy a
imienia Krystowego sa pobici. Przes trzeciego
kurá ktory rzekł. Słysz widź a milcz / może być ro
zumian każnodzieia / ktory ma zawszy prawde
mowić / ale ius dzis prawdy nie smieia mowić /
przeto aby pokoy mieli. Ale my páná Boga mi
lujac mowimy prawde każdy z bliżnim swym / a
tak przydziem ku Krystowi ktory iest prawda.

**Przykład przywodzący abyś
my byli pokornego a skruszonego serca.**



Wt ieden Krol wielmożny / ktory
miał iedyna dziewczkę krasną y ma
dra / ktora był oćiec chciał dać za
maś / ale ona Pánu Bogu slubiła
żadnemu sie nie slubić / aż by ty rze
czy uczynił. Pierwa aby powiedział prawdzie
wie ná kilka stop sa cztery żywoty y ná dłuza y
tes ná serza. Wtóra rzecz aby przemienił wiatr
od putnocy ná wschod słońca. Trzecia rzecz /
aby ogień nosił ná gotym čiele krom obrażenia.
Wstyskawşy Krol thy rzeczy / kazal po wszytkim
Krolestwie swym wołać rzekac: Achożby kol
wiel

Historie z Rzymskich

wiek ty trzy rzeczy uczynił temu cordero krolowi
dada. Tedy wiele pania ku krolowi przychodzi
to ale teo zadny niemogł dowiesć. A był ieden ry
cerz w dalekich stronach ktory gdy uslyszal o su
bie tey thony panny / przyszedł na palac krolowski
y przywiódł z soba iednego sluge y konia balo
nego / a stoiac przed krolem rzekł : Krolu wielmo
żny / przyszedłem ku twemu dworu żadać sie
przybliżyć twemu rodu / bo jestem gothow
uczynić to co od twej miłości wymołano. Rzekł
iemu krol / Rad to wyjrze. Tedy on rycerz wez
wał sluge swego i rzekł iemu. Potoż sie na ziemi
A gdyż sie on sluga potożył / tedy rycerz zmie
rzył onego sluge stopami od głowy aż do nog / y
rzekł krolowi : Oto krolu we czterech żywiołach
ledwie co więcej nadywie niżli siedm stop. Rzekł
iemu krol. A ktoreś przyrównanie ma ten slug
ga / ku czterem żywiołom? Odpowiedział iemu
rycerz : Panie miły / każdy człowiek y każde zwie
rze składa sie ze czterech żywiołow. A takom w
sludze swym zmierzył czterzy żywioły. Rzekł ie
mu krol : Dosyćieś mądrze wywiódł / czyni wto
ra rzecz / przemień wiatr. Tedy rycerz kazał wa
netki przywieść konia balonego / a dał mu lekár
stwo wipić y stał sie zdrow / a uczyniwszy to / po
stawił tego konia / głowa na wschod Stoićca.

Vyżrawa

Dziełow wybrane.

III.

Wyżrzałszy to Krol / rzekł iemu: Coż ten to koń
ma do wiątrzu? Odpowiedział rycerz: Żali nie-
wie twa mądrość że żywot każdego zwierzęcia
nic inego nie jest / iedno wiątr. A iako długo koń
cierpiał te niemoc / takó długo był na pułnocy / a
le moca te^o lekárstwa stał się zdrowy / przeto po-
stawitem głowę iego na wschod stonicy / aby był
gotow nosić brzemioną. Rzekł iemu Krol / Prá-
wies uczynił. Jeszcze trzecia rzecz uczyni. Rzekł
mu rycerz: Pánie gotowem to uczynić i przed w-
szystkimi. A wziął gorącego węgla / położył na
swoie łono / a nie spaliło się ciáło iego. Thedy
rzekł iemu Krol. Wszystkiegoś dosyć dobrze doka-
zał. Ale powiedz mi to przecż cie ten ogień nie
palit. Odpowiedział rycerz. Nie stało się to mo-
ia moca / ale moca iednego kámienia ktory zaw-
sz z soba noszę. Bo kto kolwiek ten kámiień będzie
z soba nosił na czystem miejscu / nigdy nie be-
dzie obrażon od ognia / y ukazał then kámiień
przed wszystkimi. Rzekł iemu Krol /

Dosyć mądrze wywiodłeś ty rzeczy.

Potym dał mu Krol dzie-

łkę swą.

Wykład obyczajny.

Flamia

Historie z Rzymskich

Namileyśy brácia / Krol tento iestci pan
 náš Jezus Krystus Dziewka piękna iest
 ci duśa stworzona na podobieństwo Bo
 że / ktore Bogu slubiła na krzcie / że niemiata po
 iac żadnego meża / iedno ktoryby trzy rzeczy w
 czynit: Pirwa rzecz aby zmierzyl żywioły w swo
 im studze / to iest ciato twe maś zmierzyc ile za
 grzeşyło / a za każdy grzech pokutować. Też maś
 zmierzyc żywioły to iest všmierzać grzechy y ciat
 ło swe. Wtora rzecz maś czynić / tho iest mienić
 wiatr. Końsalony iestci grzeşny człowiek / kto
 ry w grzechach przebywa. A dla tego muśi mu
 dać lekarstwo / tho iest aby miał struche w ser
 cu / spowiedz w všciech / dosyc vczynienie w vczy
 nku / to iest wiatr przemienić. A przeto Job mo
 wi Jakoby wiatr iest duśa moia. Trzecia rzecz
 iest / nosić ogień krom obrażenia / iako ogień py
 chy / takomstwa / smylstwa / y inych grzechow / kto
 re częstokroć kaza duśe y ciato. Ale chceśli aby
 cie ten ogień nie obraził / muśiś nosić kámién /
 to iest pana nášego Jezu Krysta w sercu swym
 przes dobre vczynki. A bedzieśli go czyſto noſit /
 tedy cie ogień żadnego grzechu nigdy nie spali.
 A tak odzierzyś żywot wieczny.

Przykład przywodzący abyś
 my ſie

my sie niewdzieczność wirowali.

[illegible]

Hystorie z Rzymskich

oycá swego ná jednym zamku / gdzie żadny nie-
 mogł przystępu mieć. A tam cierpiat głod y wiel-
 kie nędzy. A przygodziło sie jednego czasu że krol
 ná onym zamku nocował: i przyszedł k nie^o oćiec
 y rzekł iemu: Synu mity smituy sie nád oycem
 twym stárym / bo ná tym mieyscu cierpie głod y
 nędzy / á iestem w wielkiej młotści / á rátaunek wi-
 ná iest: by mie potwierdził. Rzekł iemu Krol:
 Niewiem sáli winá ná tym zamku. Odpowie-
 dział iemu oćiec. Owšem mity synu sá pięć kuff
 winá / ále stárostá nie ámie bes twe^o wiedzenia
 ich przeberowác / á mnie trunku dáć. A przetoż
 mity synu káż mi dáć z pierwey kuffy. Rzekł krol:
 Tegoć nie vczyń: bo iest mofcz / á nie godzi sie
 stárym ludziem. Rzekł iemu oćiec: Dayze mi te-
 dy z wtorey kuffy. Rzekł krol tegoć nie vczyń:
 bo to dla siebie chowám á dla młodziencow kto-
 rzy zemná sá. Rzekł oćiec: Dayze mi z ku-
 ffy czwartey. Odpowiedział iemu syn. Tegoć
 też nie vczyń: / bo iest á kwasne / á
 nie godzi sie twemu / rodzeniu. Tedy rzekł o-
 ćiec: Synu moy mity / dayze ále z piátey kuffy.
 Odpowiedział lepak iemu syn. Niegodzić sie to-
 bie / bo drożdże sá / by potym pánowie nie mienili
 ábych cie zábit / gdybych ci dáł drożdży pić. Usly-
 sáwszy tho oćiec / odspedł bázro smutny od nie-
 go

go A pisał wnetki listy ku wszytkim pánom / iá-
to go syn zle chował / prośac dla Boga / áby go
wyrwali s takowey nedze. Vskazyfxy to pano-
wie mieli nad nim lutość wszyscy. A wnetki ie-
li syná kroluacego / á oycá iáko y pierwey kro-
lem uczynili. Ale syná iego do ciemnice wsadzili
li / Ktory tam dla wielkiey nedze umarł iest.

Wyklad obyczajny.

Nacva namileyfxy / tento Krol iest ci pan
nasz Jezus Chrystus. Syn tento iest ci káś
dy krzesćjanin / ie^o bázro miluie iáko diu
go przebywa w czystości żywota / á temu dat iest
wszytko cożkolwiek ma cztowiek á on sam sie
stał vbogi / iáko świadczy pismo. Listki máia iá-
my / á pthacy gniazda: á syn cztowieczy nie ma
gdzieby swa głowe sklonit. Ale záwždy Chrystus
cierpi głod y prágnienie w swych cztotkach / to
iest w vbogich / á przetoż pismo iest: Cożkolwiek
uczyniliście iedne^o z mych namnietyfch / mnieś-
cie uczynili. A gdyż bog żada od nas trunku wi-
ná z pierwey kufy / a tá iest dziećinstwo náše / te-
goż od nas bog żada / ábyśmy temu służyli w dzie-
ćinstwie. Ale dziećie zle odpowiada táko rzekac:
Nieśczęść iest / to iest dziećie iestem / niemoge iest-
cze trwać

Historie z Rzymstich

eże trwając w służbie bożej. Potym Bog od nas żada/ abyśmy iemu dali z wtorey kufy. Odpowiada da zły syn rzekac: Niemoge ia młodości mey panu Bogu dać/ służac iemu/ boby mi sie świat posmiewat rzekac: Ten młodzienniec niechce obcować z ludźmi: a tak ia bede używat mey młodości/ iedzac/ pijac/ a światu służac. Potym Bog żada od nas z trzeciye kufy. Odpowiada zły syn rzekac: Wino mocne iest/ tho iest/ iuż iestem w mocy mey/ a miałbych teraz pokute ostrą czynić/ tedybych umnieyszył swey mocy: wole iść na walkę na kolbe/ a bede czynić to co służę tu światu/ a po mocy pokutować. Widzac Bog że nie może mieć z tych trzech kufy: y żada z czwartey kufy trunka winą: Odpowiada zły syn: Wino bårzo słabare iesth/ a kwasne: tho iest iużem stary/ niemoge pokuthy ostrą czynić/ bo przyrodzenie me iuż iest młde. Potym Bog żada z piathey kuffy iednego trunku. Odpowiada zły syn: Drożdżesa: to iest iużem bårzo stary a zesty/ iuż wsthaię z drowie me: gdym mogł dobrze czynić/ nie czynilem/ a teraz iuż niemoge. A takowy częstokroć wpada w rozpacz/ a umiera nedznie: przetoż przeciwo takowym bedzie wielka skarga w dzień sądny. A pan Bog ze wszytkimi swietemi da skazanie na takowe rzekac: Idźcie przekleci w ogień wieczny

wieczny / Ktory sprawion jest dyablomy Anio-
lom iego.

Przykład ze ślacomstwo wiele ludzi zaślepią aby prawdy nie uznali.



Rol niektórzy w sławnym mieście
Rzymie Krolowat / Ktory byt wa-
stawit takowa wstawa / aby każ-
dy aby od Krola Rzymskiego na
każdy Rok sto pieniedzy mial. A
przygodzilo sie czasu iednego ze dwadzieścia y
trzey towarzyse przyšli do miasta / y weszli do ie-
dnej gospody / a tam przebywali iedzac a pijac.
Potym uczynili poczet / a ptacili gospodarzowi.
A on im rzekł: Jeszcze niedostacie ślā pieniedzy.
Zaiscie niewynidziecie aż do namnieysze^o pienia-
dza zaptaciecie. Oslyszawszy to oni / rzekli miedzy
soba: Co mamy czynić / oto niemamy skadbyśmy
zaptacili. Tedy rzekł im ieden: dam ia wam ied-
ne rade. Dana jest wstawa od Krola / ze ktożkol-
wiek by byt ślepy / weźmie sto pieniedzy z skarbu
iego / przetoż uczynimy miedzy soba losy / na ko-
go padnie los / temu oczy wyjmiemy: a ten poy-
dzie ku Krolowi / a weźmie sioho pieniedzy a nas
wykupi. Tedy oni rzekli: Losuymy. A czynili los

Historie z Rzymſkich

między ſobą: a paot los ná onego ktory ráde wy-
 dat. A wnetki mu oczy wyieli / y wiedli go ku pá-
 łacu krolewſkiemu. A przyſzedſzy ku bronie kotá-
 táli áby im otworzono. Uſłyſhawſzy to wrotny /
 otworzywſzy wrotá pytał ich coby chcieli: Od-
 powiedział iemu ieden rzekac: przywiedliſmy
 tegoto ſlepe^o ku krolowi / ktory żada dobrodziey-
 ſtwa vſtáwy iego. Rzekł im wrotny: Poyde ia
 to powiem ſtároſcie. A ſzedſzy powiedział iemu
 otym ſlepym áby mu dobrodzieyſtvo vczynił we-
 dle vſtáwy krolewſkiej. Uſłyſhawſzy to ſtároſtá
 rzekł: Poyde ia ku niemu / á ogladam go. A gdyż
 onego ſlepego wyſztał pátrzał nań pilnie / á po-
 znawſzy go rzekł iemu: Przviáčieliu mily cze^o ża-
 daſ: Odpowiedział iemu ſlepy: Pánie mily ża-
 dam ſtá pientedzy wedle vſtáwy krolewſkiej: ſtá-
 roſtá iemu rzekł: Wſákom ia ciebie wczorá wi-
 dział w kárcimie żeś miał obie oczy / ále ia bacze
 że ty te vſtáwe ſie rozumieſ. Bo tá vſtáwa ieſt
 vſtáwioná / że ktożby kolwiek byt ſlepy / z niemo-
 cy ábo z przygody / w ktorym by ſie znalazł / po-
 żywić / tákowy dobrodzieyſtvo vſtáwy krolew-
 ſkiej odzierzy. Aleſ ty ſobie dobró wyiać /
 wyiać / pijac w goſpodzie / á pr... ad ſo-
 bie ſukay wſpomozenia / bo tu... enia-
 bżá nie weźmieſ. Tedy on ſlepy v... y cho-
y od

y odszedł precz z wielką hańbą.

Wzklad obyczayny.

Błacia namileyshy / takowa wstawa jest
Boża / że ktożkolwiek niewiadomie / albo
z krękości zgrzeszy / albo z pokusy dyab-
elskiej / będzieli miał skruche / a spowiada sie / te-
dy Bog iemu grzechy odpuszczy / wedle onego pi-
sma: Ktożękolwiek godziny grzeszny / westa-
chnie będzie iemu miłosćiw. Każdy grzeszny jest
ci ślepy / a zgrzeszyłi niekto z prawey złości / krom
przyczyny: zgrzeszy / a w pądnieli w rozpacz / tedy
ledwy albo nigdy iemu ten grzech będzie odpusz-
czon. A karczymarz jest ci dyabel / który takowe
wsytki ktorzy tak mra / bierze do karczmy pie-
kielney na wieczne potepienie.

**Przyklad że każdy grzech bez
rospaczny bywa odpuszczon:**

Recz niektorzy był imieniem Juli-
an / który gdyż był iednego czasu wy-
iachał na łow / a wdawshy sie za ieda-
nym pieknym Jeleniem gonit go
bárzo daleko. Thedy on Jelen o-
broćiwshy sie y rzekł tak ku onemu Rycerzowi:

Q. iij

Ty

Hystorye z Rzymskich

Ty mnie gonisz / Ktory oycá twego y matkę zabie-
 iesz. Vysłysawszy to on rycerz bázro sie zlekt: bo-
 iac sie by mu sie cho nieprzygodzilo co on Jelen
 rzekt. Tedy on rycerz opuściwszy wszytko odszedł
 sam precz tajemnie do ziemie bázro dálekiey: á
 tam przyszedł ku niektórym ksiażęciu. Tedy ono
 ksiaże widząc Julianá wdátanego á ná walce ser-
 cá bázro smiałego / uczynił go rycerzem / á nie-
 ktora Kástelankę wdowę dał iemu za małżon-
 kę / y dał iemu za wiano miásto iedno. Tedy ro-
 dzicy Julianowi chodzili po rozlicznych krái-
 nách (bázro smutny) szukájac z pilnością syná
 swego. Potym przyšli do zamku ná ktorym Juli-
 an przebywał / ále go w ten czas niebyło. Prze-
 toż wyirzawszy ie żoná Julianowá / pytała ich z
 kądby byli. A oni powiedzieli iey to co sie im było
 przygodzilo. Tedy páni gdyż rozumiałá że ro-
 dzicy meżá iey byli (bo to od meżá swego często
 kroć slyśáta) przyietá ie táskawie. A dla miłości
 meżá swego polożyła ie w swym łózu / á sámá in-
 dzie leżała. A gdyż było wzarań / tedy oná páni
 kástelanká szła do kościoła. A w ten czas Juli-
 an maż iey ráno przyiáchał / á wshedł do łóžni-
 ce (chciał żonę swą obudzić) y nálażł dwoie lu-
 dzi wespotek leżące : á mniájąc żeby był cu-
 dzolóżnik ziego żona / wyiawszy miecz y zabił
 oboie

oboje. A wyszedłszy z domu / wyrzucił żonę swą i da-
ca z kościoła / a dziwował się y rzekł iey: Ktorzy
ono byli co na tożu spali? Odpowiedziała pani
rzekac: Rodzicy są twoi / ktorzy cię bårzo długo
szukali: a iam ie dla tego na naszej tożnicy polo-
żyła. Vślyshawşy to Julian żmiał się / y począł
bårzo płakać rzekac: Biada mnie niedzmemu /
żem namilşe rodzice swe zabił. Oto się napet-
niło słowo ieleniowo / ktorego gdym się wiáro-
wał / a iużem ie wypełnił. Ząchym namilşła sio-
stro y żono dobrze się miey / boć się nieupokoie /
aż vznam przymieli pan bog moie pokute. Rze-
kla iemu pani: Boże tego nieday byś mie miał
opuszcć / a bezemnie miał iść / ale iżem była wcześ-
śniczką wesela. Bede też wcześśniczką y żatości. Po-
tym spotem śli y zbudowali wielki śpytal podle
iedney wielkiej rzeki gdzież wiele ludzi chonelo /
aby tam w nim pokutowali / a przewożili te kto-
rzyby chcieli przejdź przez rzekę / aby też vbogie
patniki do gospody przyjmowali. Potym po wie-
le czasow gdyż Julian vrobiłszy się leżał a mroz.
wielki był: vślyśat glos bårzo żatobny w pol no-
cy wotáac ku Julianowi / aby go przewiozł.
Vślyshawşy to Julian / wstał y nálaşt cżłowiek
práwie iuż vsthawáiace^o dla żimná: y przyniozł
go do domu swego / a ząpaliłszy rozgrzewał go.

Historye z Rzymstich

ale on niemogi sie rozgrzac. A boia: sie by iako on cztowiek dla zimna nieumart: y polozył go do tożá swego y przyodział. Potym po mátey chwila on niemocny Echorý sie widział iakoby tredowáthy/ wkazat sie bárzo iásny/ á wsthepuiacy w niebo rzekac tak Julianowi: Julianie pan bog mie przyslat ku tobie powiedziec/ że už przyiat twa pokute: á w krotkim czásie oboie vmrzećie á przyydziecie do chwały wieczney. Pothym on niemocny zniknat: á Julian z žona swa w krotkim czásie pełny miłosiernych uczynków umart y odzierzał żywot wieczny.

Wyklad obyczajny.

Namileyšy bráčia/ tenthó rycerz može być rzeczon każdy dobry krześciánin albo przełożony/ ktory ma mocnie boiowác przez cínw dyablu/ swiátu/ y ciátu: á ma przystháć ná łow nábywáiac duš pánu bogu: ma thež násládownác ielenia/ to iest krystá. iako mowi Dawid: Jáko ielen žada ku zdroiom wod / thakiež dušá moiá ku tobie bože. A mali krześciánin ábo przełożony násládownác Krysthá/ thedy ma swe rozdzicež zábić/ to iest opuścić dla miłostí Božey/ bo pisane iest: Ktožby kolwiek opuścił ojca y mátkę dla

dla mnie / sto kroć wiecey weźmie / a żywot wiec-
 ny odzierzy. A iako ten rycerz szedł do ziemie da-
 lekiej / tako też każdy przetożony ma iść do ziemie
 dalekiej / to jest / daleko iść od światá y od tych rze-
 czy ktore sa ná tom świecie / w czystości a swiato-
 ści żywić: a słuić ksiażeciu / to jest Krystowi / y
 z nim boiować przeciw dyabłu / światu / y ciału.
 A gdyż pan wbaczy że ie^o rycerz zwycięstwo tak
 odzierał / tedy iemu da żonę Kástelankę / to
 jest łaskę swą / ktora będzie strzegła zamku serca
 iego / aby náderwyth^o mógł być lub pánu Bo-
 gu: Ale częstokroć widzimy że rodzicy cielesni / to
 jest prozności tego światá / náśladuiac takowe^o
 pobudzaiac go ku ztemu: aby wáia położeni ná
 łozu serca twego / aby cie doświadczyli. Ale thy
 masz sie im mocnie przeciwic / y masz ie zabic mie-
 czem pokuty: iako sie thó wykláda o Absolonie /
 ktory boiował z oycem / a vciekaiac przed nim y
 wiazt był ná dzie za włosy / a Joáb przebodł
 trzemi kopiaimi serce iego. Then dáb iestci chci-
 wosć / włosy sa cielesne żadości. Ráná przecho-
 dzaca iestci ciáto vmieraiace. Joáb / to jest dra-
 bel ktory każdemu człowiekowi iako długo żyw-
 będzie wpuścza trzy kopie / to jest myśli vczynki
 y zwyczajy: a przy śmierci takież troie vcisnienie
 przywodzi gniew Boży / ktore^o przez grzech obra-

Historie z Rzymskich

Żyt: nie minie zbawienia / ktore stracił / piekielna
mekę ktora zasłużył. Ty rodzice masz zabić mie-
czem pokuty / a pothym masz iść do rzeki pisma
świete / a thám masz zbudować dom zbawienia
to iest modlić sie / a iátmużny dawać. A thák po-
tym naydziesz ná tożu serca twego Boga / z kto-
rym przydziesz do chwały wieczney.

Przykład abyśmy pamiętali ná dobrodziejstwa nam uczynione.



A niekthory sławny Rycerz / ktory
sie bázro kochał w łowie. A iá-
chat dnia iednego ná łow: a thám
mu zabięzał Lew kulaćac sie a wśá-
zućac mu swoje noge. Thedy on
Rycerz z siadłszy z koniá y wyiat ię-
mu tharn z nogi iego: a máści przytożył: a thák
Lew był vzdrowion. Záthym Krol bedac ná
łowie w thymże lesie wtowit onego Lwa / y cho-
wał go przez wiele lath. Pothym on Rycerz
zgrzešył był przeciw Krolowi / tedy Krol rozgnie-
wawšy sie kazał go iac y dał nań skazanie aby
był dan lwowi ku pożrzeniu. A przykazał aby te-
mu lwowi nic niedano ielc / żeby on okrutny lew
tym rychley go pożart. Thedy on rycerz gdyž był
puszczon

puszczon do lwá: Bárzo sie bat czekaiaac godiny
rychtoliby byt rostargan od lwá. Ale Lew pilno
nań pátrzał / á gdyż go poznal / iat sie okoto iego
rádowác / byt tam bez iedzenia siedm dni. Vslý-
shawşy to Krol dziwowal sie temu y kazał one-
go Rycerzá wyciągnąć z dolu rzekł iemu: Po-
wiedz mi przecż tobie Lew niemogł ząšťkodzić.
Odpowiedziat iemu Rycerz: Jáchatem ieden
raz ná tow: z przygody ząbieżał mi ten lew kú-
láiác / á ia zsiadşy z koniá wyiatem mu tarcz
nogi iego y ránem vzdrowit. Adla tego (iáko
mnam) przepuścił mi. Rzekł ie^o Krol: Gdyż
tobie lew nieząšťkodził y ia tobie przepuszczam /
od tad sie polepşy. Tedy on podziękowawşy
Krolowi polepşył swo^o żywota y żył chwalebnie.

Wyktad obyczajny.

Namilewşy brácia / ten Rycerz ktory ná
tow ieżdżił / iestci człowiek swiecki / ktory
zawżdy prácuie iáko by dobrá częsnego
nábył. Lew kuláiacy / iestci rodzaý człowieczy /
ktory przez grzech pirwe^o oycá kulał przed tim
niż tarcz: to iest / grzech pirworodny przez krzešť-
swiety byt wyciągnion / á máścía dobrych cnót
był vzdrowion. Potym rycerz występuje przeciw
Krolo

Historye z Rzymstich

Krolowi Bogu wszechmogacemu / ilekroć iedno
bywa złupion / ktore ná krzcie przyiat. Ale Lem
to iest rodzay cztowieczy bywa ien / ilekroć sie ob
wiezuie ku Bożemu przykazaniu / á bywa wrzu
con w dot pokuty. A bedzieli grzesny cztowiek
wrzucon w ten dot pokuty / tedy moze mieć cie
skość cielesna / á zaplata wieczna duchowna.

Przykład napominający aby my obietnice innym wypetniałi.

N ieden Krol / á w tego Krolestwie byli
dwa totrowie / ktorzy sie przysiega zwia
zali / aby ieden drugiego nie opuśczał w
potrzebie / ale aby ieden za drugiego umart. Te
dy ci dwa totrowie wiele ztego czynili krádnac /
zabijáiac. I przydát sie czásu iedne^o ze ieden byl
bez drugie^o / á ták go ná złodzi^ostwo ieto / y do
ciemnice wsádzono. Ostrykawszy to iego towá
rzyś drugi totr przyszedł y rzekł iemu: Towá
rzyśu mity / prosze cie powiedz mi cožby thobie
máto sie stáć. Odpowiedziat iemu iety. Widzi
mi sie že mie stráca / bom iest ná złodzieystwie
iet. Ale prosze cie bárzo / byś to uczynił dla przy
siegi ktorasmy z soba uczynili žebyś thu za mie
ná czás siedziat / á žebyś to wypráwił v sedziego
žebych

żebych ja siedł do domu: bo mam żonę y dzieci
y czeładź / abych im me dobro rozdzielił / a gdyż
to uczynię wroce się zaście a ciebie z rad wybawie
Rzekł iemu towarzysz jego: uczynie cho rad. A
siedszy ku siedziemu y rzekł iemu: Panie Sedzia
przyjaciel mój iet / a w ciemnicy siedzi / a iako
mniemam iż będzie stracon: prośe twej miłości
abych był wysłuchan w mej prośbie / aby on przed
swą śmiercią był wypuszczon do domu swego / aby
żonę / dzieci y czeładź swą rosprowadził / a żeby on im
pewien był / siedeł za niego w ciemnicy. Rzekł
iemu sedzia: Przyszedłszy dnia już będzie zdan na
śmierć: a nieprzydzili tego dnia co na to odpo-
wiesz. Odpowiedział towarzysz: Panie wszytko
to co każesz chce cierpieć / a nieprzydzili zaście /
tedy dla tego miłości na śmierć poyde. Rzekł ie-
mu sedzia: Prośbe twoją wysłucham tym obyczajem /
aby siedział za niego w ciemnicy aż się zaście wro-
ci. A kazał go sedzia wsadzić do ciemnicy / a one-
go dobrowolnie wypuścić. Tedy on siedszy do do-
mu y rosprowadził żonę y czeładź / a przenieśli go
tam aż do trzeciego dnia / którego wszytcy zlosni-
cy byli przywiedzeni przed sedzie. A między iny-
mi on który się dobrowolnie dał wsadzić dla
przyjaciela swego / y rzekł iemu sedzia: Gdzie jest
przyjaciel twój który się miał dziś wrocić a cie-
bie wybawie

Hystorie z Rzymstich

wybawić. Odpowiedział iemu towarzysz: Pá-
 nie mam ja nádzieie z słowá swego nieprzemie-
 ni. Tedy sedzia długo czekał áżeby przyszedł: ále
 gdyś nieprzyszedł dał skazanie/ áby na subienice
 był wiedzion. A gdyž iuž ku subienicy przysli-
 rzeł iemu sedzia: Przyjacielu mity sam siebie
 winny á nie mnie/ że teraz vmrzeš. Powiádał
 žeby twoy przyaciél miał przysá ciebie wybá-
 wić. Rzeł on towarzysz: Pánie gdyž tedy mam
 vmrzeć proše cie áby mi pierwey dopuścił trzy-
 proć záwotác. Rzeł iemu sedzia: Wotay. Tedy
 on wotál wielkim glosem/ pierwe/ wtore/ y trze-
 cie poglądáiac ná wše strony/ y wyžzał z dáleká
 cžłowieká pretko bieżacego: y rzeł sedzie. Prze-
 dluš ieszcze smierć moie. Oto widze cžłowieká
 pretko bieżacego: á widzimi sie že to iest towa-
 rzyš moy ktory mie dzisia wybáwi. Wslyšaw-
 šy to sedzia že iuž przychodzil kázal počekać. A
 tedy iego towarzysz przyszedł y rzeł: Pánie se-
 dzia otom ja iest ktoryžem me dobro rozdzielil/
 zá ktorego moy przyaciél był wstráchu smierci.
 Puśc go wolnie/ bom ja gotow iest vmrzeć dla
 mych wyslepkow. Tedy sedzia dziwowál sie tem
 mu y rzeł iemu: Towarzyšu mity/ powiedz mi
 przycžyne/ przecžeście ták sobie wierni wespoleli.
 Odpowiedział iemu złodziey: pánie ieszcze žmlo

dość

dosci slubilismy ieden drugiemu wiernym byc / a
ta jest przyczyna / dla ktorey on w ciemnicy za-
mie siedzial aby ch swe rzeczy rosprawil. Rzekl
iemu sedzia: Gdyz es tak wierny / odpuszczam to-
bie te smierc / a od tad przebywajcie przy mnie /
mając odemnie pozywienie. Rzekli iemu towar-
zyse: Panie wszytkie wierność tobie slubujemy.
I przyiat ie sedzia w laske. A wszytcy sedziego
chwalili / ktory im uczynil takowe milosierdzie.

Wyklad obyczajny:

NAmileyszy bracia / tento krol / iestci ociec
niebieski. Dwa totrowie sa dusza y ciato /
ktorzy sie stali towarzysze przez grzech /
na krście spotem slubieni / tak ze ieden drugiemu
slubili nieopuszczac sie w potrzebach / gdyz sie od-
rekli pychy dyabelskiej / a potym sie stali towar-
zyismi we wszytkich uczynkach. Ale ieden przez
drugie^o iest iet y zwiazan / a gdyz czlowiek grze-
szy / tedy dusza iest pod moca dyabelska. A drugi
towarzysz / cho iest ciato / czestokroć w roskosach
przebywa. Ale dobry krzeszczianin Bogu mit gdyz
rozumie ze dusza w grzechach lezy y owsem w cie-
mnicy dyabelskiej / ma sie dac do ciemnice za nie-
to iest / na pokute swieta / azby dusza sta do zony /
cho iest

Historie z Rzymskich.

to iest/ do sumnienia/ aby sie rozrzedzila z nia o
dzialkach y o czeladzi/ to iest o bozym przykazaniu/ y o grzechach iako wiele a iako barzo grzech
byl przeciw przykazaniu bozemu / a iako dlugo
w grzechach trwat / a za kazdy grzech aby dosyc
uczynil panu Bogu / a thoma byc przez modlitwe/ posty y iakmużne. Pothym ciato ma wolac
trzykroć. Pierwsze wolanie/ iest gorzka strucha.
Wtore zupełna spowiedz. Trzeće zupełne do
syc uczynienie. A wnetki na to wolanie przydzie
dusza ktora zrzadzila dom sumnienia/ przydzie
tu tobie w postaci slusney/ a potym dusza y ciato
to odzierza żywot wieczny.

Przyklad abyśmy sie takom- shwa niemilostiwego wiadowali.

Rowal niektory byt barzo bogaty nad
morzem w niektorym miescie barzo takom-
shwy y zly/ a ten zebrat wiele pieniedzy/
a rešp: wšy te w wielki kloc/ y zašpuntowat ie/
y potozyl on kloc v ognia aby wšytcy nani patzali/
aby zadny domnimania niemiat/ ižeby tham
pieniadze byly. A przydato sie czasu iedno^o gdy
wšytcy zesneli/ że morze wylato aż w dom/ tak iż
on kloc plywal z pieniadzmi/ a wyplynawšy na
morze

morze y przyptynał przes kilkã dzieſiat mil do ie-
dnego miãſta w ktorym byt ieden cztowiek v kto-
rego byla poſpolitha goſpoda wſytkim v bogim.
Thedy on cztowiek wſtawoſy rano / y wyſzedł na brzeg
mumaiac by nic inego niebyto iedno drzewo od
niekogo w morze wrzucone Ten cztowiek byt v
bogim y pacnikom bãrzo ſzczodroblivy. A przy-
godzito ſie dnia iednego że pielgrzymowie noco-
wali w iego domu / a byto zimno. Thedy on go-
ſpodarz ſzczepat on kloc / a gdyż czttery kroc weni
vderzył / vſlyſzał dźwięk / a roſzczepiwoſy nãlaſt
wiele pieniedzy y vrãdował ſie bãrzo / y ſchowat
ony pieniãdze chcãc ie wrociãc ieſliby ſie ktho o-
zwat. Potym on kowal chodit od miãſtha do
miãſta / ſukaiac ſwoych pieniedzy. A przyſedi do
onego miãſtha w dom tego goſpodarza kthory
był kloc nãlaſt. A gdyż then kowal czynit wſpo-
minãnie o klocu ſtrãconym / vſlyſawoſy tho go-
ſpodarz porozumiat że iego pieniãdze byty / y my-
ſlit ſam w ſobie rzekãc: Już doſwiadcze ieſli wo-
la Boża / aby ch mu thy pieniãdze wrocił. A ka-
zał on goſpodarz vczyniãc trzy krepie / a w pirwy
kãzał nãkłaſãc ſiemiã / we wtory koci vmarly ch
w trzeciãc pieniedzy ktore nãlaſt z onym klocem /
A gdy ty krepie vczymiono / rzekł goſpodarz one

K

Kowalowi

Hystorye z Rzymskich

Kowalowi. Chceśli ziedźmy ty trzy krepel / a kto
 ry kolwiek wybierześ w tym dosyć mieć będzieś.
 Tedy on kowal podniósł iednego po drugim po
 tym wziął krepel cieśli który był napełnion ży-
 mie / a położywszy rękę na drugim krepelu kthory
 był napełnion kości umarłych y rzekł ku gospodarzowi:
 Bedeli wiecey potrzebował / tedy ten
 wtory sobie wybieram / a thy trzeci krepel sobie
 miej. Wyirzawszy tho gospodarz myślił w swym
 sercu rzekąc: Już iawnie bacze / że nie jest wola
 Boża abych ja temu niedźnemu człowiekowi i-
 go pieniądze wrócił. A wnetki wezwawszy wbo-
 gich / niedostatecznych / ślepych y kulhawych /
 przed onym kowalem rozłomił on krepel y rzekł
 Oto niedźny człowiecze pieniądze twe kthorem
 był dat w ręce twe / a tyś wolał obróć krepel pę-
 ne ziemię y kości umarłych / a prawię / bo nie jest
 wola Boża aby pieniądze swe miał. Tedy on go
 spodarz przed oczyma iego ony pieniądze wbo-
 gum rozdat / a kowal z hańbą zaśie odśpiał.

Wykład obyczajny.

Wamileyszy bracia / then kowal może by-
 rzeczon każdy człowiek świecki który za-
 wždy woli świecału służyć / niżli swe^o stwo-
 rzyć.

zycielowy. Przes ten kloc zaspuntowany zew
 sad/rozumie sie serce kazdego takomego czlo-
 wieka/ktore iest zawždy zawarte od niebieskich
 rzeczy. Przes pieniadze zaspuntowane / roz-
 mieta sie niektore vczynki zaplatne ktore niegdy
 czlowiek czyni z boiaźni Bozey. Nozże ktore wy-
 lewa y zaś upada/iestci ten świat / ktory chyta
 serca ludzkie takome / czyni niegdy co dobre / nie
 tylko cnoty ktore na krzcie przyiat / ale y dobre
 myśli serdeczne / iako piśe s. Mateusz w 6. Kapi.
 Gdzie iest skarb twoy tam iest serce twe. Gospo-
 darz ktory kloc nalazt/iest dobry spowiednik kto-
 ry powinien miec pilność o grzesznych ludziech
 a badac sercy vczyntow / aby mogli ku drodze
 prawey przysc. A dla thego czlowiek ma na
 sladowac drogi przez ktora by mogl zbawienie
 odzierzeć / to iest ma przykazanie Boze chowac
 Tedy spowiednik ma temu wkazac trzy krepel/
 aby ieden wybral z nich / przez ktoryby mogl glod
 grzechu vsmierzyć. Pierwy krepel byt pełny zie-
 mie / a znamionnie świat / ktore wybierzeli czlo-
 wiek świecki w tymto żywocie / nic inego niena-
 ydzie iedno szczera ziemię / to iest grob ledwy na
 siedni stop długość mając. Bo wszytko co na
 świecie iest / abo iest pycha żywota / abo żadość
 oczu / abo żadość ciała / y owsem wszytek świat

Historie z Rzymskich

położony jest we złości. Przetoż biada onym kto
rzy świeckie rzeczy wybierają / a dla tego ma ci-
to wiek pamiętać że proch jest y ziemią / a w ziemi-
sie obroci. Wtore krepel jest pełny kości wma-
rych / a znamionuje ciało / tho jest ludzi cielesne /
tak o są obżarci / smylnic / y ktorzy z wszystka pilno-
ścią chcą służyć ciału. Przeciw takowym piše
Apostoł rzekac. Bedziecie li żyć wedle ciała / ze-
mrzecie / tedy najdziecie uczynki wasze takoby ko-
ści suche / ktore ninacz sie inego niegodzą iedno-
aby byty spalony. A przetoż biada tym ktorzy
ten krepel / tho jest cielesne żadości wybierają.
Trzeci krepel był pełen srebra y złota czystego / a
to znamionuje niebo w ktorym jest skarb niewy-
mowny / ale mało takowych ktorzyby रहे कदलि
na ten krepel / a przetoż mówi. Matheus w 7 ka-
pit. Szeroka jest droga ktora wiedzie do piekła / a
le ciasna ktora wiedzie do nieba / a mało ich kto-
rzy ta droga chodzą. Przetoż mamy wezwać w-
bogich y niedostatecznych / tho jest sprawiedli-
wych y świętych / ktorzy ta droga przez smutki
wielkie dla Boga chodzili / wielkie wdreczenia
cierpieli. Takowym bedzie rzeczone ono pismo
Mateusza w 25. kapit. Podzićcieś pożegnani a o-
trzymacie krolestwo oycá mego / nágotowane
wam od początku świata.

Przytá

Przykładny żywot świętego Aleksiego / Abysiny rokoszy tego swiā tā wżgardzali.

M Kzymie mieście sławnym / był ie
den Senat zacny / kthoremu imie
było Eufamian / á then był bārzo
bogaty / á przy Cesarzkim dworze
dobrze sławny y też zacny. Ten je
tho Eufamian był człowiek sprawiedliwy á w
Przykazaniu Bożem pilnie chodzący / á bārzo
mitosierny / ktory ná każdy dzień miał trzy stoty
wbogich ktorym sam służył / á zámždy o godzi
nie dziewiatey z ludźmi nabożnymi brat po
karm w łasce á miłości Bożej. A miał też żonę
imieniem Aglaes / á thā była iednakiey wolej z
nim. A nimaiac ptodu / prosił pána Boga aby
im raczył dać ptod. A poczęta Aglaes / y po
tym porodziła syna / á wezwano imie iego Ale
ksy. A tego wychowawszy uczyli boiaźni Bożej
myślać go wezyskości wychować. A gdyż iuś
miał lata młodości dali go ná naukę. A gdyś
iuś bedac náuczonym ku látom godnym przy
siedł / daná mu iest pánná z dworu Cesarzkiego
za małżonkę. A gdyż ie położono tedy Aleksy po

Historye z Rzymſkich

czał nauczając ſwa oblubienice Boiaſni Bożej / y
 namawiał ja ku chowaniu czystoſci y dziewic-
 twa. A dał jej pierſcień zloty rzekac. Weźmi ten
 pierſcień a choway odemnie / a pan Bog bade
 między nami. A wſtawſzy y poſegnał ſie z nią a
 wziawſzy nieco pieniędzy / y ſiedł w nocy do mo-
 rza / a tajemnie wſtąpiwſzy w okręt wioſł ſie do
 Laodyckiey ziemi Potym ſtad przyſzedł do mi-
 ſta Edyſſy / gdzie był obras Pána naſzego Jeżu
 Chryſta nie człowieczemi rełomá uczyniony. A
 tam przyſzedſzy wſytko co miał rozdał ubogim
 a oblokſzy ná ſie grube odzienie ſiedział przed ko-
 ſciotem Panny Máriey między drugimi ubo-
 gimi biorac iátmużne wótko ku ſwemu pożywie-
 niu a co miał názbýt wſytko innym ubogim ro-
 zdał. Tedy Eufámianus oćiec ie^o żáluiać ode-
 ścia ſyná ſwe^o poſtáł ſługi ſwe po wſytkich ſtro-
 nách aby go pilnie ſukáli. A gdy niektorzy z nich
 przyiácháli do miáſta Edyſſy / a nie znáiac go da-
 wáli iemu iátmużne między innymi ubogimi / ale
 ie Alekſy dobrze znal / a wziawſzy iátmużne od
 nich dziełował pánu Bogu rzekac: Dziekuie to
 bie miły pánie ześ mi z táſki ſwey raczył dać iá-
 mużne bráć od ſług ſwych. Potym wroćiwſzy ſie
 ſtudzy do do^o powiádałi Eufámianowi Pánu
 ich że go nigdzie náleſć nie mogli. Przeto máłk-
iego

tego ob onego dnia Ettore° Alekſy ſyn iey odſzed
w wielkley żałości dla niego był / a płakała rze-
ka: W tym płaczu bede jaſzdy trwała / aż za-
ſie ſyná mego bede miała. A oblubienicá też ie-
go ku ſwey ſwiekrzy mowiá: Bede ja thu ſtoba
przebywała / a w tym ſmuctu iáko gárlicá trwá-
lá / á że nieco wſlyſe o mym miłym oblubienicu.
Potym gdyż Alekſy przy onym kościele ſiedm-
naście lat pánu Bogu ſłużac przebywał / tedy
iedne° czaſu obras panny Marię ktory táń był
w kościele rzekł ſtrożowi: W wiedz tu cztowie-
ka Bożego / ktory doſtoynny ieſt kroleſtwa niebie-
ſkiego / a duch ſwiethy odpoczywa náń / ſo
modlitwa iego wſſhepuie w niebo iáko by dym
przed oblicznoſć Bożą. A gdyż to ſtroż wſlyſzał /
a nie wiedział o ktorymby tenthó obras mowił:
rzekł mu zaſie obras: Tento ktory ſiedzi przed ko-
ściółem tenći ieſt. Tedy ſtroż z kwápieniem wy-
ſzedł w wiodł go do kościoła. A gdyż the ſtarze
ludzie o nim wſlyſſeli: wſyſcy go poczęli chwálić.
Ale Alekſy wiáruiac ſie ſwieckiey chwały wy-
ſzedł od tad / a wſiadł w okret / gdyż chciał iá-
chąć do Tárſu Sycyliſkiego / z rzadzenia Bo-
żego przyplynał okret do portu Rzymſkiego. W-
baczywſy tho Alekſy myſlił ſam w ſobie rzekac:
Bede przebywał w domu oycá mego nieznaioſ-

Hystorye z Rzymstich

my. Gdy w Rzymie bedac wyjrzał Eufamianą
 oycą swego wychodzącego z pátacu z wielką cze-
 ládzia/ pothkawszy go począł ku niemu wołać/
 rzekac: Slugo Boży rączę mie przyiać pielgrzy-
 má w dom thwoy/ á kážy mie żywici odrobinami
 z sthotu twego/ áby sie Pan Bog raczył zmito-
 wać nád pielgrzymem synem twoim. Vslyshaw-
 sy to Eufamian dla miłosći syná swego/ kázal
 go przyiać w dom swoy/ y dat mu mieysce osobi-
 we ku przebywaniu/ á dawal iemu pokarm ká-
 ždego dnia z stotu swego. A dat mu sluge kthory
 by mu służył. Thedy Alekšy záwždy był ná mod-
 litwie/ á čiáto swe dreczył posty. Ale studzy do-
 mowi násmiewájac sie z niego pluškáli náń bto-
 rem częstokroć/ á wšak ož to on wšytko pokornie
 čierpiat. Gdy tedy Alekšy przebywat siedmna-
 ście lat w domu oycá swego/ á vbaczył že sie przy-
 bližat koniec żywota ie^o/ prosił áby mu dano pá-
 piru á inkaustu/ á gdy mu dano tedy wnetki ży-
 wot swoy nápisal. A stat sie glos z niebá w nies-
 dziele po mšy rzekac: Podźcie ku mnie wšyscy
 ktorzy prácuiecie á obciążeni iestescie/ á ia was
 ochłodze. A w ten čas Alekšy slugá Boży vsnal
 w pánie. Vslyshawsy ten glos wšyscy ludzie/ pá-
 dli ná oblicze swe. Potym wtore stat sie glos rze-
 kac: Szukaycie mi mežá Božego kthory sie mo-
 dli

blit za Rzym. A gdy szukali a nie našli / tedy sie
 zaś stat głos rzekac: Szukaycie w domu Eufamianowym. Thedy oni szedşy do domu Eufamianowego / y pytali iego ktoryby moŝ ſwietny
 był w domu iego / a gdzieby był: Odpowiedział
 im Eufamian: Ja o tym nie wiem / Tedy kſia-
 żetá Archadius y Honorius z Papieżem Inno-
 cenciuſem przyſli w dom Eufamianow / y su-
 káli pytáiac Eufamiana o meŝu ſwietnym. Ale
 on o nim nie wiedział. Tedy ſługá ktory Alekſe-
 mu ſłużył przyſzedşy ku Eufamianowi rzekł iemu:
 Pánie pátrz by then tho ſwietny ktorego ſu-
 káia nie był náŝ pielgrzym / kthory był cŝlowie-
 kiem ſw: etego żywotá / y wielkiey potory y cier-
 liwoŝſi. Oſłyſawşy to Eufamian ſiedł ku nie-
 mu y nálaŝt go umártego / a widział oblicze iego
 ſne iáko oblicze Anielskie / a chciał wziáć liŝt z
 eku iego ale niemogł. Thedy wyſzedşy powie-
 dział to kſiażetom y Papieżowi / A oni przyſed-
 şy ku Alekſemu rzekli iemu: Acŝkolimŝy grzeŝni
 ale mamy moc z rzádu poſpoliteo / przetho puŝć
 nam liŝt tento / byŝmy ſie dowiedzieli co ná nim
 nápiſano. Potym Papieŝ przyſtąpił y wziął liŝt
 z reku iego / a on go wnet puŝcił / y kázał Papieŝ
 ten liŝt czytáć przed wŝytká wielkoŝcia ludu. A
 gdy Eufamian oſłyſał iŝe był Alekŝy ſyn iego /

Historie z Rzymstich.

zlekl sie bärzo/ á dla žalosci padl wznak ná sie-
mie. Pothym okrzepiwszy sie á padšy ná ciato ie-
go poczał bärzo plákać y wotáć rzekac: O Bo-
že wszechmogacy przeczes ná mie ták wielka žá-
losć dopuścić. O Alekšy synu namilšy/ przeczes
mie oycá swego thák bärzo žalmućit/ á bolešci y
wzdychánia přes ták wiele lat zádawát. Biá-
dá mnie cžlowieku nedzne^o/ bo widze strožá stá-
rosći mey iuž vmártego/ á ktoregoš ia iuž poćie-
šenia mam oczekáwać? Wšlyšawšy tho mách-
lá iego slá težku niemu z wielkó žalostíá pod-
nosac oczyswe w niebo. A gdy dla wielkości lu-
du nie moglá przysć ku niemu / záwotátá gło-
sem wielkim rzekac: Dopusćcie mi ábych wyřzá-
lá syná mego/ poćiešenie duše mey. A przyšed-
šy ku ciátu iego/ padšy ná nie plákatá wielkim
glosem rzekac: O Alekšy synu moy namilšy
šwiátlosti oczu mych/ przeczes nám ták niemi-
lostiwy byl/ widziates oycá twe^o y mnie mátkę
thwa dla ciebie w žalostí bedac/ á nie opowie-
dziates sie nám. Studzy twoi prześladowáli cie
á tys cierpiat. A cátniac iákoby Anielskie oblicze
ie^o nie przestátá plákać rzekac: Pláćcie ze mna
wszyscy ktorzyście tu/ bo přes siedmnásćie lat
miałám go w domu moim przebywáiącego w
gmáchu/ á nieznátám iego áby moim milym
synem

lynem byt. Studzy iego bili y przesładowali go. Biada mnie y ktoż mi da studnice tżam mym / á bych we dnie y w nocy nie plakata boleści duşe mey. Była też tam y oblubienica Alekſego / kto ra też bårzo plakata rzekać. O Alekſy oblubień cze moy / przeczes mi sie gånicy smuthney nie dat znać. Przeczes bes obiańwienia siebie / mnie wdowa zostawił. Ptączcie zemna wſyſcy ludzie bo iuſ oddaloná odemnie wſytká nadzieiá wes sela / á połowicá duşe mey iuſ umarta. Przeto poćieszenia inego niechce mieć / iedno ábych me go oblubieńcá náſładowata. Wſyſkawſy tho wſyſcy ludzie plakali bårzo. Potym Papież z kſia żety włożywſy ciáto Alekſego ná máry y nieſli ie w poſrzod miáſta. Tedy gdyż ſie ludzie dowie dzieli że náleſiono meżá ſwiętego / ktego wſy tko miáſto ſukáto / wſyli wſyſcy przeciwo ciátu ſwiętego Alekſego. A ktożby kolwiek byt chory / á dotknat ſie ciáta iego / wnetki byt wzdrowion. Słopi bráli wzrok / opetány od dyabelſtwá bráli wybáwienie / y wſyſcy niemocni ktoráż kolwiek choroba byli zaráżeni / á ktorzykolwiek ſie ied no iego ciáta dotykáli zdrowi bywali. Widzac t hy dſiwo kſiażeta y Papież / noſili ſámi ciáto ſwie te Alekſego do grobu. A gdyż niemogli przyeſ dla wielkoſci ludu / przetoż kazał miotać złoto y ſrebro

Historie z Rzymskich

y srebro / aby ludzkie rzucali sie ku srebru a zlotu
a dopuscili ciato do prowadzić do grobu / ale lud
opusciliwszy pieniadze / cisneli sie wszyscy ku ciatu
świetego Aleksego. A tak z wielką pracą dopro
wadzili ciato tego do kościoła świętego Boni
facia / a tam byli przez siedmi dni chwalac Bo
gą. Potym dali mu uczynić grob kosztowny zło
tem srebrem y drogim kamieniem okraszony / a
w nim położyli ciato tego z wielką poczesnością
A umarł jest święty Aleksey. Lata Narodzenia
Bożego. 329.

Przykładny żywot świętego Eustachiusza / a o nawroceniu bledzacego.



Eustachius Krol zacny a wielmożny
w Rzymie mieście krolował. A był
w tego krolestwie niektory Rycerz
mocny a bärzo waleczny imieniem
Placidus nawyszy Hetman Kro
lewski / Ten był bärzo wystawczy w mitosier
nych uczynkach / ale chwalił Bätwochwälstwo.
A miał żontę theyżę wiary y mitosierdzia / a sta
miał dwu synu / ktore kazat wychować wedle
obyczaju swiego y słachethności. Ale iż był
bärzo mitosierny / dla tego zasłużył oświecon
być

Być na drodze prawdy. Przeto niektorego dnia /
gdy iachat na łow / znalazł stado Jeleni / między
którymi wyżył iednego napieknieysze^o y nawie
tse^o ktory odśedłszy od drugich w wiejsza puścza
bieżał: a gdy rycerze iego gonili ony ielenie / tedy
Placidus Hetman z wielką chciwością chcac
sam iac onego pieknego ielenia / y bieżał za nim
bardzo pretk^o / ale Jeleń wbieżał na iedne wyso
ka skale. A Placidus przybliżając sie ku niemu
myślił iakoby go miał iac / ktory gdy patrzył pil
nie na onego ielenia / wyżył między rogami ie
go wyobrażenie swiete^o krzyża / świecace iako
słońce / a wyobrażenie pana naszego Jezu Kry
sta / ktore przez wsta onego ielenia iako niegdy
przes oflice Balaamowe mowil rzekac. O Plá
cide przecz mie przesładuięś. Jam iest Krystus
ktore^o ty chwalisz a nie znasz / ktory dla miłości
twey włożałemci sie w tym to zwierzeću. Jaki
mużny twe wstepuia przed mie / a przetom przy
siedł ku tobie przes tego to ielenia ktoregoś ty
włowić chciał / a iżbych ja też ciebie wlowił. Ale
ini powiadaia że známie Bożez meki ktore bylo
między rogami onego ielenia / mowilo tyto slo
wa. Wsłyszawszy tho Placidus / zlecił sie bardzo a
iakoby martwy spadł z konia. Potym po godzinie
nie ożrzepiwszy sie wstał y rzekł. Panie powiedz
mi

Historie z Rzymstich

mi ktos ty iest iz wwierze w cie. Rzekł iemu Kry-
stus Placyde / ia iestem Krystus ktorym stworzył
niebo y ziemię / a uczynił światłość y rozdzielił
światłość od ciemności / ktorym wstawił dni / cza-
sy y lata: ktorym stworzył człowieka z ziemi: kto-
rym dla zbawienia rodzaju człowieczego / ciało
przyjął y ukrzyżowan / pogrzebion / y trzeciego
dnia zmartwychwstał. Odsłyszawszy tho Placy-
dus powtórzená ziemię wpadł y rzekł: Pánie wie-
rze żeś ty iest ktoryś wszystko stworzył / a ktory ná-
wrócaś bledzące. Co mi każesz czynić? Rzekł ie-
mu pan. Idź do miasta do Biskupa a okrzci się.
Rzekł mu Placidus. Każesz pánie ábych też to-
żenie powiedziały synom / áby oni w cie wwie-
rzyli. Rzekł iemu pan. Powiedz im áby oni by-
li oczyszczeni / a ty jutro tu przydź / ábychci się za-
włażat / a iżbychci przyszły rzeczy ktore się má-
stać powiedziały. Tedy Placydus przyśedł y do
domu / a to co się stało powiedziało żenie swoiey.
Rzekła iemu żoná. Pánie y ia przyszley nocy wi-
działam mowiącego ku mnie. Jutro ty y mał-
twoy y synowie twoi ku mnie przydziecie. A w-
nátam teraz że to on iest Krystus / y sli w nocy k
biskupowi Rzymstiemu / ktory ie z wielkim we-
selem okrzcił / y wezwał Placydą Eustachiuszem
a żonę Teozbitą / a syny iednego Teozbitem dru-
giego

giego Agapitem. A gdy bylo rano / tedy Eustachius iako byl zwykt iachal na tow. A gdyz blisko onego mieysca byl / odbiejal od drugich rycerzow iakoby za niektorym ieleniem / a wnetz ktina onym mieyscu wyzrzat wyobrazenie pirwo widzenia / a padszy na ziemie rzekt: Prose cie mi ly panie bys obitawil sludze twemu rzeczy przysle. Rzekl iemu pan: Pożegnanyś ty Eustachy / jes przyiat wodey dar łaski mey / iuzes zwycięzyt diabla / teras sie wlaże wiara twoia. Bo dy abet dla tego jes go opuścil rozniewal sie / rozmaitym obyczaiem vbiera sie przeciw tobie. Przeto musisz wiele cierpieć / abyś wziat korone zwycięstwa / musisz wiele cierpieć a być vnizon z wysokiey prozności tego swiata / a potym aby duchownymi bogactwy byl powyssszon. Ale ty nieustaway / ani patrż na pirwa chwale / bo przez pokuśy musisz być iakoby drugi Job. Ale gdy sie vpo korzyś przyde ku tobie / a przywroc cie ku pirwey chwale. Przeto powiedz mi chcesli theras pokuś cierpieć abo na koncu żywota tweo. Eustachius mu rzekt: Panie gdyż to musi być / racz teras przepuścić pokuśe na mie / iedno racz dać cierpliwosc. Rzekl mu pan: Bądźcie stali / bo ta ska ma bedzie strzegtą duś waszych. Zathym pan zniknal z oczu iego / a Eustachius wrocivszy sie do domu

Historie z Rzymskich

do domu powiedział to żenie swey. Potym po
niektorych dniach przyşedł mor na slugi y sluze-
bnice iego y pomarli wşyscy. Potym rychło po-
zdychały iemu konie y wşythko bydło iego. Za-
tym lepał niktorzy złoſnicy widzac to iego nie-
ſczęście dobyli ſie w nocy do domu iego. A wşy-
thko cokoliby to złotho y ſrebro / y inne rzeczy po-
brali. Tedy Kuſtáchiuſz powſta w nocy z żo-
na y z ſyny precz wciekł / a pánu Bogu ſtego dzie-
kowal / a dla hańby ſedł do Egiptu. A thak wşyt-
ko dobro iego wniwecz obrociło ſie przez drapie-
ſtwo ludzi złych. Potym Krol y wşyscy Senaci
żatowali bårzo tak mocnego a walecznego he-
mána przeto iż niewiedzieli gdzieby ſie podział.
Gdy tedy Kuſtáchiuſz z żona ſwoia przyşedł ku
morzu / wſiadſzy w okret wiozł ſie do inego kro-
leſtwá. A wyſzawſzy pan onego okretu żona Ku-
ſtáchiuſzowa bårzo piękna / y poſadziła iey. A gdy
ſie przewieſli / tedy on przewoźnik chciał zapła-
ty od nich / ale gdy niemił cżymby zapłacić / ka-
zał mu żonę wziąć w zapłatę chcąc mieć ſo-
bie. Wſłyſhawſzy to Kuſtáchiuſz żadnym obyczá-
iem niechciał ktemu przyzwolić. A gdy ſie temu
przeciwił / tedy pan okretu kinał na przewoźni-
ka ſwe aby go w morze wrzucił / aby żonę iego
ſobie miał. Wyſzawſzy to Kuſtáchiuſz zoſtawił

tam

tám žone swa bázro iey zátuiac: á wzięwšy swe
 dwa syny z joba šedł á bázro plákal rzekac: O
 Bože wšechmogacy przeczes ná mie iney plagi
 nie dopušcił. Biáda mnie y wam synacžkowie
 mili/ bo máthka waša daná inemu mežowi. A
 gdyž przyšedł do niektorey rzeki: á dla gteboš
 ci oney rzeki nie smiał przenosić oboygá dzieć:
 ále potożywšy iedno ná břzegu/ niošł drugie
 przez wode. A przeniozšy ie pošádzil ie ná břze
 gu y šedł po drugie. A gdy byl pošrzod rzeki/ te
 dy wilk przybiežawšy pochwyciwšy ono dziećie
 ktore byl przeniošł: y vćiekł z nim do lášá. Widzac
 to Eustáchiuš niemáiac żadney nádzieie o nim
 kwápił sie ku drugiemu/ ále pierwey nišli došedł
 przyšedšy lew wziął drugie dziećie y biežal s nim
 precž. Widzac tho Eustáchiuš á šedac pošrzod
 rzeki pocžat plákać rzekac: Bože ktoriš iuž wšyc
 ko wziął odemnie nieopuščaj mie. A byli tám
 pášterze pášecy sthádo/ á wyžrzawšy že lew niošł
 dziećie: bieželi zá nim ze psy. A státo sie z rzádze
 nia Božego/ že lew dziećie porzucił krom obrá
 ženia. Drugie dziećie oracže wyžrzawšy v wilká
 wotali zá nim/ á z iego pášcežki ie wybáwili/ á
 oni pášterze y oracže z iedney wši byli/ y chowáli
 ony dzieći v siebie. Tedy Eustáchiuš niewiedzac
 nic o swych dziećiach/ idac w droge bázro plákal
 S rzekac

Historie z Rzymstich

rzekac: O iáko wiele mialem ia przed tym czelá
dzi swey/ á terazem iuż sam zostat/ á nim dzieci
swych mogt zachowác. Pámiethay mily Panie
žeš mi powiedział iżebych miał pokusy cierpieć/
iákoby Job/ á oto wiecey niż Job/ bo áczkoli on
też wšytko był stráciť/ á wšakóž wždy miał gnoy
ná ktorym siedziat/ á ia tego niemam. On miał
przyiáciele ktoryz go žátowali/ á mnie y zwierze-
tá nieprzyiáta bo moje dzieci požarty. On miał
žone swá/ á mnie moia žoná wzięthá. Day mily
pánie cierpliwosć á odpoczywienie žálosti mey: á
wstaw strožá wstam moim/ by nieodšhapito ser-
ce me ku bluźnieniu. To rzekšy Eustáchiuš sedł
do iedney wsi/ á tam přes pietnaście lat pást o-
wce á synowie iego w drugiey wsi se wychowá-
ni/ nie wiedzac ieden o drugim by brácia byli.
Žáctym lepať pan one^o okretu wziawšy žone E-
ustáchiušowi á nie poznat iey čielešnie/ ále po-
tym rychto vmárt. Pothym Cesarz y lud Rzym-
ski gdyž był nágában od nieprzyiácieli á wšpom-
niawšy ná Plácydá ryceržá iáko mocnie á stale
wáležyt/ smučit sie čęstokroč z iego nagle^o prze-
mienienia. A postat swe posly po stronách rozli-
čnych šwiátá obiecuiać im že ktoryžby go ná-
laš/ ten wielki dar od cesáržá wezmie. Tedy ry-
cerze ktoryz niegdy Plácydowi slúžyli/ przyiá-
chali

chali do tey wsi w ktorey Placidus przebywala.
 gdyż Placidus siedł z polą wyrzawşy y poznat
 ie. A wzdychając poczał wspominać na pirwa
 dostoyność w ktorey był / y myslit w sercu swym
 rzekac: Pánie Boże wszechmogacy iákośmi dat
 widzieć ty ktorzy niegdy zemna byli / day też mi
 ty pánie aby ch-żone swa mogli niegdy widzieć / á
 le o syniech wiem że od żwierzat są pożarci. A ku
 niemu stat sie głos rzekac: Lustáchi miey dobro
 nádzienie bo przydziesz zaśie rychto ku pirwey cci
 twey y dobremu mieniu / á żone y syny twe nays
 dzieś. A potkawşy Lustáchius ony rycerze / poz
 drowit ie / á oni go niepoznali. A pocżeli go py
 tać rzekac: Przyacielu mity niewieşli o iednym
 pielgrzymie imieniem Placidusie z żona y zedw
 iemá synami. Odpowiedział im Lustáchius. Nie
 widziałem. A prosił ich aby śtapili do gospody
 A śtapili: á Lustáchius im służył. A pámietając
 na pirwşy stan swoy / niemógł sie zdzierżec od
 płaczu. A wyszedşy na dwór wymyt oblicze swoje
 á przyşedşy zaśie służył im. Tedy oni pátrzac
 nań pilnie mówili miedzy soba rzekac: Jáko bár
 zo podobny jest tento człowiek one^o ktorego śu
 łamy. Rzekł iemu drugi: Záisťe jest bárzo podo
 bny. Ale opátrźmy mali blizne na głowie ktora
 sie mu przygodziła na walce / tedy ten jest. A wys

Hystorie z Rzymstich

rzawšy one bliźne v niego ná głowie / wnetk
poználi ie°. V rádomáli sie bārzo / A pytáli go
o žoney o dzieći. Odpowiedziat im Eustáchius:
Dzieći moje zmárty / á žoná ietá iest. V slyšawšy
to sasiędzy poznánie y wielbienie Eustáchiusá
od onych poslow / zesli sie wšytcy y dziwowáli
sie temu. Tedy oni poslowie powiedzieli mu
przykazanie Cesarstie / y oblekli go w poczesne o
dzienie A wšawšy go z soba przyiácháli do rzy
mu w pietnaście dni. A gdyž iuž Eustáchius bli
sko miásta byt / vstýšawšy tho Cesarz wyiáchat
przećiw iemu á przypat go z wielkú radosćia. Te
dy Eustáchius powiedziat przed wšytkiemi to
co sie iemu byto przýgodziło. A wšietž zá sie ná
Hetmánsťwo iáko y pierwey. Tedy Eustáchius
zebrat rycerstwo przećiw nieprzyácielom. A ba
czac že iesseže máto ludu byto / przetož kazat mto
dzieńce godne wypráwiác z miast y ze wsi: A
gdyž z oney wsi w ktorey ie° synowi: wychowa
ni byli dwu wypráwić miano: przýgodziło sie že
wšytcy oni sasiędzy wypráwili ony dwa syny E
ustáchiusowe iáko godnieyše nád inne hetma
ny. Tedy Eustáchius widzac dwa młodziencá
wdátne y obyczájne / podobáli mu sie bārzo nád
ine. A gdyž sie iuž miat potykác / postáwił syny
swená spiey miedzy stáwnieyšemi Rycerzmi / á
Bołowat

Boiował szczęśliwie / y zwycięstwo nad nieprzya-
cielmi odzierzał. Potym podbiwszy wszytki nie-
przyaciele / kazał Eustachius na niektórych mie-
scu odpoczywać swemu zastępu przez trzy dni. A
stało sie z przygody że też iego żona była w teyże
gospodzie w ktorey synowie ie^o byli / niewiedzac
o matce swey. A gdyż oni dwá synowie siedzac
poble siebie o swey młodości sobie wespolek po-
wiadali: tedy matka ich za nimi siedziała / a ws-
szytkiego co oni powiadali pilnie słuchata. A po-
wiadat starszy młodszeemu rzekac. Ja gdym był
dzieciąciem nic in^o niepamiętam / iedno że moj
namileyszy oćiec był hermanem / a matka moja
była barzo krasna: A miał dwu synu mnie y dru-
giego młodsze^o. A gdyż rodzicy nasi cierpieli w
nocy od złych ludzi drapieżstwo tak że im wszytko
ich dobro pobrano / tedy oni wziawszy nas dwu
synu / wysli precz z domu dla wielkiego wypadku
swe^o: a przyshedszy ku morzu wsiedli w okret aby
do iney ziemie plyneli. A gdyśmy przyplynawszy
wysli z okretu / tedy matka zostawiona iest na
morzu niewiem przecz / ale oćiec nasz wziawszy
nas dwu siedł płacząc. A gdyż przyshedł ku iedney
rzeczce / thedy zostawiwszy mnie na brzegu brnat
przes nie przenosząc brata me^o. A gdyż sie zaśie
wracał aby mie też przeniosł / tedy will przybie-

Historie z Rzymstich

roby wsiat brata mego a nizli tu mnie przybedl
tedy lew wybiezawszy z lasa y pochwycil mie ale
pastyrze wydarli mie z paszczek iego / a wycho-
wanem w oney wsi iako otym dobrze wieß / a
niewiem co by sie stalo z oycem z bratem moym.
Oslyszawszy to brat mlodsy poczat mowic pla-
czacy rzekac: Swiadek mi iest pan Bog / iako
slyße / że ty iestes brat moy / bo ci ktorzymi wy-
chowali powiadali mi że mie z paszczek wilkowi
wyrwali / a obtapiwszy sie y catowali sie wespo-
tek placzac. Oslyszawszy to wszytko matka ich
rozmyslala to dlugo iesliby to iey Synowie byli.
Tedy drugiego dnia przysla tu Eustachiurowi
Hetmanowi y poczela go prosic rzekac: Panie
mily / proße twej miłości kaz mie z soba wziac
do oyczyzny mey bo iestem z Rzymstiey ziemie
a tu iusz dawno przebywam w cudzey ziemi pie-
lgrzymuiac. A wyrzekßy to wyrzala na nim zna-
miona a poznawßy meza swojego nie mogla sie
zdzierzec / ale padßy v nog iego y prosila go rze-
kac: Proße cie panie mily / aby mi powiedzial
pierwy żywot swoy / bo ia mni mam że ty iestes
Placidus hetman ktory drugiem imieniem ies-
tes wezwan Eustachius / ktore^o zbawiciel na-
wrocil / ktory wielkie smutki cierpiat / a te^o zo-
na ktora ia iestem na morzu wzięta / a iestem za-
chowa

chowana od wszelkiew zmiazy / Euthorys miał dwu
synu Agapita y Teozbita. Vślyshawşy to Eustas-
chius / a patrząc na nie pilno y poznat ia / a dla
radości wielkiew poczał bårzo płakac / a obćapi-
wşy y cõtowaşy ia chwalił pãna Boga / Eto-
ry poćieşu vdrecone a smutne. Tedy rzekł iez-
mu żonã iego: Pãnie miły / a gdzie sa synowie
naşy? Odpowiedział iey Eustachius: Zwierze-
tha lesne pożarty ie / y powiedział iey iãko ie po-
trãcił. Ale onã rzekł: Dziekuy my pãnu Bogu /
Bo mam nãdzieie że iãko pan Bog dał jeşmy sie
wespotek nãleżli / da theż że poznamy syny swe.
Rzekł iey Eustachius: Powiedziałem tobie iż ie
zwierzetã pożarty. Ale onã rzekł: Weżorã sie-
dzac w ogrodzie słyşãtã dwu młodziencu tak
o sobie powiãdãiac / a mniãmam że ci sa synowie
naşy. Pytay ich aby tobie powiedzieli. Ttedy
Eustachius wezwawşy ich ku sobie pytał ich za-
kãdby byli. A oni iemu wşytko powiedzieli. Za-
tym Eustachius vślyshawşy wşytko ich powiã-
dãnie: poznat że to iego synowie byli / a obćapiã-
iac y cãtuiać ie y matkę ich / dla radości wielkiew
płãkali. A dla tego tho poznãnia y zwyciestwã
było wesele wielkie po wşytkim zastępie ie°. A
gdy sie zãs do Rzy^o wracãli stãto sie iest że Tra-
ianus Cesarz umiart / tedy na mieysce iego wzia-
S iij to inego

Historie z Rzymstich

inego imieniem Adryana / a ten dla zwycięstwa
Lustachiusowego / y dla nalezienia żony y iego
synow przyiat ie pocześnie / uczynit wielkie go-
dy. Drugiego lepak dnia siedl Adryan Cesarz do
kościoła Bawarskiego aby tam offiarował bo-
gom dla zwycięstwa odziedzianego. A widzac
Cesarz że Lustachius ani dla zwycięstwa ani
dla nalezienia swych niechciał offiarować / na-
pomional go aby offiarował. Rzekł mu Lusta-
chius. Ja Krysta pana mego chwale / a temu sa-
memu stuzę y offiaruję. Tedy Cesarz rozgnie-
wawszy sie kazal go z żoną y z synmi na iednym
mieyscu postawić / a kazal lwa okrutne do nich
puszczyć. Tedy lew przybieżawszy ku nim naklonit
glowe przed nimi iakoby sie im klaniał / a po-
tym pokornie od nich odszedł. Widzac to Cesarz
kazal rozpalić miedzianego wolu / y kazal ie ży-
we tam wsadzić. Tedy Lustachius z syny swemi
modlac sie y poruczać Panu Bogu wstapiw-
szy w onego wolu / y z tego tho żywota wzięci sa
do żywota wiecznego. Potym dnia trzeciego
gdyż ie wzięto / naleziono ie kromia wielkiego
obrażenia ognia / tak że ani żaden włos spadł im
był z głowy ich. Potym krzesćććani wzięw-
szy ciała ich pogrzebli ie z wielką poczesnością na
ktorym mieysu potym kościół zbudowali. Dme-
czeni

czeni sa pod Adryanem Cesarzem. Latha na-
rodzenia Syna Bozego 1 2 0.

Przyklad ze przenzrzeniu Bo- żemu zadny sie przeciwić niemoze.

Cesarz Konrath wielmożny w ie-
dnym sławnym mieście pánował/
w którego pánstwie był ieden Ry-
cerz imieniem Leopoldus / Echory
boiac sie gniewu Krolewskiego z
żona swoia wcielił do lasa / a thám w budzie
przebywał mieszkając kilka dni. A stáło sie czasu
iednego że Konrat Cesarz iáchal ná to wo do one-
go lasa a tam przez noc w oney budzie nocować
musiał. Tedy ona gospodyni Leopoldowa (kto-
ra była bliska ku porodzeniu) iemu iáko mogła
służyła. A przygodzilo sie że tá żona theyże nocy
syna porodziła. A thedy Cesarz uslyszal głos we-
sniierzekacy: Weźmi/weźmi/weźmi. Thedy Ce-
sarz ocuciwszy zlekt sie bázro aż drzał / v mowit
sam w sobie rzekac: Co głos tento weźmi/ weź-
mi/weźmi známionuie? A myslit coby miał w-
ziac / y zaśnal zaśie wnetki/ tedy powtore uslyszal
głos rzekac: wroc/wroc/wroc. Cesarz lepak ocu-
ciwszy

Historye z Rzymstich

čiwšy zasmučiť sie bārzo: á myslit sam w sobie
rzekac: Co to iest? Słyšatem pierwszy glos rze-
kacy: weźmi/weźmi/weźmi/ á nicem nie wzięt/
á teraz lepať słyšatem glos rzekac: wroć/wroć/
wroć. Coż mam wroćić gdyžem nic nie wzięt?
A począt zaśie Cesarz spać / y wślyšat po trzecie
glos rzekacy iemu: Wćiekay/ wćiekay wćiekay bo
to pierworodne będzie źięciem twym. Wślyšaw-
šy to Cesarz rozgniewał sie. A rano wstawszy za-
wolał dwu Sekretarzow swych y rzekł im: Jb-
cie weźmicie gwałcem to dziećie od matki/ á ná
poly ie przetnćie/ á serce mi ie^o przynieście. Te-
dy oni śedšy y wzięli gwałthem ono dziećie z lo-
ná matczyńnego. A widzac ie piękne/ poruśyli sie
nád nim miłosierdziem/ y zawiesili ie ná iednym
drzewie áby go zwierzetá nie zjadły/ á zabiwšy
zaiacá serce iego Cesarzowi przynieśli / y przy-
godzito sie że niektóre kšiaże tegoż dnia tedy iá-
cháto/ á wślyšawšy dziećie płaczące/ przyiáchat
ku niemu y wzięt ie tháiemnie. A gdyž niemiát
syná/ przyniosł ie ženie swojej y kázal ie cho-
wać rzekac: iżeby iego y thež žony syn byt. A we-
zwát go Henrikiem. A gdyž ono dziećie iuž doro-
sto / byto bārzo piękne/ wymowne/ madre/ y ká-
ždemu bārzo lube. Wyśrzawšy Cesarz to dziećie
tháť piękne y madre/ žádat go od oycá iego áby
mu go

mu go dał ku dworu tego. A dał ie oćiec Cesarzowi. Potym Cesarz widzac dziećie każdemu lubie / a iże ie wšyscy chwalili / poczał wetpić by po nim nie krolował / aby niebył on ktorego zabić kazał. Tedy Cesarz chcąc być pewny / posłał je nie swey list reka swoia napisać takto. Jesli tobie żywot twoy mił iest / tedy iako rychto od tego młodzieniaśka weźmiesz a przeczesz tentholist / aby go zabił. Tedy on młodzieniaśek wziął wšy tentholist / iachał z nim do Cesarzowej. A gdy przyiachał ku iednemu kościelowi a za wiesi wšy tasy strzyż z listy / potoczył sie przy onym kościele y wśnat. Tedy ieden kapłan przystąpił ku niemu chcąc sie dowiedzieć coby w onym tasy strzyżu było. A nalał on list. A gdy go przeczedł zlekt sie dla onego grzechu że na onym liście było przykazano tegoto młodzieniaśka zabić. Tedy on kapłan wystrobał tho pismo bārzo smyslnie / a gdzie było napisano abyś tego młodzieniaśka zabił / tu on napisał / abyś dziewkę naszą iemu dał. A włożył zaśie on list na miejsce swe. A gdyż on młodzieniaśek przyniosł ten list ku Cesarzowej / przeczedłszy Cesarzowa / a gdyż widziat że był za pieczętowany pieczęcia Cesarśka / a poznat że był pisany reka tego / wezwał wšy Asiażaty Pánów / wnetki wesele onemu

mlod

Historye z Rzymſkich

mlodziensiaſtowi corce ſwey z wielką poczeſnoſcia uczyniła. Ty gody były w Akwiſgranie. Po-
tym gdy Konratowi Ceſarzowi powiedziano że
dziewce tego weſele ſławne było uczyniono bār
zo ſie temu dziwowat. A gdyż ſie od onych dwu
Sekretarzow y od kſiażećia y od kápłanā praw-
dy dowiedział: vznał że ſie przyſzreniu Boże-
mu nie mogł przeciwić. Potym Ceſarz poſta-
wſzy po onego mlodziensiaſtā / potwier-
dził go być ſięciem ſwym / a potym
vſtāwił aby po nim w Ceſar-
ſtwie pānował.

¶ Koniec tych Histoſiy.

Woczyna ſie Regeſtr tych Hi- ſtoſiy.

O poniżeniu prożney chwały.	Liſt.	1.
O naſładowaniu wiernoſci.		4.
Hiſtoſiya o Apollonie krolu Tyrſkim / a o Tār- ſier. Przykłād o cierpliwoſci.		7.
O ſkrytoſci ſadow Bożych.		28.
Hiſtoſiya o s. Grzegorzū papieżu / a o dziwnym zaſadzeniu Bożym.		30.
Hiſtoſia o vniżeniu Jowinianā ceſarżā. Przy- kłād		

Dzieciow wybrane.

135.

Etad skarania pychy.	list	41.
Przyktad naśladowania wstawiczości.		48.
Przyktad pomnienia śmierci.		51.
Przyktad o zrzadzeniu dusze.		54.
Przyktad naśladowania rostopności.		57.
O chytrości a zdradzie żeńskiej.		61.
Przyktad skarania niewdzieczności.		66.
Przyktad o nietajemności żeńskiej.	70.	72.
Przyktad skarania takomstwa.		73.
Przyktad naśladowania skatości.		76.
O naśladowaniu miłości y prawdy.		84.
Przyktad o sprawiedliwości Bożej.		87.
O naśladowaniu opierzości.		90.
O naśladowaniu czuności.		92.
O pomnieniu rzeczy poslednieyzych.		93.
Przyktad o naśladowaniu zgody.		95.
Przyktad o naśladowaniu czuności.		96.
Przyktad o wyznawaniu prawdy.		98.
O naśladowaniu miłosierdzia.		99.
O zbawieniu samych sprawiedliwych.		101.
Przyktad o prożności świeckiej.		102.
Przyktad o naśladowaniu skatości.		105.
Przyktad o wierności małżeńskiej.		106.
Przyktad o wyznawaniu prawdy.		109.
Przyktad o naśladowaniu madości.		110.
Przyktad skarania niewdzieczności.		112.
przyktad		

Regeſtr tych Hiſtorii.

Przykłał ſkarania takomſtwa.	114.
Przykłał o czynieniu pokuty.	115.
O naśladowaniu wdzięczności.	117.
Przykłał o wypełnieniu obietnice.	118.
Przykłał o ſkaraniu takomſtwa.	120.
Hiſtoria o żywocie s. Alekſego / a przykłał wz- gardzenia tego ſwiata.	123.
Hiſtoria o żywocie s. Euſtachiufa / a przykłał naśladowania cierpliwości.	127.
Przykłał o przejrzeniu Bożym.	133.

Dokończenie Regeſtra.

Kuczytelnikowi. S. J.

Jedną tą drogą nabiżſza ku mądroſci/
 Abſci ciedi piſma ſamey wybornoſci.
 Przeto bądź zawiſdy tego to zwyczaju.
 Czytaj rad piſma Polſkiego rodzału.



Łódź Jan Europ. Pan

136.

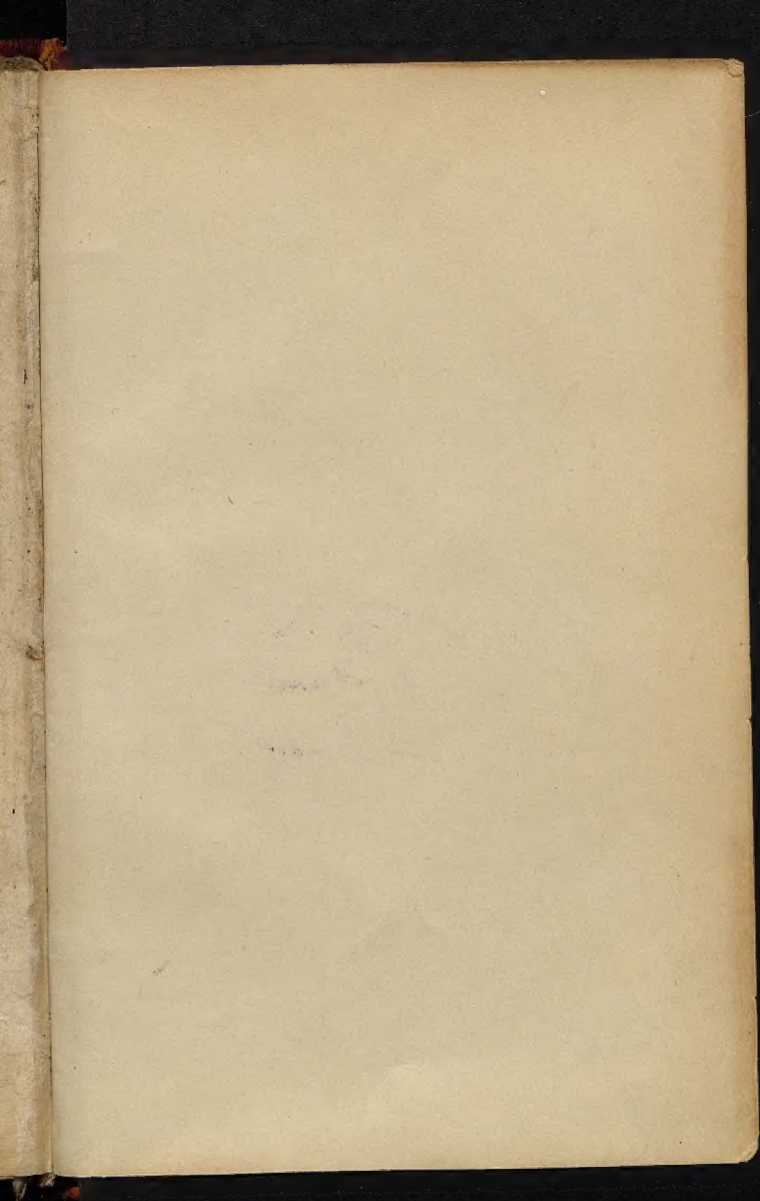


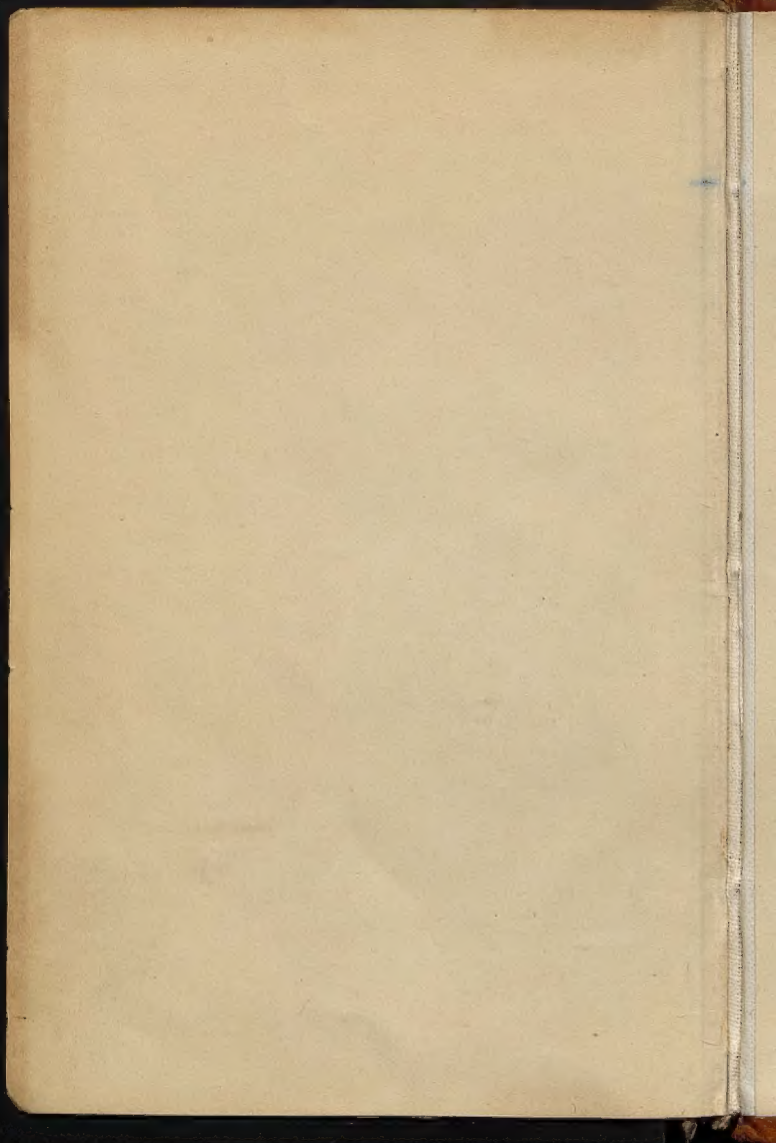
W Krakowie

W Drukarni Mikołaja Scharszenbergiera/
Roku pańskiego 1566.

Łódź Jan Europ. Pan

BIBLIOTHECA
741V. IANELL.
SPACOVIANAE





Biblioteka Jagiellońska



stdr0033357

